O SKUTECZNYM
RAD SPOSOBIE
ALBO
O UTRZYMYWANIU
ORDYNARYINYCH
SEYMOW.

CZĘSC TRZECIA.

Nemo est tam inimicus causæ huic, qui non malos Cives, aut homines improbos, dicere audeat. *Cicero ad Cæc.*

w WARSZAWIE

w Drukarni J. K. Mći y Rzpltey
u XX. *Scholarum Piarum*.
Roku MDCCLXII.

1762.

Quî fieri poteſt? ut iſti, vel de præteritis recte judicent? vel de futuris prudenter deliberent? niſi inter ſe rationes conferant, & æquos ſe, pro & contra diſputantibus, auditores præbeant. Jſocrates in Orat: pro Pace.

Etiam admodum pauci, bonore & gloria amplificati, vel corrumpere mores Civitatis, vel corrigere poſſunt. Cic: Lib: 3. de Legib:

Maximus ille Rex erit Polonis, qui ſervata cum Turcis & Scythis pace, fertiles undequaque terras, ſpatioſos fluvios, mare Balthicum & nigrum contuitus, ampliſſimo huic Regno commercia, opificia, opes, & populi copiam providebit: ille Rex, qui Tribunitio veto, modum ſapienter imponet, quo, more veteri, ſuffragia & Sententiæ plurium de Repub: ſtatuant: De eo Rege, quilibet tum cantabit Polonus: Namque erit ille mihi ſemper DEUS! *Coyer in Vit: Joan: III.*

OSWIADCZENIE
AUTORA.

MAm tę pociechę prawdziwą, że od wielu z rożnych Woiewodztw tu przyiezdzaiących ſłyſzę, iż gdziekolwiek dyſkurs ieſt o Książce, *O Skutecznym Rad Spoſobie, albo o utrzymywaniu Ordynaryinych Seymow*, wſzędzie więcey rozſądnych, przeciw iednemu, w Prześwietnym Szlacheckim znayduią ſię Stanie, ktorzy onę approbuią, y ktorym ſię podoba. Z Panow, z Senatorow, z Miniſtrow, toż ſamo miarkuię. Podchlebiać mi nie mogą, bo im ſię na nic moia łaſka nie zda; a zalecaią mi mocno ciągnienie dalſze przedſięwziętey odemnie pracy. Urzędnicy Zacni y Starſi reflektuią inſzych, y wyprowadzaią powoli z zadawnionego błędu. Tryumfuią nad wielu uporem. Nie maſz mnie to y kochaiących Oyczyznę cieſzyć?

Tym zaś, ktorym ta rzecz inaczey ſię zdaie, ia to tylko odpowiadam: że

wolny swoy każdemu Szlachcicowi sentyment, że ia prawa nie piszę, ale tylko iako prywatny, a Oyczyznie dobrze życzący, podaię reflexye, ktore każdy y przyiąć y odrzucić według swego upodobania może, byle bez passyi, bez wzgardy, bez zaciętości, y bez wpoionych z dzieciństwa prewencyi sądził. Niechay insi lepsze salwowania wolnego Narodu podaią sposoby, moy, kto chce, niech potępia, ale niech przecięż, kiedy oczywiście ginie Oyczyzna, wolno każdemu będzie, o iey wołać ratunek; y kiedy gore, krzyczeć że gore.

Tym naostatek, ktorym tych o Rzplty uwag czytać się niechce, chociaż się gorliwemi Republikantami czynią, a ktorzy mi, niewiedząc o co idzie, złorzeczą, więcey nic nie mowię, tylko że niewadzi nic Chrześcianinowi *pro bono opere lapidari*, y że według mego zwyczaiu, od gnuśnych nieczytelnikow, do pilnych y rozumnych Czytelnikow appelluię, albo y daley: *à vobis ego judicium venientis ad aevi provoco; sit judex Posteritas melior.*

CZĘSC

CZĘSC III.

Objekcye, przeciw ustanowieniu w obradach publicznych, *większey Liczby* powagi; y odpowiedzi na nie.

§ I.

Planta trzeciey Części. Odpowiedź na Objekcyą: że Rzplta stać może w niektorych rzeczach, choć nie wszystkie Seymy będą dochodzić.

PRzypomnieć tu naprzod potrzeba z drugiey Części tey Xiążki z Paragrafu XX. pag: 199. żeśmy wszystkie przeciw *Pluralitatem* zarzuty do trzech głownych redukowali: to iest 1mo: że *Pluralitas* (mowią) iest przeciw interessowi Szlacheckiego

ckiego Stanu; 2do. że *Pluralitas*, iest przeciw interessowi możnieyszych Panow; 3tio. że *Pluralitas* iest przeciw interessowi Oyczyzny.

Jużeśmy na dwie pierwsze obiekcye, strony *interessu Szlacheckiego Stanu*, y *strony Panow*, na końcu teyże drugiey Części odpowiedzieli dosyć, y słyszeć się daie z ukontentowaniem od wielu, że w tamtych odpowiedziach moc prawdy znayduią.

Niedostaie tedy, aby mocy teyże prawdy zażyć, odpowiedaiąc na trzeci walny zarzut, *iakoby* Pluralitas *była przeciw interessowi Oyczyzny.* Ta tedy materya wystarczy nam na całą tę Xiążki naszey Część trzecią: y o niey tu iedney traktować będziemy.

Ci ktorzy pretenduią, że *Pluralitas* iest przeciw interessowi Oyczyzny, wielą to bardzo racyami wspieraią, ale naygłownieyszemi dwiema: Pierwsza ich racya iest: *że Seymy mogą się zrywać z dobrem y pożytkiem Oyczyzny, y bez żadney iey szkody.* Druga: *że gdy chcemy na wieczne utwierdzenie Seymow wnieść Pluralitatem, w wielkie niebespieczeństwo przez to podaiemy Oyczyznę, bo nad tą Pluralitatem Dwor zawsze będzie panował.*

Racye te dwie, probuiące, że *Pluralitas* iest przeciw interessowi Oyczyzny, są tak wielkiey u mnie wagi, są tak obfite w tysiączne konsekwencye, że gdy ie za cel biorę, y obszernie na nie odpowiedam, kto zechce to wszystko z potrzebną przeczytać uwagą, dziwić

wić się cale nie będzie, że ta materya całą tę Część trzecią zabrała. Trzeba bowiem tak dostatecznie te wszystkie obiaśnić trudności, żeby nikomu z rozsądnych, a nie upornych, y nie parcyalnych ludzi, żadnego by naymnieyszego skrupułu o tey nie zostało prawdzie, ktorą tu przeciw tey trzeciey chcę dowieść obiekcyi: to iest, chcę pokazać: że *Pluralitas nie iest nigdy przeciw interessowi Oyczyzny, y owszem ze Oyczyzna stać bez niey nie może.* Jako to y w przeszłych dwoch tey Xiążki Częściach, iuż się nie raz rzeczywiście dowiodło.

Jdźmy powoli do rzeczy. Niż zaś do większych trudności przyidziemy, niechay ta lekska poprzedzi tu, iak zowią, welitacya, albo li utarczka.

Ci więc ktorzy mowią, *że Pluralitas iest przeciw interessowi Oyczyzny*, pretenduią naprzod, że *Rzplita sine Pluralitate obeyść się może.* Widzą to w prawdzie oni dobrze, y nie prą tego, że do ustanowienia wiecznego Seymow, aby się nie zrywały nigdy, iest essencyalnie potrzebna *Pluralitas*, y że bez niey, (z mocą iednemu rwania Seymow zostawioną,) nie możemy bydź bespieczni o nieuchybnym wszystkich Seymow dochodzeniu. Tego przeć zdrowym rozumem nie mogą, że poki *każdy* rwać może Seymy, poty rwać się mogą y będą Seymy, y często przynaymniey, bydź muszą zrywane. Ale coż mowią na to?

Z nieo-

Z nieokryslonym słowy podziwieniem mo-im, z relacyi pewnego przyiaciela słyszałem; że gdy iedni zacni y rozsądni Ludzie, za nieodbitą *Pluralitatis* do Seymow ubespieczenia, potrzebą, wiele y mocno mowili, ieden między niemi, rownego albo wyższego kredytu y powagi, estymowany Pan, z taką dał się słyszeć propozycyą: *nie, nie, Pluralitatem tu nie-trzeba, niektore Seymy mogą bez niey dochodzić, a y bez dochodzenia wszystkich Seymow, byle doszły niektore, w pewnych punktach Rzplta stać może y będzie.*

Gdym się pytał ciekawie, *w ktorychże to punktach*, bez dochodzenia wszystkich obrad Seymowych stać może Rzplita? odpowiedział mi przyiaciel, że do explikacyi *tych Punktow*, dla przerwania dyskursu, nie przyszło. Co mnie wielce zmartwiło.

Myslałem tedy wiele razy, *w iakich to punktach*, bez ubespieczenia y dochodzenia wszystkich Seymow może stać Rzeczpospolita! co to te są za punkta?

Myslę tak: Sprawiedliwość w sądach y w Trybunałach, Ekonomia publiczna Kraju, handle, manufaktur wprowadzenie, Skarbu Koronnego dobra Administracya, moneta dobra, proporcyonalne siły do utrzymania pokoiu y do obrony Krolestwa, interessa y traktaty z postronnemi Potencyami, zachowanie praw, Przywileiow, y Wolności Szlacheckich, y między Stanami rowności, bezpieczeństwo fortun, Domow y życia, Konserwacya Miast, Miasteczek y Wśi, *agricultura* grunt wszystkiego, edukacya dobra Młodzi y sposobienie do Rzplty: a naypierwey powinienem był położyć, y za naypierwszą przed tym wszystkim rzecz kładę, BOGA Stworzyciela naszego *Cultus*, Wiara Swięta y Religia Bogu Wszechmogącemu winna, są to zda mi się *punkta*, czy rzeczy, te y tym podobne, niezmiernie y istotnie każdey y naszey Rzpltey potrzebne.

To mysląc, y roztrząsaiąc te Punkta, wracam się do uniwersalnego, nigdy niezbitego, u zdrowych rozumow niewątpliwego, ani w sobie wątpliwości żadney niepodlegaiącego principium, *że bez dobrey rady, żadne stać nie-może Krolestwo*: z tego więc *principium* bardzo naturalnie wnoszę, toć sprawiedliwość, handle, obrona kraiu, praw utrzymanie, y wszystko co się wyżey wyliczyło, bydź y stać dobrze żadną miarą bez rady nie może: roimi się więc w głowie ta konsekwencya oczywista, że w tych punktach, wyżey wyrażonych, Rzplta żadną miarą stać nie może bez Obrad Seymowych, ktore są nasza istotna nacyonalna rada. A kiedy sprawiedliwa, bogata, obronna, spokoyna, bespieczna, bez rady bydź nigdy nie może Rzplta: w iakich że to tedy inszych punktach bez Seymow stać dobrze może? insze te punkta calo nie przychodzą mi na mysl.

 Podo-

Podobno ten godny Polityk myśli, że byle Seym ktory (wyśiliwſzy na to wſzyſtkie ſpoſoby.) czaſem utrzymać, na co y ia pozwalam, że y *ſine Pluralitate*, nie iuż wſzyſtkie arcy-potrzebne według mnie Ordynaryine Seymy, ale ktorykolwiek w lat kilkanaście lub kilka dzieſiąt Seym, mogłby ſię iak ſię trafiało, ſklecić; podobno tudzież myśli, że byle y pod Konfederacyą Seym ktory wymodz, to te niektore utrzymane Seymy, czy konfederacye, mogą rzeczy przyprowadzić do ładu, y w niektorych punktach Rzpltą ubeſpieczyć; y *vigore* tych Seymow niekrorych, trwać y ſtać będzie Rzplta, poprawi ſię ſprawiedliwość, wprowadzi ſię dobra Ekonomia, y handle, opatrzy ſię obrona kraiu *&c.*

Alec ia naprzod proſzę tu Czytelnika mego aby §. II. Części pierwſzey *pag*: 13. raczył tu ſobie przypomnieć, gdzie ſię pokazało iawnie y obſzerniey: *że to mała ieſt korzyść Rzplty, z niektorych, chociażby y doſzły, Seymow, ieżeli dalſze rwać ſię będą Seymy*. Bo Rzplty, rady nie przemiiaiącey, nie na raz y drugi, nie zawodney, nie co kilkoletniey dopieroż nie co kilkonaſtoletniey, nie konfederacyami wymuſzoney, ale rady zawſze pewney, regularney, pilney, ſkuteczney, Stanom Rzplty naturalney, y przynaymniey w czaſach prawem naznaczonych zawſze dochodzącey, a lepiey by było, gdyby y nigdy nieuſtaiącey, y zawſze przytomney, potrzeba. Doſyć że to wielki

przeciąg,

przeciąg, czekać aż co dwa lata rady, dopieroż czekać iey lat kilka, kilkanaście, kilkadzieſiąt, iak teraz? tego czekania rady, widziemy iuż choćbyśmy niechcieli, iak okropne ſą w Oyczynie ſkutki. Wſzyſtkie te wyżey namienione *Punkta*, iak ie nazwano, czy rzeczy, na przepaść lecą. Toć tedy Rzplta bez Seymow wſzyſtkich ordynaryinych, bez nacyonalney uſtawiczney rady, a przynaymniey bez opiſaney prawem w ſwych terminach rady, a zawſze doſzłey rady, ſtać w żadnych punktach niemoże. A Seymy te żeby zawſze dochodziły, bydź to *ſine Pluralitate* nie może: iako to w pierwſzey oczywiście pokazało ſię Części.

Do tego, iak ſię tyle razy mowiło, (y tu powtorzyć ſię muśi) nic Seymu przeſzłego do exekucyi nie przyprowadzi, tylko Seym przyſzły, nic nie dopilnuie y nie dopomni ſię praw Jego, tylko Seym przyſzły, nic gwałceniom uſtaw Seymu przeſzłego nieznaydzie lekarſtwa y tamy, tylko Seym przyſzły. Odwlecz że lat kilka, y kilkanaście Seym przyſzły, rwiy po doſzłym Seymie lat kilka, y kilkanaście naſtępuiące Seymy, coż wart będzie ten twoy Seym doſzły ieden, y drugi, y trzeci? Wſzyſtko naturalnie do pierwſzego muśi znowu wracać ſię, iak ſię wraca, nierządu, ſłabości y zamięſzania po Seymach przez niezgodę zerwanych.

Seymy tedy, iak ſię prawdziwie rzekło,

wſzy-

wſzyſtkie przyſzłe, ſą Stroże, ſą obroniciele, ſą Patronowie, ſą podpory, ſą Exekutorowie, ſą duſże, wſzyſtkich przeſzłych Seymow, bo ſą iedna naſza prawdziwa, iſtorna, nacyonalna rada, bez ktorey żadne oyczyſte prawa y uſtawy, a bez tych żadne ſtać nie może Kroleſtwo. Uwierzmy raz tey Boſkiey y ludzkiey maxymie, *że radá iedna ieſt życiem y konſerwacyą Kroleſtw*, to te wſzyſtkie, przeciw potrzebie Seymow z gruntu upadną obiekcye. Jeżeli zaś upornie myſliſz przeciw rozumowi zdrowemu, że Rada niepotrzebna, albo nie zawſze ieſt potrzebna Kroleſtwom, to ia więcey nic z tobą do mowienia nie mam.

Niewiem tedy, y ieſzcze raz cale niewiem, ale mniemam że y nikt niezgadnie w iakich to *punktach* Rzplta bez ſwoich ordynaryinych zawſze doſzłych Seymow ſtać y trwać beſpiecznie może. Uznaię, we wſzyſtkim, ale naybardziey w tym ſzczupłość mego rozumu. Bo ia tego zdania ieſtem, że kto dobrze Rzplty życzy, to tego życzy, żeby nie w niektorych tylko, ale we wſzyſtkich punktach zawſze była ſzczęśliwa.

Niech iey będzie dobrze w czym, po iednym y drugim doſzłym Seymie, ale zacoż nie ma iey dobrze bydź we wſzyſtkim, ile można, po zawſze dochodzących Seymach? niech odkwitnie w niey daymy iakokolwiek ſprawiedliwość po iednym doſzłym Seymie? ale za coż moneta, ſkarb, śiły potrzebne, handle,

dle, prawa, y intereſſa publiczne, Miaſt y miaſteczek poprawa, y tyśiączne pożytki inſze, coraz nowe, coraz większe, na wszyſtkich doſzłych Seymach bydź promowowane y poſtanowione, y odkwitać nie maią? Czyż to bowiem doſyć, że okręt, lub dom iaki wielki, w iednych mieyſcach reparowany ieſt, a w drugich rownie niebeſpiecznych, zoſtawione w nim rozpadliny y dziury? niech więc we wſzyſtkich, nie w niektorych punktach ſkuteczna zawſze dopomaga nam rada. Niech będzie zawſze y ze wſzech ſtron, nie gdzie nie gdzie tylko, y nie czaſami tylko, ſzczęśliwa Oyczyzna. Y wielka to y prawdziwa maxyma: (1.) *Jak wzwyż idący kamień, tak Kroleſtwa y Rzplte, w ten moment, w ktory w gorę nie idą, muſzą zaraz na doł upadać.* Bezprzeſtannie tedy radźić o nich potrzeba, ſtarać ſię o nie y śił im dodawać, aby zawſze ſzły w gorę. Nie boymy ſię o to, aby doſzły takiego naywyżſzego kreſu, gdzieby iuż iść wyżey nie mogły. Fortuna y nieſtatek rzeczy ludzkich to czyni, że muſzą być zawſze to wyżey, to niżey. Ale rozum y rada zawſze dzwigać ie powinny. Toć ta rada, nie na iednę, ale na wſzyſtkie potrzeby, rzeczy y przypadki, zawſze być przytomna, zawſze dochodzić powinna.

Jeżeli zaś ieſzcze przez te *Punkta* Statyſta rozu-

(1.) In ſummo non hæret lapis. Puncto quo ſurſum eniti deſinit, deorſum relabitur. Jdem Regnis & Rebusp: accidit: dum elevari deſinunt, mox etiam decidunt, dum non accreſcunt, decreſcunt. *Vernulaus*,

rozumie, że skleciwszy co raz, w lat iaką liczbę, Seym ktory, prawa iak są prawami, Trybunały iak są Trybunałami, Woysko iak iest Woyskiem, Skarb skarbem, Senat Senatem, Szlachta Szlachtą &c: &c: będą. Nie wielka pociecha, gdy tak będą iak są. ani bez zawsze dochodzących Seymow, bydź niemogą inaczey. Stać iakoś, iak y teraz stoi, będzie w tych punktach Rzplta, choć Seymow nie mamy, ale kapać będzie, iak kapie, aż cała zniszczeie. Obudzi ią co raz niby z letargu przypadkiem y cudem Seym iaki doszły, albo konfederacya iaka, ale znowu do swego wroci się letargu. Nie zginie tak prędko do szczętu,(y ta druga nie wielka pociecha) bo to iest wielkie y zadawnione Krolestwo, (iak się mowiło o tym w §. 19. Części I. *pag:* 163. dokąd odsyłam)ale ieżeli pismu, Filozofij, polityce dobrey, y rozumowi wierzyć, swego czasu, do ktorego nazbyt się zbliżamy, bez rady nacyonalney zginie.

Niech że to będzie mądry iakiś y niepoięty dla nas o tych *punktach* wielkiego Statysty sentyment: lecź (może się mylę,) ile go można się domniemać, nie iest zbawienny Oyczyznie. Chcieć bowiem wypersiwadować, że bez Seymow zawsze doszłych, a raczey, że ze zrywaniem Seymow (ktore nie zrywać się często *sine Pluralitate* nie mogą) może się utrzymać w pewnych punktach Rzplta, iest to w dobrym ięzyku, Seymow, aby wszystkie docho-

dochodziły, nieżyczyć, y nie potrzebować. Bo kto ich ma za taką rzecz, że bez nich, w pewnych przynaymniey punktach, stać może Oyczyzna, to o Seymy dbać bardzo niemoże.

Zostawmyż iuż tę tak osobliwą opinią, ktorey może nie zrozumieliśmy dobrze. Może ią godny y zacny Auktor iey, lepiey kiedykolwiek Rzeplty odkryć: a my tym czałem idźmy daley.

§. II.

Zaczyna się odpowiedź na tę obiekcyą: *że Seymy, mogą bydź zrywane z Oyczyzny dobrem, toć* Pluralitas *iest przeciw interessowi Oyczyzny.* Pokazuie się idąc przez wszystkie zerwane Seymy, że zawsze z prywatnych racyi, y z wielką Rzplty szkodą, Seymy były niszczone.

NAstępuie insza, iedna ze dwoch, naywalnieysza racya, ktorą niektorzy usiłuią probować, *że wprowadzenie* Pluralitatis *na ubespieczenie Seymow, iest przeciw interessowi Oyczyzny,* poniewaź mowią, *że Seymy mogą bydź rwane, z pożytkiem Oyczyzny, dla dobra y utrzymywania Wolności Narodu.*

Setne odpowiedzi sprawiedliwe bydź na to mogą, ktore ia na swoie mieysca zachowuię, a tu zastanawiam się na iedney, ktora mi się nayrzetelnieysza, nayoczywistsza, decyduiąca

iąca tę kontrowerſyą, y bez repliki zdaie. Ale nad nią nie mało trzeba ſię zabawić. Muſi tedy Część nie małą tey Xiążki zabrać.

Błachość więc tey opinii, żeby ſię kiedy z pożytkiem y z intereſſu Oyczyzny pſować mogły Seymy, naylepiey ſię y nayoczywiściey pokaże, z ſamychże wſzyſtkich Seymow zkazionych, gdy ſię da widzieć, że od początku pſowania Seymow, żaden ieſzcze Seym dotąd z przyczyny dobra publicznego zerwany nie był, ani ſię bez ſkutecznie nie rozſzedł, tylko zawſze z prywatnych racyi, y przez fakcye niegodziwe, y zawſze z wielkim Rzpltey nieſzczęściem y ſzkodą.

Nie mogę ia tu piſać hiſtoryi całey Seymow zerwanych, lub ſpełzłych, bo by tak obſzerna materya wyſzła z granic, ktorych ta potrzebuie Książka. Ale w tych kilkudziesiąt Seymach (ktorych albo pſowania y rwania przyczyny, albo czaſow okoliczności namienię, albo złe ſkutki na Oyczyznę wyrażę) każdy iak w zwierciedle obaczyć może, co naſze rwać zwykło Seymy, y że nigdy Oyczyſte dobro ich pſowania pobudką nie było, ale zawſze nieſzczęśliwe prywaty. Z tego pokaże ſię raczey, że *Pluralitas* ubeſpieczaiąca Seymy, ieſt prawdziwym y wielkim intereſſem Oyczyzny.

Przeſtrzedz tu zaś niezawadzi, że ponieważ Seymy Elekcyine wſzczęły ſię od początku Narodu, a Seymy *Consiliorum*, to ieſt Rad o inte-

reſſach Oyczyzny iako ia mniemam zaczęły ſię roku 1140. z okazyi kłotni między Synami Bolesława Krzywouſtego, o podzieloną na dziedzictwa między niemi Polſkę, gdzie na uſpokoienie tych Braci y Kroleſtwa zdaie ſię bydz na radę Seym pierwſzy z Panow Polſkich w Krakowie złożony: o czym mowiliśmy obſzerniey w §. II. Części II. Więc trzeba wiedzieć iż wſzyſtkie potym naſtępuiące Seymy, aż ku końcowi panowania Zygmunta I. dochodziły ſzczęśliwie, ani nie znały *Tribunitium*, ni *veto*, ni *rumpo*, ani za tamtych czaſow w żadney oſobie nie było mocy Seymow zrywania, lecz zawſze *pars major vincebat*, iako Kromer mowi. My tedy z Braunem, Człowiekiem w Hiſtoryi naſzey bardzo biegłym, pierwſzy Seym 1536. zerwany, czy zniſzczony kładziemy.

Bo lubo y w dawnieyſzey Hiſtoryi znayduie ſię kilka ziazdow generalnych bez ſkutku dobrego ſpełzłych, te iednak za Seymy rwane brać ſię cale nie mogą; bo ani ie nie Polacy rwali, tamowali, kazili, ani inaczey, tylko na iedne, woyny, czy kłotni z Poſtronnemi zakończenia, y pokoiu zawarcia, ſprawę y koniec, iak teraz Kongreſs Auſzpurgſki, konwokowane były. Ze tedy na niektorych tych Kongreſſach czy Seymach, kondycye między Polſką, y obcym iakim Państwem, do traktatu z woiuiącą ſtroną ułożyć ſię nie mogły, kiedy więc na te, albo owe artykuły, ktora ſtrona

zezwolić niechciała, toć takie ziazdy czy Seymy na to naznaczone, roziechać ſię bez ſkutku muśiały. Tak roku 1405. Kongreſs czy Seym w Gniewkowie ſię rozſzedł, że Krzyżacy pretendowali, aby Krol Jagiełło Pomeranii Im y tytułu y kraju uſtąpił, na co Polacy zezwolić niechcieli: Ziazd ich więc, czyli Seym na Pokoiu z Krzyżakami zawarcie złożony, nieſkutecznie muſiał ſię rozleść. Toż ſamo ſię ſtało, ze ziazdem Generalnym 1408. w Kownie zwołanym, gdzie Ulryk Pruſki Miſtrz pokoy znowu zerwał. Toż roku 1416. w Litwie ſię ſtało, między Miſtrzem Krzyżackim y Polſką. Tenże koniec miał Łucki Seym Roku 1429. niedotarſzy między Władyſławem, y Witoldem kondycyi; że inſzych takich na ułożenie Pokoiu złożonych, a czaſem nie ſkutecznych ziazdow y rad Seymowych, darmo wſpominać nie będę. Mogłby y iakie inſze Seymy dawnieyſze nieſkuteczne wydobyć, iako 1513. O ktorym Karnkowſki: *ſolvitur conventus nulla regni defenſione conſtituta. In manuſcript:* Ale nie wchodząc w te niepotrzebne mi dyſputy, (bo może Seym doyść, a może na nim iaka nie doyść materya) wolę z Braunem zgodzić ſię: Niechże tedy będzie:

SEYM I. *ſkaziony y na niczym rozeſzły w Krak: R.*1536. Zepſowany był złością y fakcyą Bony Sforcyi Krolowy, y Krakowſkiego Woiewody Kmity. Trzeba naprzod wiedzieć, iakiego to była geniuſzu ta Włoſzka, o ktorey maſz w życiu

życiu Kmity, te żyiącego na ten czas Hiſtoryka Orzechowſkiego słowa: (1.) *Na Seymie Krakowſkim Roku* 1536. *wiele na zgubę Krola y Oyczyzny niegodziwych pokazało ſię rzeczy: z poduſzczenia Krolowy iak zawieruchy iakiey, lub ſzatana Polſkiemu nieprzyiażnego Krolestwu. Ta bowiem białogłowa, po śmierci Tomickiego y Szydłowieckiego naymędrſzych dwoch Rzplitey rządcow, całą moc panowania y zamięſzania wſzyſtkiego przeciągnęła na ſiebie; Biſkupſtwa, Woiewodztwa, Kaſztelanie, y inne Króleſtwa Urzędy poczęła przedawać, y bramę otworzyła ludziom, złemi napoionym ſztukami, ambicyantom, Rplty nieznaiącym, y nic w niey nie zaſłużonym, prożnym, piianicom, cudzołozcom, lubieżnikom, lichwiarzom, zaboycom, pieniaczom, kacercom, hipokrytom: y powietrza Kościoła do Biſkupſtw, do Katedr, y Kollegiat, y do lepſzych Kościelnych dochodow wprowadziła.*

 Kmi-

(1.) In Comitis Cracovienſibus Anni 1536. & in Caſtris ad Leopolim in bellica totius Regni expeditione Anno 1537. multa indigna in Regis & Reip: pernitiem apparuerunt, inſtigante Regina veluti turbine ac dæmone quodam infeſto. Hæc enim mulier mortuis Tomiccio & Szydloveccio duobus Sapientiſſimis Regni Rectoribus, tantam potentiam imperandi & confundendi, omnia ad ſe transferens, Epiſcopatus, Palatinatus; Caſtellanatus, ac cætera Regni Officia vendere cæpit, portamque patefecit hominibus, malis artibus præditis, ambitioſis, Reipublicæ ignaris, nihil de Republica meritis, vanis, temulentis, adulteris, fornicatoribus, fæneratoribus, homicidis, rabulis, Hereticis, hipocritis; peſteſque Eccleſiæ ad Epiſcopatus, ad Eccleſias Cathedrales, ad Collegiatas & meliora opulenta Sacerdotia introduxit. *In vita Cmitae c. 7.*

Kmicie zaś tenże Historyk dawszy niezmierne pochwały, z Jego rzadkich przymiotow y z wielkich w Oyczyznie zasług, nad ktoremi długo się rozszerzywszy, pokazał, że mu nic niesprawiedliwie nieuiął: lecz daley tak Kmity tegoż opisuie charakter; (2.) *te tak wielkie cnoty, wielkie w nim rownały albo przewyższały niecnoty: złość, dzikość umysłu, chciwość, okrucieństwo, praw Oyczystych złe tłomaczenie dla zamięszania Rzplty pod pokrywką publicznego dobra, z fakcyantami spiski, dla ktorych żaden Seym, żadne rady Krolewskie w dobrym porządku y bespieczeństwie bydź nigdy odprawowane nie mogły. Mniemano o nim że był publicznego kochaiący dobra,. ale tę opinią miał u tych, ktorzy tacyż byli iak Kmita: on wszystkich niespokoynych był głową.*

Z Krolową tedy Kmita, y z Prymasem Krzyckim promowowali Gamrata Przemyskiego Biskupa do wakuiącego Kanclerstwa: a Gamrat (3.) *cale był człek nieuczony*, y o ktorym

(2.) Has tantas virtutes, ingentia vitia æquabant vel superabant: odium, asperitas animi, cupiditas, crudelitas, legum Regni prava interpretatio ad Rempublicam sub prætextu boni publici perturbandam, cum factiosis conjurationes, propter quas nulla Comitia omnino habita, nulla consilia Regum in bono ordine & defensione constitui poterant. Creditus quidem est publicæ rei amator esse, sed ab his qui turbulento ut & Cmita ingenio fuerunt, omnibusq; se factiosis ducem præbuit. *Orzechowski.*

(3.) Terris submontanis &c: nullis literis imbutus. &c:

rym wiele daleko gorszych y gorszących rzeczy tenże Autor pisze.

Krol Zygmunt I. Choińskiego Biskupa Płockiego do Kanclerstwa u siebie destynował: Człowieka wielkiey cnoty y nauki, piękney wymowy y naypoczciwszego charakteru; pod Tomickim y Szydłowieckim w sprawach Rzplty doskonale wyczwiczonego, (4.) *dla czego był miłym Krolowi: Krolowa Go zaś nie lubiła dla tego, że był zacny y wielkiego umysłu, y że do swoich chciwości niemogła Go zażyć. Krzycki mu także zazdrościł y sławy rostropności, y Imienia zacności. Kmita zaś ze wszystkiemi fakcyantami onego się obawiał.*

Owoż tedy owo dobro y intereß Oyczyzny ktore Seym pierwszy skaziły! czy nie raczey iawnie Bony Sforcyi, Kmity, y Krzyckiego passye, a Gamrata nie umiarkowana ambicya, obrady publiczne zaraziły y struły! Bo te cztery Osoby Seym ten pierwszy zgubiły. Mieli zaś pozorną racyą opponowania się Choińskiemu, że był Biskupem Płockim: zatym przeciw Statutowi niemogł mieć Pieczętarstwa razem. Czyż takowychże, zasadzaiących się na prawie, prawo brzmiących, nienasłuchamy się racyi, od tych ktorzy Seymy tamu-

(4.) Ob id gratus erat Regi: Reginæ contra, quod & clarus & magnanimus esset, & quod eo ad cupiditates suas uti non poterat, invisus fuit. Sed & Critius Archi-Episcopus invidit Choyniccio famam prudentiæ, & Nominis claritatem. Similiter Cmita eum cum factiosis metuerat. *Cap: 7*

tamuią y pſuią? a w rzecz ſamę weyzrzawſzy, emulacya, zazdrość, chciwość, pycha ſą wſzyſtkiego początkiem. Krol ktory wielce Choinſkiego cenił, widział dobrze, że albo mogłby mu na Seymie otrzymać dyſpenſę od prawa, albo że Biſkupſtwo mogł na niżſze odmienić.

Długo ſię Krol niewydawał nikomu kogo mieć chciał Kanclerzem: przeto Gamrat był pełen nadziei pieczęci: y iuż do Choinſkiego po oddanie ſobie Aktow Kancellaryi posłał, na co y Choinſki zezwolił, gdyż nigdy nieſpodziewał ſię Kanclerſtwa. Dopiero więc w ſamym Senacie, Kmicie Woiewodzie Krakowſkiemu y Marſzałkowi Koronnemu kazał Krol oddać Choinſkiemu pieczęć, y przykazał mu ſekret, żeby Gamrata nieoſtrzegł. W mowie oddawaiącey Pieczęć, Gdy Kmita do tych słow przyſzedł: *Jego Krolewſka Mość naukę, umieiętność prawa, w elkich intereſſow doświadczenie, wymowę, wiarę y całość znaiąc Wielebnego WMć Pana:* (5.) *na te słowa wſtał Gamrat biorąc ie do ſiebie, lecz gdy Krol mu rzekł:* Sedeatis non vos eſtis: *wſtydem okryty, przyſiadł:* Choinſkiemu więc więkſza, a Wolſkiemu mnieyſza Pieczęci oddane. Choinſki dziękuiąc, Boga y Krola brał na świadectwo iako o ten honor słowa nikomu nie mowił: tak

(5.) Ad hæc verba aſſurgit Gamratus, credens illa ad ſe dici: Rege vero illi dicente: ſedeatis non vos eſtis, pudore confuſus conſedit, Mareſchalco interim ad Ch inicium verba continuante. *Orzechowſki.*

tak zaś wielki Urząd Kanclerſtwa ſprawował, (6.) *że go y lego zazdrośni, y nieprzyiaciele pokochali, a Stan Szlachecki cieſſył ſię długo potym że takiego praw y Wolności miał Stroża, ktory przeciw machinacyom Krolowy odważnie ſię ſtawiał.* Lecz na tym Seymie Krolowa, Kmita, y Krzycki niezmiernie zagniewani, że Pieczęć Gamrata minęła, Posłow przeciw Krolowi y Choinſkiemu niegodziwemi podżegali ſpoſoby.

Druga uraza Kmity na tym Seymie była, że ſprawy Odrowąża Woiewody Podolſkiego, Staroſty Lwowſkiego y Samborſkiego, utrzymać niemogł. Ten Odrowąż ożenił ſię był z Anną oſtatnią Xiężniczką Mazowiecką z Piaſtow Familii, po ktorey cale zgasłey w Męſzczyznach, Mazowſze do Kroleſtwa na ten czas wcielone było: Krol zaś pewne dobra w Mazowſzu dał Jey był nie dziedzictwem, ale tylko z nich intraty pozwolił. Lecz gdy za Mąż poſzła, Krol Jey poſag wyliczył; Odrowąż zaś dobr oddać niechciał, poki by mu ich Krol iako dziedzictwa nie zapłacił. Y owſzem Xiążęcy ſobie tytuł uzurpować począł. A gdy żadną miarą inaczey uſpokoić ſię

(6.) Cognito ejus in cuſtodia Reipub: optimo animo, mutata voluntate, etiam hi illum amarunt, qui Cancellariatum inviderant, lætatique ſunt, habere ſe talem libertatis Regni juriſque publici cuſtodem, qui contra Reginæ mahinationes intrepide ſe ſe opponeret: & Equeſtris Ordo odium a Choyniccio in Reginam ac Gamratum convertit. *Orzechowſki.*

ſię niechciał, pozwany na Seym, o *crimē læſæ Majeſtatis* oſądzony, y od Staroſtwa Lwowſkiego był odſądzony, także y od Samborſkiey ekonomii, ktorą w Summie tylko trzymał: Więc tę na Samborze Summę Krolowa mu chętnie oddała, y Sambor na ſiebie wzięła. Gdy zaś Kmita y wielu inſzych na tym Seymie o odpuſzczenie Odrowążowi iako młodemu wielce ſię ſtarali, Krol dobry chętnie dał by ſię był przeproſić, (7.) *ale Krolowa żadnemi prożby y płaczami nie dała ſię wzruſzyć, dla wielkiego na Sambor appetytu.* Tak Kmita y Krolowy w tym iednym intereſſie ſtał ſię nieprzyiacielem, y przeciw Krolowi z tych ſwoich uraz wielką złością podżegał y zapalał Poſſy.

Podali tedy Krolowi zfomentowani od Kmity, ze dwadzieścia artykułow, ktorych wiele dobry Pan uſpokoił, ale kilka iako nieſprawiedliwych odrzucił: iako to o Cło Krolewſkie, ktorego Szlachta handlami ſię bawiąca niechciała płacić: o dobr Krolewſkich w zaſtawach lichwiarſkich wykupno, ktorego przeſzkadzała Szlachta: o odbieranie dobr do Stołu Krolewſkiego należących po przewiedzionym nad uzurpuiącemi prawie: o ſpozywaniu do Sądow Dworſkich, gwałtownikow y winnych ludzi, o degradowaniu z honorow, iakiego ſię Szlachta namagała godnych y zaſłu-

(6.) Sed Regina nullis nec precibus, nec lachrymis moveri potuit, quæ ad bona Sambor, ſumme feſtinabat. *Orzechowſki.*

ſłużonych ludzi, o przekładaniu do Kanclerſtwa niegodnych, nad godnych: o Odrowążie za uzurpowany tytuł Xiążęcia Mazowieckiego ſkaranym: o Oświecimie y Zatorze, ktore na tym Seymie chciano do Trybutow y woiennych ciężarow pociągnąć, a ktore z tą do Rzplty przyłączyły ſię kondycyą, żeby od nich wolne były.

Temi tedy pretextami, a podżeganiem Kmity Szlachta na tym Seymie ktory trwał 110. dni, do niczego więcey przyſtąpić niechcieli, y tak ten Seym pierwſzy zniſzczyli, na ktorym procz wielu inſzych potrzeb Rzeplitey cale obrona Wołoſzczyzny upadła.

Wyraznie to świadczy Autor na Scenę patrzący: (8.) *Kanclerſtwo Choińſkiemu oddane, y Sąd na Odrowąża, mocno wzruſzyły Poſłow, ktorych gniew y złość iak zawierucha iaka pobudziła do tego, że co iuż byli ułożyli zgodnie, to ſamo popſowali: że o zęmście nad Wołochami, ani tchnąć więcey niechcieli, lecz wielkim pędem poczciwości y powinności ſwoich przeciw Krolowi zapomniawſzy, gniewem pałaiący y groźby wybu-*

(8.) Cancellariatus præter ſpem Joanni Choińſki Epiſcopo Plocenſi datus, & judicium de Odrowąż factum, vehementer exagitavit Nuncios, quos ira & indignatio velut turbo quidam impulit, ut quæ jam concorditer ſancita & cōpoſita fuerant, irrita omnia facerent, ita ut de ulciſcendo Vallacho nec hiſcere voluerint, ſed concitato curſu, honeſtatis ac Officii ſui erga Regem Dominum ſuum obliti, ira furentes & minas ſpirantes, non dicto Regi vale, nec Conventu concluſo, diſceſſerint. *Orzechowſki in Vit: Cmit: Cap: 7.*

wybuchaiący, niepożegnawſzy Krola, ani Seymu nieſkończywſzy, rozlecieli ſię.

Naſtępuiącego zaś roku 1537. Woyſko całe po de Lwowem za ſometowaniem Krolowy y Kmity do wielkiego było przyprowadzone buntu, że Rzplta y Krol obronę Wołoch opuścić musieli: a Woiewoda Wołoſki Bogdan, od Polſki dla zerwania Seymu y tych domowych nieſnasek beſpieczny, Turczynowi ſię poddał.

Tego tedy procz inſzych nieſzczęść, y procz naygorſzego wiekom naſtępuiącym przykładu, pierwſzy Seym Krakowſki Roku 1536. zniſzczony, dobra Rzplty nabawił, żeśmy Wołoſzczyznę, zyzną Prowincyą, a ścianę nas przegradzaiącą od Turkow ſtracili. Otoż pierwſzy ſkutek, zerwanego, iak mowią, dla Rzplty dobra, pierwſzego Krakowſkiego Seymu. Głębiey we wſzyſtkie inſze na ten pierwſzy model zniſzczone weyrzawſzy Seymy, roztrząſnąwſzy pozorne ich niſzczenia pretexty y wſzyſtkie owe wielkie, ktore ci, co ie tamuią y niſzczą, zwykli dawać, racye, pokazałoby ſię we wſzyſtkich, że nie te pozory, ale paſſye ludzkie y prywaty, dobra publicznego tylko płaſzczykiem pokryte, wſzyſtkie dotąd nam Seymy niſzczyły. Naſtępuiących tedy Seymow zerwanych Hiſtorye, niemogę ia tu, iakom rzekł wypiſywać tak długo, bo to nie ieſt przedſiewzięcie moie, ale iednak krotko

tko, prawdziwe niektorych inſzych potym zerwanych ponamieniam przyczyny.

Ziazd 1537. we Lwowie ſpełzły, darmo y nie dobrze ieſt między Seymami zerwanemi liczony, bo to nie był żaden Seym, ale poſpolite ruſzenie, z półtorukroć ſta tyśięcy Szlachty, na Woynę Wołoſką przeciw Turkom od Zygmunta I. zgromadzone, ktore dzielności y miłościOyczyzny zapomniawſzy, pole Marſowe obrociło w radne, a potym w plugawą ſedycyą: y niechcąc Kommendy słuchać, bez żadney woienney roſypało ſię imprezy. Kto zaś ten pretendowany zerwany niby Seym tu chce ſobie przypomnieć, odſyłam go do pierwſzey tey Kśiążki Części *pag:* 100: y proſzę z tamtąd ſobie tę ſcenę ciekawą przypomnieć.

SEYM II. 1545. w Krakowie rozeſzły. Plugawą y o tym pamięć zoſtawił z Tomickiego Manuſkryptow KarnkowſkiPrymas Anno Dńi 1545. *Oppugnante Hungariam Turcarum Imperatore, metuens Sigiſmundus I. ne occupata Hungaria Poloniam adoriretur, Conventum Generalem Cracoviæ pro Epiphania indicit, in quo de communiendis ab Hungaria, Valachia, & Tartaria finibus deliberandum proponit, & ab omnibus iſtis præcavendum eſſe Reip: ſuadet: nihil tamen in eo conſtitutum, nec ulla publica contributio decreta.* A my mowmy ieſzcze, że z dobrem y z ubeſpieczeniem Oyczyzny zrywaią ſię Seymy.

Biel-

Bielski zaś o tymże Seymie *p*: 585. tak krotko mowi: *na początku Roku* 1545. *na Trzy Krole złożon był Seym do Krakowa: na ktorym się nic niepostanowiło, rozwarły go fakcye przeciwne, ktorym podołać niemogł Krol Zygmunt przez starość y choroby swe: wszakże aby granice, były iako tako opatrzone, czopowe z Miast Krolewskich y Duchownych postanowiono, z kąd tysiąc ludzi do Rusi wyprawiono, &c.* Kiedy Bielski mowi że ten Seym *rozwarły fakcye*, toć nie z przyczyn Oyczyznie pożytecznych, nie z iey dobrem zniszczony. Uważyć proszę, że po zerwanym pierwszym w Krakowie 1536, Seymie, w dziewięć lat ten Seym, złożony, zły y fatalny naśladował przykład, że podobneż, iak y tamten pierwszy, rozerwały go fakcye. Tak to złe przykłady w Rzplty łatwo naśladowcow znayduią, y skutki co raz gorsze przynoszą.

SEYM III. 1547. w Piotrkowie nie doszły. Traktowano na nim aby Feudum Pruskie od pretensyi Niemcow, y woyny ktorą Cesarz Karol gotował ubespieczyć, o co y Poselstwo Laskiego do Niemiec wysłane. Jednak *Conventus hic Generalis sine ulla rerum conclusione solutus fuit. Mowi Karnkowski.* Ostatnią czarną niewdzięcznością przeciw naylepszemu z Krolow, Pudłowski Imieniem, z podchlebstwa śmiał proponować, aby Krol rządow ustąpił Zygmuntowi Augustowi iuż obranemu dawniey Krolowi: fakcya Iego, Sądow Seymowych, ktore Krol stary złożył, niedozwalała mu czynić, y tak Seym się na niczym rozsypał. Niewdzięczność, podchlebstwo, ambicya y złość ten Seym iedynie skaziły, y wszelką interessu Oyczyzny odięły pamięć.

§. III.

Kontynuacya o Seymach, *Jako żaden z publicznych przyczyn, ani z dobrem Oyczyzny, nie był zerwany.*

SEYM IV. Piotrkowski Roku 1548. ktory się skończył R. 1549. z tych przyczyn zerwany. Krol Zygmunt August, po śmierci Elżbiety Austryackiey pierwszey żony, ieszcze przed Krolestwem, y za życia Oyca, wziął za żonę Barbarę Radziwiłownę Kasztelankę Wileńską. Bona Sforcya Krolowa Matka Iego znieść tego nie mogła, ile po nastąpioney w krotce śmierci męża swego Zygmunta pierwszego: Wdową bowiem zostawszy, nieznośna rzecz Jey się zdała, aby mogła Barbarę aktualną Krolową, przed tym swą poddaną cierpieć: iakoby to Dom Sforcow Medyolańskich Xiążąt, coś zacnieyszego był nad Radziwiłowski, ktory pochodził z Panuiących w Litwie naywyższych Xiążąt, y bardzo dobrze dawnością przepisał Dom Sforcow, nie zbyt dawno początek prowadzący od chłopa: *Jacomusio Attendulo di Cotignolo &c*: ktorego siekierą

kierą drzewo podcinaiącego.gdy napadli Zołnierze, upodobawszy go sobie z piękney urody y miny, gdy go długo opieraiącego się, przyczynami y powabami do Zołnierskiego, namawiali życia; chłop naostatek żeby ich się pozbyć, rzucił w gorę na drzewo siekierę, z temi słowy: ieżeli utknie w drzewie siekiera y na doł się nie wroci, ia będę Zołnierzem, ieżeli się wroci,to chłopem iak iestem. Utkwiła gdzieś w drzewie siekiera, on żołnierzem, a potym Wielkim Generałem, sławnym Wodzem, y naypotężnieyszym we Włoszech Panem, a Oycem Francіszka Sforcy pierwszego z swoiey familii Xiążęcia Medyolanskiego został. Wiek to był cale niedawny przed Boną, bo *Jacomusio* pierwszy Auctor Familii umarł Roku 1424. to iest koło 60 lat przed urodzeniem Bony.Czytay Muratora historyą włoską.

Cożkolwiek bądź, Bona Biskupow niektorych y Senatorow,a przez nich Posłow pobudziła, aby koniecznie Krola do rozwodu przyprowadzić, przez racyą, że Krolowie z wiedzą y konsensem Stanow Rzeplity Małżonki sobie dobierać maią, nie za prywatną iść inklinacyą. Ze ten foment od Bony pochodził, świadczy ktory to widział Orzechowski: (9.) *nie małą tey kontrowersyi materyą podała Krolowa Bona, gdyż sobie takie ożenienie Krolewskie*

(9.) Non modicam materiam huic Controversiæ Bona Regina suppeditasse putabatur, cum se sperni existimasset. Subjecerat enim in Senatu homines potentes,

wskie, za swoię tłumaczyła wzgardę. Subor ynowała tedy mocnych w Senacie ludzi, aby to Małżeństwo rozerwali, y wszelkim mu przeszkodzili sposobem.

Posłowie nayusilnieyszemi prozbami (10) *że nie pamiętnym w Polszcze przykładem aż u nog Krolewskich leżeli,* supplikowali Krolowi o rozwod: Krol, bez Kanclerza, sam im odpowiedział: (11.) *nad życie milszą nam iest Rzeplita ale iak wiara moia ku niey w całosci być może, ieżeli wiarę żonie daną złamę? przysiągłem iey przed Bogiem: nie powinniście życzyć abym Sakrament zgwałcił. Zycia tedy wprzod niż Małżonki odstąpię. Jeżelim co zgrzeszył, żem ią bez rady waszey poiął, to wasza wierność przeciwko mnie poprawić, y żeby na potym bez waszey rady nic się nie działo, może ubespieczyć.*

Nieuspokoiono się na tey tak sprawiedliwey odpowiedzi Krolewskiey,bo stara Krolowa y Kmita kłocili. Z niemi więc Dzierzgo-

qui matrimonium illud omnibus rebus quibus possent, distraherent & impedirent. *Orichovius Annal.* 2.

(10.) Ut Legati quod post hominum memoriam visum non est,ad pedes se illi jacerent. *Ibidem.*

(11.) Cum Respnb: fide mea stet salva, quonam modo ea fides firma vobis erit, si uxori jussu vestro, fidem fregero? Non debetis velle, ut ejus fidei Sacramentum, quod Uxori Deo teste dixi, vi fraudeve violem. Quapropter cum legitimum mihi sit cum uxore connubiũ, vitam potiùs quam uxorem deseram. Si quid autem in eo peccavi, quod sine vestro consilio uxorem hanc duxi, id sane fide in me vestra corrigi, ac ne quid contra legem in posterum fiat, poterit provideri. *Orzechow.*

gowſki Prymas, y Dziaduſki Biſkup Przemyſki, y inſzych kilku Senatorow upierali ſię o rozwod.

Naprzeciw Macieiowſki Kardynał Biſkup Krakowſki, Zebrzydowſki Kujawſki, Leonard Kamieniecki, Drochoiowſki Chełmſki Biſkupi, Tarnowſki Kaſztelan Krakowſki, moc Senatorow y Posłow, śluby Krolewſkie przeciw rozwodowi utrzymowali ſtatecznie. Macieiowſki mowił: (12.) *Wſzyſtko Rzplty powinienem, ale więcey Bogu, o ktorego tu idzie Sakrament. Ja nie byłem Auktorem Krolowi żeby tę żonę poiął, ale kiedy ią poiął, niech z nią żyie, a niech ſprawiedliwie panuie, y dobrze broni Kroleſtwa. Za tym cierpmy to co iuż odmienić nie można: a błąd Krolewſki ktory naganiamy, wſzyſcy ile możemy inſzym poprawuymy ſpoſobem.*

Krolowy y Kmicie niedoſyć to było. Po głosie Gorki Kaſztelana Poznańſkiego, nalegaiącego o rozwod; Kmita w głosie ſwoim rownał Krola z zaćmionym słońcem; na co Krol przerwał mu mowę: że tak oſtrych nauk nie potrzebuie. Rafał Leſzczyńſki Woiewoda Brzeſki, gdy Kmita zamilkł, dopominał ſię o przerwanie Senatorſkiego głoſu. (13.) *zdaie ſię Nayiaśnieyſzy Panie, żeś przepomniał nad iakim panuieſz ludem: przerywaſz głoſy znacznym ludziom, iakoby o Rzplty z twego zdania trzeba było nam wſzyſtkim mowić y traktować. &c.* Krol lubo zmartwiony, dyſkretnie odpowiedział: nie przeto pod czas głoſu Kmity odezwałem ſię, aby mu y każdemu co chcieć mowić niewolno było, ale że darmo mowi, gdyż ia żadną miarą nierozwiodę ſię z żoną.

A gdy więc dowodnie poſtrzegli, że na Krolu tego przeprzeć nie mogą, sfomentowani od Krolowy y Kmity Posłowie, domagać ſię poczęli; aby Krol po śmierci Oyca ktory dopiero był umarł, nieobeymował rządow, luboieſzcze za Oyca był Krolem obranym, poki według Paktow, Litwy nie przyłączy do Polſki. Tarnowſki Kaſztelan Krakowſki obſzerną y mocną dowiodł mową, że to złączenie w moment ſtać ſię nie może, ale że ſię ſtanie, iakoż y ſtało ſię potym, ale tym czaſem, że ani woyſko, ani Kroleſtwo bydź bez Krola niemoże. Senat y więkſza część za Tarnowſkim poſzli: y Krol podczas Seymu, na pokazanie władzy ſwoiey zaczął Sądy Krolewſkie: lecz tym czaſem aby mu Sądy rozerwać, pobudzona od Kro-

(12.) Scio me omnia Reipubl. cauſa debere, ſed tamen Deo plus debeo, de cujus Sacramento nunc agitur. Ego autor Regi, ut hanc duceret, non fui: ſed quando duxit, vivat cum illa modo jus æquabiliter dicat, ac Regnum fortiter defendat. Quare feramus id, quod jam mutari non poteſt, erratumque Regis, quod reprehendimus, corrigamus, quantum poſſumus, univerſi. *Orzechowſki.*

(13.) Oblitus mihi eſſe videris, Sereniſſime Rex, quibusnam hominibus imperes: interpellas Clariſſimos Viros, ac ſi tuo arbitratu ſit nobis de Repub: dicendum & tractandum. Patre tuo fuerunt nobis ſententiæ liberæ, ut & te quoque Rege ſint, Reſpubl: providebit. *Orzechowſki.*

od Krolowy y Kmity,nic nie zrobiwszy,Poselska rozsypała się Izba, roziechali się Posłowie, y tak Seym się ten plugawie zakończył. Jest z niego konfirmacya Przywileiow od Zygm: II. uczyniona *in I. Vol: Legum*: bo dawniey y zerwanych Seymow są nie ktore iakiekolwiek ustawy.

Barbara przyszłego Roku generalnie od wszystkich Panow, Prymasa,Biskupow, y Rzeplitey Stanow za Krolową uznana y koronowana była, á nikt więcey nie sądził, żeby to było przeciw godności y interessowi Rzpltey: y pokazało się, że to tylko była Krolowy y możnieyszych fakcya: (14.) *Ktorzy gdy moc swoię nowemu chcieli okazać Krolowi, tak wielkie przeciw niemu wzbudzili tumulty.* Krolowa zaś Bona, tak tego na swoię ambicyą znieść ciołu nie mogła, że do Włoch wyiechała, wielkie skarby zabrawszy, y z tamtąd niewrociła się więcey.

Każdy rozsądny widzieć z tąd może, iak to łatwo rwącym Seymy o wielkie pretexty, ale tak w sobie, w rzecz weyrzawszy, niesprawiedliwe y niepodobne, iak ten rozwod, y ta przynaglona Litwy Unia. Mowmyż tedy że dla dobra Oyczyzny są Seymy zrywane. Opisał to wszystko Orzechowski Wielki Kmity faworyt, y klient.

SEYM

(14..) Qui dum se novo Regi, quam essent potentes, ostentant, per causam uxoris rem ad Interregnum deduci studebant, huncque prætextum turbarum habebant. *Idem.*

SEYM Piotrkowski V. Roku 1550. *zerwany.* Po inszych Kacerstwa zmagaiącego się z Xiężą y Katolikami kłotniach, ktore cały czas Seymu zabrały,ta nayprzednieysza Seymu zerwanego przyczyna:Gdy Luterska y Kalw: w Polszcze rozpościerały się Sekty, Orzechowski Kanonik Przemyski, Katolik, chciał poiąć, iako y w krotce potym poiął żonę. Dziaduski Biskup Iego wyklął go. Udał się na Seym, *a gdy Posłowie* (mowi Bielski pag: 592.) *z nim do Krola przyszli, audyencyą mu uprośili: między stronami do nie małey burzy y waśni przyszło.* A wyrazniey Piasecki: (15.) *Orzechowski exkomunikowany dla wziętey żony, nietylko niepoprawił się, ale też Stan Szlachecki na Seymie Piotrkowskim R.* 1550, *mianym,prawie do buntu przeciw Duchownym pobudził, na zniszczenie ich Biskupiey jurisdykcyi.* Kmita, Leszczyńscy, Gorkowie, Zborowscy, Kalwini, mocno Orzechowskiego wspierali, przeciw Biskupom Posły zapalali, okazuiąc y gruntuiąc moc sekty Kalwinskiey. Y tak Seym się na tych wrzawach spękał. Wielki Rzplty interes, Kalwinow utrzymanie, y X. Orzechowskiego żonka!

SEYM 1554. VI. w Lublinie niedoszły. Wielkie interessa na tym Seymie traktowane bydź miały. Naprzod, przed tym samym prawie

(15.) Orichovius excommunicatus propter uxorem ductam, non tantum non resipuit, sed etiam ordinem Equestrem,Comitiis Petricoviensibus 1550. celebratis, pene ad Seditionem contra Ecclesiasticos concitavit pro abroganda jurisdictione Pontificia. *Piasecki p.* 49.

wie Seymem Henryk Xiążę Brunswickie, złączywſzy ſię z Miſtrzem Krzyżackim Niemieckim, (bo ten tytuł Niemcy zachowuią do tych czas) w padł w Pruſſy w hołd od nas Domowi Brandeburſkiemu oddane, y zbił mocno pod Skintorfem Albrychta Pruſkiego Xiążęcia. Albrycht podług kondycyi między nim iako hołdownikiem y Rzpltą pod czas Infeudacyi Pruſs opiſanych, ſzukał protekcyi Krola Zygmunta Auguſta: na co Krol y wici na poſpolite ruſzenie y ten Seym wydał. Powtore, Poſeł Moſkiewſki na tenże Seym ziechał, chcąc potwierdzić dwoch letnie iuż kończące ſię pokoiu z Rzpltą przymierze. Po trzecie, przybyły Ceſarza Tureckiego y z Wołoch legacye. Te y podobne intereſſa za nic nie miane: *Krol Seym złożył w Lublinie*, (mowi Bielſki pag: 599.) *ale ſię mało Panow Rad y Poſłow nań ziechało, nie pozwalaiąc na to Krolowi, aby tam Seymy miały bywać.* Owoż wielka przyczyna tak wielkich intereſſow Oyczyſtych marnie ſpełzłych, dla tego podobno, że y na ten czas iuż muſiały bydź ſchody nie wygodne w Lublinie. Z wielkim więc względem na dobro Oyczyzny y ten ſeym zniſzczony. * *

SEYM

* *Seymu* 1556. *ani w Bielſkim, ani w Orzechowſkim, Neugebaver w Gwagninie, Lengnichu &c: żadney niemaſz wzmianki.*

* *Nie dobrze tu rachuią y Seym* 1563. *w Warſzawie za niedoſzły: bo iego Konſtytucya ieſt* in Volumine,

SEYM Roku 1558. VII. w Kraſnym Stawie zniſzczony. Zwalały ſię na ten Seym intereſſa takowe: *przez Jerzego Klefelta, Miaſta Pomorſkie Anzeatyczne z Krolem idły traktować około* Dominium maris *y protekcyi: ta rzecz była do Seymu odłożona.* Bielſki pag: 606. *W tymże czaſie Jwan Waśilewicz Wielki Kniaź Moſkiewſki z Wielkiemi Woyſki do Jnflant przyciągnął, ſzablą y ogniem wiele ſzkody poczynił, Narwę wziął y Derpt*; Bielſki pag: 607. *Krol Seym złożył w Kraſnym-Stawie, na ktory Panow Polſkich mało co przybyło, bo ſię upominali przez Poſły aby Seym był w Piotrkowie. Jbidem.* Niewielką ći miłość mieli Oyczyzny, choć to naſi zaſzczyceni Przodkowie, ktorzy dla niewygodnych tylko w Kraſnym Stawie, tak iak y przed tym w Lublinie, Stancyi, takich konſekwencyi Seym woleli opuścić. *Nowiny o Jnflanciech* (mowi Bielſki,) *żałość Krolowi uczyniły, trzeba było mocą opanować Jnflanty, nie kuśił by ſię był o nie Moſkwiecin: bardzobmy tedy ſobie nieprawi, żebmy tego nie uczynili, że ſamy one ku zgubie, a Rzpltą, ku zatrudnieniu przywiedli.* Bielſki *Jbidem.* Otoż zawſze iednakowe ſkutki rad y Seymow niſzczenia

SEYM 1582. VIII. w Warſz: niedoſzły. Krol Stef: Batory po wielkich nad Moſkwą zwycięſtwach

Roku ktorego ſię ſkończył, 1564. *Jtem Seym w Parczowie* 1564. *pod Laſką Mikołaia Sienickiego, nie niedoſzły, tylko Limitowany, dla niebytnosci wielu Litwy, gdzie o unią rzecz ſzła.*

ſtwach z niewdzięcznością znaczną był na tym przyięty Seymie. Potwarzali niewdzięcznicy Krola, iakoby potomka ſwego na Tronie przeciw wolney elekcyi chciał oſadzić. Krol zaś wydał był w Uniwerſale tę propozycyą, na Zamoyſkiego radę, żeby ſpoſob opatrzyć ſpokoynych Elekcyi przyſzłych. Więc Wielki Zamoyſki, Kanclerz y Hetman od Tronu Krola juſtyfikował, ze o potomkų nie myśli, ale tylko że podana ieſt takowa od Tronu propozycya, aby na zabieżenie ſcyſſyom fatalnym, iaka była w Elekcyi ſamegoż Stefana Batorego, ſpoſob ſkuteczny wynaleść y uſpokoić pod czas naſtępuiących Interregnow Rzpltą. Aby tudzież Trybunał lepiey zordynować. Aby niebeſpieczeńſtwų utracenia Inflant, y wielkim ſzkodom z drugiey ſtrony od Tatarow y Kozakow zabieżeć. O tych więc materyach tak Rzplty pożytecznych y walnych Seym radził. W tym Słowſkiemu Kaſztelanowi Wiſkiemu, za zaboyſtwo, przez dekret na Seymie,głowę ścięto: a Czarnkowſkiego ſprawa, o papiery poſelſtwa ſwego do Niemiec, nieoddane, y o znaczne dobra, w Seymowych naſtąpiła Sądach. Rozruch niezmierny od Czarnkowſkiego zfomentowany ſtał ſię w Poſelſkiey Jzbie, *Y takći* (mowi Bielſki pag: 792.) *ſwarząc ſię Poſłowie Seym wſzyſtek zwlekli, a co było potrzebnego Rzplty, zwłaſzcza ſtrony Inflant, nic nie poſtanowili.* Y tož więc Oyczyzny intereſs,ſądow ſprawiedliwość tamo-

tamować, Oyczyzny całość, ubeſpieczenie pod czas Interregnum pokoiu, Trybunałow poprawę, Inflant obronę porzucić ?

SEYM 1585, IX- w Warſzawie zerwany. Samuel Zborowſki o zabicie podczas Koronacyi Henryka Wapowſkiego był ſkarany bancyą pod gardłem, gdzieby go doſtano. Zamoyſki iako Staroſta Krakowſki oſtrzegł go wprzody po przyiacielſku, aby ſię w Krakowſkim nie ſtaniał. Ale gdy zuchwały Zborowſki, ze wzgardą dekretu, w ſamym mu nadſtawiał ſię Krakowie, złapać go y według dekretu, ſzyię kazał mu uciąć. Zborowſcy Bracia lego byli mocni, ktorzy Stefanowi Krolowi do Kroleſtwa naybardziey dopomogli: ale też iak mowi Piaſecki że ſpodziewali ſię (16.)*Iż według ich żądzy Kroleſtwo adminiſtrowane, y wſzyſtkie łaſki Krolewſkie rozdawane będą.* Gdy zaś *tylko ſwoiey partyi Oſoby do Urzędow wtykali, a inſzych, acz nayzaſłużeńſzych gnębili, Krol z przyrodzenia do cnoty ſkłonnieyſzy rekommendacyami ich pogardzać począł.* Przymusili więc Starego Kanclerza Koronn: Dembinſkiego, żeby Kaſztelanią Krakowſką przyiął, a Jana Zbo-

(16.) Rex incurrit odia apud Zborovios,qui cum in Ejus Electione majorem præ cæteris operam præſtitiſſent, ex voto ſuo adminiſtrandum Regnum, & maxime beneficia diſtribuenda fore ſperabant. Et cum non niſi partium ſuarum perſonas ad officia promovendas obtruderent, contrariarum partium quamvis meritiſſimos deprimerent, Rex natura in virtutem propenſior, eorum commendationes poſthabere cæpit. *Piaſecki pag. 5.*

Zborowſkiego bardziey Zołnierza, iak Miniſtra do pieczęci Krolowi wrażali: Krol ſprawiedliwiey uczynił, kiedy Dunınowi Wolſkiemu Podkanclerzowi dał Kanclerſtwo. Konkurowali przynaymniey o Podkanclerſtwo Koronne, Krol go Zamoyſkiemu oddał. Z tych przyczyn y z zemſty za głowę Brata tak ſprawiedliwie wziętą, (17) *Zborowſcy*, (iak mowi tenże Piaſecki,) *Stanu Szlacheckiego tak popſowali Serca, że na Seymikach nic do zdania Krolewſkiego, nic do utrzymania publicznego pokoiu dziać ſię niemogło, ale wſzyſtko w wielkim zamieſzaniu zoſtało. Wſzędzie prawie Poſłow fakcyi Zborowſkich obierano. A gdy iuż umyſły ludu, iako mniemali od Krola odwrocone widzieli, zamyślili o ſprzyſiężeniu ſię żeby Krola z Kroleſtwa wyſadzić, albo y znieść ze świata.* Seym na to o ktorym mowiemy Warſzawſki nadchodzi. Na nim Krzyſztof Zborowſki oczywiście o *Crimen læſæ Majeſtatis* ſkonwinkowany, ſprawiedliwie oſądzony, y bannicyą karany. Poſłow kilku z proteſtacyą o ten dekret wypadli, y Seym ſkazili. A przeciw Turkom, Tatarom, Kozakom, Moſkwie, choć Krol ſam zwycięzca bardzo radził, że pory lepſzey na ich poniżenie

(17.) Zborovii brevi animos Equeſtris Ordinis in tantum corruperant, ut nomen Regis quaſi opprimere volentis, exoſum haberetur, & in Conventibus ſingularibus terrarum, nihil ad mentem Regis, nihil ad quietem publicam, ſed omnia Turbulenta concluderentur. Ad quod Nuncii plerumque homines factioſi deligebantur opera Zboroviorum. *pag.* 15. *Piaſecki.*

nie nigdy niebyło, dopieroż o materyach uſpokoienia przyſzłych Elekcyinych Seymow, o Trybunale, *&c.* dla ktorych ten Seym konwokowany był, żadne rady nie wzięte, Niech każdy ſądzi, iaki tu z tego zerwanego Seymu Rzeplty pożytek, iaka w tym ſprawiedliwość zerwaniu. Protekcya dana Kryminałom Zborowſkich, Rzplta opuſzczona.

§. IV.

Kontynuacya o Seymach, *Jako żaden z publicznych przyczyn, ani z dobrem Oyczyzny, nie był zerwany.*

SEYM 1590. X. w Warſzawie w Kwietniu pod Marſzałkiem Hieronimem Goſtomſkim Kaſztelanem Nakielſkim: y drugi tegoż Roku w Warſzawie w Decembrze poczęty: obadwa według *Volumen Legum* doſzłe. Pierwſzego ieſt Konſtytucya w drugim *Vol: Legũ*. Y drugiego także: ale że ſię zaczął w Decem: brze, *Anni* 1590, a kończył ſię w Styczniu 1591, tego więc roku ieſt datowana Konſtytucya. Pierwſzy z nich Maxymiliana Auſtryaka *inhabilem* do Korony na zawſze, y partyzantow Jego za rebellizantow deklarował, y na woynę Turecką na nim były zgodnie uchwalone podatki. Może zaś że ten Seym *Anni* 1591. między zerwanemi lub nie dobrze dla tego policzony ieſt, że nieſłychanym y niewidzianym nigdy

nigdy dotąd ſpoſobem, ważył ſię Karnkowſki
Prymas na periwazyą Gorki Maxymilianiſty
wielkiego, konwokować tegoż Roku Wielko-
Polſkie Seymiki, w Kole, na ſkaſſowanie całe
o podatkach Seymowych Konſtytucyi: *deteſta-
bili exemplo pro infirmanda Auctoritate Comitio-
rum*, iak mowi *Piaſecki pag*:95. Na ktorym zie-
zdzie wielu Senatorow y Szlachty *ad vocem tam
gratam tollendorum tributorum libenter conſenſe-
rant, ut Comitialia illa decreta abrogarentur.* Na
Zamoyſkiego także wiele niegodziwości u-
chwalono, za poduſzczeniem tegoż Gorki Wdy
Poznań: nieprzyiaciela iego, głowy y promotora
Kalwinow. Rozumieli że za tym przykładem
inſze Woiewodztwa poydą, ale cała Polſka
przeciwko temu obruſzyła ſię bezprawiu, y
tę miotania ſię przeciw Seymowi zganiła y
potępiła śmiałość. Patrzmy tu iednak, do ia-
kiego zapamiętania o Oyczyznie y wielkich
ludzi ſwoie przyprowadzaią prywaty, y paſſye,
zawſze publicznego dobra ochrzczone ty-
tułem.

SEYM 1592. XI. w Warſzawie. Niezwy-
czayny ten Seym, nazwany był, iako świadczy
Piaſecki, pag: 117. *Comitia inquiſitionis* na Zy-
gmunta III. iakby Krol chciał Tron napotym
ubeſpieczyć y zoſtawić Auſtryakom. Obrany
był na nim Marſzałkiem Mikołay Danieło-
wicz, młody człek prawie dopiero ze Szkoł
wyſzedłſzy, a to dla tego, żeby był obudwom
niepodeyzrany ſtronom. Dobroć niezmierna
Kro-

Krola aſſekurowała Rzpltą, że cożkolwiek by-
ło, na potym nigdy bez Rzplty myśleć o Suk-
ceſſorze nie będzie. Y tak ſię wſzyſtkie nie-
godziwe uſpokoiły nieſnaſki. Konſtytucyi te-
go Seymu *in Volumine* żadney nie maſz, choć
go Piaſecki opiſuie iak doſzły: *quietis animis
conventum ſolverunt*: Szladu takowych z Kro-
lem poſtępkow niechciano zoſtawić.

SEYM 1597. 10. *Febr*: XII. w Warſzawie
zniſzczony. *Lengnich in hiſt: Pruth*: Złożony ten
Seym był na opatrzenie beſpieczeńſtwa od
Turkow, ktorzy w Węgrzech Fortecę Erlau
bliſko Polſki odebrawſzy, naſzym byli niebe-
ſpieczni granicom. Była także boiaźń Tatar-
ſkiey inkurſyi, że im Polſka obiecanego żołdu
płacić zaniedbała. Trzeba ſię było albo na
Woynę gotować, albo Traktaty z Turkami y
Tatarami ponowić, albo zligować ſię z Ceſa-
rzem przeciw Nieprzyiacielowi poſpolitemu.
Do tego Karol Suderman uzurpator Tronu
Szwedzkiego, na Seymie Szwedzkim w Abro-
ga Mieście, rząd Szwecyi iawnie iuż do ſiebie
przeciw Krolowi Zygmuntowi przyciągnął, y
wiernych iemu za nieprzyiacioł Oyczyzny de-
klarował. Trzeba było y Krolowi dopomodz,
a naſzę ścianę od Jnflant ubeſpieczyć. Seym na
to wſzyſtko nic nie dbał, y bez żadnego, dla Lu-
trow za Szwedami fakcyi, rozſzedł ſię ſkutku.

SEYM 1600, XIII. w Warſzawie 22. *Mar-
tij* zniſzczony. Karol Suderman uzurpator
Szwecyi nie tylko że Zygmuntowi dziedziczne
Krole-

Krolestwo wydarł, ale y w naſze woynę przenosił Jnflanty. Z drugiey ſtrony Michał Wojewoda Wołoſki Jeremiaſza Multańſkiego Wojewodę wiernego naſzego Feudataryuſza wygnał; nawet z niektorych ſukceſſow dumny, iuż y o Polſkim Tronie zamyslał. Seym na to złożony na niczym ſpełznął. Polacy na Szwedzką woynę Krolowi ſwemu dopomoc niechcieli, ani na ſwych Jnflant obronę. Krol dziedziczną Koronę ſtracił. A my naygłownieyſzego Nieprzyiaciela naſzego z ſukceſſorami ſwemi, na Szwedzkim przez naſzę bezradność, y gnuſność, utwierdziliśmy Tronie. Daliśmy potym naſzemu Krolowi iakiekolwiek, ale iuż nierychło z inſzych Seymow pośiłki. Tak Dom Szwedzkich Krolow Katolicki upadł, a Polſka w naſtępuiących Woynach błąd czyli złość czyią tylą klęſkami y ſtraceniem Jnflant zapłaciła ſowicie. Y to więc bardzo pożyteczne niech będzie Oyczyznie tego Seymu zniſzczenie, ktory cały ſpełzł na kłotniach, o Xięże Wakanſe, iak Piaſecki Biſkup świadczy: *in illis Comitiis magis certabatur, pro Sacerdotalibus dignitatibus; talibus ſtudiis intentis tunc Eccleſiaſticis, etiam Nuntii, in ſuffragiis unusquisque conjunctiori ſuo ferendis, diſtracti, curam Reipub: ſepoſuerant, & nullo negotiorum publicorum definito, Comitia ſolverunt. pag:* 222. *ad Annum* 1600. Takie zwady o Wakanſe na każdym Seymie zwykły ten ſkutek przynośić, że dla nich wſzyſtkie muſzą uſtępować by naywię-
kſze

kſze intereſſa Oyczyſte. Wołoſzyna Wielki Zamoyſki zgromił, częścią ſwemi Woyſko zebrawſzy pieniądzmi, częścią dobrowolną wielkich ludzi, ze ſwemi własnemi Pułkami, Tenczyńſkich, Sieniawſkich, Zbarawſkich, Wiśniowieckich, Daniełowiczow, Chodkiewiczow, Zołkiewſkich, Drochoiewſkich, Struſzow, Kazanowſkich, Potockich pomocą, ktorzy piękne nad ſześćdzieśiąt tyśięcy Woyſka otrzymali zwycięſtwa. Rzadki przykład y nasladowcow za naſzych czaſow niemaiący.

SEYM 1603. XIV. w Warſz: zerwany. Y w tym Seymie zrodło kłotni z Wakanſow. Zamoyſki Zwycięzca, Marka Sobieſkiego do Marſzałkowſtwa Nadwornego, Tarnowſki Biſkup Kujawſki, y inśi, Zygmunta Myſzowſkiego, promowowali. Krol w wigilią przyiazdu Zamoyſkiego do Warſzawy na Seym, umyślnie śię poſpieſzył, y Laſkę Myſzkowſkiemu oddał. Zamoyſki urażony, ręce umknął od utrzymywania Seymu. Y tak *partium ſtudia in diverſa trahebantur, omni malo in jacturam Comitiorum redundante.* Piaſecki pag: 249. Y niżey: *uno Zamoſcio qui Auctoritate invaluerat, remittente, nullus, tam è multis, qui potiores partes in Repub: ſibi vendicabant, gratiamque Regis venabantur, reducere poterat ad concordiam, diviſas in diverſa Comitiorum Sententias. Sicque nullo negotio definito Comitia finita fuerunt.* Pobor ſzczupły na Jnflantſką Woynę uchwalony, ieſt *in Volumine Legum*, ktory y za przeſzłe zaſługi
Woy-

Woyſku niemogł wyſtarczyć. Chodkiewicz Adminiſtrator Jnflant, ſwemi y przyiacioł pośiłkami, wielkie nad Dzwiną na Sudermannie otrzymawſzy zwycięſtwo, Rygę od oblężenia uwolnił, y na iaki czas oſwobodził Prowincyą.

SEYM 1605. XV. w Warſzawie zerwany. Zygmunt III. po śmierci pierwſzey żony Auſtryackiey, ż rady Rudolfa Ceſarza ſtarał ſię o Konſtancyą rodzoną pierwſzey ſwey żony Sioſtrę. Klemens VIII. y Paweł Piąty Papieże, nie tylko od Ceſarza proſzeni dyſpenſowali Krola, ale y Liſtami radzil, aby poiął Konſtancyą. Senatorowie o radę przez liſty wezwani, iedni radzili, aby Krol ſzedł za ſercem y za dyſpenſą Papieżow, drudzy rozradzali. Tarnowſki Prymas, Macieiowſki Kardynał, Szyſzkowſki Biſkup Łucki, y wſzyſcy Biſkupi partyą tę approbowali. Zamoyſki Kanclerz Wielki naywiękſzego na ten czas kredytu, był inſzey opinii, bardzo iednak dyſkretnie ten intereſs traktował; ale Mikołay Zebrzydowſki Woiewoda Krakowſki, uchwycił tę okkazyą do wypełnienia złych ſwoich przeciw Krolowi zamyſłow. Łubinſki tak Jego opiſuie charakter: (18.) *Oſobliwą Krola ſczodrobliwością do wielkich bogactw przyſzedłſzy, wielką ſobie w Rzplty uczynił powagę. Ale umyſłu pyſznego, y inſzych fortunom oſobliwie Zygmunta Myſzkowſkiego, Marſzałka Wielkiego Koronnego potencyi roſnącey, zazdroſny. Naoſtatek z zuchwałością iakąś, y dumnie ſobie poſtępuiąc z Krolem, zmierził mu ſię, ani w tey u niego iak przed tym zoſtawał łaſce. Z tąd gdy nie mogł Małżeńſtwu Krolewſkiemu przeſzkodzić, o wzruſzeniu przeciw Krolowi ſedycyi zamyślać począł, y drogę gotować do Kroleſtwa odmiany.* Nic bowiem mniey niezamyslał, iako o detronizowaniu Krola. Jan Xiąże Oſtrogſki Kaſztelan Krakowſki Jego krewny, nie tak źle bardzo myślił, ale mu we wſzyſtkim pobłażał, y nie był Krolowi życzliwy. Tego tedy Zebrzydowſkiego oſobliwie fakcyą, y ten Seym, y naſtępuiące niezmiernie zawichrzone, y porwane były; tak dalece, iak w krotce niżey będzie, że nie zadługo do rokoſzu y domowey woyny, rady wſzyſtkie y Seymy pſuiąc, rzecz doprowadził. Zamoyſki w prawdzie natym Seymie ożenieniu Krolewſkiemu z Konſtancyą był nie co, iak ſię rzekło, przeciwny, ale y o Seymie, y o nim tak świadczy Łubińſki. (19) *Seymu taki był ſukceſs, iaki w zmięſzanym Rzplty ſtanie bydź muſiał: nie tylko certowano głoſami, ale y z obopolnemi obelgami:*

(18.) Singulari Regis beneficentia, ingentibus opibus auctus, magnam ſibi in Rep: auctoritatem comparaverat. Sed animo tumens, & aliorum fortunis, ac præcipue Sigiſmundi Myſcovii Supremi Regni Mareſchalci creſcente potentia anxius, poſtremo triſti quadam in Regem arrogantia, tædium ſui moverat, neque amplius priſtinæ gratiæ locum apud Regem obtinebat, hincque cum Regias nuptias diſturbare non poſſet, de concitanda populari ſeditione conſilia agitare cæpit, quæ ad mutandum Regni Statum viam ſternerent. *Łubińſki de motu Civ: lib:* 1.

(19.) Comitiorum is fuit ſucceſſus, quem perturbato Reip: ſtatu fieri neceſſe eſt, certabatur non tantum

gami, y ledwie do czego gorſzego nie przyſzło, gdyby Zamoyſki roſtropny Moderator rozruchow, do ſpokoynieyſzych rad, ludzkich nie ſkłonił y nie wſtrzymał umyſłow. Seym iednak zerwany. Wielki Zamoyſki umarł. Zygmunt poiął Konſtancyą, wielkiego Rozumu y cnoty Panią, y nic z tąd złego nieſpłynęło, y owſzem wiele dobrego na Rzpltą. A Zebrzydowſki Seymow kaziciel, rokoſzu potym y woyny domowey Auktor,ma ſłuſzną nadgrodę, złey,ktorą zaſłużył, u wiekow potomnych pamięci. Wiele tudzież dopomogły do tego zerwania Seymu, emulacye o Podkanclerſtwo, między Gębickim y Pſtrokońſkim, y o inſze wakanſe, ordynaryine zrzodło rwania Seymow. Na tych tedy ſwarach y utarczkach Seym cały zniſzczony. (20.) *O inſzych zaś rzeczach* (mowi Piaſecki) *ktore bardziey dolegały Rzplty, nic traktować, nic kończyc niedopuścili Posłowie, iako o posiłkach na Woynę Szwedzką, o obronie granic przeciw Tatarſkim inkurſyom, o opiſaniu kondycyi hołdu Joachimowi Xiążęciu Pruſkiemu.* Widać dobrze, czy na dobro Rzeplty, y ten Seym ſkaziony.

ſententiis, ſed mutuis conviciis; parumque aberat,quin ad majorem acrioremque ſententiam res deveniſſet,niſi Zamoyſcius popularium ſtudiorum prudens moderator, ad pacatiora animos hominum flexiſſet continuiſſetque. *Idem. Ibidem.*

(20.) Alia vero quæ magis premebant Rempublicam, tractari concludique non permiſerunt Nuncii, ut de ſubſidiis ad bellum Sveticum ſubminiſtrandis, de confiniis contra incurſiones Tartarorum muniendis, de conditionibus fiduciariis Duci Pruſſiæ Joachimo præſcribendis. *Piaſecki pag:* 225.

SEYM Roku 1606. XVI. w Warſzawie zerwany. Już dopiero Zebrzydowſkiego Woiewody Krakowſkiego wyrażony nie dobry charakter y nieſłuſzne do Krola urazy,do ktorych mu ta oſtatnia przybyła,że dom na Zamku Krakowſkim od Zygmunta pierwſzego murowany, a od Stefana Batorego Zamoyſkiemu był pozwolony do życia, po ktorego śmierci, Domu tego Zebrzydowſki gwałtownie ſię namagał, lecz go Krol Zygmunt na ſwoie gotuiąc ſię weſele, dyſponował inaczey. Czym, iakby to było przeciw honorowi ſwemu, z irrytowany Woiewoda,z gniewem z niego uſtąpił, z temi do przyiacioł słowami: (21.) *ia teraz z domu ale Krol w krotce uſtąpi z Kroleſtwa.* A Piaſecki dodaie: (22.) *że to Woiewoda tak zle przyiął, iż prywatne urazy do publicznych przyłączywſzy, wſzyſtkie Kroleſtwa ſtany do zemſty pobudził: inaczey nigdy by był ſprawy publiczney przeciw Krolowi niebronił, gdyby własną do tego nie był pobudzony urazą.* Do ktorey y tę Krol przydał, że nie Jemu ale Chodkiewiczowi dał Staroſtwo Dydynſkie.

Na przed Seymowym więc Proſzowickim

(21.) Illis apud amicos uſus verbis: ſe quidem nunc Domo, ſed Regem Regno brevi exceſſurum. *Łubinſki Lib:* 1. *de motu Civil.*

(22.) Id Palatinus adeo acerbe tulit, ut injuriæ propriæ etiam publicas conjunxerit, omnibus Regni Ordinibus ad eas vindicandas concitatis, ex more Gentis pene inveterato, quod vix unquam cauſam Reip: contra Regem quis defendendam ſuſcepit, niſi & propria ſtimularetur offenſa. *Piaſecki pag:* 273.

ckim Seymiku, fakcyą y mową swoią, piękn[e]mi rożnych pretextow publicznych kolorami przyozdobioną, pobudził Szlachtę, aby z Woiewodztwem Sandomirskim y z inszemi na koń wśiadszy ziachali się pod Stężycę na radę. Do tegoż samego przez Smogoleckiego Zięcia swego Woiewodztwa Wielko-Polskie, y insze przez inszych lubo daremnie fomentował. Ze Stężyckiego ziazdu, ktorego on się głową uczynił, kilkadziesiąt artykułow, y w Krolu niby notowanych bezprawia, na ten o ktorym mowiemy dla uspokoienia Krolestwa złożony, Seym Warszawski posłał: na ktore wszystkie Krol z wielką moderacyą y sprawiedliwością odpowiedział. Senat cały do Zebrzydowskiego Senatorow wysłał zapraszaiąc go do zgody, y Krol ze swoiey strony, ale to wszystko nic niepomogło, y tak Seym ten nic niezrobiwszy nędznie musiał skapać. Rokosz zaraz, dla ktorego Zebrzydowski Seym skaził, podniesiony, kilkanaście tyśięcy Woyska od Zebrzydowskiego zebrane osobliwie z nowo rozkrzewiaiących się Kalwinow y Lutrow, posłuszeństwo Krolowi wypowiedziane, iakoby Krol chciał Krolestwa ustąpić Austryakom. Ktory zarzut, iak wyżey, był iuż uspokoiony zupełnie. Krol Zygmunt pod Guzowem szczęśliwie bataliią wygrał, od ktorey iedney y Religia panuiąca, y panowanie Zygmunta wisiało, ktore oboie, gdyby byli Rokoszanie wygrali, upadły by były. Zebrzydowski straciwszy dalszego za-

zamieszania nadzieie, do Krolewskiey udał się klemencyi: odwołał publicznie przed Tronem w Senacie wszystkie swoie na Krola kalumnie, za ktore od Kanclerzow, Biskupow, y Senatorow, w głosach Ich był niezmiernie karcony; potym Senatorską wierności swoiey ku Panu y Oyczyznie musiał ponowić przysięgę, y tak się uspokoiły rzeczy. A mnie dosyć tu było pokazać, kto ten Seym, y dla iakiego dobra publicznego zniszczył.

SEYM 1615. XVII. w Warszawie zerwany. W iakiey czasu okoliczności? z iedney strony Stefan Potocki od Tatarow z Woyskiem zabrany w niewolą, y Kraie Polskie Tatarami zalane; w Domu szkodliwy związek zruynował Prowincye. Z inszey strony, Woyna w Moskwie w naypięknieyszey porze, Smoleńsk wielką dzielnością dobyty. W Mieście Moskwie Stolicy Moskiewskiey, Polski osadzony garnizon. Władysław Carem obrany, z niezmiernym dobrem Rzplty iuż tronu swego bliski. Wszystko to potrzebowało nowey co raz pomocy, y aby Prowincye oswobodzić z Tatarow, y aby w nic przeszłe nad Moskwą niepojszły Tryumfy, y aby utrzymaniem Władysława na Tronie Moskiewskim, Polszcze wiecznie dobrze, a chwalebney woynie koniec uczynić. Lecz kiedy wszyscy naylepsi y kochaiący Oyczyznę całemi wyrabiaią siłami, aby na potrzebne w Woynie aktualney pociągnąć się posiłki, drudzy w mnieyszey liczbie na

na żaden nowy upornie nie pozwalaiąc podatek, dla miłości ſławy y pożytku Oyczyzny, Seym tak potrzebny zerwali.

SEYM 1631. XVIII. w Warſzawie zerwany. Z Manuſkryptu Xięcia Albrychta Radziwiła Kanclerza Wielkiego Lit. widać iakiey y ten Seym był konſekwencyi. Były na nim materye: o Ekonomiach Krolewſkich ładaiako puſzczonych, aby ſzły Arendy *plus offerentibus*. O zapłacie Woyſku woiuiącemu w Moſkwie, o opatrzeniu Fortec Moſkwie odebranych, oſobliwie Smoleńſka. Multańſki Woiewoda poddawał ſię przez Poſła y protekcyi ſzukał; Perſki Poſeł przymierze przeciw Turkom ofiarował. Tatarowie Budziadzcy poddawali ſię. Granice między Moſkwą y odebranemi Prowincyami aby uſtanowione były. &c.

Nic z tego wſzyſtkiego. *Tertia Martij tumultuantibus cerebris & greſſibus, circa horam nonam Nuntij Senatum aſcenderant. ne minima re concluſa. Colloquia & acerba quidem verbaq; Polonorū mordacia exulcerarunt Lithvanos, Polonis in Eos culpam omnem conjicientibus, quando utriq; ab obſtinata Sententiarum voluntate recedere nolunt, hora quarta matutina, rumpuntur Comitia. Miſerebar Statum & Reip: & perſonæ Directoris Sapieha Magni Viri. Ad Annum* 1637. *Menſe Martio Manuſcriptum Principis Radziwił.* Poczuł Pan ten y z nim wſzyſcy kochaiący Oyczyznę, że zerwanie tego Seymu niebyło z dobrem Rzpltey.

SEYM

SEYM *An*: 1639, w Warſz: XIX. z tegoż Radziwiłowſkiego Manuſkryptu. Seym ten, wiele domowych Oyczyſtych intereſſow za objekt maiący, ſzedł iakokolwiek aż ku ſamemu końcowi. Trzeba było nieſzczęśliwego przypadku, że z Baranowſkim Podkomorzym Drohickim, Poſłem, ſkłocił ſię Podkanclerzy Kor: y rzekł z impetu: *po Seymie zmyię ia tego Barana bez mydła*. Rozruch y hałaſy wielkie o to w Jzbie, Krol niezwyczaynym przykładem Xięcia Biſkupa Krakowſkiego z dwunaſtą Senatorami na Jzby uſpokoienie poſłał, inwituiąc poſłow do Senatu, ktorzy z wielkiemi na Podkanclerzego grożbami do Senatu w padli: *Jbiq; absque ulla cauſa, nec ulla terminata Conſtitutione, licet earum plus viginti concepiſſent, ſtatim per Directorem oſculum manus Regiæ popoſcerunt: quo facto ſurrexit Rex triſtis, mœſto quoque Senatu, ad ſecretius ſe ſe ſubduxit Cubiculum. Princeps Radziwił. Ad Annum* 1639. 19. *9bris*. Poſłowie ſię więc obelgi Poſła, Seymu zerwaniem na Oyczyznie zemścili: iakby za nieoſtrożne ſłowo inſzey ſatysfakcyi wymyślić nie można, tylko tak krwawą na całey Rzpltey zemſtą.

SEYM w Warſzawie XX. 1645. Oſmy tydzień wlokł ſię ten Seym, ſetne intereſſa proponowane, y Domowe y obce. Dzień 27. Marca niezwyczayny temu Seymowi dał koniec w Senacie, z ktorym iuż była Poſelſka Jzba złączona. Po mowie Marſzałka: *altum ſilentium*

lentium: Palatinus Russiæ eloquenti stylo animare cæpit languentes & desperabundos; nulla ad hæc vox. Iterum Posnaniensis Episcopus exorsus a periculis quæ circumstant, oravit ut velint diem & alterum donare Reip: nullum echo Archi-Episcopus protestari coram Deo & Rege, si infortunii quid accideret Reipublicæ, Senatum innocentem fore, totum in horum capita recidere, qui auctores essent, ut Comitia dissolverentur: ne jota quidem. Mirabile fuit, omnia hactenus clamore rupta fuisse Comitia, hæc modo insitato ore omnium clauso evanuisse. Ex negligentia & contemptu Consiliorum, & ex libera væsana voluntate, sibi ipsis loquelæ usum Nuntii interdixerant. Conticuere itaque omnes. Director, cum nullum verbum extorquere valeret, accedit propius ad Nuntios, & tacito murmure audit; Regi valedicat, & manum osculetur. Ita audientia impetrata, incusat fatum & factū, accusat LASCIVIENTIUM PUERORUM INSOLENTIAM, qui alta pace enutriti & impinguati, monitis Superiorū recalcitrant. Ita tanti sumptus inutiliter consumpti, & nulla securitas Reip: prospecta. In Deo uno unica salus. Nie ia więc, ale Radzieiowski Marszałek Seymowy, w oczach y uszach wszystkich Stanow Rzplty, y Xiążę Radziwił, Kanclerz W. Lit., w Manuskrypcie swoim, nazywaią wolność taką, *dzieci rozpustnych, czy rozbuiałych, czyli niepowściągliwych swywolą*. Patrzmy do czego przychodzi: gdzie tu miłość Oyczyzny? gdzie naymnieyszy wzgląd na dobro Rzplty? A tym czasem *Viva*: *Niepozwalam na nic! puerorū insolentia*: na ktorą nie masz sposobu, tylko iedna *Pluralitas*. §. V.

§. V.

Kontynuacya o Seymach, *Jako żaden z publicznych przyczyn, ani z dobrem Oyczyzny, nie był zerwany.*

SEYM Warszawski pierwszy *Anni* 1652. (bo drugi tegoż Roku doszedł) Seym mowię ten z niedoszłych XXI, pierwszy raz dopiero przez iednego Kontradycenta zerwany. Następował zaś Seym ten po zbitych pod Beresteczkiem trzech kroć sto tysięcy Kozakach y Tatarach, po ktorych zwycięstwie, Chmielnicki Hetman Kozacki Krolowi y Rzplty, przez Kommissyą Białocerkiewską poddał się był, ale zdradziecko, gdyż wnet zaraz listy Jego do Porty przeięte były, ktoremi protekcyi y sukkursu Jey szukał. Na pogromienie tedy zdraycy y buntownika tego, y na opatrzenie sposobow zakończenia Kozackiey Woyny, był ten Seym złożony.

Radzieiowskiego tym czasem Podkanclerzego Koronnego interess Seymu tego był zniszczenia przyczyną. Charakter Jego tak opisuie Historyk (23.) *Ambicyi niezmiernie wielkiey, z Majestatem nieprzystoynie, z rownemi ze wzgardą traktował.* Tym czasem z żoną swoią Słuszczanką dla domowych racyi wpadł w nie ubłaga-

(23.) In immensum crevisse ambitionem viri, Majestatem irreverenter, pares contemptim, omnes despicatui ab eo habitos. *Kochowski.*

błagane zawziętości. Słuſzkowie Bracia mſzcząc ſię o Siostrę, w Warſzawie pod bytność Krolewſką, gwałtem Pałac Podkanclerzego naſzli, Jego nieznalazłſzy, kilku poranili mu ludzi. Radzieiowſki (24.) *Stroż Praw, niezmierną śmiałością Majeſtat Krola y publiczne beſpieczeńſtwo raził*, bo tymże ſpoſobem na Pałac Słuſzkow ze zbroynemi ludzmi gwałt za gwałt oddaiąc, napadł, zkąd Słuſzka z Zoną Podkanclerzego ledwie ſalwować ſię mogli. Opalińſki Marſzałek Nadworny, w nieprzytomności Lubomirſkiego Wielkiego Marſzałka, tę ſprawę, z prywatnych do Podkanclerzego uraz, parcyalnie oſądził: bo pierwſzych Agreſſorow Sentencyą tylko wieży, y ſkaraniem na worku, Radzieiowſkiego zaś na bannicyą y gardło oſądził. Przyiacioł wielu odſtąpili go, niektorzy iednak uſadzili ſię do upadłey go bronić. (25) *To naygorſza* mowi Hiſtoryk, *że gdy oczywiście ratować Go nie chcieli, obronę ſprawy Jego pretextem dobra publicznego pokryli, z wielkim zamięſzaniem, y upadkiem Seymu.*

Radzieiowſkiego dzieci y przyiaciele Krolowi y Stanom Rzplty podali ſuppliki, ale bez ſkutku. Podkanclerſtwo Korycińſkiemu, inſze, inſzym, po nim rozdane wakanſe, on ſam do

(24.) Qui ex munere Cancellarii Cuſtos legum habitq, enormi auſu, Majeſtatem Principis ac publicam ſecuritatem læſit. *Kochowſki.*

(25.) Hoc peſſimum, quod cum palam opitulari ſubterfugiunt patrocinium cauſæ ſub prætextu boni publici tentavere, grandi Comitiorum tumultu & diſcrimine. *Kochowſki Lib*: 5. *Clim*: 3.

do Wiednia ſię umknął, (26.) *Nie przeto iednak na Seymie uſtała burza: gdy pracowitych rad koniec ſię zbliża, Seym rozſypany zoſtał.* Zerwał go tedy ow Sławny Syciński; za pretext wziął, że Seym nad czas przeciągniony, więc (mowi Kochowſki) (27.) *przedłużeniu Seymu ſprzeciwiaiąc ſię, z Izby Senatorſkiey wyleciał: o niektorych głoſſono Panach że ten inſtrument ſkorrumpowali złotem. Wielka dla Oyczyzny zguba, gdy przedayne Duſſe całość wſſyſtkich zaprzedać maią za rzecz godziwą.* Kaſztelan Brzeſki wychodzącemu dał błogoſławieńſtwo takie, bogday, ten co Seym zerwał, przepadł! Biſkupi, Senat, y cała Poſelſka Jzba oddała toż ſamo echo. W krotce, iakośmy iuż wyżey namienili, po tym Matkę y Sioſtrę Jego piorun zabił: z ktorego ſmutku, y zgryzoty on ſam w nędzy ludziom wſzyſtkim obmierzły życia ſwego dokapał.

Przykład ten, proteſtuiącego ſię iednego, pierwſzy, nie zdał ſię bardzo wielkich konſequencyi: ale iako Tacyt: *primo aſpectu levia, ex queis magnarum ſæpe rerum motus oriuntur,* tak

(26.) Non ideo tamen in Comitiis æſtus animorum reſedit. Dum operoſis tanti temporis conſultationibus ultima manùs imponi debet, Comitia diſſoluta ſunt. *Kochowſki.*

(27.) Js quod lege preſcriptum tempus abſolvendis Comitiis effluxiſſet prolongationi actus intercedent præceps Conclavi Senatorio abierat. Aliqui procerum fama publica vapulavere, quod ejus modi inſtrumentum auro faſcinarent. Periculoſa Patriæ peſtis, dum venales animæ largitionibus, cunctorum incolumitatem licitari fas ducunt. *Kochowſki ad Annum* 1652.

tak z czaſem pokazało ſię na co wyſzedłRplty. Zdał ſię iednak Syn dobry Oyczyzny Kochowſki, przeyzreć nayfatalnieyſze z tego przykładu na Oyczyznę ſeqwele, kiedy potym ſamym tak zerwanym przez iednego Seymie, pamiętne one w ſwey napiſał Hiſtoryi żałoſne słowa, ktoreśmy wyżey w paragrafie ſiodmym pag: 12. czytali, gdzie odleſam, y ktore tak kończy: *Proh amentiam! DEUS aut priſcam Polonis mentem, aut efficax remedium aliquod periculoſæ huic libertati afferat: nam ut neglecta libertas in ſervitutem, ita libertas ſine modo in licentiam degenerat.*

Gdy tak w nierządzie y bez sił przez tego zerwanie Seymu zoſtała Rzplta, tegoż zaraz Roku w kilkanaście Niedziel naſtąpiła okropna owa pod Batowem zadana od Chmielnickiego klęſka, gdzie przeſzło ze ſtem tyśięcy Kozakow y Tatarow, na naſzych 9000. uderzył; ponieważ mſzczącego ſię na Oyczyznie Radzieiowſkiego fakcya, y wielki zelant Syciński, niedali wziąść ſpoſobow do większego ratunku: więc z Kalinowſkim Hetmanem zabitym waleczne te 9. tyśięcy tak były znieſione, że o przegraney nie miał kto uczynić relacyi.

SEYM Warſzawſki XXII. zerwany. 1654. Rok ten między naynieſzczęsliwſzemi, ktore Polſka mieć mogła, liczyć ſię może latami. Chmielnicki Moſkwie całą Ukrainę poddał, Dwa Woyſka Moſkiewſkie w Ukrainie y w Litwie,

twie, y ſam Car przytomny. Smoleńſk attakowany, y wzięty. Woiewodztwa w Litwie Połockie y Witebſkie opanowane. Hetman Litewſki z Woyſkiem znieśiony. Krol Seym wydaie,ale ten plugawie zerwany,dla Oyczyzny, iak mawiamy, dobra. Niech mowi Kochowſki (28.) *nic ſię nie poradziło Seymem,gdy woienne y pokoiu rady, co raz upadały gorzey. Wſzędzie pełno fatalnych niezgod, przeciw Krolowi urażonych wielu, ktorzy prywatnych uraz zemſtę nad dobro przekładali publiczne. Rożne z tego zrzodła ſkargi, &c. ale oſobliwie pobudzała nieſnaſki, wakanſow dyſtrybucya, ile Buław, tak w Polſzcze, iak w Wielkim Xięſtwie Lit: Potocki wprawdzie ſkromniey o zaſłużony upraſzał urząd. Nic w konkurrencie Litewſkim miernego, umyſłem y mocą nadęty, z importunią wymagał Kommendę, Z tąd Krol gdy na wymuſzanie na ſobie Buławy żalił ſię, y albo odmowić, albo odwlec muſiał, a w tym między temi burzami, niechwalebnym Seym rozſypuie ſię końcem.* Bąkowſki drugi Sy-

(28.) Comitiis nihil profectum, belli pacisque conſiliis in deterius ruentibus. Scatebant cuncta fatalibus diſſidiis, multis è Senatu ſequius in Regem animatis, ac privatas offenſiones Publico commodo præferentibus. Variæ ex eo fonte querelæ. &c: Sed maximè concertationibus alimentum dabat vacantium munerum diſtributio, potiſſime Præfecturarum Militarium, tam in Regno, quam in Magno Ducatu Lithvaniæ. Potoccius quidem mitius meritum munus poſcebat. In Competitore Lithvano nihil modicum, animo & potentia tumidus, largitionum potens, ac per ſucceſſus armorum ultra Civem ſpirans, importunius exigere mu-

Sycińſkiego uczeń, y nasladownik, nabechtany od konkurrenta do Buławy, ſwoią proteſtacyą Seym zerwał. iak mowi Kochowſki: *aliquo ex Nunciis terrarum Pruſſiæ Tribunitio ſpiritu, male per libertatis zelum abutente.* Y tak w naynieſzczęśliwſzey ſwoiey ſytuacyi przeciw Kozackim buntom, y Moſkiewſkiey potencyi, loſom y nieſzczęściu ſwemu zoſtawiona Rzplta,

SEYM R. 1664. w Warſzawie zerwany XXIII. Okkazyą tego Seymu zakłucenia y zniſzczenia, trzeba wyżey zaciągnąć. Jerzy Lubomirſki, Marſzałek W. Kor: y Hetman Pol: Kor: nad ktorego większego y zaſłużeńſzego człeka to Kroleſtwo nie miało, ktory po Cudnowſkiey, (gdzie ſzeſnaſtą tyśięcy ſwoich, ſto tyśięcy zbił Moſkiewſkiego Woyſka, y Szeremeta ich Wodza do Warſzawy przyprowadził w Tryumfie) nazwany był przez Prazmowſkiego Kanclerza Kor: od Tronu mu dziękuiącego, Zbawicielem Oyczyzny: Ktory Jana Kazimierza, od Guſtawa Szwedzkiego, prawie ztrąconego z Tronu, y wygnanego z Polſki, z Wielkim owym Czarneckim, przywrocił y na tronie utrzymał: ten tedy Lubomirſki w padł w wielką Krolowy Ludwiki nienawiść, y przez nię u Krola w dyzgracyą. Przyczyna iey ta była. Ludwika plan-

nus haud erubeſcebat. Hinc Principi aut renuendi,cum extorqueri a ſe clavam quereretur,aut differendi cauſa; cum inte r eas turbas, ſat illaudato fine Comitia diſſolvuntur. *Kochowſki Climactere 1. Lib: 7.*

plantę uczyniła w prowadzić na tron Polſki, Kondeuſza, młode krwi Francuſkiey Xiążę, człowieka w dalſzym wieku Wielkiego, y ſławnego, więc żeby beſpieczniey ſwoy wykonać zamyſł, męża do abdykacyi nakłaniała, aby za życia ich tym łatwiey było im Kondeuſza elekcyą zrobić. Na to ſekretnie wielu Senatorow y Miniſtrow podpiſało ſię Krolowy. Lubomirſki przez gorliwość utrzymania Oyczyſtey Wolności, gdy inſtrument ten z wielą podpiſami od Krolowy otrzymał, (wſzedłſzy niby w iey fakcyą,) do prokurowania iakiegoś nowego podpiſu; przeprośiwſzy Krolową, ten w iey oczach zdarł papier: na co potym dworſcy udawali, że to uczynił nie dla intereſſu Oyczyzny,ale że nie iemu tylko, lecź y inſzym, rządy Kroleſtwa pod małoletnim Kondeuſzem kryiomo deklarowała Krolowa. Rzecz iednak ſama pokazała, że upadek tego Krolowy projektu iednemu Lubomirſkiemu, był winny, y że wolna była po abdykacyi Kazimierza zoſtawiona Elekcya: ale też zemſtę Krolowy długo ten Pan przypłacił.

Seym tedy ten, co do publicznych Kroleſtwa potrzeb należało, konwokowany był na opatrzenie ſpoſobow ciągnienia daley trwaiącey na ten ſam czas ciężkiey z Moſkwą woyny: na uśmierzenie buntuiącey ſię Kozaczyzny, na płacą związanemu Woyſku, y na tym podobne niezmierne nagłości. Co zaś do zamyſłu Krolowy, Seym ten Jey potrzebny był tylko

tylko na Sąd Lubomirskiego, ktoremu związek niepłatnego Woyska, stracony Krolowi respekt y wierność, y tym podobne rzeczy zarzucano. (29.) *A iak do Rad Seymowych przyszło, oziębła cale we wszystkich prowadzenia dalszey z Moskwą woyny ochota, wypadło z pamięci, Ukrainy uspokoienie, płaca Woyska zniknęła, całe Dworu obrocone myśli, iak, nie z Moskwy, ale z Lubomirskiego wziąść zemstę.*

Klemens IX. Papież, Leopold Cesarz, Prymas, Biskupi, Senatorowie, wielu łączyli instancye swoie do Lubomirskiego pokornych przeprászania Krola, ale darmo: Krolowa tey swych zamysłow przeszkody chciała koniecznie się pozbyć. Więc Jzba Poselska *semi deserta*, w puł pusta, iak ią Kochowski nazywa, za podusczeniem Krolowy, o deputowanie z między siebie Sędziow na Sądy Seymowe traktuie. Była y druga wielka procz Lubomirskiego do sądzenia sprawa, o zaboystwo Gąsiewskiego Hetmana Litt: Posłowie niektorzy mianowania z Jzby Poselskiey, Sędziow mocno zabraniaią, ale na nich zgadzaią się Dworscy, deputuią Ich w brew drugim; na co Zaboklicki Podsędek Bracławski, y kilku Posłow, z protestacyą wychodzą, y czynią solenny Manifest

(29.) Ubi ad deliberationes Comitiales ventum, jam plane refrixerat fervor ille gerendi belli Moschovitici, exciderant memoria pacandæ Ukrainæ rationes, solvenda exercitus stipendia plane evanuerant; huc conversis totius Aulæ sermonibus, quomodo illa, non de Moscho, aut rebellibus Kosacis, sed de invidioso Capite vindictam sumeret. *Kochowski Clim.* 3. *Lib*: 3.

nifest. Seym się iednak wlecze, sądy się sądzą, ucinaią głowy kilkom znacznym Szlachcie Gąsiewskiego zaboycom: Lubomirskiego nieprzyiacielem dekretuią Oyczyzny, wszystkie Jego honory *pro vacanti* podaią, y konfiskuią fortuny. Branicki Marszałek Nadworny, niechce brać po nim Wielkiego Koronnego Marszałkostwa, Sobieski go bierze. Po skończonym Sądzie, przez Zaboklickiego Manifest Seym idzie w rozsypkę, Prażmowski Kanclerz, ktory był potym Prymasem, y pod Michałem Krolem nieskończonych w Oyczyznie kłotni naypierwszą pochodnią, (30.) *wypadłszy z Sądu wesoło wykrzyknął, iuż nie mamy się nikogo ani samego szatana obawiać, żebyśmy nie mieli Krola obrać, ktory nam się podoba*: A przecięż Michał Korybut pewnie nie z Jego upodobaniem y owszem w brew Jemu był obran. Do Francyi z dekretem na Lubomirskiego, iak z tryumfu doniesieniem Poseł Francuzki gońca wysyła.

Skutki tego Seymu zerwanego te były: ubespieczenie od Kozakow Ukrainy upadło, Woyna z Moskwą zaniedbana, Woyska niepłatnego związek z ostatnią kraiu nie rozwiązany klęską: to te były dla Oyczyzny pożytki, a naywiększy, domowa Woyna: gdyż Lubomirski znalazł kompassyą u całego Szlacheckiego

(30.) Scandalosum dictum a Judicio redux protulerat: jam quod timeamus, nihil superest, ne satanam quidem, ut eligamus Regem, qui nobis placuerit. *Kochowski pag.* 156.

go Stanu, ktory y poſpolitym ruſzeniem, y z Woyſkowym złączywſzy ſię związkiem Xiążęcia Lubomirſkiego bronił. Nie przeſtawał ten przepraſzać Pana, ale bez ſkutku, dla bliżſzych y mocnieyſzych Krolowy perſwazyi. Przyſzło do dwoch batalii z z naczną Lubomirſkiego wygraną, oſobliwie pod Mątwy, gdzie Xiążę Hetman Marſzałek, na wymuſzone ſwoie, z wielką Krolewſkich klęſką, dla wielkiey między Braterſkiemi ſzykami zaciętości otrzymane, opłakiwał zwycięſtwo. Ta woyna Domowa, zaczęła ſię 1665, iako niżey, ſkończona, *Anno* 1666. Pokoy naſtąpił, kondycye ułożono, aſſekuracyą wolney Elekcyi y ſkaſſowanie obiecano Dekretu: iakoż go potym ſkaſſowano na Seymie. Xiążę Lubomirſki w Wrocławiu dożył.

Nie ktorzy tu naśi Politycy mowią: że ta proteſtacya Zaboklickiego była zbawienna, y zły Seym dobrze zerwała. Smieſzna rzecz, kto to lepiey uważy. Zaboklicki, poczciwy człowiek przeciwko czemu ſię proteſtował y manifeſt zanioſł, to ten zły Seym ſkutecznie y w brew proteſtacyi zrobił, y zupełnie dokonał: a przeciwko czemu Zaboklicki ſię nie proteſtował, to wſzyſtko nieſzczęśliwie upadło. Xiążę Lubomirſki przeciw proteſtacyi ſądzony, y odſądzony: A ukrainy obrona, a Kozakow zgromienie, a ciągnienie Moſkiewſkiey woyny, a zapłata związanemu Woyſku, proteſtacyą Zaboklickiego z Seymem zerwanym zni-

zniſzczone żadnego nie wzięły ſkutku: owoż to pożytki Oyczyzny. Raczey tu naturalną tę y potrzebną w tym mieyſcu trzeba uczynić reflexyą: mowić zwykliśmy, że choćby cała Jzba Poſelſka zepſowana była, y chciała co ſzkodl wego Oyczyznie, to przecięż aby ieden ſię Poſeł cnotliwy znaydzie, ktory ſwoim *libero veto* y proteſtacyą, Seym tak niebeſpieczny zerwie. Widziemy tu więc, czyli dobra przeciw nieſprawiedliwemu na Lubomirſkiego Sądowi wſkorała co Zaboklickiego proteſtacya? czyli niegodziwości, Scyſſyi y Woynie domowey zabiegła? czyż nie widziemy raczey, że ten ieden, czy kilku poczciwych Poſłow, z całą ich *contradicendi* mocą, zahukani, y nieapprehendowani byli? maią więc u nas konſyderacyą y wagę te tamowania y niſzczenia Seymow, te proteſtacye, ktore ſą przeciw zbawiennym materyom, przeciw dobru y intereſſowi uczynione Oyczyzny, ale proteſtacye przeciw bezprawiom y niegodziwośćiom, tak iak ta Zaboklickiego, żadney u nas apprehenſyi y mocy nie maią. Jeden dobry przeciw złym wielom, co może?

Rzecze tu kto ieſzcze: otoż iak zła *pluralitas* na Seymie tym 1664! iak zahukała poczciwą proteſtacyą. Wierzę temu że zła: ale co za dziw? kiedy w przody fakcyą Krolowy moc porwano Seymikow: (31.) *W więcey Woiewodztwach* (iak mowi świadek na ten czas

E żyią-

(31.) Obſervatum tunc in plerisque Palatinatibus

żyiący Kochowſki.) *porwane przed-Seymowe Seymiki, aby było Marſzałka pozbawić pewney od Stanu Szlacheckiego pomocy. Więc wprzod Izba Poſelſka,* ſemi-deſerta, *przez porwane niegodziwie Seymiki, umyślnie z poczciwych ogołocona ludzi.* Ktorych *pluralitatem* był by miał zapewne Lubomirſki, gdyby były wſzyſtkie Seymiki ſtanęły, gdyby byli Posłowie wſzyſcy według Praw *per pluralitatem* należycie obrani, gdyby mu przez niegodziwe tu y owdzie ludzi zakupionych proteſtacye cnotliwych Posłow nie popſowano elekcyi, gdyby mowię nie to, to by pewnie tak niegodziwa *pluralitas*, nie znalazła ſię była, y nigdy nie tryumfowała by na Seymie. *Per pluralitatem* każdy doyść muſiałby Seymik, a na ſkupienie po wſzyſtkich Woiewodztwach *pluralitatis*, pewnie by było Krolowy Ludwiki całych nie wyſtarczyło ſkarbow.

A ta *pluralitas* na Seymie, gdyby była z doſzłych dobrze wſzędzie zgromadzona Seymikow, pewnieby bezprawnie niepſowała Sądow Seymowych, y owſzem by ie utrzymywała przeciw Gąśiewſkiego zaboycom; a Lubomirſkiego nie dałaby była ſądzić, albo by go pewnie ſprawiedliwiey przeciw woli oſądziła Krolowy. Y taż *pluralitas*, gdyby więcey nie porwano Seymikow, ze wſzyſtkich Woie-

wodztw

diſruptos fuiſſe per ſubordinatas perſonas conventus particulares, ſuſpecto Nobilitatis pro Mareſchalco favore, ut populari privaretur ſuffragio. *Kochowſki.*

wodztw, y ze wſzyſtkich, iak należało, złożona Posłow, nie wątpliwie y na woynę Moſkiewſką byłaby uſtanowiła pobory, y Ukrainę opatrzyłaby była, y płacą Woyſka obmyśliła by była; co wſzyſtko Zaboklickiego obaliła y wniwecz obrociła proteſtacya, gdy Seym tak zbawienny nieſzczęśliwie zerwała: przez co ani niewinności Lubomirſkiego, ani Oyczyznie niedogodziło ſię w niczym. Coż tedy za naymnieyſzy dobry ſkutek Kroleſtwu tego Seymu zerwanie przyniosło? a raczey iak wielkie z niego na Rzpltą ſpłynęły nieſzczęścia!

SEYM 1665. w Warſzawie XXIV. zerwany. Polſka cała krzywdę Lubomirſkiego czuła, po ktorym iuż były rozdane wakanſe. Jeſzcze mocno tentowana Lubomirſkiego, doſyć iuż poſpolitym ruſzeniem y woyſka związkiem wzmocnionego, rekoncyliacya, ale darmo: Krol tylko dał ſkrypt do Archivum, że mu ſię wſzyſtko nadgrodzi, ale dekretu, Krolowa niepozwoliła ſkaſſować; o ktorego ſkaſſowanie y cała Poſelſka Jzba, y część większa domagała ſię Senatu. Była iuż Jzba z Senatem złączona, Krolowa wſzelkich ſzukała Seymu zerwania pretextow: naoſtatek młody Poseł Płocki, (ktorego Imieniowi przepuſzczam) naſadzony od Krolowy, gdy ſię głoſu mocno namaga, Kanclerz mu powiedział, aby przed ſobą ſtarſzym dał cokolwiek mowić, a chciał iako młodſzy poczekać, chętnie to wziął za oſtatnią urazę y za pretext zerwania Seymu,

 więc

więc z protestacyą wypadł. ktorego Kochowski nazywa (*licentiosum publicorum Consiliorum ruptorem, cujus unius pertinacia, omnium studio & indefesso labore promota consilia abruperit*) Swywolnym Rad publicznych rwaczem, ktorego upor, wszystkich siłami y pracą rady promowowane zniszczył. Tu się widzi, co może y nayuniwersalnieysza wszystkich zgoda, y naywiększa Senatorow y Posłow cnotliwych liczba, przeciw złemu iednemu.

Moskwa przed tym Seymem do traktowania pokoiu, Chan Tatarski do kontynuowania Moskiewskiey woyny swych Posłow przysłali, ale iak mowi Kochowski. (32.) *Zapomniano starania o woynie, wypadły z myśli otrzymane nad Nieprem trophea, y offiarowane traktaty pokoiu, iako y Ukraina trochę do posłuszeństwa skłonnieysza: całe mysli obrocone do kłotni wewnętrznych:* y tak Seym zerwany przez Krolowy fakcyą, to wszystko zgubił, a teatrum woyny domowey otworzył, gdyż potym Seymie do wyżey namienioney y przez rok napiętey w Polszcze przyszło Farsalii.

SEYM 1666. XXV. w Warszawie zerwany. Po zakończoney domowey woynie przez dwie Xięcia Lubomirskiego wiktorye. Kapitulacya z nim pod Łęgowicami spisana, po-

koy

(32.) Omissa belli externi cura, à Comitiis, ad intestinum dissidium versi: exciderunt animo recens parta trans Borysthenem trophœa, tractatus pacis, Ukrainæ, paulatim ad obsequium redeuntis incesserat oblivio *Kochowski. Clim: 3. Lib: 4.*

koy wewnętrzny miał na tym bydź ustanowiony Seymie. Posłowie mocno dopominać się poczęli, aby pisma y assekuracye od wielu Panow, Krolowy dane na przyszłą Kondeusza Elekcyą, publicznie produkowane, y potępione były, a tym co ie podpisali Gliniańskim grożono przykładem. Potym o potwierdzenie przez Konstytucyą kondycyi pod Łęgownicą spisanych, o zupełną do wszystkiego Lubomirskiego restytucyą cała Jzba domagać się poczęła. W tym niedługo bawiąc subordynowany znowu od Krolowy Poseł z protestacyą wypadłszy Seym zerwał. (33.) *Wszystko po tego zniszczeniu Seymu w zamieszaniu zostało, y nigdy smutnieysza, y nieszczęśliwsza Rzplty postać; na tak oczywiste niebespieczeństwa y wewnątrz, y zewnątrz.* Bo Tatarzy, ktorzy dotąd przeciw Moskwie trzymali z Polską, widząc y bez rady Krolestwo, y domową u nas woynę, y że dla niey z Moskwą cale opieszało rzecz szła, Moskwę opuściwszy, nieprzyiacielami nam się dla swey stali korzyści y łupu: y Prowincye nasze ruynować poczęli. Seym fakcyą Krolowy zerwany, nic temu nie radził; przeto zaraz po tym Seymie nastąpiła pod Batochem brzydka z Tatarami przegrana, ponieważ (34.) *nad sześć tysięcy woyska na tę expedycyą niemożna*

było

(33.) Ruptis Comitiis, in confuso tunc omnia, & miseranda omni ope destitutæ Reip: facies, ad manifesta tam extra, quam intra discrimina. *Clim. 3. Lib. 5.*

(34.) Vix sex millia Polonorum comparari ad pugnam poterant. *Kochowski. Ibidem.*

było w całym zebrać Króleſtwie. Co tedy tylo Seymow niegodziwie zerwanych tak ſzkaradnie zepſuło, to Seym Warſzawſki ſzczęśliwie doſzły Roku przyſzłego ile mogł poprawił: iuż był zmarł w Wrocławiu Lubomirſki, przeto gdy iuż przeciw zmarłemu zemſta Krolowy uſtała, dozwoliła przecięż (tyle iuż Seymow zerwawſzy) doyść temu Seymowi, y tak Lubomierſkiemu po śmierci nienaruſzonego honoru ten Seym dał świadectwo. Pakta Łęgowickie potwierdził, aſſekuracye przyſzłey pokaſſował Elekcyi, inſzym tudzież ile można było zapobiegł nieſzczęściom. Sobieſkiemu oddana Buława, ktory dzieśiątkiem tysięcy woyſka, pod Podaycami, Chanowi z ośmdzieſiąt tyśięcy Tatarow, kilka tyśięcy położywſzy ich trupem, cudem Boſkim ſię oparł, y upadaiącą zewſząd podzwignął Oyczyznę. *

§. VI.

Kontynuacya o Seymach, *Jako żaden z publicznych przyczyn, ani z dobrem Oyczyzny, nie był zerwany.*

SEYM Koronacyi Michała Krola Roku 1669, w Krakowie, XXVI. zerwany. Wiadomo światu przez wieku tamtego Hiſtoryą, iako cudowną na Piaſta, Stanu Szlacheckiego, Biſkupow y Panow zgodą, był Krolem Michał Wiśniowiecki obrany. Aże Prazmowſki Prymas, Jan Sobieſki Marſzałek y Hetman Koronny, Neyburczyka podeſzłego w wieku y chorowitego Pana, długo niemogącego panować, iedynie dla tego, aby prędzey Tron dla Sobieſkiego zawakował, trzymali, gdy w niebytności Prymaſa na elektoralnym polu Biſkup Poznańſki Woiewodztwa obieżdzał, y odbierał ſuffragia, y gdy iuż zanosiło ſię na to, że miał nominować Michała Krola, Olſzewſki Pod-Kanclerzy y insi znać dali, y usilnie obligowali Prażmowſkiego Prymaſa, aby prawa nominacyi Prymaſom należącego nietracił. Ziechał tedy z Sobieſkim na pole, a gdy zaſtał, że iuż tylko dwa czy trzy Woiewodztw wotować miały, doſyć y nad to ſwego nieukontentowania pokazał, ale rzecz iuż nie przełamaną obaczył, więc uiechać chciał z Pola do Warſzawy, y iuż ſię ku przedmieściowi zbliżał, kiedy go kilkaſet Szlachty dogonili, y z wielkim gwałtem do ſzopy przymuſili ſię cofnąć, gdzie nie maiąc wzbronienia ſię ſpoſobu, naoſtatek obranego od wſzyſtkich ogłosił y nominował Krola. Zrzodło to iednak było, wſzyſtkich [illegible] fałſznych kilkoletnich, y rwania Seymow, y na Oyczyznę nieſzczęść, ten mus, y ta Prymaſa y Marſzałka Wielkiego, od Krola awerſya.

* *Seymu Warſzawſkiego* 1668. *Konſtytucyi niemaſz* in Volum: Legum, *obſzernie go iednak opiſuie Kochowſki* Clim: 3. Lib. 7. *pod Laſką Karola Xięcia Czartoryſkiego, y takgo kończy:* Comitia finita magna omnium admiratione. *Więc tu mieyſca między zerwanemi nie ma.*

Za-

Zamoycy tudzież, z ktoremi Michał Korybut ieszcze będąc prywatnym, sprawę o Ordynacyą zaczął, obawiaiąc się aby mocą Krolewską wsparty, wiolencyi y niesprawiedliwości im nieuczynił, byli także dużo przeciwni Krolowi.

W tych złych przeciw Michałowi dyspozycyach Seym Koronacyiny nastąpił; od początku do końca wszystko na nim w zamieszaniu z fomentow Prymasa y Marszałka było, y prawie bez żadnego ładu, setne przestępstwa Paktow Konwentow, dopiero zaczynaiącemu Krolowi złosliwie zarzucano, y wszystko złe, Jego przypisowano Berłu. Między inszemi, Exulanci, (iak ich zwano) z Woiewodztw opanowanych od Moskwy, mieli assekuracyą, że z wakuiących Starostw zaratowani będą. Olizar więc starał się o Krosinskie Starostwo, pod pretextem aby go na Exulantow trzymał, a że go minęło, y z własnego interessu, y z Prymasa y Hetmana poduszczenia, ktorzy tego malkontenta zażyli, Seym Koronacyiny niesłychanym przykładem zerwał; czy słusznie? niechay Olszowski Podkanclerzy Koronny, potym Prymas, Pan nieporownaney cnoty, rozumu, y sprawiedliwości, wyswiadczy, ktory krotko do Jana Kazimierza tak pisze: że go *złość, y lekkomyslność*, pewnie nie miłość ku Oyczyznie, *zerwała. De ruptis Comitiis ex malitiam & temeritatem Olizar Nuncii Kiovienſis, non dubito famâ eſſe delatum Majeſtati Veſtræ &c.* Załuski pag: 117.

SEYM 1670. 5. Martii konwokowany, pod Laską Kierdeia Marszałka Grodzinskiego, XXVII. zerwany. Na tym to Seymie widząc doyscia Jego niezmierne przyczyny, (35) *Wszyscy Posłowie powstawszy, ręce na piersiach położywszy, przysięgli, iako Seymu zerwać niedopuszczą: a ieżeliby zaś kto rozwiązał sumnienie, y zrywać go się ważył, aby nie w Izbie Poselskiey ale w Senacie, tę lekkomyslność popełniał: żeby dał czas y mieysce Rzplty, do zabiegania temu fatalnemu nieszczęściu, gdyż lepiey iest, aby ieden zginął, niż iedność. Tak z ordynacyi y z zezwolenia Posłow to ustanowiono było.* Ale też były same y na tym, iak na przeszłym Seymie, zfermentowane y temiż samemi przeciw Krolowi nienawiściami zapalone Duchy. Po straconym marnie w Izbie Poselskiey kilko - niedzielnym czasie, gdy się Posłowie z Senatem złączyli, Zabokrzycki z protestacyą z Senatu wypadł nazad do Izby Poselskiey. Krol Senatorow, Izba Posłow do niego wysłała, (36) *Ale żądze wszystkich, zaciętości iednego ustąpić musiały: Kiedy prożb Rzplty nie chciał y do uszow przyiąć, nie-*

tylko

(35.) Univerſi Nuntii aſſurgentes, tacto pectore obligarunt fidem, non convellendorum Comitiorum: ut ſi quis in eum auſum diſcingeret conſcientiam, non in Conclavi Nuntiorum, ſed in Senatu ea temeritate uteretur, dareturque ſpatium Reip: fatali periculo obviam eundi: cum melius eſſet, ut pereat unus quam unitas. Jta ordinatione conſenſuque Nuntiorum ſtatuebatur. *Załuſki* 1670. *pag:* 234. *Tom:* I.

(36.) Sed deſiderium cunctorum, pertinaciæ ejus cedere debuit, cum preces Reip: nec in aures minus

tylko do ſerca, publicznym uradowany nieſzczęściem y ſromotną niezgodą okropny Seymowi dał koniec. Gdy Zabokrzyckiego niewidać było, ktory zakamiałego dawał znaki uporu, (lubo nie tak ten zły co nie z ſiebie grzeſzy, iak ci od ktorych dependował Zobokrzycki, a ktorzy nie dbali o nieſzczęścia publiczne) Marſzałek Seymowy z ięk ami y łzami pożegnał Krola.

SEYM 1672. pod Laſką Oborſkiego Staroſty Liwſkiego XXVIII. zerwany. Też ſame wrzały zawſze przeciw dobremu y niewinnemu Krolowi zawziętości; ktory gdyby był na ſpokoyne natrafił czaſy, Jego dobroć, rozſądek, ſprawiedliwość, y inſze w nim do panowania cnoty, wiele by były dobrego uczyniły w Rzplty. Ale Jego nieſzczęscie, że razem żył z Wielkim Sobieſkim, ktory wſzyſtkie przedziwne, y daleko wyżſze nad niego y nad wſzyſtkich maiąc przymioty, miał y to, że ſię w nim wydawały lepiey, y że przy Woyſk Kommendzie. tak przeſzłe iak y aktualne, znaczne woienne dzieła y zwycięſtwa większą mu okazałość czyniły. Ale większe ieſzcze Mi-

in animum admiſiſſet, publica infelicitate lætus. 26. *Martii.* pudenda diſcordia impoſuit Comitiis fatalem periodum. Zabokrzyccio non comparente qui dabat impotentis ſigna contumaciæ (quamvis non ille ſit malus, qui ſponte non peccat ſua, ſed illi à quibus dependebat Zabokrzyccius, non curabant Reipub: pericula) Mareſchalcus itaque luctuoſum de more vale inter ſingultus & frequentes lachrymas dedit Principi. *Załuſki pag:* 238.

Michała nieſzczęście, że żył z Prazmowſkim Prymaſem, ktorego przeciw Krolowi uſtawiczne usiłowania, y poduſzczania wſzyſtkich, chociaż nie były ukryte. Jego iednak potężna z Hetmanem y mocnieyſzemi liga, nad przyrodzoną w Krolu y w życzliwych Krolowi, wymuſzała długo dyſſymulacyą y boiaźń. (37.) *Prymas (na tym Seymie) naprzod w głosie ſwoim o niebeſpieczeńſtwie Woyny Tureckiey nad Polſką wiſzącey wiele mowiwſzy, nieſzczęście to, gwiazdzie panuiącego przypiſał, ktorego tylko dawſzy niedoli, ſpytał ſię czy na ratunek Rzplty ma doſyć sił y ſpoſobow? daiąc do zrozumienia przenikaiącym co zamyslał, y iaką panowania uproiektował odmianę.*

Posłowie z początku zaraz naſadzeni, tamuiąc Jzbę, nic prawie mowić nie dali. Opuſzczam te wſzyſtkie na tym Seymie bez wſtydne y gorſzące nieſnaſki. Grudzieńſkiemu, Hetmańſkiey partyi, gdy Gąsiorowſki Radzieiowſki Staroſta przymowił, że poſtrzega w nim wolą Seymu zerwania, wypadł z proteſtacyą Grudzieńſki z Jzby, y co mu Gąsiorowſki zadawał, rzeczą ſamą wykonał. Produkowano liſty, od Kamienieckiego Biſkupa, iako zaraz na Kamienieckim Seymiku z kąd Posłem zoſtał, wy-

(37.) Primas varie incuſatis rebus, occulta vi fati in Principem translata, expoſito immani Turcici belli periculo, perſtricta Principis tenuitate, dum petit, an Princeps paria ad juvandam Rempub: remedia, viresque haberet? cogitationis ſuæ & magni moliminis indicium prudentioribus prodidit. *Załuſki Tom: I. Ep:* 24.

wydało ſię to, (38.) *że na ten Seym, tylko dla Seymu zerwania, o Poſelſtwo ſię ſtarał.* Dowiedziono, że był nad liczbę Poſłow Woiewodztwu Podolſkiemu pozwoloną. Milczeli wſzyſcy, iedni nie śmieli, drudzy, ktorych dogadzało ſię zamyſłom, cieſzyli ſię z publicznego nieſzczęścia. Naſtępuiących dni cała prawie z Marſzałkiem Izba y Senat chcieli kontynuować Seym zerwany od przypuſzczonego nad liczbę Poſła, ale że nie był rugowany na rugach, proteſtacya iego uznana za ważną, y tak Seym trzeci nieſzczęśliwie pod Michałem, przez iednychże Autorow zniſzczony.

Xiążę Czartoryſki Biſkup Kujawſki, na ten czas *tego Kredytu,* (39.) *tey ku Oyczyznie wierności, że tamtego wieku rownego Senatora w Senacie, w Rzeplty człeka trudno znaleść było.* (40.) *Zwawo y ſumiennie na zle zażyty głos swolny natarł: że iednym ſzalonym y bezbożnym głoſem, że nie rzekę zaiadliwym tchnieniem, wywraca ſię Majeſtat, ginie Senat, cała Rzplta y Religia, tyle millionow ludzi iak iednym obalaią ſię cioſem.* Potym radził, aby w tak nagłey przeciw Turkom woyſka iuż wyprawuiącym po-

(38.) Nunciabat non alio illum, ad Comitia Regni, niſi rumpendorum Comitiorum animo venire. *Idem. Ibid. pag:* 317.

(39.) Caſimirus Princeps Czartoryſki, perinde inſigni amore quam egregia in Rempub. fide, ut parem illi ea ætate merito in Curia deſiderares Senatorē, quæreres in Repub: Civem. *Załuſki pag:* 378.

(40.) Acriter, ſed pie, in licentioſam vocem eximia libertate invexit: una infana ac impia voce, ne dicam peſtifero halitu, Majeſtatem deſtrui, excindi Senatum omnem Rempub: Sacra, & Religionis cultum, totque Civium milliones, velut uno ictu ſubverti. *Załuſki Tom 1. Epiſt:* 24.

potrzebie Krol na Seymiki rozpiſał, żeby na nich o ſobie ſkutecznie radzili, y każde Woiewodztwo oſobno, ſobie kontrybucye ułożyło, ale y do tey wypełnienia nie przyſzło rady. Więc że y ten Seym dla dobra Oyczyzny zerwany? nieoczywiſty tu prywatnych intereſſow, paſſyi y ambicyi ſkutek?

Zwala Hiſtoryk życia Jana III. zerwanie tego Seymu na Samego Michała Krola: że, Leopold Ceſarz w woynie z Turkami, umyślił Turkow na Polſkę obrocić: Doroſzeńko rebellizant, Kozacki Hetman, o pokoy ſię z Polſką ſtarał, y tego Pokoiu z Kozakami życzyli, Prymas y Sobieſki, ponieważ Doroſzeńko groził, że ſię podda Otthomańſkiey Porcie: Leopold zaś perſwadował Michałowi Krolowi, aby tak podło rebellizantowi nie akkordował pokoiu, y ciężkich z dyshonorem nie przyimował kondycyi: Michał więc widząc, że cały Seym Pokoiu z Doroſzeńkiem życzył, taiemnie rozkazał go zerwać. Ta Hiſtoryka parcyalna relacya nie wiele podobieńſtwa ma w ſobie. Ale bądź y tak, że Michał ten kazał Seym zerwać; niech każdy oſądzi, czyli to z pożytkiem Oyczyzny? Kiedyśmy Ukrainę Turkom na ten czas poddaną ſtracili, y w ſtraſzną potym wpadli woynę, zawſze takie

kie złoſliwe przyczyny, zawſze takie z Seymow zrywania ſą ſkutki. Jeżeli go y Michał zerwał? coż tu przeciw moiey prawdzie, że Seymu z dobrem Oyczyzny nikt dotąd nie zerwał? Czy go Prymas, czy Dwor zerwał, zle zawſze zerwany.

SEYM 1672. na dzień 18. Maja konwokowany pod Laſką Sokolnickiego Marſzałka, XXIX, zerwany. Przed tym Seymem iuż ſię iawniey naſtępuiące na Krola zamachy wydawać poczęły. Do Leopolda Ceſarza udali ſię, aby za złe niemiał przez racyą przybraney z Domu Auſtryackiego Krolowy, że męża Jey Krola Michała, chcą ſię z Tronu pozbyć, obiecuiąc, że Krolowa rozwiedziona y wydana będzie za Krola naſtępcę. Ceſarz przez Poſła ſwego odezwał ſię do całey Rzpltey z wielkim podziwieniem, że gdy Jey woyna Turecka nad karkiem wiſi, zamyślaią o Krola zruceniu, pobudzał w tak wielkim od Turkow niebeſpieczeńſtwie do zgody. Jeżeliby zaś do Krola odmiany przyſzło, (41.) *Aby Arcy-Biſkup y Marſzałek Wielki Koronny, y inśi tey Partyi należytą aſſekuracyą dali, iż ze ſtrony Krolowy o co proponowali wypełnią.* Te ſą słowa z Poſła Ceſarſkiego Memoryału wyięte. Już tedy nie była taiemnica tak wielka, kto y co zamyslał o Krolu. y co rwało do tąd wſzyſtkie Seymy. Odpowiedziano iednak Ceſarſkiemu Posłowi, nie prywatnym kilku ale publicznym Jmieniem, (42.) *Zeby tumulty wewnętrzne w Polſzcze nie turbowały Majeſtatu Jego Ceſarſkiey Mości, te bowiem za naſtąpieniem Woyny uſpokoią ſię łatwo, y na nieprzyiaciela gniew ſię wſzyſtkich obroci.*

Xiążę Biſkup Kujawſki dowiedziawſzy ſię że wſzelkiemi ſpoſobami, Krolowi abdykacyą radzą, ktorą Monarſze Arcy-Biſkup ſam proponował, y po całey Polſzcze tę rozſiewano plantę, wydanemi publicznie ſwoiemi wielkiemi reflexyami, proiekt ten abdykacyi ganił y potępiał.

Druga planta była Prymaſa, aby, ieżeli Krol abdykować niezechce, wypowiedzieć mu poſſuſzeńſtwo. Sam ſię tak rady abdykacyi, iako y wypowiedzenia poſſuſzeńſtwa niezapierał Prymas, kiedy do niego (iak niżey będzie) od Krola y Senatu poſſanym, Chełmińſkiemu y Kiiowſkiemu Biſkupom, iako ci potym w Senacie uczynili relacyą, dał taką odpowiedź: (43.) *Ze abdykacyi Krolowi publicznie nigdy, ale tylko prywatnie radził, że poſłuſzeńſtwo chciał wypo-*

(41.) Sacra Caeſarea Majeſtas contenta eſt, ut iidem DD. Archi-Epiſcopus, Mareſchalcus magnus, aliique partium illarum præcipui caſu alius in Trono Succeſſoris, de prædicta Regina, ac de ſuperius memoratis, aſſecurationem dent. *Załuſki pag*: 344. *ad An*: 1672.

(42.) Tumultus Civiles in Polonia non debent ſollicitam habere Cæſaream Majeſtatem: iſti enim cum ſerio bellum præparari incipiet, facile ſedabuntur, ac Civites iræ tandem in hoſtem vertentur. *Załuſki pag*: 349.

(43.) Abdicationem Principi, nunquam ſe Publice, niſi in privatis cum Principe colloquiis ſuaſiſſe, obedientia Principi interdicere voluiſſe quid mirum? jubente lege ſi Principem pacta Conven-

wypowiedzieć, nie dziw, ponieważ, za Paktow Konwentow gwałcenie ſamo od niego dyſpenſuie prawo.

Przy takich wewnętrznych dyſpozycyach proſzę iak Seymy miały dochodzić? I aka ieſt moc, takie ludzkich zaślepienie paſſyi, że na utracenie y naywiękſzego dobra, ktore im ſię podaie, odważaią ſię łatwo, y w Oyczyzny niebeſpieczeńſtwo, by naywiękſze, y w ſwoie gotowi ſą leciec, byle ſwoim zamyſłom dogodzić. Od tego Seymu dependowało ſzczegulnie odzyſkanie z rąk Moſkiewſkich Kiowa, od tegoSeymu ubeſpieczenie Oyczyzny, od idącego przeciw niey z wielką mocą Tureckiego Ceſarza, wſzyſtko to nic było, przeciw upartey iednych zemście, ambicyi drugich.

Jak to miał bydź tylko dwuniedzielny Seym, Marſzałek y Posłowie chcieli zaraz po cerymoniach y namowie w Jzbie, dla krotkości czaſu, a dla tak wielkich rady obiektow, łączyć ſię z Senatem. Na to łączenie Piaſeczyńſki Staroſta Bracławſki z proteſtacyą wypada, y o żegnanie Jzby namagaią ſię wielu. Marſzałek z kilkunaſtą Posłami, uczynili ten, iako chciał, Piaſeczyńſkiemu honor, tudzież Biſkup Kiowſki, y Woiewoda Czerniechowſki, od Krola y Senatu posłani: że z goſpody proteſtantow zapraſzali do Jzby, nie mogli nie dać ſię uprośić. Złączyły ſię Jzby, relacya

relacya

ta violare contingat, jam ipſo facto vi iudicioque legis ſubditos à præſtanda ſolvi obedientia. *Pag.* 364.

relacya Gnińſkiego Woiewody Chełmińſkiego ſwego do Moſkwy Poſelſtwa uczyniona, gdzie doniosł że Pacta Jędrzeiowſkie z Moſkwą approbowane, że Kiiow we dwa lata będzie oddany, tylko trzeba było znowu z tego Seymu wysłać do Moſkwy *eo fine* Poſelſtwo, gdyż Car y ſukkurſy przeciw Turkom deklarował. Od Turek, procz oſtrzegania przez Chrześciańſkiego Ceſarza, przez liſty z Wołoch, z Tranſylwanii, y zewſząd donoſzono, że Turczyn z całą mocą idzie. (44.) *na co ſchnęli wſzyſcy, Oyczyznę bez rady, y bez nadziei ratunku, w niezgodach y dyffidencyach widząc tak bliſką upadku,* (iako mowił Podkanclerzy Olſzowſki.)

Sam Marſzałek y Hetman W. Kor. do Warſzawy z iachawſzy (45.) *Ktorego wſzyſcy iak cud iaki, widzieć pragnęli, co Jego imię zacimiało Majeſtat.* Zaproſzony do Jzby, niebeſpieczeńſtwo od Turkow reprezentował, liſt chardy od Wezyra do Krola czytany, w ktorym donośi, że Doroſzeńko Kozacki Hetman iuż poddał Ukrainę Porcie, y ze ieżeli Polſka krzywd Kozakom nienadgrodzi, y Poſelſtwa niewyſzle, iuż ſię Ceſarz z Adryanopolu z

F Woy-

(44.) Lugemus tabeſcentes areſcentesque præ expectatione, quæ noſtræ ſupervenient Patriæ: Remp: orbatam Conſiliis, deſtitutam viribus, extra ſpem auxiliorum, egeſtate, diſcordia, Civilibus diſſidiis, ad exitū ruentem contemplando. *Zaluſki pag.* 359.

(45.) Quaſi ad inſolitum ſpectaculum confluebant, avebantque videre, quis ille quantumque nomen, quod Majeſtatem obumbraret. *Pag.* 358.

Woyſkami ruſzył, aby Polſkę do ſatysfakcyi Kozakom przymuſił. Na to wſzyſtko nic nie uwazając Posłowie, o bespieczeńſtwo charakteru Poſelſkiego dopominać ſię poczęli, ponieważ bowiem na przyięcie Hetmana z wielką bardzo woyſkowych liczbą przychodzącego, Krol, czy dla honoru Jego, czy raczy ſwego beſpieczeńſtwa, kilka kompanij Gwardyi kazał na dziedzińcu ſtanąc, za to zfomentowani od Krolewſkich nieprzyiacioł, Ubiſz Chorązy Goſtyńſki, Gomolińſki y inſi Posłowie, z proteſtacyą wypadli, y tak iednak Seym *ſine activitate* ieſzcze ſię wlokł cokolwiek.

Prymas według ſwego zwyczaiu, naprzod o wydane przeſzłego Seymu poſpolitego ruſzenia wici, dużo naſarkawſzy, potym Krolowi wiele dawſzy przymowek, zakończył: na co Poseł Wileńſki ſtaremi laty y kredytem ſwoim wſparty. (46) *zapamiętałe na zgubę Oyczyzny zganiwſzy umyſły, a Krolowi, za wſzelkie rekoncyliacyi od niego ſzukane podziękowawſzy ſpoſoby, obrocił głos do Senatorſkiego ſtanu, poprzyſięgaiąc go, aby robił, żeby ci ktorzy niechcą przez miłość, do powinności ſwoiey groźbą obligowani byli: ponieważ choćiażby y złym Panom, Pan Bog bydź każe posłuſznym, więc żeby cały Senat y Marſzałek Poſelſki z Posłami, ieżeli nie przez miłość Oyczyzny, to przez ſumnienie Rzplty obowiązane, Xięcia JMći Prymaſa, perſwazyami y prozbami obligowali, do rekoncyliowania ſię z Krolem.*

Gdy to nic niepomogło, ani uśmierzenia kłotni, ani Seymu więcey nadziei nie było, więc nazaiutrz to ieſt 23. *Junii*, Stan Szlachecki w Poſelſkiey Izbie na Konfederacyą z piſywać ſię począł. Posłani z Senatu y z Izby do Prymaſa, iakom wyżey namienił, Chełmińſki y Kiiowſki Biſkupi y kilku Posłow, gdy błache od niego przynieśli exkuzy, y obietnice, że ſię Ubiſz y z drugiemi Proteſtantami wroci, Seym w tak oczywiſtey Rzpltey toni nic niezrobiwſzy z tumultem ſię rozſypał, (47.) *Na ktorym dla boiazni y ſtrachu prywatnych potencyi głoſy wolne zamilkły, y wſzelka moc czynienia odięta.* Byłaż tu miłość? byłoż tu dobro Oyczyzny, tak fatalnego ſkazienia tego Seymu przyczyną?

Powinienem zaś po tak zapamiętałym tego Seymu zniſzczeniu, ſkutki ktore z tąd wypłynęły, iak naykrocey wymienić.

Naprzod *ab extra*, Stracilişmy Kiiow, ktory

(46.) Obſecrabat per viſcera Patriæ intermedium Ordinem, ut qui amore nolunt, obligentur ſtare in officio, metu: Sanctus Petrus monet, ſervire Dominis, non ſolum bonis, ſed etiam diſcolis, ut itaque univerſus Senatus, Mareſchalcus cùm Nunciorum Collegio, ſi non affectum Primatis erga Rempub: (liceat nobis tanti Viri pace, id quod ſentimus eloqui) at certe conſcientiam, Patriæ & Religioni obnoxiam, qua perſuaſionibus, qua precibus aggrederentur. *Zaluſki. pag.* 363.

(47.) Vidit Senatus & Equeſtris Ordo ademptam activitatē ob metum pavoremque potentiæ, & non minus turpe ludibrium, quam extremum vocis liberæ periculum. *Zaluſki. pag:* 366.

ry według Traktatu w ten rok miał bydź Polſzcze oddany, ale było trzeba Posła na to, naznaczyć Kommiſſyą y kondycye do odebrania: co wſzyſtko niezbożne na Seymie kłotnie wybiły z pamięći, y tak pora minęła, a Moſkwa potym w inſzey ſytuacyi będąc, oddać niechciała,y dotąd nieoddaie Kiiowa. Potym ſtraciliśmy zupełnie Ukrainę, y ieſzcze Kamieniec Podolſki y Podole; Owoż foremne Seymow zerwanych ſkutki.

W Domu zaś potym Seymie Konfederacya Gołęmbſka 1673. naſtąpiła pod Czarneckim Marſzałkiem rzetelnie przy doſtoieńſtwie Krolewſkim, ktora lubo ſobie poſtąpiła nad to, przecięż chociaż nieważnym, y niemogącym ſię utrzymać na Prazmowſkiego dekretem, nie mało go ſtrwożyła, gdy go od przesladowania Krola, do ſwoiey właſney odwrociła y przymusiła obrony. Ta Konfederacyi ſentencya bez żadney formowana juryzdykcyi, y z Rzymu, y od Krola, y od Rzplty potym zganiona,lubo żadney niemiała exekucyi,atoli dobrym y ſkutecznym początkiem była, że Prażmowſki ſwoich ukrocił Paſſyi, y ſiebie z upadku dzwigaiąc, o zamachach przeciw Krolowi zapomniał. Deklarowała y inſzych podobnych nieprzyiacioł Krola, za nieprzyiacioł Oyczyzny. Marſzałek y Hetman Sobieſki pod Szczebrzeſzynem woyſka Konfederacyą uczynił przy doſtoieńſtwie Krolewſkim,y dla dania pokoiu Oyczyznie. Turcy tym czaſem bezbronne-

bronne tegoż roku opanowali Podole, Kamieniec y śiłą y zdradą wzięli, y tę Prowincyą y fortecę trzymali, koło lat dwudzieſtu piąciu: tak dalece że przy tylu nad Turkami zwycięſtwach, niemiał tey konſolacyi Jan III. aby Kamieniec pod Jego Buławą utracony odzyſkał. Znaczne zaraz Wielki Hetman Sobieſki tegoż roku pod Kałuſzem nad Tatarami,Turkami, y Kozakami otrzymał zwycięſtwo. Po wielu Mánifeſtach, remanifeſtach y kłotniach domowych, naſtąpił 10. Stycznia 1673. Seym pacyfikacyi w Warſzawie, w ktory,pod Czarneckiego laſką, obrocono Gołąbſką Konfederacyą. Na tym Seymie ſzczęśliwie doſzłym wſzyſtkie amniſtyą pokryto bezprawia y kłotnie, uśmierzono dyffidencye, y Krol zoſtał utwierdzony na Tronie, a Rzpltą do znaczney przeciw Turkom przyſpoſobiono obrony. Tegoż bowiem roku do obozu Krol ſię na Podole przeciw Turkom wybrawſzy, (fakcya to była Dworſkich, aby przez przytomność w woyſku Krola acz niezrodzonego do woyny,Sobieſkiemu uczynić ſubjekcyą) po z luſtrowanym woyſku, zapadł, wrocił ſię chory do Lwowa, y tam godny Pan ſzczęśliwſzych Oyczyzny konjunktur, życie ſkołatane zakończył; a tym czaſem Wielki Jan Sobieſki nowym y między nayſławnieyſzemi w Polſzcze y w Europie policzonym zwycięſtwem, ktore pod Chocimem nad Turkami odnioſł, na winną dawno cnotom, przymiotom, y dziełom ſwoim zaſłużył Koronę.

§. VII.

§. VII.

Kontynuacya o Seymach, *Jako żaden z publicznych przyczyn, ani z dobrem Oyczyzny, nie był zerwany.*

SEYM 1680. w Warſzawie XXX. zerwany. Auktor życia Krola Jana, tak o nim mowi. *Jan wſzyſtkę ſwoię na to obrocił eloquencyą na tym Seymie, aby na Kamieńca odebranie siły Rzeplita opatrzyła. Nie rozciągał ſię nad potrzebą, ale tylko nad łatwością odebrania Kamieńca. Dnia Stany chętnie ſłuchały y gotowe były ſekundować Krola: aż tu boiazliwi ludzie, czyli nieprzyiaciele Krolewſkiey ſławy całą radę ucięli. Oſobliwość ieſzcze większa y pamiętna, że nie Poſeł według zwyczaiu dość złego, Seym zerwał, ale Senator, Woiewoda Poznańſki, Breza: Nowość ta zadziwiła Krola.* Ale y wieki zadziwić powinna.

SEYM R. 1681. ſześć Mieſięczny. XXXI. zerwany. Krol Jan do odzyſkania Podola, y Kamieńca całe myśli obrocił, y na ten Koniec ten Seym konwokował, y przeciągnął go aż do 6 Mieſięcy, ile że widział Turkow gdzie indziey roztargnionych, y cale tego roku na obronę Kamieńca y Podola żadney niemaiących siły. Seym ten pod tym ſamym proteſtuiący ſię Poſeł Poznańſki zerwał pretextem, że był daremnie przewleczony, tak długo, y że oſtatniey nocy ſwiece pod przykryciem do Senatu wniesiono.

Przy-

Przydaie zaś o tym Posle Auktor życia Jana III. te ſłowa: *że był zakupiony od Francyi, gdzie przedtym ſłużył między muſzkieterami, y ktory nie czekał tylko pretextu zerwania Seymu.* Dla czego zaś Francya do psowania tego Seymu intereſſowana była? (48) *Bo Margrabia de Bethune*, Poseł Francuſki, ſekretnie to ieſt z dyſſymulacyą Dworu iakby tego nie widział, iuz na ośm tyſięcy Rekrutow, dla rebellizantow Węgierſkich był zebrał, koło Skola, y tam amunicye woienne poſyłał. Krolowa w tym rozgniewała ſię na Bethuna, że iey ten u Ludwika XIV. z racyi ſwoich domowych przeſzkadzał, aby tytułu *Ducis* na Oyca ſwego Marquis d'Arquien otrzymać nie mogła. Za tym ona przez zemſtę na Poſſa, ſekret ten acz wielom wiadomy, ale dla Dworu dotąd dyſſymulowany, y przedtym, y pod czas tego Seymu, ſama rozgłosiła, że Bethun przeciw Poprawu woyſko rekrutuie w kraiu, a oraz Posłow podżegnęła, że mocno w Jzbie o te niegodziwe rekruty nalegać poczęli. Bethun tedy kazał ten Seym zerwać: rekruty iednak musiał rozpuscić. To prawdziwa Seymu tego zerwania przyczyna.

Ale

(48.) Marchio de Bethune Legatus Galliæ ſuſcepto rebellium Hungaricorum negotio, videns ſe res ſuas ad optatum non poſſe deducere exitum, quærere cepit modū, quomodo Comitia rumperet, quæ tam longo tempore cum ſummo ſuo faſtidio protracta jam fuerant. Tandem Sabbatho ante Pentecoſten Vladiſlaus ex Palatinatu Poſnanienſi. &c: *Załuſki pag:* 709. T. *I.*

Ale z iakim Oyczyzny pożytkiem ten Seym zerwany, niechay ſam Jan III. mowi: ktorego głos Krolewſki po tym Seymie zniſzczonym, czaſom potomnym zoſtawiony ieſt taki: *Vide Svad. Civ:* pag: 169.

" Rzec to ſam do ſiebie mogę, co tam "gdzieś napiſał Po ta:*quis me per auras turbo* "*vehet præcipitem*, kiedy ſię przypatruię tey "zawziętości, ktora Seym zerwała. Mogę tu "naśladować WielkiegoAuguſta,ktory po ſtra-"conych przez Hetmana Woyſkach, żalem y "zdumieniem zdięty, zapomniawſzy wielkości "ſwoiey , to tylko mowił: *Varre*, *Varre*, *redde* "*mibiLegiones*. Toż y ia mowię do tych,ktorzy "Seym zerwali, wroćcie mi Woyſka, wroćcie "mi *ſecuritatem publicam*, wroćcie iuż nabytą, y "ktora ſię gotowała,ſławę. Ale iako wrocicie ! "kiedy iuż te,ktore do odebrania Kamieńca w "ręku prawie były,upłynęły ſpoſoby, y nieo-"chybna nadzieia,żeśmy tego Roku przez nie-"gotowość Turecką,mieli Rzpltą od ciężkiego "uwolnić Sąſiada. Niedadzą podobney okazyi "wieki,kiedy Ceſarz Turecki iuż dobrze prze-"ſtrzeżony o naſzych intencyach, silić ſię bę-"dzie, żeby gotowy na niegotowych naſtąpił. "A my biorąc przykład z dawneyChocimſkiey "Woyny, czegoż ſię ſpodziewać mamy ? było "w ten czas Woyſka Koronnego y W. X. Li-"tewſkiego na ſześćdzieſiąt tyśięcy, a przecie "trybutē y ſzpetnemi kondycyami uſtanowio-"ny pokoy ten,lubo to ieſzcze z całym Poſpo-

litem

"litym Ruſzeniem ſzedł KrolZygmunt III. w "Wielkiego BOGA ſekundzie. Odpowie na "ſtraſznym Sądzie, kto teraz tak zbawienną "ſtracił okkazyą, y iuż *nihil relictum*: bo ſię to "wrocić nie może.Trzeba pychę z Serca zrzu-"ciwſzy, kłaniać ſię y prosić o miłośierdzie u "nieprzyiaciela, a Tatarow prędkim Poſel-"ſtwem y upominkami uiąć. A w oſtatku tego "trzymać ſię przyidzie,com tam kiedyś czytał, "a teraz ſam na ſobie doznawam. że *Conſilia* "*quibus impares ſumus,fatis permittenda.*

SEYM 1688. Grodziński, XXXII. a pierwſzy bez Marſzałka elekcyi, zerwany. Procz kłotni o Marſzałkowſką laſkę, procz wielkich o oddane Litewſkie pieczęci nieukontentowania y intryg, tych, ktorych nadzieia minęła; Krolowa Marya niezmiernym ſobie życzyła ſpoſobem, aby Krolewic Jakob miał przy Krolu na Tronie pod czas Seſſyi Seymowych Taboret, y idąc, mieyſce przed ſamym Krolem. Sapiehowie mocno ſię opponowali tey Krolowy pretenſyi, chociaż ią Władyſława Krolewica przy Zygmuncie Oycu na Tronie ſiedzącego wſpierała przykładem. Lubomirſki także Marſzałek Koronny żadną miarą nie dał ſię na to namowić, y gdy Krolewic wſunął ſię między Krola y niego na gankach, on laſkę ſpuscił z temi ſłowy: *ta jutrzenka, tylko przed ſłońcem.* Poſłowie Wielko-Polſcy ktorzy zaraz z początku tey Krolowy nieprzyimowali rekwizycyi, rugowani z Jzby. Naoſtatek

Kro-

Krolowa widząc że na tym Seymie nic dokazać nie może ; (49.) *Piątego Marca Seym z tey iak mniemano rozkazu zerwany, Ktora zmartwienia pretendowanego a nieotrzymanego honoru, znieść nie mogąc, raczey ſwoiey iak Rzplty chciała dogodzić godności.* To nowa Seymu zerwanego dla dobra Oyczyzny przyczyna ! Tym czaſem gmin Tatarſkiego Woyſka, Wołyń, Podole, Woiewodztwo Ruſkie, pod ſam Lwow ogniem y mieczem pod czas Rad Seymowych, y po zerwanym Seymie, wniwecz obracał y Jaſsyrami niſzczył. Zal nie okryslony y zadumienie ſwoie, tak po tym Seymie Wielki Jan III. wyraził :

" Muſiał ten bydź dobrze w żalach wy-"czwiczony, Ktory to powiedział: *parvæ curæ* "*loquuntur, ingentes ſtupent. Stupet*, y ſłuſznie ca-"ły świat nad nami, y nad Radami naſzemi, "*ſtupet Urbs* z Głową Chrześciańſką; *ſtupent* Kol-"ligaci, *ſtupet* Pogańſtwo, ale *ſtupet* y ſama na-"tura, ktora naymnieyſzemu y naylichſzemu "dawſzy ſpoſob obrony zwierzęciu, nam ią tyl-"ko ſamym nie śiła iaka, albo *ineluctabile fatum*, "ale iakoby z umyſłu iakiego na to naſadzona "odeymuie *malignitas*. O! dopieroż *ſtupebit Po-*"*ſteritas*, że po takowych zwycięſtwach y try-"umfach, po tak ſzeroko na świat rozgłoſzoney "ſławie, *æterna* nas (ah żal ſię Boże!) teraz po-

tkała

(49.) Quinta Martii rupta ſunt Comitia, juſſu ut ſuſpicabantur Reginæ, quæ confuſionis, de prætenſo & non obtento honore impatiens, ſuæ dignitati potius conſulere, quam Reip: credita. *Załuſki ad An*: 1688.

"tkała *labes*, & *irreparabile damnum*. Gdy ſię "tedy widziemy bez ſpoſobow y prawie *extra*, "albo *impares Conſilio*; *non ſatis*, bośmy Chrze-"ścianie, ale Bogu ſamemu *Domino Exercituum* "*ortes* tey miłey Oyczyzny poruczyć y oddać "powinniśmy.

SEYM 1689. pod Laſką Szczuki Referendarza Koronnego w Warſzawie XXXIII. zerwany. Był na nim pryncypalny interes, Kontynuacya woyny na odebranie Kamieńca: y Krol całemi, o wzmocnienie tym końcem Rzeplty, nalegał siłami: ale ten intereſs muſiał jadom y ſcyſſyom domowym uſtąpić. Propowali na nim Traktat Commercii Hollendrowie bardzo pożyteczny Rzeplty, ale y ten intereſs wrzawami y ſwarami domowemi zatłumiony zoſtał.

Seym ten dziewięć Niedziel ciągnął ſię; naoſtatek ſpękany: przyczyna zerwanego, ta była. Xiężniczki Radziwiłowny, Xięcia Boguſława Koniuſzego Litt: Corki, Wielkiey w Litwie Dziedziczki, pozoſtałey Xięcia Brandeburgſkiego Wdowy (a ktora przed tym w Panieńſkim ſtanie przez bliſkość krwi dependowała od Opieki Sapiehow, y potym wiele na nich polegała) życzył ſobie Krol Jan dla Krolewica Jakuba. Ceſarz Leopold, nie pomniąc na nazwanego niegdy Zbawiciela pod Wiedniem, wdał ſię za Neyburſkim Domem, ktoremu, gdy bardziey y ći, ktorzy w Litwie naywięcey mogli, na przekorę Krolowi, ſprzyia-

"ł

li, z Xiężną Wdową w Berlinie zakonkludował Neyburczyk. Radziwiłowie naybliżsi krewni Krolewscy, y Krol sam, wielce tym byli zmartwieni. Więc na tym Seymie cała rzecz była: usiłowano z iedney strony z iawną Oyczyzny szkodą y niebespieczeństwem, aby Dom Neyburski przy dziedzictwie wielkich tych Dobr w Litwie utrzymać, albo mu indygenat otrzymać: z drugiey strony, aby Cudzoziemskiemu Xiążęciu tego niedopuszczać Dziedzictwa w Litwie, y owszem wyraźną obwarować Konstytucyą, że Xiąże Neyburski bydź w Litwie niemoże Dziedzicem. *Leopold Cesarz* (mowi Historyk życia Jana III. Tom: 3. Lib: 8.) *widział z żalem, że Szwagier iego Xiąże Neyburski, został by był bez dziedzictwa Radziwiłowskiego Domu: żeby więc to iego nieszczęście odwrocić, nie było sposobu, tylko ten Seym szkodliwy Neyburczykowi zerwać, y tego chwycił się sposobu: Elektor Brandeburski dla przysługi Cesarzowi* (*bo mu szło o to aby Krolem go uznał*) *znaczne na to łożył pieniądze w Warszawie.* Niech każdy zważy iak nasze Seymow zrywania bywaią pożyteczne postronnym.

Nie podobna więc piorem okryślić, plugawszych y okropnieyszych, iak na tym Seymie były, z tego zrodła niesnasek, kłotni y gwałtow gorszących, tudzież niewymownego umartwienia Wielkiego Krola: tak dalece, że przez Kanclerza Wielkiego, iuż się chciał z abdykacyą Tronu, y Korony, ktorey żaden

na

na świecie Krol przystoyniey nie nosił, ani piękniey nie ozdobił, odezwać. Czytay Załuskiego ieżli się podoba; gdzie sześciu kroć sto tysięcy na Seymu tego zerwanie, łożonych, aby przeciw Neyburczyká nic nie było decydowano dziedzictwu, doczytasz się. Cała prawie Izba wrzała przeciw Codzoziemskiey pretensyi, naostatek Szoszkowski z Protestacyą wypadł, kilka dni szukany, y aby się wrocił uproszony: Konstytucya przeciw Cudzoziemskiemu dziedzictwu w Izbie zgodnie uchwalona, lecz w Senacie, iey nie dano doczytać, y wielki ledwie uspokoiono tumult, że znacznym Biskupa Wileńskiego życia niebespieczeństwem wszczęty. Marszałek Szczuka przymuszony był Seym y Krola pożegnać, pamiętne owe w ostatnim swym głosie, (ktoreśmy tyle razy iuż wspomnieli,) powiedziawszy słowa: *Comitiorum ruptura, pessimum ad opprimendam Libertatem juraque omnia convellenda inventum.* Godzi się iednak w tym Seymie uważyć, iak daleko większa na nim moc Posłow była cnotliwych, y za Interessem Rzplty zgodnych, kiedy y do Konstytucyi tak trudney iuż w Izbie przyszło, y sześć kroć sto tysięcy łożyć musiano na Jego zerwanie, y czyli go interess Rzplty zerwał?

SEYM Roku 1693, pod Kryspina Pisarza Litt: Laską w Grodnie XXXIV. zerwany. Komu są wiadome między Brzostowskim Biskupem Wileńskim, a Hetmanem Wielkim Litt: o lokacye Woyska Litewskiego w Dobrach Du-

cho-

chownych y Szlacheckich, niewymowne kłotnie, temu, y przyczyna tego Seymu zerwania. Tatarzy głęboko w Polszcze wszystko obracali w perzynę: obiekt Seymu, była rada iak się oprzeć Tatarom: Jzba Poselska ułożyła sposoby y pobor. Po złączeniu z Senatem, Łęczyccy Posłowie, Każdemu wiadomo y widomo było od kogo skorrumpowani, gdy Jzba y Senat nalegał o Sądy Seymowe, z protestacyą wypadli. Jwiński Poseł ktory Seym, zerwał, z rozpaczy, że iak Judasz Oyczyznę przedał, w głowę sam sobie strzelił, przez kilka dni iednak niż umarł, czas miał do pokuty.

Rzeczpospolita bez rady y bezbronna została; Tatarzy aż ku Przedmieściom Lwowskim ktore palili, cały kray zruynowali. Koło Złoczowa, y Pomarzan, y w wielu mieyscach wsi kilka set spalone, niezmierny wyprowadzony Jassyr. Z małą bardzo garsztką woyska głodnego y niepłatnego Krol był ku Wołochom poszedł, ale obiecanego od Cesarza niedoczekawszy się sukkursu, konie wszystkie od głodu straciwszy, wrocił się do Polski. Taka Oyczyzny przed tym y potym Seymie sytuacya była,

SEYM tegoż roku 1693. na 21 Grudnia konwokowany, a do Stycznia w przyszłym roku przewleczony, między zerwanemi XXXV. Bo ponieważ dla choroby Krol Jan niemogł na czas ziechać, chociaż Uniwersałem o chorobie donoszącym obligował, aby go Stany Rzeplitey

pltey doczekać chciały, przykładem Seymow za Zygmunta y Batorego, przecięż iednak z wielką przeciw Krolowi niesprawiedliwością y niedyskrecyą po wielu był rozsypany tumultach.

SEYM 1694. 22 *Februarii* w Warszawie XXXVI, bez Marszałka Elekcyi nieszczęśliwie skończony. Też same co przeszłych kilku Seymow zerwania przyczyny. Hetman Wielki Litewski z Domem Krolewskim z racyi wyżey namienioney niezmiernie zwaśniony, a osobliwie, że całemi robiono siłami, aby nie przyszło do Seymowego Sądu, na ktory Wielkiey Buławie od Biskupa Wileńskiego był mandat wydany. Kryszpinowi Przeszłego Seymu Marszałkowi Laski cały czas podnieść niedano, y w ręku mu ią zgruchotano, pod pretextem, że na ten Seym był pod kontradykcyą na Seymiku obrany. Chociaż oczywistym dowodzono na przeciw przykładem, że Xiążę Lubomirski Chorąży Koronny, Marszałek przeszłego Seymu, nie będąc obranym Posłem na drugi Seym, na ktorym swoie przeszło Seymową miał zdawać Laskę, zdał ią przecięż bez żadney kontradykcyi, y takież przytaczano przykłady. Darmo iednak, tak dalece że Jzbę opuścili Posłowie, y u Prymasa odprawowali Sessye. Batalia między służebnemi ludzmi, Polskiemi z iedney, Litewskiemi z drugiey za Warszawą odprawiona, dała koniec Seymowi. Officyerow dwoch Kommendantow tey bitwy, gnano aż do

do Jzby Poselskiey; w tym tumulcie, Jzbę po-
rzucili Posłowie z Protestacyą że ten Seym zry-
waią. W reszcie okropno tego Seymu histo-
ryą czytać, ktory bez początku, bez końca
z szedł na extraordynaryinych z ochydą naro-
du tumultach. (50.) *Narzekali Posłowie o
zgwałcenie Poselskiey Jzby, o zniesienie publi-
cznych rad bespieczeństwa, ale skarżyć się y płakać
wolno było każdemu, bez żadney satysfakcyi.* (51.)
*Nikt nie był z dobrych Oyczyzny Synow, ktoremu
by tak opłakany Rzpltey los niewycisnął jękow,
Sercu Krolewskiemu naybardziey, na ktorego spadł
cały mozoł, co daley w tak strasżney z Turczynem
Woynie czynić, iak nieprzyiacielowi zabieżeć,
ktory niedawno same Przedmieścia Lwowskie o-
gniem zniszczył y mieczem, y tym chardzieyssy
słychać było, że na okrutnieyszą ieszcze wybierał
się expedycyą. Dawszy tedy jękom y łzom dni kil-
ka, Krol konwokował Senat.* Atoż te są rwania
Seymow

(50.) Conquesti Nuntii complures de convulsione
Nuntiorum Conclavis,& violata Consilii Publici secu-
ritate, quam Lithvani per intentatam vim sustulissent,
verum querulari & flere cuivis licebat. Satisfactio ne-
gabatur. ***Stanisl: Godlenski Præfect: Nurensis in Historia
Comitiorum.*** 1695.

(51.) Nemo unus fuit bonorum Civium, cui deplo-
randa Patriæ sors non expressisset gemitum, cor impri-
mis Paternum Regis illa gravissime affixit, cujus soli-
citudini omnis labor incubuit, quid ulterius in tam a-
troci bello absque præsidio agendum foret, quomodo
occurrendum hosti ? qui non pridem suburbia Leopoli-
ensia flammis & gladio absumpserat, eoque ferocior,
atrociora tentaturus sequenti expeditione credebatur.
Dato igitur lacrymis & luctui aliquot dierum intersti-
tio, &c: ***Idem. Ibidem.***

Seymow dla Oyczyzny pożytki. Gdy tego
plugawego Seymu historyk życia Jana III. u
czynił relacyą, tak o nim kończy: *Respub: ad
suum exitium vergere, præcepsque ruere credeba-
tur. Senatus non aliter contuebatur Equestrem Or-
dinem quam veluti quodpiam factiosorum agmen;
Ordo Equester Senatum, uti vanos duntaxat de-
clamatores.* Coyer in Vit. Joannis III. *Lib*: 9.

Piękna między Stanami z Seymow zerwa-
nych konfidencya! a my mowmy ieszcze,
że się zrywaią na Oyczyzny pożytek y dobro.
Na co iey naostatek wyszło tych Seymow ie-
den po drugim zrywanie, ile w Litwie, poka-
zały następuiące lata, y straszna owa ktora z
tego wyniknęła zrodła, Olkienicka Wielkiego
Xięstwa Litt: Konfederacya.

Za Wielkiego Jana III. ten Seym był
ostatni, ktory go y w grob w prędce w pę-
dził: umarł 1695. dnia 17. Czerwca, z niewyra-
żonym Oyczyzny żalem. Od Woyny Wiedeń-
skiey, ile razy na odebranie Kamieńca, y na gro-
mienie Tatarow y Turkow konwokował Sey-
my, tyle mu ie razy nieprzyiaciele Krolewscy
psowali, aby przez nowe Zwycięstwa bardziey
swego nie akkredytował Domu, y aby otrzy-
maną pod Wiedniem, ustawicznemi od Tata-
row Polski klęskami, nadwerężył y utracił sła-
wę. Jakoż prawda że ow tak straszny nie-
przyiacioł Wiary Swiętey siedm razy Zwycię-
sca, przez Seymow zrywanie ogołocony ze
wszelkich woyny kończenia sposobow, niema-

 iąc

iąc ſił, niemaiąc czym y o czym Woyny prowadzić, prawie nie mogł radzić Tatarom: y może ſię o nim mowić, że *ſua ſupervixit gloria*: albo raczey na tak wielkim Krolu, Wodzu, y Zwycięzcy, pełnić ſię zdaie Liwiusza o Scypionie ſentyment: *adeo excellentibus Jmperatoribus citius defuerit ars, qua Civem regant, quam qua hoſtem ſuperent*, to ieſt: naycelnieyſzym Wodzom prędzey zeydzie na Spoſobach ktoremi w Pokoiu Obywatelow wſtrzymywać, niż ktoremi Nieprzyiacioły zwyciężać.

§. VIII.

Kontynuacya o Seymach, *Jako żaden z publicznych przyczyn, ani z dobrem Oyczyzny, nie był zerwany.*

SEYM Konwokacyiny, Roku 1696. pod Laſką Humieckiego, po tym Woiewody Podolſkiego, XXXVI. zerwany. Kiedy publicznie ſama Krolowa Marya nie miała wſtrętu Senatorom mowić: (52.) *Panowie Polacy, chociażem nie urodzeniem, ale ſercem Polka; patrzaycie przez miłość Oyczyzny kogo macie na mieyſcu męża mego obrać. Z Domu mego Krolewſkiego nieobieraycie żadnego, oſoblinie Jakuba; znam ia lepiey krew moię: ieżeli iego obierzecie, zginiecie*: toć ſię może mowić bez ſubiekcyi, że pierwſza y tego zerwania Seymu, y potym ſcyſſyi, przy inſzych wielu, od niey była przyczyna. Nieżyczyła żadnego z ſwych dzieci ktorych pokłuciła z Prymaſem y z wielą Panami, bo ſobie życzyła bydź drugi raz Krolową: co narod poſtrzegłſzy, y widząc kogo promowowała do Tronu, na iey umartwienie, Piaſta, a zatym y Domu Krolewſkiego wyprzyſięgli ſię wſzyſcy Panowie, według ich zwyczaiu znieść nie mogąc wywyżſzenia na Tron iedney z rownych Familii. Tym czaſem gdy chcieli prerogatywy Domu Krolewſkiego ciaſno bardzo okryślić, (53.) *Horodyńſkiemu, Czerniechowſkiemu Posłowi ſześć ſet dano talerow*, (doſyć tanio) aby Seym konwokacyiny zerwał. Jakoż to z proteſtacyą wypadłſzy uczynił. Konfederacya iednak, ktorey natura ieſt *pluralitate* konkludować, według dawnego zwyczaiu ſtanęła, ale iednakowo exkludowała Sobieſkich y Piaſtow. Coż tu dobrego proteſtacya ta zakupiona Horodyńſkiego zrobiła?

SEYM 1698. 5. *Febr:* złożony pierwſzy pod Auguſtem Wtorym, XXXVIII. zerwany.

(52.) Jta alta voce, ut omnes quicunque aderant ex Senatoribus & Equeſtri Ordine facile audire potuerint in hæc verba Regina proſiliit: Domini Poloni ſcitote, quod ego non Natione, ſed corde Polona ſim, conſiderate per amorem Patriæ, quem eligere in locum Mariti mei deſideratiſſimi debeatis: Ex Domo mea Regia non eligite, melius ego noſco ſanguinem meum, præcipue autem, ſi eligitis filium meum Principem Jacobum, peribitis. *Załuſki pag*: 102.

(53.) Palam jam erat quod Horodinſcio ſexcenti Imperiales offerrentur, ut Convocationis Comitia ſua protestatione diſsolveret. *Załuſk: pag*: 127. *Tom*: 3.

Taż sama tego Seymu skazienia przyczyna z Litwy, ktora Seymow kilka, y ostatni przed śmiercią Jana III. zerwała, to iest ciężkie między Biskupem y Szlachtą z iedney, a Wielkim Hetmanem Litt: z drugiey strony urazy, y nie ukoione niesnaski. Zawiszy Staroście Mińskiemu przeszłego *Coronationis* Seymu Marszałkowi, Witebscy zaraz na wstępie do Jzby deklarowali Posłowie: (54.) *Nie zaczynay Mći Panie Marszałku Seymu, nie podnoś Laski, bo ten akt cały iest* nullitatis, *y mamy przysięgą ztwierdzone instrukcye, żebyśmy ten Seym zaraz zatłumili w kolebce, y na żaden tylko Konny Seym nie pozwolemy. Tak dla Praw stanowienia kreowani Posłowie żadnego w Rzplty nie zostawili prawa: y niż sami ieszcze byli uznani Prawemi Posłami, nad nieprzyiaciołmi panować chcieli.* Dosyć z tąd wynika czy ci mieli dobro Rzplty w myśli. Seym ten ni zaczęty, ni skończony spękał się.

SEYM 1701. na dzień 30. Maia Konwokowany; XXXIX. zniszczony. Woyna Szwedzka iuż dobrze zapalona gorzała. Litwa domową niszczyła się woyną· Wołyń y Prowincye Ruskie od Tatarow ruynowane. Kurfirszt Brandeburski y Pruski przeszłego Krolem Pruskim

(54.) Non incipias Domine Mareschalce Comitia, Scipionem non leves: nam hic actus nullitatis est, & habemus juramento instructionem firmatam, ut nascentia hæc Comitia ante cunas opprimamus, nec ulla alia permittemus, nisi Campestria in Equis Comitia. Jta legum ferendarum causa creati Nuntii, nihil juris in Republ: reliquerunt, priùs pæne quam ipsi liberi fuerint, dominari in adversarios voluerunt. *Załusk: p. 557. T. III.*

skim ukoronował się roku. Woyska Saskie po Woiewodztwach niezmierne czyniły ciężkości. Na te rzeczy Seym ten złożony, temiż samemi co y przeszłe Seymy cały zaprzątniony pierwszych Familii niesnaskami, y do Marszałka nieprzystąpił Elekcyi, tylko prowizyonalnie zgodziła się Jzba, aby Poseł Poznański zagaiał. Wiele kilka niedziel o namienionych dopiero wielkich Rzpltey interessach gadania, gdzie do ostatnich coraz przychodziło gwałtow, cała Jzba o ewakuacyą Woysk Cudzoziemskich, o zakończenie Traktatem pokoiu Woyny Szwedzkiey, bez wiedzy Rzplty zaczętey, o uspokoienie wielkich w Xięstwie Litewskim kłotni, namagała się, y na iedno zgadzała, ale kto miał przeciwny interess, tak co raz one do niezgody poburzał, przez kilku subordynowanych Posłow, że ani do obrania Marszałka, ani do niczego Konkludowania przyść na tym Seymie niemogło: naostatek na tym się skończyło, aby Krola o Seym inszy tegoż roku upraszać: po ktorey deklaracyi od Krola, że wyda Seym inszy, ten się nic nie zrobiwszy rozsypał, a Oyczyznę w Stanie naynieszczęśliwszym bez rady zostawił.

SEYM tegoż Roku 1701. 22. *Decembra* w Warszawie zaczęty, między zerwanemi XL. Naywiększy tego Seymu był cel uspokoić Xięstwo Litewskie z Sapieżeńskim Domem, y o woynie Szwedzkiey radzić. Zaranek Poseł Litewski naprzod w Jzbie swoię przeczytał Instrukcyą

strukcyą z Prowincyi Zmudzkiey, że pod honorem y stratą dobr niepowinni byli na żadną z Sapiehami pozwalać ugodę. Całemi ią iednak tentowano siłami, bo bez niey do Marszałka przyiść nie mogło elekcyi, y naostatek dotarto. Sapiehowie do wszystkiego przywroceni, amnistya wszystkie przeszłe nieprzyiaźni pokryła, Pryncypałowie zaboystwa Koniuszego Litewskiego Sapiehy, relegowani do Sądu, Interess opieki Neyburskiey na kompromis zdany. Po tey zgodzie w Kollegiacie Warszawskiey *Te Deum* śpiewano: wiele inszych dla publicznego Dobra y na zabieżenie Szwedzkiey woynie umowiono y uradzono rzeczy. Tym czasem wszystkie te Seymowe na wiatr resultata poszły, przez Seymu zerwanie. Marszałkowstwo Litewskie, komu inszemu, nie temu co go się spodziewał oddane, dosyć było Possowi, że solenną cały Seym tak potrzebny, y to wszystko skaził protestacyą. *Czytay Załuskiego Tom: IV. listy* 20. 21.

Po tym Seymie zerwanym, Lubelski roku 1703. doszedł, ale kilkunastu Possow, ktorzy pewnie doyść by temu Seymowi nie dali, w przody rugowano, y Prymas, iak nigdy w życiu niezmiernie zmartwiony, z kąd zrodło potym Wielko-Polskiey Konfederacyi. Już tedy więcey ordynaryinych aż do roku 1719. nie było Seymow, Konfederacya Sandomirska Roku 1703. nastąpiła. Rady Toruńskie, Malborskie, Krakowskie, y walna Rada Warszawska

wska Roku 1710, według okoliczności czasu zastępowały Seymy. Nazwany Seym 1712. był pod Laską Konfederacyi Marszałka Denhoffa y pod Konfederacyą. Ta ieszcze nierozwiązana była, kiedy Tarnogrodzka pod Leduchowskim Roku 1715. nastąpiła, pod laską y Konfederacyą Leduchowskiego. Odprawił się Seym 1717. nazwany *niemy*, bo na nim opponować się niegodziło, y tylko Siedmiogodzinny, bo nietrwał nad godzin 7. na iednym czytaniu traktatu y Konstytucyi *novellæ legis*, y tąk doszedł szczęśliwie: inaczey by był niedoszedł, ani woyna niebyła by skończona, ani Moskwy y Sassow nie stanęłaby była ewakuacya. Następuiący Seym 1718, ieszcze z początku pod Konfederacyą naostatek obiedwie Sądomirską y Tarnogrodzką Konfederacye rozwiązał, a konstytucye niemego 1717. Seymu, *in toto* approbował. Ani niemogł inaczey: bo y po traktacie 1717, Woyska Moskiewskie ieszcze dotąd były w Krolestwie. Dopiero tedy na przyszłorocznym 1719. Seymie, pierwszy raz oddana była zwyczayna Rad y Seymow ordynaryinych forma. Seym zaś 1718 vi. pod laską Zawiszy Starosty Mińskiego do przyszłego był zalimitowany roku.

SEYMY XLI. 1719, XLII. 1720, XLIII. 1722. w Warsz: zerwane. Jak to są świeższe czasy, tak y pamietnieysze każdemu: ani bez nieukontentowania żyiących Osob szerzey o nich y o przyszłych mowić się nie może. Jak wszystkie

ſtkie przeſzłe, tak y te trzy dla partykularnego iedney oſoby intereſſu, fakcyami zerwane. Na wielkim Hetmanie Sieniawſkim, podeyściem wymożona była, części Woyſka, to ieſt całego autoramentu Cudzoziemſkiego, Kommenda, y *independenter* Graffowi Flemingowi oddana. Trzeciego Hetmana znieść, ani cały Narod, ani prawa Oyczyſte niemogły. Wſzyſtkich Woiewodztw Inſtrukcye Poſłom na te Seymy dane nalegały niezmiernie, o wrocenie Hetmanowi Kommendy. Fleming y Dworſcy doyść tym Seymom nie dali. Pokazuie ſię w nich doſyć iako za intereſſem Rzpltey liczba w nich była przeciw Dworowi zawſze bez porownania większa, ale to w ninieyſzey Rad formie na nic ſię nie zdało. Naoſtatek na ſamym końcu trzeciego Seymu Fleming oddał Inſtrument Kommendy Oſſolińſkiemu Marſzałkowi, lecz że to dnia ſię oſtatniego ſtało, ani ieſzcze było do Jzb złączenia nie przyſzło, porzuciwſzy wſzyſtkie inſze intereſſa Oyczyzny, Seym ſię na niczym bez końca rozſypał.

SEYMY XLIV. 1729, w Grodnie XLV. 1730. w Grodnie XLVI. 1732 w Warſzawie wſzyſtkie trzy na iednymże prywatnym intereſsie zerwane. Stanęła była na niemym Seymie 1717. Konſtytucya aby Buławy wakuiące, oddawane na Seymach były. Wſzyſtkie czetery w Polſzcze y w Litwie zawakowały Buławy. Ci ktorzy ich ſobie koniecznie życzyli przeciw woli Krolewſkiey y przeciw Prawu Majeſta-

Majeſtatu, na żadnym z tych Seymow nie dopuſzczali przyſtąpić do Marſzałka Elekcyi, po ktorego obraniu naturalnie y według prawa dopiero Seym bydź Seymem zaczyna, ani takowy ziazd, nie ieſt między Seymami rachowany, na ktorym nie przychodzi do obrania Marſzałka. Oczywiſta tedy rzecz ieſt ktorzy pſowali y dlaczego pſowali Marſzałka elekcyą; Patrzay w I. Części *p.* 118. Hiſtoryi zerwanego Seymu *An.* 1732. Krol po zerwanych trzech bez Laſki Seymach, cale był rezolwowany rozdać Buławy, (czy doydzie czy nie doydzie Marſzałek)na czwartym; smierć przeſzkodziła. Nikt tu więc powiedzieć nie może, żeby te Seymy dla publicznego intereſſu,a nie dla iawney prywatnych ambicyi zerwane bydź miały.

Seym XLVII. 1733. w Warſz: po obranym Ożarowſkim Obożnym Kor. Marſzałku, przerwany w kilka dni dla śmierci Krolewſkiey.

SEYM XLVIII. 1735. pod Konfederacyą y Laſką Ponińſkiego Marſzałka Konfederacyi niedoſzły, dla trwaiącey ieſzcze w Rzeczypoſpolitey ſcyſſyi.

O SEYMACH, XLIX. 1738. w Warſzawie: L. 1740. w Warſzawie: LI. 1744. w Grodnie; LII. 1746. w Warſzawie: LIII. 1748. w Warſzawie. LIV. 1750. w Warſzawie. LV. 1752. w Grodnie: LVI. 1754. w Warſz: LVII. 1758. w Warſzawie. LVIII. 1760 w Warſzawie. LIX. 1761. Ordynaryinym w Warſzawie. ☞ *

o tych

o tych mowię wſzyſtkichSeymach, lubo łatwiey mowić by było, y prawdziwe ich zerwania odkrywać przyczyny, bośmy żyli y na nie patrzyli, atoli o żyiących oſobach wſzyſtkę prawdę mowić, nie dozwala roſtropność: będą oni mieli ſwoię ſwego czaſu zapłatę. A teraz przy wſzyſtkich żyiących świadectwie, może ſię powiedzieć, że żaden z tych Seymow nie był z publicznego intereſſu zerwany, ale częścią od poſtronnych Potencyi przeſzkadzaiących, aby do dobrego Rządu Rzplta nie przyſzła, y żeby ią utrzymywać w nierządzie, y w tey fatalney ſłabości: częścią oczywiſtemi y wiadomemi każdemu emulacyami, o ſawory, o wakanſe, o potencyą, walczących między ſobą możnieyſzych Familii: z ktorych ile razy iedna ſtrona Seym usiłuie utrzymać, tyle razy druga przeciwna, aby emuluiącym utrzymanego Seymu niezoſtawić zaſzczytu, ſwoią go pſuie y kazi fakcyą: Obiedwie ſtrony za Teatrum utarczek y nieſnaſek ſwoich biorą Seymowe obrady, a Rzplta, na ich zapatruiąca ſię walki, upada y ginie. Oni kontenci że dokazali ſwego. Jmion tu tylko braknie, bo rzeczy iak ſzły, na wſzyſtkich tych zniſzczonych Seymach, ieſt każdemu wiadomo. Za czaſem niewątpliwie *fient iſta palam, cupient & in acta referri.* Dziecku

☞* *Położyłoſię w Części II. §.II.65. Seymow niedoſzłych, idąc za Branna regeſtrem: Wyimiy rokoſz Lwowſki, 1537. Seymy 1556. 1563. 1564. 1668. O ktorych w mieyſcach ſwych maſz noty, wyimiy ſcyſſye elekcyine: to: liczba Seymow 59. wynieſie niedoſzłych.* Sal: Mel: Calc

cku więc cokolwiek otwieraiącemu rozum, niewyperſwaduieſz tego, żeby dla dobra Oyczyzny, a nie z iedney ſtraſznego między Familiami walczenia przyczyny, był Seym z tych ktory, aby ieden zerwany.

Wſtyd, hańba, ſromota, y okropno myśleć, iako od początku rwania Seymow, y zawſze, tych Kmitow, Gamratow, Zborowſkich. Zebrzydowſkich, Prazmowſkich &c. &c. y inſzych prywatnych między ſobą oczywiſte y każdemu wiadome utarczki, o potencyą honory y Staroſtwa woyny, ambicyi y zazdrości, zawziętości y zemſty paſſye, tak nieukoione, y zapamiętałe były, że chociaż widzieli, iż dla nich Oyczyzna, w ſłabości w Anarchii y w oſtatnim zoſtawała nierządzie, że Rzplta dla ich prywat bez Seymow ginęła, chociaż wiedzieli że to wſzyſtkim było iawno y wiadomo, iż nie kto inſzy lecz oni rwali Seymy, przecież oni zobopolnie tylko nieſzczęścia publiczne iedni na drugich przeciw oczywiſtości zwalali, a ani nic ſobie uſtąpić, ani kroku iednego uczynić dla Oyczyzny nie chcieli, lecz iakieś tylko wytworne ſwoie, Rzpltą y wſzyſtkich gubiące utrzymowali punkty honorow. Gdy zaś to czynili, chcieli tyśiącznemi racyami wyperſwadować, dobrze inaczey rzeczy wiedzącym, że oni byli cale niewinni: y uſpakaiali ſię na tym: a co o nich potym wiek przyſzły mowić będzie, niedbali, lub rozumieli przeciw Chryſtuſowey prawdzie, *nihil*

eſt

eſt occultum, quod non revelabitur, że tego wſzyſtkiego pamięć, czas zatrze. Lecz nie zatarł czas, y nie zatrze tych nieſzczęścia publicznego Auktorow. Jako y ich nasladowcow: ktorzy nie maią o co ſię tu gniewać: *ego enim neminem nomino: quare iraſci mihi nemo poterit, niſi qui priùs de ſe confiteri voluerit*. Cic. Spodziewam ſię zaś że według naſzego nałogu y zwyczaiu ludzkiego, nikt tego co ſię tu mowi, brać do ſiebie nie zechce, ale wſzyſtko do inſzych applikować będzie. Lubo naoſtatek y daremne ſą te naſze na kogożkolwiek o rwane Seymy narzekania y ſkargi: bo głębiey rzecz biorąc,y oni nie tak ſą winni,iak winna ieſt zła Rad y Seymow wprowadzona forma: mogą ſię rwać Seymy od każdego dla prywat, y rwą ſię dla właſnych prywat,gdyby rwać ſię nie mogły dla prywat,to by ich dla prywat nie rwano.Nie będą zrywane,gdy zrywać nie będą ſię mogły.

Jeżeli zaś upieraią ſię niektorzy, Seymow niedochodzenia przypiſuiąc Dworowi: lecz gdyby ſię iak naymocniey przy tym upierali zdaniu, to ten ich upor bynaymniey nic założoney odemnie nie osłabia prawdy, ktora ieſt niewątpliwa y iawna, że czy domowemi ſakcyami, czy poduſzczaniem poſtronnych Potencyi, czyli Dworu (iak oni chcą) influencyą, te wyżey wyliczone, zniſzczyły ſię Seymy, to pewnie nie z dobrem, nie z pożytkiem, nie ze ſzczęściem, nie ze zbawieniem, ale z wielką klęſką zniſzczyły ſię Oyczyzny. Co ia iedno w tych wſzyſtkich zerwanych Seymach chciałem

łem pokazać, że żaden Seym, od początku ich rwania, nie był nigdy zerwany, dla miłości y intereſſu Rzplty, ale zawſze każdy ſię ſpękał z prywatnych, y Oyczyznie ſzkodliwych, czy naſzych Panow, czy obcych potencyi, czy Dworow naſzych (od Zygmunta pierwſzego począwſzy) racyi, a zawſze coraz z cięższym upadkiem y zgubą Rzepltey.

§. IX.

Przeciw dotąd wywiedzioney prawdzie, obiekcya, chcąca dowodzić, że niektore przynaymniey rwały ſię, y mogą ſię rwać z Pożytkiem Oyczyzny. *Reſpons na tę obiekcyą: a oraz na zadaną nierzetelność relacyi o Seymie Roku* 1732. *Ktorą czytaſz w pierwſzey Części*, pag: 119.

WYłożyliśmy y ſkończyliśmy wielką y niewątpliwą o Seymach prawdę, że nigdy z publicznych, lecz zawſze z prywatnych przyczyn, nigdy z żadnym imaginowanym dobrem, ale zawſze z niezmiernym Oyczyzny nieſzczęściem y klęſką, wſzyſtkie dotąd rwane były Seymy. Niech ia nic nie mowię, lecz czy każdy zozſądny y Oyczyznę kochaiący człowiek, zważywſzy y przyczyny, y ſkutki wſzyſtkich Seymow zniſzczonych, ſam ſobie nie wnie-

sie

sie: toć zbawienna,toć nieuchybnie potrzebna iest Staro-Polska *PLURALITAS* Rzplty, aby bez niey, przez dalsze,dla prywat samych(ktore zawsze były są y będą,) rwania Seymow, do ostatniey nieprzyszło iey zguby.

Człowiek zaś albo złego serca, albo miałkiego rozumu, może na to mowić: (iakom to iuż y słyszał) że Seymy się od dwoch wiekow rwały, a Rzplta stoi, to y daley tak rwać się mogą, a Rzplta stać będzie. Błahego Polityka nierozsądna y niegodziwa illacya, ktora iuż w wielu mieyscach tey Książki refutowana iest: ale insze odpowiedzi minąwszy, to tu tylko iuż proszę, niech każdy zważy: że z początku rzedziey daleko niszczyły się Seymy, zawsze z nieszczęściem Oyczyzny: teraz iuż niszczenie ich cale w zwyczay poszło. Z początku, za Sześciu Krolow, przez lat 115. Seymow 20. zniszczonych,za naszych zaś czasow, za całego przeszłego Panowania, ieden tylko Seym Ordynaryiny 1726. (Konfederackich y limit nie rachuiąc,) stanął, tak dalece, że *ab A.* 1690.*ad An*:1762.przez 72 lat.(cośmy iuż nie raz wytknęli,) ieden tylko Ordynaryiny Seym prawdziwy rachuiemy: a teraz od 28. lat panowania tak dobrego Krola,14.iedē po drugī zniknęło Seymow:y iuż prawie utrzymywania ich żadney nie masz nadziei: Rwano nie ktore od dwoch wiekowSeymy,ale dochodziło ich daleko więcey teraz wciąż niedochodzą iuż żadne. Jakże ci chcą,żebyRplta stać mogła tak daley? Kto-

Ktora co raz oczywiściey bez rady ginie? Jedno to iest, co mowić, przecierpiał kto *morbi Comitialis*(iak zowiemy y te Seymow zrywania) sześćdziesiąt paroxyzmow, przecierpi y daley, nie masz niebespieczeństwa smierci. Niechcę więcey na tak rozumowi y rozsądkowi zdrowemu przeciwną odpowiedać obiekcyą: odsyłam do pierwszey Części tey Książki §§. 18. y 19.

Może iednak kto sprzeczny, kto inszą iest omamiony prewencyą, albo kto rad zawsze w kontr co nowego powiedzieć, y dysputować o wszystkim, może mowię wysilać się na racye, aby w niektorych przynaymniey zerwanych Seymach,ludziom mniey przenikaiącym pokazał, że przecięż niektore Seymy są z pożytkiem Oyczyzny zniszczone, żeby drugich do teyże błędliwey przyprowadził opinii.

Słyszeć mi się zdał taki dyskurs ogolny: Pospolstwo y ludzie, ktorzy w głębsze rady y w taiemnice nie wchodzą, widzą Seymy zerwane, y przypisuią ich zerwanie niesnaskom możnieyszych, a walczących między sobą Familii, emulacyi, ambicyi, Possa tego, albo owego łakomstwu. Lud tak gada, iak lud. My zaś lepiey wiemy, dla czego czy każemy, czy dopuszczamy Seym zerwać. Są takie interessa, ktorych Seymy doszłe rezolwowania podiąć się nie mogą, bo gdyby takowe interessa, rezolwowały doszłe Seymy, to by przymuszone były rezolwować ie ze szkodą Rzpltey. Może

vg: Dwor chcieć nas w Woynę wprowadzić, nie można inaczey ubeſpieczyć Kroleſtwa od woyny, tylko Seymu zerwaniem: Może Dwor proponować ſukceſſyą, niemożna ſię wywikłać tylko Seymu zerwaniem: może Dwor Olkuſkich Gor lub bicia monety profit chcieć na ſiebie przeciągnąć, niemożna inaczey ſalwować intereſſu Rzpltey, od takowych y podobnych zamyſłow, tylko Seymu zerwaniem. Mogą Sąſiedzkie czy dalſze Potencye chcieć nas w alliancyą Rzpltey ſzkodliwą y niebeſpieczną uwikłać: mogą iedne o rekognicyą Kroleſtwa Pruſkiego, drugie *totius Ruſſiæ*, inſze o inſze ſzkodliwe Kroleſtwu z nami chcieć na Seymie traktować materye, niemaſz ſpoſobu z nich wybrnąć, tylko Seymow zerwaniem. Gdy ſię tedy z taiemnych tych zrywaią racyi, lud woła, że Dwor niechce Seymu, albo że go Panow między ſobą nienawiści zrywaią. Nie wſzyſtkim takie taiemnice bydź powinny wiadome: otoż tedy iak wielkie y pożyteczne Oyczyznie pſowania Seymow bydź mogą przyczyny.

Naprzykład zerwany był Seym od Zaboklickiego Roku 1664. w Warſzawie, aby niewinnego Lubomirſkiego oſwobodzić, od nieſprawiedliwych y parcyalnych Sądow na ten czas Seymowych, toż to była niegodziwa Seymu zerwania przyczyna? Zerwany był Seym 1672, bo na nim Krol Michał z Leopoldem Ceſarzem chcieli Polſkę w ciągnąć w Woynę Turecką.

Zerwany Seym w Grodnie: 1688. bo Krol Jan nieſkończonych kuOyczyznie zaſſug, ale też przez wielką w nich ufność, nad to do Tronu wyſtawował Jakuba. Zerwany Seym 1744. dobrze pamiętamy dla czego. Toż o wielu inſzych Seymach mogłoby ſię mowić. Niech tedy lud gada, iak chce, a ci ktorzy lepiey rzeczy wiedzą, niechay iak mogą ſalwuią Oyczyznę. Niech na nas Panow krzyczą, że Seymy rwiemy dla naſzych prywat, a my tym ſamym, kiedy nie można inaczey, ſpoſobem, zgubę oddalaymy Oyczyzny.

Tertius è Cælo cecidit Cato! Alec takie dyſkurſy o kilkadzieſiąt lub ſto mil od Warſzawy, czy Grodna, niechay zabawiaią y mamią, niewiedzącą, co w Warſzawie y Grodnie ſię dzieie, Szlachtę onę niewinną, lecz lub bywaiącego na Seymach, lub rozſądnego żadnego człowieka nie zſudzą, żeby rozumny Patryota, z temi wſzyſtkiemi zwyczaynemi, ktorych rwący Seymy zawſze zażywaią, pozorami, niewidział tey niewątpliwey prawdy, że dla miłości y dobra Oyczyzny, żaden a żaden nigdy Seym nie był ſkażiony. Nie maią, y miec nie mogą nigdy, tak dobrey intencyi dobrze uczynienia Oyczyznie, y ci co płacą tamowania y zrywania Seymow, y ci co ie za pieniądze lub łaſki od kogożkolwiek deklarowane, lub dla nadziei dobra prywatnego zrywaią: a bez takowych rekompens, wieleż kto Seymow zerwanych pokaże? ieſt że ieden, ze wzwyż

 dopiero

dopiero namienionych niedoszłych Seymow, nie od samych passyi ludzkich, nie dla Wakansow, nie dla zemsty, nie dla zysku, nie dla prywatnych przyiaźni, y intryg, albo nie od Cudzoziemcow zakłocony y rwany? Ta niewinnosci obrona, ta o Prawa y wolności gorliwość, ta boiaźń sukcessyi, te Olkusze, te Mennice, te Alliancye, te pogrożki woien, y tym setne podobne, są to nad to zwyczayny ięzyk, tych ktorzy swoie tylko płaszczykiem dobra publicznego zawsze pokrywaią prywaty, y naturalnie rwąc y psuiąc Seymy, mowić inaczey nie mogą.

Niechayże ci przenikaiący taiemnice (iakiemi bydź się rozumieią) politycy, swoią szczycą się przezornością, że oni wszystko wiedzą, a lud prawdziwych pobudek, dla ktorych Seymy się pękaią, przeniknąć nie może. Częsciey iednak przeciwnie się dzieie, że ci prości ludzie, dobrze Oyczyznie życzący, głębiey te przenikaią przyczyny, niż ci ludzie nad ludzi. Historya potym lepiey ie y szczerzey odkrywa, niż by ci wielcy ludzie sobie podobno życzyli. Niech że nas więc proszę w tym błędzie zostawią, że my tak wiemy, tak czytamy, tak widziemy, tak wierzemy, iż żaden Seym nie był, tylko fakcyami, pieniędzmi, dla prywat, y wakansow, albo postronnych ku Rzpltey nienawiścią, zerwany, a nigdy dla imaginowanego dobra Oyczyzny: *BO IEY DOBRZE RADZIC, NIE RADY OYCZYSTE ZRY-*

ZRYWAC y TAMOWAC NALEZY. Nikt tego nie wyperswaduie Człowiekowi zdrowego rozumu, żeby radę psuiąc, Seymy zrywaiąc mogł kto poradzić, trudnościom, boiaźniom, zakłuceniom, y upadkowi Oyczyzny. Na to nie trzeba wielkiey głowy, wielkiego Senatora y Ministra, żeby w trudnieyszych na Rzpltą interessach Seym zerwać, Iada Człek to by naymnieyszy y naylichszy, ile za kilkadziesiąt Czerw: Złot: potrafi: ale w trudności takowey, y w niebespieczeństwach Rzpltey Seym y radę utrzymać, radą z nich Oyczyznę wywikłać, to człeka wielkiego, *hic labor, hoc opus est*, na to sto y tysiąc Czerw: Złot: mało. Niech że się tedy schowaią ci Salwatorowie Oyczyzny, z takim iey salwowania sposobem, ktory przez rwanie Rad y Seymow niszczenie podaią.

Co zaś Zacny ieden y godny Ziemianin, ktorego ia respektuię, Dyaryuszem Seymowym wywodził, że relacya o Seymie 1732. *w Pierwszey Częsci tey Książki* pag: 119. *uczyniona o Pułkowniku* N: *nie zgadza się z Iego Dyaryuszem, gdyż żadnego w nim do tey Historyi podobieństwa niemasz. Niech weźmie proszę wszystkich Seymow Dyaryusze, w żadnym nie znaydzie sekretnych owych sprężyn, ktore wewnątrz poruszaią tę machinę.* Bo *do Dyaryuszu nie należy, tylko to co się dzieie publicznie, z pilnością opisać. Dyaryusz Seymu ostatniego w druku publikowany iest, bardzo sprawiedliwy y dokładny. A czyli w nim iest, co doskonale wie każdy, iakie y między ktoremi*

 Pany,

Pany, ſkaziły go nieſnaski? Dla czego prawdziwie do obrania Marſzałka nie przyſzło? Kto temu y z ktorey ſtrony ieſt winien? iakiemi to ſpoſobami ze ſtron obudwoch robiono? nad to by to było na Dyaryuſze w takie okoliczności wchodzić, dopieroż ogłaſzać ie za świeża. Manuſkrypta na to, liſty, ralacye, przyſzłey dopomogą Hiſtoryi, ktora ich zażyie z dobrą krytyką, y rozſądkiem. Nie przeto więc fałſzywa ieſt Pułkownika ſtarego y rzetelnego Człowieka, ktory był ſam tey Aktorem, relacya, że ſię z czyim Dyaryuſzem nie zgadza. P. Pułkownik pewnie byłby był małego rozſądku y zły do ſekretu, żeby Piſarzom Dyaryuſzow do ucha ſzeptał, a to ia mam tyśiąc czy dwa tyśiące Czerwonych Złot: w kieſzeni na zerwanie Seymu, dałem 400. Jegomości temu, napiſzcie to w Dyaryuſzu. Ci tedy nie wiedzieli: a choćby y wiedzieli: toby takich rzeczy świeżych pro publico *ſtrzegli ſię piſać. Ja zaś upewniam poczciwie, żem Romanſu nie piſał. Ani na ochydę Nacyi, bo tyśiąc gorſzych rzeczy Francuzi o Francuzach, Angielczykowie o Anglii piſzą, nie na zakał, ale na poprawę w ſwoim złych nałogow Narodzie. Y to ieſt godna Patryotow cnotliwych. Czytay Anglikow y Francuzow, a zdziwiſz ſię co o ſwoich piſzą Nacyach.*

Doſyć żem y ia opuścił Jmiona Panow, ktorzy ſię na tę Summę ſkładali, mieyſce y pałac, ktore wiem, u kogo ta rzecz zmowiona y ułożona była. W Relacyi zaś Pułkownika raczey ieſt z czego zaſzczycić naſzę Nacyą, że koło 50. potrze-

bnieyſzych

bnieyſzych podobno Posłow, mierzili ſię plugawą kilku tyśięcy Czerw: Złot: na zdradę Oyczyzny korrupcyą. Jeżeli znalazł ſię ieden co dał ſię ſkazić? co za dziw komu w tak wielkiey liczbie? Ta dygreſſya tu mi była potrzebna, bo należy do tey, ktorą tu traktuiemy, materyi, że Seymy ſame zawſze rwały prywaty, y fakcye z wielkim Oyczyzny nieſzczęściem. A tey prawdy zatłumić żadna głęboka nie potrafi polityka.

Lecz idźmy iuż krotko do tych kilku namienionych Seymow, iakby były z pożytkiem Oyczyzny zerwane. Trudno mi tu iedno wypiſywać dwa razy. Proſzę bardzo Czytelnika mego, żeby kart kilka w tey Książce przewrocił, y Seym 1664. raczył tu znowu przeczytać, tam obaczy, iak przez Zaboklickiego zerwanie Seymu, y nic całe Wielkiego Lubomirſkiego niewinności niepomogło y niezmiernie zaſzkodziło Oyczyznie. Lubomirſki odſądzony, Marſzałkoſtwo y Buławę ſtracił, a my Ukrainę y zabrane od Moſkwy Prowincye. Wolno Kochowſkiego poczciwego Dzieiopiſa o tym Seymie, y o ſkutkach bez rady opuſzczonego Krolestwa w Jego trzecim Klimakterze czytać. Jeżeli więc ktorego, to tego Seymu zerwanie, raczey niezmiernie zaſzkodziło Krolestwu.

O Seymie 1672 także wyżey odſyłam, y o przypomnienie krotkiey tam Jego hiſtoryi proſzę. Chociażby zaś była pretendowana ta z Leopoldem intryga, iako ią nieprzyiacie e Krola Michała udaią, iakby kondycye od u-

niża

niżaiących się Kozakow podane, a Rzpltey pożyteczne odrzucił, Leopoldowi zaś Cesarzowi chciał pomodz przez dywersyą Turkow: lecz coż proszę tey intrydze poradziło, albo poradzić mogło zerwanie Seymu? To tedy Seym zerwany, a intryga skutek wzięła. Cesarz Turecki, ktoremu się Kozacy poddali, przed Seymem iuż ruszył z Adryanopolu z niezmiernemi na Polskę bezbronną y bezradną Woyskami, y my w krotce potym Kamieniec y Podole stracili. Zerwanie więc tego Seymu, ieżeli, iak mowisz, miało bydź pożyteczne Oyczyznie, to powinno było między Leopoldem y Michałem rozerwać intrygę, uspokoić Kozakow, y woynę Turecką odwrocić. Nic z tego wszystkiego: toć to zerwanie Seymu na coż zdało się Oyczyznie? tylko na iey naycięższy upadek?

Lecz to fałsz iest, y na Michała Kalumnia: naturalna woyny z Turkami ta była racya, że Porcie dla niesprawiedliwosci naszych, y dla nieznośney poddanych oppressyi Doroszeńko iuż był poddał Kozakow, y sam Krol Jan na ow czas Hetman, na tym samym Seymie publicznie czytał list hardy od Wezyra, ktory oznaymywał, że Ukraina poddała się Porcie, y że Cesarz z Adryanopolu iuż się z Woyskiem ruszył, na przymuszenie Polski, do uczynienia satysfakcyi Kozakom. Toć oczywista, że nie z Leopoldem intrygi, ale kozackie ieszcze przed Seymem poddanie się Turkom,

Turkom, prawdziwą woyny było przyczyną. Co gdy się przed tym Seymem iuż stało, niech dziecko siedmioletnie sądzi, czy rwać Seym w takiey konjunkturze, gdy iuż Cesarz Turecki z woyskiem na nas ruszył, była rzecz pożyteczna Oyczyznie? Naturalnieysza więc y rzeczywista tego iako y przeszłego Seymow zerwania była racya, Prymasa Prazmowskiego y Wielkiego Sobieskiego nieukoiona nigdy przeciw Michałowi przez całe Jego panowanie nienawiść.

Potrzeba tu także na odpowiedzenie zarzuconego Seymu *Anni* 1688. cofnąć się nazad trochę wyżey, y przeczytać ten Seym. Szło na nim o kontynuacyą woyny Moldawskiey, y Wołoskiey, ktore Kraie zdobyte od Walecznego Jana po wielkiey części iuż były w ręku naszych, ale ieszcze nie utwierdzone dobrze. Chciał ie w prawdzie Krol Wielki utwierdzić dla swoiey Familii, aby zamiast obcych Hospodarow dependuiących od Porty, Jego Syn ktory, był Wołoch y Multan Hospodarem, dependuiącym od Polski. A utwierdziwszy te dwie Prowincye, y kommunikacyą Turkom do Podola przeciąwszy, proiektował sobie Krol, że mu łatwo będzie na ten czas Turkow z Podola y z Kamieńca wypędzić. Offiarował mu Mahomet Cesarz oddanie Kamieńca, byle nie siągał się do Wołoch y Multan: narzekano na to y sprawiedliwie, że tę kondycyą ofiarowaną od Porty za Kamieniec y Podole tyle razy

le razy Jan III. odrzucił. Ale on chciał y Wołoch, y Moldawiy, y Podola, y Kamieńca. Zostaliśmy się w prawdzie przy znaczney Multan części,y przez traktat Karłowicki mieliśmy co potym za Kamieniec y Podole ustąpić. Dzieło tedy zawsze iest Jana, że nam zostawił czym Turkom za Kamieniec nadgrodzić, ale nigdy tey nie miał pociechy, żeby był za życia swego Kamieniec odebrał y przywrocił Oyczyznie. Lecz czemuż? bo mu Seymy zrywano, y dosyć nigdy sił na to niemiał. W tey potrzebie tak walney był mu y Seym 1688.niegodziwie zerwany. Byłoż to z pożytkiem Oyczyzny?

Na czym zaś zerwany? że Krolowa uwzięła się, aby Syn iey Jakub miał na Tronie przy Oycu taboret. Krol Jan, widząc wielkie przeciwieństwo Stanow Rzplty,odstąpił zupełnie tey pretensyi, nawet y Syna z Warszawy wysłał. O kontynuacyą Woyny Wołoskiey upraszał, y całemi starał się siłami. Ktoż więc zerwał ten Seym? nikt tylko Krolowa sama, ktora znieść niemogła, że nieudało się Jakuba na Tronie przy Oycu posadzić. Krolowa Dąbrowskiego subordynowała do Seymu zerwania. Czytay Załuskiego w tym roku y o tym Seymie. Krol schnął na białogłowskiego resentymentu niepomiarkowanie.Zgadzasz się to więc z prawdą, że ten Seym iest od dobrego iakiego Republikanta zerwany dla tego, aby przeszkodzić Jana III. zamysłom o Tronie na

Syna

Syna? Krolowa go więc w rzeczy samey na złość Polakom y przez zemstę zerwała. Zepsowanie tym czasem przez Seym zerwany,posiłkow na WoynęMoldawską,byłoż z dob ym y sławą Rzplty? Niech więc przeyrzy się lepiey w tego Seymu historyi, kto go śmie cytować, że iest od zelantow iakich o dobro publiczne y o wolność zerwany,ktory sama białogłowska niecierpliwość skaziła: o co na nię y sam Jan III. nie raz rzewnie narzekał, iako życia Jego historya świadczy.

Tosmy iuż na tych kilku pokazali Seymach, co się rozsądnie y rzetelnie, na takoweż o inszych Seymach może odpowiedzieć obiekcye.

§. X.

Kontynuacya Odpowiedzi na tęż Obiekcyę, przeciw dotąd wywiedzioney prawdzie. y Konkluzya.

ALe weźmy ieszcze Seym 1744. o ktorym nayczęściey słyszę, że gdyby był ten Seym stanął, tobyśmy byli, iak mowią, nieochybnie wciągnieni w Niemiecką Woynę. Rzecz dosyć pozorna. Z kąd więc wnoszą że iak na tym Seymie, tak y na wielu przedtym zerwanych, w wielkie nieszczęścia, gdyby były doszły, Rzplta bydź mogła wpędzona.

Na tym Seymie naywięcey, ieżeli na ktorym,aukcya woyska, bardzo usilnie, y od Na-

rodu,

rodu, ale y ode Dworu, promowowana była. Lecz Dwor, (iak ci mowili, ktorzy na samych podeyrzeniach całą swoię fundowali politykę) miał swoy w tym wielki interess. Skolligowany świeżo z Austryackim Domem, posłał był Sassow dwadzieścia kilka tysięcy pod Pragę. Z tąd koniektury że trzeba mu było koniecznie wciągnąć Polskę przeciw Pruskiey potencyi. Gdyby był Seym stanął, y na nim aukcya Woyska, nigdyby nas była nie chybiła ta Woyna. Austryaccy y Moskiewscy Posłowie, o ten Seym bardzo się starali, kazili go Posłowie, Francuski, y Pruski. To nie sekret. Więc, oczywista, konkludowali, rzecz iest, że Seym ten gdyby nie był zerwany, pewnieby był nas wciągnął w woynę przeciw Interessowi Rzplty

Odpowiedam Naprzod: żeby nas Dwor koniecznie na ten czas chciał w Woynę wciągnąć, nie iest to tak rzecz niewątpliwie wyprobowana, żebyś na to przysiągł, ieżeliś delikatnego sumnienia. Nic na przeciw do wiary niepodobnego niemasz, iak drudzy mowili, że Dwor y dla swego w prawdzie interessu, wzmocnienia sił Rzplty życzył, nie dla tego iednak, żeby nas w Woynę wprowadzić, ktorey Polskę widział przeciwną, ale żeby nieprzyiacielowi, swemu procz swoich, właśnych y Polskie tylko okazać siły ku granicom przymknięte, choćby nigdy do ich zażycia nieprzyszło. Y w tey, mowię, plancie nic nie masz

masz niepodobnego do wiary, nic nie dobrego dla Oyczyzny.

Ale na co te o rzeczach taiemnych konjektury y opinie? Weźmy y tę tym czasem, kiedy się tak komu podoba, gorszą stronę, że nas koniecznie chciano implikować w Woynę: bo Woysko dobre w gotowości maiąc, łatwo iak mowiono zaczepkę y okkazyą znaleść, tak, że choćbyśmy niechcieli, sama by się rzecz nagranicach powoli wciągnęła. Niech że to więc y tak będzie. Ja mowię, że y tak Seym ten iest niegodziwie zerwany, y ze złym wielkim Oyczyzny.

Cały Narod niechciał tey Woyny: w Poselskiey pomnię Jzbie Woyska aukcyi życzyli wszyscy, nikt Woyny, chyba iakie cale utaione Duchy.

Kiedy by więc Seym szedł był iak należy, cożby było? a to naprzod według rady Tarła Woiewody Sandomirskiego, y wszystkich dobrych Patryotow zgadzaiących się z nim iednostaynie w tym punkcie, pierwsza Konstytucya, za grunt wszystkich inszych, taka by była stanęła, ktoraby doskonałą *NEUTRALITATEM*, naprzod z Pruską y ze wszystkiemi Potencyami, iak nayrzetelniey. y iaknaymocniey ugruntowała, Hetmanow obowięzuiąc, pod sprawiedliwym praw rygorem, aby się żadną miarą w tę niemięszali woynę, ktorey sami wszyscy Czterech naypierwey Hetmani

tmani niechcieli, bo to rzecz każdemu pamiętna.

Na tym fundamencie ustanowiwszy pokoy, Seym należycie radzący, zażył by był raczey tey szczęśliwey pory, kiedy y Dwor y Rzplta, rownie pracowali nad aukcyą Woyska, do wzmocnienia sił Rzplty. Aukcya woyska kilkąnastą tyśięcy, (iak to proponowano) nie allarmowałaby z Sąsiadow nikogo: ile deklarowawszy solennie *neutralitatem*, a dopieroż nikomu by była nie podeyrzana Aukcya woyska nie aktualna, bo nas nic nie nagliło, ale dyspozycye skuteczne poczynione na Seymie do Aukcyi Woyska, to iest opatrzenie *fundi*, bez ktorego bydź Woysko niemoże: a dopiero w rok drugi y trzeci, może y daley, ustanowiwszy w przod na tym Seymie *fundum*, przyszłoby było do aukcyi Woyska: a tym czasem y woyna Pruska minęła by była, y Rzplta niemaiąc ieszcze tyle gotowego Woyska, cale byłaby była od woyny bespieczna. To tak by był Seym porządnie idący robił, y zrobił: dla boiazni wciągnienia nas w woynę, ten sposob wziąwszy, rwać go było nie trzeba, ani tak wielkiego Oyczyzny interessu aukcyi Woyska niegodziło się niszczyć.

Jeżeli zaś (iak y to w swoim Systema mowiono) Kolligaci inaczey niechcieli woyska aukcyi, tylko żeby go zaraz na wiosnę zażyć, y że, (iak subtylizuią ći Politycy) ku końcowi więcey

Kolli

Kolligaci o ten Seym niedbali, kiedy postrzegli, że na aktualną przed wiosną aukcya woyska Rzplita zezwolić niechciała, y tak ten Seym mizernie dokapał. Jeżeli to tak mowię iest, bo ani bronić, ani w pierać, tego, tu nie masz potrzeby, to nic moiey nieuymuie, ktorą iednę ia tu dowodzę, prawdy, że nie dla miłości, ani dla interessu Oyczyzny, ku Końcowi, o doyscie tego Seymu (ieżeli to tak było) niedbano, y dozwolono mu skapać, ale raczey przeciw interessowi y dobru Oyczyzny: dla ktorey, y pokoy było trzeba na tym Seymie utrzymywać, (iako go przy zgodnych cale Izby y Senatu zdaniach łatwo było utrzymać) y do aukcyi woyska skuteczne dyspozycye poczynić: czemu oboygu, prywatny czyiże kolwiek interess, nie żaden Oyczysty, przeszkodził. Co dla mnie dosyć.

Niezawadzi tu zaś y nad tym sprawiedliwą uczynić reflexyą: że na tym Seymie *pluralitas*, (choć to iak pretenduią Wideński, Moskiewski, y nasz, Dwory, ieżli to tak było, mocno się o Posłow starały) *pluralitas* mowię chciała Seymu, chciała pokoiu, chciała ułożyć *fundum* do aukcyi Woyska, ale woyny nie chciała. Więc gdyby był *pluralitate* konkludowany ten Seym, pewnie to wszystko stanęło by było: Seym by był doszedł z niezmiernym Oyczyzny dobrem, nie wycieńczano by mu czasu, iak to przez Seym cały z prywa-

nych

tnych y taiemnych czyniono racyi, do ostatniego momentu. Przez ten tedy, ieżeli przez ktory Seym, powinniśmy byli mieć, y mogliśmy byli mieć aukcyą Woyska, bez naruszenia pokoiu. Toć od kogożkolwiek, z czyichkolwiek, y z iakichkolwiek racyi, Seym ten zniszczony iest, zawsze z wielką szkodą y nieszczęściem Oyczyzny, iako każdy, zniszczony. Niemasz, wierzcie mi, po żadnym zerwanym, czego strapioney winszować Oyczyznie.

Był ieszcze y drugi na tym Seymie interess o owo: *Totius Russiæ:* y wielu mowiło, że y dla tego interessu dobrze że był Seym ten zerwany. Jak błądziemy? y coż wskoraliśmy do tych czas, co wskoramy y daley, dla niego rwąc Seymy? Radzic o nim trzeba, nie radę zrywać. Ułożyć z Sąsiedzkim Dworem tak dobrze rzeczy, żeby to nie szkodziło Rzeplitey, żeby wszelkie iey bespieczeństwo opatrzyć, a niechay stawaią Seymy. Choćby co naytrudnieyszego zaszło, rezolwować, nie niszczyć dla tego publiczne obrady potrzeba, bo tak nigdy, z wielkim Oyczyzny uszczerbkiem, w niczym nie trafiemy do końca.

Jdźmy więc raczey Przodkow naszych przykładem, ktorzy rwania Seymow nie znali. Magister Krzyżakow, (coś my z niemi tyle wiekow toczyli woyny, y nad ktorych kłotliwszego, większego, mocnieyszego nie mieliśmy nieprzyiaciela, Sąsiada, lubo Hołdownika

ka naszego) proponował y starał się całemi siłami, aby Krol Kazimierz Wielki y Rzplta, ustąpiła była Krzyżakom prawa naywyższego na Pomeranii, Chełmińskim y Michałowskim trakcie: wolę tu słowa wypisać Długosza *ad Annum* 1336. *Casimirus Regni sui generalem conventum egit, deliberaturus an ea, quæ Magister & Ordo Cruciferorum, super terrarum Pomeraniæ, Culmensis & Michaloviensis, renunciatione & titulo à Rege expetierat, annuendũ ne, vel quid facto opus foret? in deliberationem autem re productа, omnium Prælatorum & Baronum vota sententiæque evidentissimis rationibus concludebant: Cruciferorum petitioni, decisionem Regiam excedenti; NULLATENUS ASSENTIENDUM ESSE. NEGABANTQUE SE ULLO PACTO IN CONDITIONES IPSAS CONSENSUROS.* Mieli, nie wątpić, y Krzyżacy swoich na tym Partyzantow Seymie, bo ludzie zawsze ludzie, ale Rzplta większą dobrych Synow liczbę. Seymu nie zerwano, ale iak należy decydowano interess. Takim sposobem ludzie czynią rozumni y rządzący się dobrze, takim sposobem y my nie tak dawno Roku 1726. oswobodziliśmy z uzurpatora mocnego Kurlandyą: *Nullatenus assentiri & negare se consensuros:* albo też gdzie trzeba, moderować rzecz, nadgrodzić sobie z kąd inąd, obwarować Oyczyste prawa, ale Seymow niezrywać: bo to lichy, ostatni, y szkodliwy sposob, y nigdy na nić nie wynidzie dobrego.

Na

Na takowe o inſzych Seymach obiekcye, podobne mogły by ſię odpowiedzi rzetelne znaydować: ale tego doſyć. Naoſtatek niech iak kto chce mysli, ia inaczey ze Szcuką Podkanclerzym niemogę myśleć, tylko tak iakom dotąd pokazał, że nigdy Seym żaden niebył zerwany dla dobra y miłości Oyczyzny, ale raczey, że *Comitiorum ruptura, peſſimum eſt ad Remp. evertendam, & jura omnia convellenda inventũ.* Ktorym ſpoſobem, iako oſtrzegł Zawadzki: *hoſtes Reip: ſine armorum vi, poſſunt debellare Rempublicam.*

§. XI.

W tym paragrafie odkrywa ſię krotko głowna inſza przeciw Pluralitatem, *przyczyna, iż ona dla tego ieſt przeciw Intereſſowi Oyczyzny,* że Dwor iey przeciw Rzeplty może łatwo zażywać. *Przekłada ſię planta dalſzego o tym dyſkurſu.*

GDy iuż pokazało ſię dowodnie, że Seymy nie rwały ſię nigdy z Oyczyzny pożytkiem, lecz żadnego nie wyimuiąc, zawſze raczey z prywatnych tylko pękały ſię przyczyn, y zawſze z nieſzczęściem y z klęſką Oyczyzny, toć z tąd oczywiście y niewątpliwie ſię wnoſi, że to nie ieſt intereſs Rzplty utrzymywać moc Seymow y Obrad publicznych rwania: a pogotowiu nic ieſt nie przeciw intereſ-

ſowi Rzplty znieść *per pluralitatem* tę moc iey zawſze fatalną, y prywatom tylko dogadzaiącą, Obrad publicznych kazienia.

Ale ci Zelanci, ktorzy albo chcą koniecznie dla prywat ſwoich wyperſwadować Szlacheckiemu Stanowi, że znieſienie mocy rwania Seymikow y Seymow nie ieſt to intereſs Oyczyzny, alboli y do prawdy, tak im ſię zdaie, że przez znieſienie mocy rwania Seymow, ſzkodowałaby dużo na wolnościach ſwoich Rzplta, ci mowię, inſzą taką na potwierdzenie tego zdania ſwoiego przywodzą przyczynę, że na nię doſtatecznie odpowiedzieć y wſzyſtkie z niey płynące ſkrupuły rozſypać, ieſt przyznam ſię rzecz arcy-trudna, y pracy nie małey. Za tym nikt mi mieć za złe nie będzie, że nad nią dłużey zabawić mi ſię w tey Części potrzeba. Dyſſymulować iey nie chcę, ani ſię godzi.

O to tylko ieżeli gdzie, to tu, mego Czytelnika upraſzam, aby aż do ſamego końca tey materyi, raczył ſwoie zdanie zawieſić; całą tę cierpliwie przeczytać y obiekcyą y na nię aż do ſchyłku odpowiedź, dopiero o rzeczy decydować, iak mu ſię podoba. Dobrze mowią: *nemo ſapiens, niſi patiens.* Ja niewinien, że kto iedno co uchwyci, a drugie opuści, y tak łatwo z czegokolwiek ſię zgorſzy: gdzie każdą rzecz trzeba do gruntu przeniknąć y dobrze roztrząſnąć, aby zdrowo o niey rozſądzić. Lecz doſyć roztropnemu tey krotki przeſtrogi. Jdźmy do rzeczy.

Zelantow naprzod, krotko kładę, głowną drugą przeciw *Pluralitatem* przyczynę, przez ktorą probować zwykli, że *Pluralitas* ieſt cale przeciw intereſſowi Rzplty, gdyż, *niebeſpieczeńſtwo ieſt*, mowią, *iawne, że Dwor zawſze będzie* Pluralitatis *Panem*,zawſze, kiedy zechce, większą w ręku mieć będzie liczbę. Daią racyą: bo Dwor maiąc wſzyſtkie Wakanſe, łaſki, honory y Staroſtwa w ſwey mocy, kiedy, y na co pomyśli, może niemi *Pluralitatem* ſkaptować. *Pluralitas* ta tedy nie Rzpltey, ale Dworu będzie,

Odpowiaday im na to ſto racyi, probuy iak nayrozſądniey, y naygruntowniey możeſz, że to ieſt, y niepewnego złego, y prożna boiaźń, daway y naywięcey ſpoſobow, ubeſpieczaiących Rzpltą, od tey, ktorą mieć może, Dworu w tey mierze boiaźni, czyli ſuſpicyi; wſzyſtko to u niektorych naſzych Zelantow za nic,

Nie mam, y niechcę mieć nic do czynienia z temi, ktorzy z nich nie rozumem ſię rządzą, ale ſamym zacinaią ſię uporem y ſwoie tylko maią przed oczami prywaty: bo ani na upor, ani na zaślepioną miłość prywatnego dobra, niemaſz żadnego lekarſtwa.

Zelantom zbytecznym, opponuię *Republikantow* dobrych, *iednych*, ktorzy znayduią ſpoſob, aby Dwor *Pluralitate* nie ſzkodził, *drugich*, ktorzy reflexyami ſwemi temu ſię ſprzeciw iaią ſpoſobowi: tak ci iednak, iak tamći życzą

życzą prawdziwie wiecznego utwierdzenia y ubeſpieczenia Seymow, bez ktorych ſtać żadną miarą wolne Kroleſtwo niemoże, ſkonwinkowani ſą tudzież y ći y tamci o tym, że nic cale Seymow utrzymać niemoże, tylko iedna *Pluralitas*: przecież pierwsi, dla mocy Dworu *Pluralitatem* boią ſię, drudzy tey o Dworze ani *de Pluralitate* nie przypuſzczaią boiaźni. *Pierwśi* podaią plantę y ſpoſob pewny przez Elekcye do Wakanſow, ktorymby *Pluralitas* dla Rzplty gruntownie ubeſpieczona bydź mogła: *Drudzy* naganiaią tę plantę, y twierdzą że ſię bez niey obeydzie, y będzie beſpieczna *Pluralitas*. Obie ſtrony dobrego ſą ku Rzpltey ſerca, ani dla prywatnych żadnych racyi y paſſyi, lecz ze zdania ſwego życzliwego Oyczyznie, iedni ufaią, drudzy nie ufaią *Pluralitati*.

Bierzmy więc w Jmię Boże na roztrząśnienie ten ſpoſob, ktory ieden bardzo wielom rozſądnym Republikantom zdaie ſię dobry y ſkuteczny, drugim zdaie ſię ſzkodliwy y Krolow krzywdzący. Wyłożemy iak naydoſkonaley myśli tych, y tamtych. Żeby zaś w materyi tak obfitey,pewny y do poięcia łatwy uczynić porządek, podzielemy dyſkurſy, naprzod między dwie ſtrony, to ieſt między *Republikantow za Elekcyami*, y między *Republikantow przeciw Elekcyom*. Na końcu wyrozumiemy o tym ſentymenta *Republikantow pośrzednich*.

§. XI.

Jaki ſpoſob podaią Republikanci, aby Dwor Pluralitate *nie ſzkodził Rzplty. Oppozycye przeciw temu ſpoſobowi.*

TAk tedy, naśi *Republikanci*, co ſą *za Elekcyami*, mowią: Zbawienie Rzplty od w prowadzenia w Obrady publiczne *Pluralitatis* zawiſſo, ale przydaią zaraz, że za Panowania Krolow nietrzeba nic o tym traktować. Bo dwie rzeczy razem nieuchybnie trzeba by uczynić, to ieſt w iedenże czas trzebaby y uſtanowić większą liczbę na Seymikach y Seymach, y odiąć Dworowi ſpoſob, zawſze, kiedy zechce, dla ſiebie teyże większey liczby pozyſkania. Rzecz ta bez wątpienia pod panuiącemi Krolami bydź do ſkutku przyprowadzona nie może. Sławny więc Staniſław Karwicki Podkomorzy Sandomirſki bardzo ſię tym naſzym Republikantom podoba, gdy w Xiążce ſwoiey o poprawie defektow Rzplty Polſkiey, w I. w II. y w całym trzecim Tomie, tę myśl ſwoię odkrywa, y ſtwierdza: żeby bardzo dobrze było pod czas ſzczęśliwego ktorego *Interregnum* tak uſtanowić, aby cokolwiek ieſt w Rzpltey Wakanſow, łaſk, y honorow, nie były inaczey konferowane od Krolow, tylko Oſobom przez Suffragia y Elekcye Szlacheckiego Stanu Tronowi podanym: uſtanowiwſzy wprzody beſpieczny y nigdy nieuchybny ſpoſob wſzelakich

lakich

lakich, Elekcyi, ktoreby były Przywileiami Krolewſkiemi utwierdzone.

Gdy zaś *Republikanci przeciwni Elekcyom*, na to mowią, żeby przez to Krolom znacznie ich mocy ubyło, y nieſprawiedliwy uſzczerbek ſtałby ſię powadze Krolewſkiey: *Republikanci za Elekcyami* tak odpowiedaią: zdaie ſię, iż by coś ubyło mocy *abſolutney* Monarchom, ale w rzeczy ſamey, kto to dobrze zważa, iako ſię to niżey oczywiście pokaże, nic by przez to *iſtotney* y potrzebney do panowania mocy nieubyło Monarchom: bo od nich dependowałoby zawſze dobrowolne potwierdzenie Elekcyi: z tą tylko odmianą, że co dziſiay, y za przeſzłych Krolow iedna iaka Oſoba, do Wakanſu, tego albo tego konkurrenta, prezentowała Monarſze, to potym Woiewodztwa, Seymiki, y Seymy ſwego kandydata obranego prezentowałyby daleko beſpieczniey y ſprawiedliwiey Krolowi, toć Krol nic nie traciłby Wakans kõferuiąc, czy iak przedtym zaloconemu od iednego ſwoiego Dworſkiego, czy iak potym by było, zaleconemu przez Elekcyą od Szlacheckiego Stanu uczynioną: bo ten ktoryby był obrany od Szlacheckiego Stanu, do iakiego Wakanſu, poty by go niemiał, poki by go Krol ſwoim przywileiem według prawa dobrowolnie niepotwierdził; daleko beſpieczniey iako ſię rzekło y ſprawiedliwiey; bo by na ten czas nie narzekano, że Krol za rekommendacyami ſprawiedliwemi czy nieſprawiedliwemi

mi

mi partykularnych Oſob rozdaie Wakanſe, ale na rekommendacyą y Elekcyą od Rzplty uczynioną: toć na ten czas w rozdawaniu Wakanſow, aniby Krol winy niepopełnił, bo by temu dał Wakans, ktoregoby Mu nie żaden partykularny ale Rzplta prezentowała, aniby żadney uymy niemiał, ſwoiey w rozdawaniu Wakanſow mocy, powagi, y władzy, gdyżby nikt bez Krolewſkiego dobrowolnego przywileiu, żadnego nie odebrał Wakanſu. Lecz o tym ſamym obſzerniey niżey y nie raz ieſzcze mowić nam będzie potrzeba.

Aleć naoſtatek, (Republikanci za elekcyami przydaią) choćby też cokolwiek (czego zawſze przeczą) y mocy ubliżyło ſię Monarchom, to by Im ſię ubliżyło tey abſolutney mocy, ktora y Rzepltey naywięcey ſzkodzić może; y Krolow naybardziey zwykła na nienawiść podawać.

Dyſtrybucya bowiem(mowią ciż)cale abſolutna łaſk y honorow, ieſt tak przeciwna Rzplty, że łatwieyby w iedno ogień z wodą połączyć, niżli te dwie przeciwności pogodzić, to ieſt: abſolutność w rozdawaniu wakanſow, y obſtawanie Patryotow przy wolnośćiach Rzeczypoſpolitey.

Proba tego iawna. Wiadomo każdemu,że w Stanach y Kroleſtwach abſolutnych, iako wſzyſtko dependuie od woli y ſkinienia iednego Pana, tak Obywatele kraiu y Jego poddani, nietchną inſzym duchem, y nie ſą do

niczego

niczego inſzego obowiązani, tylko aby ſię podobai we wſzyſtkim ſwemu iednemu Panu, y Jego byli ſkinieniom we wſzyſtkim poſłuſzni. Lecz na przeciw widziemy w tey Rzpltey, że tu ſłużba każdego między Krolem, y Rzpltą podzielona koniecznie bydź muśi:zatym idzie, że dobry Patryota każdy winien ieſt z iedney ſtrony Majeſtatowi miłość y wierność, a oraz z drugiey ſtrony, winien ieſt Rzplty ſtaranie ſię o utrzymanie iey powſzechney wolności, iey praw y ſwobod; y tak muśi dzielić ſię między Panem y Panią. Tym czaſem zaś, ponieważ według tey dawney y prawdziwey maxymy: (1.) *Wolność ludu nie przyiemna ieſt Panuiącym*: z tąd więc idzie, (w noſzą naśi Republikanci,) że Monarchia y wolność ludu ſą ſobie naturalnie przeciwne, gdzie ſię tamta więcey rozprzeſtrzenia, tam druga bardziey kurczyć ſię muśi: co ſię iedney uymuie, drugiey ſię przydaie, co iedney przyraſta, muśi koniecznie odpadać od drugiey. Jeſt to rzecz niewątpliwa, y naturalnie bydź to inaczey nie może.

Owoż ten Patryota, ktory zna doſkonale ſwoię powinność ku Rzpltey, muśi ſię ſtarać przez honor y ſumnienie, aby odwracał wſzyſtko, cobykolwiek było ze ſzkodą y uſzczerbkiem Oyczyzny. Ale iakże on bronić ma, ile powinien, praw y wolności Rzepltey, widząc w abſolutnych rękach Pana wſzyſtkie dobrodziey.

(1.) Inviſa eſt Dominantibus libertas populi.

dzieyſtwa, wakanſe y łaſki, ktore go nogą ſzczęśliwym uczynić? będzie on mowił, będzie czynił dla Rzepltey, ale ſtraci, o ktorą ſię ſtara Krolewſzczyznę, lub Staroſtwo, lub krzeſło w Senacie: On, iego dzieci, y iego Familia, gorliwosci iego poczuią ſkutki, poniżeni, będą czołgać ſię w uboſtwie.

Gdzież więc ſzukać tych wſpaniałych y nie intereſſowanych umysłow, iak Tarnowſki o ktorym Warſzewicki: *De Optimo Statu Libertatis* świadczy: (2) *Tarnowſki Woiewoda Krakowſki, Jagiełłonowi Krolowi niewiem o co go proſzącemu, y Staroſtwo Sandomirſkie obiecuiącemu, wielkim odpowiedział umyſłem: ty o Krolu miey ſobie twoy Sandomierz, iam z mego Tarnowa kontent: a dozwol żebym myślił y mowił o Rzpltey wolno, iak mi ſię podoba.* Gdzie znaleść owych Thucydydeſow Greckich (3) *Thucydydes wolał bydź ubogim w bogatey Rzpltey, niż bogatym w ubogiey.*

Trzebaby na to, oſobliwſzey, rzadkiey, y heroiczney cnoty, ktorey nie wiele mamy tego wieku przykładow: albo ieżeli ieſt ktory,

że

(2.) Tarnovius Palat: Cracov. Jagelloni ſuo Poloniæ Regi. neſcio quid ab eo petenti, & Sandomirienſem Præfecturam promittenti, magno animo reſpondit, habe tu inquit o Rex Sandomiriam tuam, cum ego mea ſatis ſim contentus Tarnovia, & me ſentire ac dicere de Repub. libere, ſi libet, patiare. *Varſev:*

(3.) Thucidides maluit eſſe pauper Civis in opulenta Repub: quam opulentus in paupere. *Polianth: Langius.*

że ſię na tę cnotę odważył, to w pewney nadziei nadgrodzenia ſobie y z zyſkania z kąd inąd: a bo też w krotce potym nie ieden żałował, że ſię pokazał nad to, iezli ſię tak mowić może, cnotliwym; y wſzyſtkie potym na to śiły obrocił, aby łaſkę nadwerężoną odzyſkał, choćby też y mniey przyſtoynemi ſpoſoby. Widziane były tego niektore przykłady. Ludzie ieſteśmy, y to doſyć. Obſerwuie ſię toż ſamo ſetnemi razy y we wſzyſtkich inſzych Nacyach; y od takowego charakteru żadna część Narodu Ludzkiego excypować ſię nie może: cożkolwiek inſze Narody w tey mierze na ſwą piſzą pochwałę, że maią cale nie intereſſowanych ludzi: w czym więcey ieſt u nich chluby, niż prawdy. Wſzyſcy ludzie ogolnie ieſteśmy ſkłonnieyśi, do ſtarania ſię uśilniey, o naſze prywatne, niż o publiczne pożytki y dobro. Y wieleż to czy w naſzym czy w inſzych Narodach tak ludzi znayduie ſię ſzczęśliwych, żeby ich cnota od tey słabości ludzkiey, y pokuſy ubeſpieczona była? Tacy podobnoby byli, ktorzy życie całe prywatne, y w domu zakopane prowadzą, ktorzy maią ſię pomiernie dobrze, y ktorzy ſą tym małym, co maią, kontenći: lecz tacy zbyt ſię rzadko znayduią, ktorzyby nic ſię nie ſpodziewali, y o nic nie deſperowali u Dworu. Ci zaś ktorzy o iego ſtaraią ſię łaſkę, koniecznie iakąś na ſiebie wkładaią niewolą. Co tak prawda ieſt, że od Dworſkich te słowa częſto słyſzeć

ſię

ſię daią: *Ten ktory proſi o co, lub łaſkę iaką otrzymuie, ieſt niewdzięcznik, ieżeli całemi śiłami nie bierze partyi Dworu, nad partyą Rzplty: ten ktory o nic nie proſi, y nic ode Dworu nie bierze, niech gada, niech ſię pali, niech ſię da rąbać w kawałki za Rzpltą, ile mu ſię podoba.*

Jeżeli tedy iawna ieſt rzecz, mowią *za Elekcyami Republikanci*, że ći ktorzy dobrodzieyſtwo iakie odbieraią od Dworu, za niewdzięcznikow ſą miani, kiedy odważaią ſię mowić co za Rzepltą, trzebaſz ſię dziwić, że Rzplta Obronicielow nie ma? Ona nic niedaie, Monarchowie wſzyſtko: zatym *pożyteczniey ſza rzecz ieſt, ſłużyć Panu, niż Pani;* iako powiedział w ſwey na konwokacyi mowie Humiecki Woiewoda Podolſki.

Po takowych uwagach, konkluduią tak naśi za Elekcyami Republikanci, z Karwickim: (4.) *iedno ze dwoyga: albo wſzyſtko oddać Monarchom, co by było roſtropniey y beſpieczniey, niż teraźnieyſze ſyſtema: albo przenieść do Rzpltey, ieżli chcemy by ſtała, do wakanſow Elekcye, y obranych prezentowanie Panom.*

Na to *Republikanci przeciw Elekcyom* odpowiedaią *naprzod:* że to by było odiąć oſta-

(4.) Quantum ad me, citius convenirem in hoc, ut & reliqua jura Majeſtatis, rurſus Regibus reſtituamus, & ex Republ: bonum regnum formemus: prout ſub antiquis Regibus fuit, quam ut in hoc male mixto Regio & Reipubl: Statu, inter perpetuas libertatis cum Majeſtate luctas, Statuum diffidentias colliſiones internas, pereamus.. *Lib:* 3. *Diſc:* 13.

ſtatnią prerogatywę Monarchom, ktora u nas Krolewſkie doſtoieńſtwo zaſzczyca, ktora reſpekt przeciw Krolom gruntuie, ktora czyni między niemi a Dozami Weneckiemi rożnicę. *Powtore*, że gdyby to tak było, nie było by więcey racyi ani ſtarać ſię o łaſkę Krolow, ani bać ſię ich gniewu. *Potrzecie*, że naśi Przodkowie nigdy niemyśleli o tym. *Poczwarte*, Żeby to było cale wywrocić Stan teraźnieyſzy Rzplty, ktora ſtała, y ſtać ieſzcze będzie bez takowey odmiany.

Repliki na to Republikantow za Elekcyami, naſtępuią na każdy z tych punktow, oſobne. Lecz naprzod na nie ogolnie tak mowią: iż te przywiedzione przeciwne przyczyny y mowy, złemu Rzepltey żadnego nie przynioſą lekarſtwa. To iawna ieſt, że Krołowie kiedyby chcieli, maią w ręku moc obalenia Rzpltey, odeymuiąc Jey gorliwſzych Obywatelow przez ſwoie łaſki, y ogołacaiąc ią ze ſwoich obronicielow. Nikt o tym nie wątpi, że lubo nie teraz (pod tak ſprawiedliwym, prawdziwie po Oycowſku panuiącym Krolem, ktorego dobroć, y ſzczera życzliwość ku Rzepltey od tylu lat iuż ſą doſkonale poznane, iż nam nic cale od tak dobrego Pana obawiać ſię nie trzeba) lubo mowiemy nie teraz, ale kiedyżkolwiek abſolutna łaſk dyſtrybuta, może Rzpltą wniebeſpieczenſtwo wprowadzić. Kweſtya tedy ieſt, znaleść na to ſkuteczne remedium. W odpowiedzi go Republikantow przeciw

ciw elekcyom nie widać, tylko ſkargi y narzekania że przez elekcye do Wakanſow moc by Krolewſka abſolutna cierpiała. To iednak oczywiſta ieſt, że to złe umnieyſzenia władzy abſolutney w rozdawaniu Wakanſow, cale było by, (mowią za Elekcyami Republikanci) zawſze mnieyſze y znośnieyſze dla Rzplty, niżeli iey rzetelne złe y nieſzczęście, ktorego od władzy w dyſtrybucie Wakanſow abſolutney, Rzpltey zawſze obawiać ſię potrzeba. Albo tedy, (mowią) ſalwować trzeba Rzpltą, przez ten ieden ſpoſob od Karwickiego podany, albo ieżeli tę moc abſolutną Krolewſką nad beſpieczeńſtwo Rzplty przekładać potrzeba, to ſię iuż nią kontentować, y raczey nie tylko w rozdawaniu Wakanſow, ale y we wſzyſtkim inſzym moc Krolom abſolutną przywrocić. Czy tym, czyli tym ſpoſobem, albo Rzplta, albo Panowanie doſkonale ubeſpieczone będzie. Srzodka tu inſzego nie maſz. Wakanſe będą zawſze ſkopułem wolności y Seymow, iak zawſze były: iako ſię to pokazało w Seymach wſzyſtkich porwanych. Niemożna, iuż więcey przydać do praw o rozdawaniu łaſk, dobr, y honorow; od wiekow te prawa uſtanowione ſą, y przeſtępowane od wiekow: ponawiaią ſię pod czaś każdego *Interregnum*, y zapominaią ſię w krotce. Konkluduią więc Republikanci za elekcyami że niemaſz inſzego, nad ten Karwickiego, ſpoſobu.

§, XIII.

§. XIII.

Republikantow odpowiedzi na to: że chcą ubliżyć Doſtoieńſtwu y Władzy Krolewſkiey.

ALeć naoſtatek tak rzecz ſwoię promowuią za Elekcyami Republikanci: inkonweniencye te, (mowią) ktore ſię komu zdaią wynikać z uſtanowienia Elekcyi do Wakanſow, o ktorycheśmy dopiero w przeſzłym namienili Paragrafie, nię ſą tak ſzkodliwe, iak kto ſobie tłumaczy, doſtoieńſtwu y władzy Krolewſkiey, ieżeli z gruntu roztrząſnąć to chcemy. Krolowie Ateńſcy, y Spartańſcy, byli wielcy Krolowie. Spartańſcy z Lykurga prawa, mieli tylko dwa ſuffragia w Elekcyach Ludu, do wſzyſtkich Rzpltey Urzędow. (5.) *Ateńſcy, Theſeuſza prawem y przykładem, Elekcye do wſzyſtkich Magiſtratow na lud ſpuscili, ſobie tylko preeminencyą Krolewſką y ſtraż praw zoſtawili.*

Y teraz Krolowie Szwedzcy wſzyſtkim Krolom ſą w doſtoieńſtwie rowni; chociaż tam wſzyſtkie Wakanſe przez elekcye teraz idą, Krolowie bowiem, czyli ći, ktorzy abſolutnie czyli ći ktorzy przez elekcye podanym oſobom według prawa wakanſe, rozdaią, ſą za-

(5.) Theſeus Rex Athenienſis, jure ſuffragii in creandis Magiſtratibus in populum collato, præeminentiam Regis & cuſtodiam legum ſibi ſervavit: *Ubbo Emmius de Repub: Spart: & Athen.*

wſze Krolowie, y między ſobą maią zawſze rang rowny, y ludzie, y w kraiach wolnych, wſzędzie Im ſą poddani. Nic ſię nieſtanowi, nic ſię nie dozwala, nic ſię nie abroguie, n c, ſię nie deliberuie, nic ſię nie ſądzi, nic ſię z poſtronnemi Potencyami nie traktuie, nic ſię nie decyduie, nic ſię nie rozkazuie, nic ſię nie zakazuie, tylko pod ich Imieniem y powagą. Wola Ich zawſze ſzanowana, y we wſzyſtkim, czego chcą ſprawiedliwie, ſkuteczna. W pływaią we wſzyſtko. Do Ich mądrości, do Ich przewidzenia y rady, do Ich zdania, y dyrekcyi wſzyſtko ſię pryncypalnie kieruie. Oni ſą Stroże Praw y Sprawiedliwości; ſpokoyności, beſpieczeńſtwa, y obrony publiczney zrodła. Pod Ich Jmieniem wſzyſtko ſię ſprawuie, w Seymikach y Seymach, w Trybunałach y Woyſkach. Jch moc y powaga we wſzyſtkim celuie. Do tego Majeſtat, y wſpaniałość Tronu, y Dworu, Korony y Berła, obfitość dobr, nad wſzyſtkich w kraiu partykularnych, ſplendor doſtoieńſtwa Krolewſkiego, nieiako podobnego do Boſtwa, czyni Ich czczenia od wſzyſtkich niezmiernego godnemi. Na co te przyrownywania z Weneckiemi Dozami? Wſzak że y ći noſzą nie ktore ozdoby, y znaki Krolewſkie, z racyi dawnego Ich do Korony Cypryiſkiey prawa: lecz y ćiż ſami Dozowie, ſą w iak naywiękſzym uſzanowaniu u Wenetow, y u wſzyſtkich Cudzoziemcow. Są wſzędzie naypierwſi. Oni wſzyſtko proponuią naypier-

naypierwsi, y we wſzyſtkie rady naypierwſi, ſwym prawem im wſzędzie prezyduiąc, w chodzą. Wſzyſtkie Akta publiczne Ich ſą ozdobione Jmiony. Wielki on y wſpaniały Senat, y co naymożnieyſzego ieſt w Rzplty, u ich boku ze wſzelkim trzyma ſię reſpektem, y każdy o Ich łaſkę ſię ſtara. Zaden z Obywatelow by naycelnieyſzych, nie może ſię z Ich komparować godnością. Wydaie ſię w nich Majeſtat, ktorego okazałość prezentuią. Poddani ſą prawom, nie ludziom. Lecz zoſtawmy te niepotrzebne, y nienawiſtne komparacye: Dożowie zawſze będą wielkiemi Dożami, a Krolowie, Krolami. (6.) *Nic nie ieſt więkſzego, nic świętſzego w świecie, iako dawne Jmie, y doſtoieńſtwo Krolow.* Nie wątpmy cale, że pierwſze Monarchow Europeyſkich Familie y Syny ich, będą zawſze mieli za wielki honor, bydź obranemi Krolami Polſkiemi, choćby Im do Wakanſow obrane pewne Oſoby, podawały elekcye.

Polſka zawſze będzie Kroleſtwem y Rzeplтą: y iey Krolowie zawſze będą rowni Majeſtatem y godnością wſzyſtkim, co ich ieſt Krolom: niezgubią bynaymniey rangu, ktory maią między Monarchami świata. Więcey powiemy (Republikanci za Elekcyami dodaią) y na gruntownych mowić smiemy przyczynach, że Krolowie Polſcy w więkſzym dale-

leko

(6.) Semper Regium Nomen in hac Civitate Sanctum fuit, Sociorum vero Regum & amicorum, Sanctiſſimum. *Cic: pr: Depot:*

leko na ten czas u całey Europy byli by zapewne respekcie, y wadze, bo by byli Krolami Narodu wolnego, sławnego, lepiey rządzonego, niż iest. Narodu, ktoryby figurował, y ktoryby iak przedtym zawsze czynił, tak czynił by sobie zawsze między narodami Europeyskiemi szacunek y honor, przywrociwszy dobry w swoie rady y Seymy porządek, a potym powoli y w cały rząd Rzpltey: co teraz bydź żadną miarą nie może, z przyczyny rwania ustawicznego Seymow: a Seymy rwać się muszą koniecznie, poki się w nie dawna, Przodkow naszych przykładem, nieprzywroci *PLURALITAS*: a ta *Pluralitas* bydź im niemoże wrocona, poki iest niebespieczeństwo jawne, żeby była zawsze Dworowi podległa. Zabieżmy więc skutecznie niebespieczeństwu temu, a *Pluralitas* będzie wyięta od wszelkiego podeyzrenia, y od wszelkiey boiaźni bydź zakupioną kiedyżkolwiek od Dworu, y nie będzie pewnie nigdy myślała, tylko o dobru Oyczyzny: y tak Seymy będą *per Pluralitatem* dochodzić, y wszystko poydzie dobrze do ładu. Krolowie tedy iako Swięte głowy Nacyi kwitnącey, wszystek honor, konsyderacyą, y wszystek z niey lustr na swoy Tron pociągną, y tym bardziey w Europie dystyngwowani, y respektowani będą. O gdyby Ministrowie ich ile przenikaią to dobrze! ile nie swego, ale prawdziwego Panow swych, y Krolestwa szukaią dobra, tyle Krolom tę reprezentowali y smakowali prawdę!

Weyrzawszy bowiem w rzecz samę (y te są dalsze Republikantow tych myśli) rozdawanie *absolutne* wakansow, nie daie (co prosiemy mocno zważyć, y nad tą pilnie zastanowić się prawdą) nie daie, iak w skutku widziemy, y niemoże nigdy dać naszym Monarchom na Europeyskim Teatrum tey Konsyderacyi, ktorą by im dał rzetelnie *kredyt* y szacunek *Nacyi*, dobrze radzoney, y dobrze iak należy rządzoney, ktorey oni prezyduią y iey są naywyższemi głowami. Czyż bowiem nie widziemy, że ta absolutna dystrybucya Wakansow, przyciąga Krolom wiele podchlebnikow w pośrodku Ich tylko Dworu, a ktorzy złapawszy o co się kłaniali, grzbiet pokazuią Dworowi, y Krolom (mało zbyt kogo wyiąwszy) nigdy dobrodzieystw Jch stateczną y dozgonną wdzięcznością niepłacą: toć iest o co się Polscy skarżą Krolowie, y na co zawsze sprawiedliwie żalić się będą: Zamiast że Stan przez rady nacyonalne przywrocone kwitnący, y odzyskany kredyt y reputacya Narodu, ktorego są Krolami, nie w Pałacu Ich tylko, ale w Europie y świecie całym, musiałby im koniecznie przyciągnąć estymacyą, y prawdziwy respekt wszystkich inszych obcych Dworow, Narodow, y wszystkich Monarchow. Bo coż mi to za zaszczyt, bydź Krolem nieszczęśliwego bezradnego y w Anarchii ginącego prawie narodu? A na przeciw, co za niezmierna y gruntowna sława y ozdoba, być Krolem, do

brze ſobie we wſzyſtkim radzącego, porządnego, y kwitnącego Kroleſtwa ? Naśi tedy Krolowie y byli by czym ſą, y coś więcey niż teraz ſą, w oczach Europy y świata, choćby dla uſtanowienia *per Pluralitatem* Seymow y obrad publicznych , tey dawney prerogatywy ſobie ubliżyli, abſolutnego rozdawania Wakanſow, ktore im przymnaża podchlebcow, a Narod o kłotnie, o niezgody, o rwanie Seymow, o ſłabość, o nieſławę, przyprawia. Krolowie więc, więceyby z zyſkali niżby na tym ſtracili, (iak y niżey o tym ieſzcze mowić ſię będzie) gdyby z tey abſolutney w dyſtrybucie wakanſow mocy,*Coś tylko* upuścili. *Coś* mowię *tylko*: bo by do Rzpltey należało, do Wakanſow obranych podawać, a Wakanſe obranym dobrowolnie potwierdzać, należałoby do Krolow, aniby bez konſenſu y Przywileiu Krolewſkiego żaden obrany nigdy nic nie mogł otrzymać.

Co żeby iawniey y rzeczywiściey pokazać, y iak by to było raczey z honorem y z pożytkiem Krolow naſzych: mogłoby (podaią ten ſpoſob Republikanći) prawo ſtanąć bez niebeſpieczeńſtwa żadnego, że ktoby z obranych y podanych do wakanſu iakiegożkolwiek, cale niepodobał ſię Krolowi, mogłby Krol nie approbować go, y odmowić mu przywileiu. Zaſtanowmy ſię na konſekwencyach takowego prawa.

Zdaie ſię że przez ten ſpoſob obowiązany

ny byłby każdy do wdzięczności y ku Rzeplty y ku Krolowi: ku Rzpltey, za Elekcyą, ku Krolowi, za dobrowolną cale approbacyą. Supponuie ſię zaś, że Monarchowie nie zażywali by tey mocy odmowienia przywileiu, tylko z wielką roſtropnośćią, z wielką ſprawiedliwością, zbyt rzadko, a może y nigdy. Strzegliby ſię także obieraiący, obierać ile do Woiewodztw, do wielkich ſzarz y doſtoieńſtw, oſoby cale niewdzięczne y nieprzyiaźne Krolowi, obawiaiąc ſię aby ta elekcya odrzucona nie była, y żeby drugiey nie czynić: gdyby zaś y do trzeciey, z przyczyny odmawiania przyſzło elekcyi, (coby ledwie albo y nigdy trafić ſię nie mogło) na ten czas Krol by trzeciey, według prawa, nie mogł kaſſować Elekcyi, ani przywileiu odmowić, żeby elekcye *in infinitum* nie ſzły; ale ſpadłby *na iednego ze trzech*, trzema oſobnemi elekcyami obranych, y do Tronu podanych. Czyż nie doſyć tym ſpoſobem dogodziło by ſię powadze Krolewſkiey ?

W tych zaś czyli dwoch, czyli trzech (do ktorych rzadko, albo nigdy nieprzyidzie) Elekcyach, zawſze nie ten co był w pierwſzey podany, ale *co raz inſzy* Kandydat byłby obrany y prezentowany Krolowi, przychylaiąc ſię do ukontentowania Pana.

Z iedney ſtrony, nie można ſupponować takowey złości, żeby coraz nieprzyiemnieyſzego Krolowi obierano, wiedząc prawo, że Krol

może przywiley odmowić: Woiewodztwom nigdy się nie mogą podobać takowe kłotnie ze Dworem, y mozoły Elekcyi: zawsze raczey starać się będą, żeby ich elekcye niespadły, y żeby były Dworowi przyiemne. A gdy by odmowiono od Krola przywileiu Kandydatowi pierwszemu podanemu (coby się mogło kiedy rzadko trafić) to naturalnie, ten drugi, ten trzeci konkurrent, starał by się o dobroć y serce Pana, niżby do drugiey lub trzeciey Elekcyi przyszło.

Alec naostatek, y naygorzey rzecz biorąc, (choć ptzypadek niezdaie się w rzeczy samey podobny) naostatek mowmy, choćby y wszyscy trzech ieden po drugim na osobnych Seymikach obrani, ci Kandydaci, byli mniey przyiemni Krolowi: to naprzod Krol by mogł wybrać, iednego z tych trzech mniey sobie podeyzranego, bo przecięż po ludzku mowiąc, do iedney że trzech osob mniey lub więcey czuie się awersyi: y tak tym Elektorom, ktorzyby przez złość ku Dworowi (ieżeli tak się podoba mowić) szukali obierać nieprzyiaźnych Krolowi iednego po drugim, na nic, albo na mało im by się ta ich złosć zdała, bo by im się nieudało tego utrzymać, ktorego by bardziey na przekorę Krolowi utrzymać życzyli, y Krol maiąc moc wybierania, między trzema, iednego z nich mniey nielubionego łaskawie wybrawszy, przecięzby go tym zobligował sobie, ponieważ by go preferował nad inszych: a dru-

a drudzy dwoch w iakiey byli przed elekcyą swoią, w takieyby y potym indyfferencyi, y w złym humorze, przeciw Dworowi zostali. Albo też, kiedyby, (bo y to iuż przypuśćmy) y ten preferowany nad inszych, przywiley odebrawszy, ieszcze w czym zuchwale y niesprawiedliwie miał chcieć Krola martwić, to taki procz plugawey niewdzięczności u wszystkich poczciwych noty, mogłby być przykładnie y na Sądach Seymowych karany; y Rzplta pewnieby zuchwałości takiego nigdy approbować nie mogła, y Krola moc y powaga niezmierna, zawsze by znalazła sposob ukrocenia takiego zuchwalstwa. Z mocnieyszemi, ile kiedy są niesprawiedliwe, nigdy się nie udaią zatargi.

Lecz te kazusy aż do chimerycznych sobie imaginować można: a w rzeczy samey, czyli, (prosiemy,) absolutna iak iest dystrybuta Wakansow, ubespieczyła kiedy dobrze, y ubespiecza Krolow, od niewdzięczności y nienawiści tych, co od nich honory y dostoieństwa biorą, chociaż do nich są od samych absolutnie y dobrowolnie wybrani Krolow? czy tysiącznych niewidziemy przykładow, (iak niżey będzie) niewdzięczności tey, y nieprzyiazni przeciw Panom od Gracyalistow ich, z całą tą absolutną dystrybucyą Urzędow y Starostw? przysiądz się może bespiecznie, że daleko mniey tych by było przykładow, gdyby Krolowie obranym od Rzpltey, godnym zawsze lu-

ludziom, y lepiey naturalnie dobranym, rozdawali Wakanſe, ile maiąc moc iednemu y drugiemu odmowienia onychże, a tey nie zażywaiąc mocy, y elekcyą każdego przyiemnie y mile przyimuiąc. Ta ſama łaſka,Krolom by wielce zobligowała każdego. A ieżeliby ſię y trafił iaki niewdzięcznik, to na ten czas, naturalnie mowiąc, mniey by ſerce Krola ná takich niewdzięcznikow, bolało,iak teraz, bo nie od ſiebie upatrzonym y wybranym, ale od Rzpltey podanym , konferowali by ſwe łaſki. Nie była by więc tak dotkliwa iak teraz ieſt od takowey niewdzięczności rana. Ta materya ſama, o niezmiernych dyzguſtach Krolewſkich, ktore zawſze pochodzą z Wakanſow, choć to abſolutnie rozdawanych, niżey nie raz nam y obſzerniey przypadnie. Tu ſię tylko to wnośi, że to daremna y prawie chimeryczna ieſt boiaźń, by Woiewodztwa złośliwie mniey przyiemnych oſob nie wybierały y nie podawały, Krolom, bo przynaymniey nakoniec, gorſzych,iak pod abſolutnym Wakanſow rozdawaniem bywaią, y tak dolegaiących ſercu Krolewſkiemu niewdzięcznikow,odWoiewodztw nie będzie. To rzecz niewątpliwa, to pewna.

Z drugiey ſtrony: niezdaie ſię rzecz do wiary podobna, żeby Krolowie, ktorzy ſą Oycami ludu, y obywatelow,y na ktorych powinniśmy ſię zapatrywać, iako na ſprawiedliwych zaſług Arbitrow , o ktorych ſprawiedliwośći, mode-

moderacyi, mądrośći, y dobroći wielką mieć powinniśmy opinią, y zawſze ſobie dobrze rokować, niepodobna mowię ieſt, żeby zawſze mieli lekkomyślnie odrzucać, y nie approbować elekcyi prawnie y ſprawiedliwie uczynionych. Myśleliby bez wątpienia w tey mierze o ſwym właſnym pokoiu, y o zachowaniu ſobie reputacyi, nie mśćiwych, dobrych, y ſprawiedliwych Panow. Gdyby iednak przez poduſzczenie złych ludzi mieli zle zażywać tey mocy odmawiania przywileiow obranym, prawo, ktoreby opiſało, aby nie iść daley *in infinitum* iak do trzeciey elekcyi, y koniec dać odmawianiu przywileiow, byłoby na to doſyć ſkuteczne lekarſtwo. A choćby też kiedy, co ledwie można przeyzrzeć, by ſię tego obawiać, choćby mowię kiedy y do trzeciey elekcyi przyſzło, Rzplta żadneyby z tąd niecierpiała ſzkody, ani z odmowienia przywileiu partykularney oſobie, ktoraby obraziła Krola, ani z niedługiego przeciągu Wakanſu, czyli honoru, czyli urzędu, czyli Staroſtwa: opiſany by iednak był prawem czas , w ktorymby każdy Wakans powinien bydź koniecznie oddany, y w ktorymby tak pierwſza ordynaryina, iak y drugie rzadkim przypadkiem, były uſtanowione elekcye.

Zdałoby ſię podobno wielom lepiey,obierać y proponować razem Kandydatow dwoch, albo trzech do każdego wakanſu. Ale ta rzecz nie ieſt bez inkonweniencyi oczywiſtych. Ten ktory

ktory między trzema Kandydatami proponowany, ieſt od Krola do Wakanſu przełożony nad inſzych, mało ma obligacyi Szlachcie, ktora go obrała, ale wiele Krolowi ktory mu dał przywiley. Widziemy tego praktykę teraz w elekcyach Podkomorſkich, Sęſkich, *&c.* gdzie Szlachta czterech Kandydatow podaie: ten ktory z między czterech o przywiley ſię ſtara, tak potrzebuie faworu Dworſkiego, iakby żadna nie poprzedziła Elekcya: Wiemy tego przykłady. Ale raczey ieżeli chcemy examinować w tym punkcie formę Elekcyi Woiewodow Połockich, y Witebſkich, y Staroſty Zmudzkiego, gdzie Szlachta do tych trzech Wakanſow nie obiera tylko iednego Kandydata; znaydziemy że ten ktory ieſt obrany, winien ieſt Krolowi, y Szlachcie ſwoy honor.

Do tego gdyby Krolowie między dwiema, trzema, lub więcey Kandydatami mieli mieyſce preferowania iednego nad drugich, iak by tak naturalnie bydź zawſze muſiało, to iawna rzecz, że obowiązuiąc ſobie iednego, martwili by y dyzobligowali drugich, y zawſze by Malkontentow przeciw ſobie mnożyli. Zaden zaś naprzeciw niemogłby bydź z Krola Malkontent, kiedyby iednemu od Rzpltey podanemu Krol dawał przywiley. Y tak Krol naymnieyſzey dyzobligowania ſobie nikogo niemiał by okkazyi, y tym byłby ſzczęśliwſzy. Naoſtatek zbyt że to trudno ieſt, dobrać iednego dobrego, poczciwego, ſumiennego

go

go, rozumnego, pracowitego y we wſzyſtkim zdolnego do każdego Urzędu, doſtoieńſtwa, y krzeſła, nie żeby kilku rownie godnych znaleść można do każdego Wakanſu. Ordynaryinie więc czyni ſię w takowych kilku do iednego Urzędu Kandydatow elekcyach, że ſię iednego nayzdolnieyſzego obiera, a drudzy Kandydaci tylko do dopełnienia liczby. Na coż więc azardować ſię na to, żeby ze dwoch, trzech, czy czterech, Kandydatow, mniey zgodny, y mniey zdolny był częſto wybrany? Dla tego rozſądnie Karwicki: *Pro Candidatis more ſolito Regi præſentandis, magis ſuaderem, ad evitandas omnes diffidentiarum & turbarum occaſiones inter concives, ut hic unus, qui plurima habebit ſuffragia, inveſtiendus Regi præſentetur tam Senator quam Officialis quivis: Sic enim & Regem omni liberabimus invidia, & noxio ambitui præcludemus viam.* Lib: III. Diſcurſ. 15.

Byłoby zatym pożyteczniey y dla Krola Pokoiu, y dla beſpieczności Rzepltey, obierać y proponować iednego tylko Kandydata, ktory od Krola approbowany, y Maieſtatowi w prawdzie nie małą, ale y Rzpltey wielką miałby obligacyą. Wynika z tąd iednak, że ten ktory by ſobie życzył bydz do iakiegożkolwiek wakanſu obranym, ſtrzegł by ſię y urazy Krola, ktorego approbacya była by mu potrzebna do otrzymania przywileiu, y byłby winny tak Krolowi, że mu dał przywiley, mogąc go odmowić, iak Rzplty że go obrała; ale komu więcey, łatwo ſię domniemać. Nie

Nie było by tudzież nic złego, nadgrodzić Krolom tę modyfikacyą absolutney ich w rozdawaniu wakansow mocy, y owszem była by rzecz przyzwoita, stosuiąc się do prawa, ktore mowi, *ne Rex egeat*, aby ustanowić pomierną y generalną taxę, raz na zawsze stateczną, na wszystkie honory y dobra wakuiące, według ktorey wszyscy ći ktorzyby iaką odebrali łaskę płaciliby proporcyonalnie do Krolewskiego Skarbu. Tym sposobem we Francyi przedaż Urzędow między partykularnemi,Krolewskich przymnaża dochodow, y iest to prawo Krolewskie. Coż by to było nieprzystoynego, mowią Republikanci, żeby Rzplta prokurowała Krolom swoim profit, z Wakansow, y ustanowiła go na zawsze?Nie przystoyniey y szkodliwiey by to było, iak się to w Rzpltych dawniey trafiało, płacić wiele, a skrycie. Prawo tę płacą uczyniło by przystoyną. Y to tez sprawiedliwa rzecz iest, aby ten ktory otrzymuie honor czy dobra, cząstkę iaką udzielił dla Pana. Co by nie było y nikomu ciężko, bo supponuie się, że ći, ktorzy do czego konkuruią, maią z czego zapłacić, proporcyonalnie do tego co otrzymuią. Przymnożmy ieszcze y więcey awantażow, Krolewskich, *ne Rex egeat*: mogłaby Rzplta Krolowym, mogłaby na Dzieci Krolewskie *salvis modernis possessoribus* kilka Starostw z intratnieyszych wiecznym Prawem wcielić w Dobra Krolewskie, y większe Krolom opatrzyć wygody. Tak więc stałoby się iż w

iż w iednymby się coś niby ubliżyło władzy absolutney Krolewskiey, ale z drugiey strony nie mało skarb by korzystał Krolewski.

W noszą iuż z tego wszystkiego, co dotąd mowili, za elekcyami Republikanci, że takowa modyfikacya absolutnośći, nic powadze y mocy Krolewskiey rzetelnego nieubliża, że ta prerogatywa ktora Krolow u nas zaszczyca, dawania Wakansow,przerzeczonym sposobem zostałaby przy ich powadze; tylko iak się wyżey rzekło, ta by się stała chwalebna przystoyna, y pożyteczna, tak Krolom iako y Rzeplty odmiana, iż nie na iednego kogo taiemną rekommendacyą, nie przez Dworskie fakcye y intrygi, ale przez zalecenie od Rzplty, z dobrym iey y z wdzięcznością nie tylko dla Krola, ale y dla niey, sprawiedliwie y spokoynie byłyby rozdawane wakanse. Darmo tedy (ći Republikanci mowią,)utyskamy tak bardzo, żeby przez to umnieyszyło się władzy y powagi Maiestatom, ktore raczey tym sposobem ułatwiły by *Pluralitatem* na Seymach, zkąd rząd by był Krolestwa lepszy, a przez to Krolowie więcey by byli niż są apprehendowani y y szanowani w Europie.

§. XIV.

Republikantow odpowiedź na to: że przyiąwszy ich sposob ubespieczenia _Pluralitatis_, o łaskę Krolow ani o gniew by nie dbano.

Na

NA drugie, co *Republikanci przeciw Elekcyom*, opponowali, *żeby ſię meſtarano o łaſkę Krolow, aniby ſię Ich bano Gniewu*; *Republikanci za Elekcyami* odpowiedaią: że z tego co w przeſzłym mowiło ſię paragrafie, te konſekwencye żadną miarą nie idą. Niech kto pilnie zważy co ſię dopiero rzekło, uyzry raczey, że w tym Syſtema, y o łaſkę Krolewſką trzeba ſtarać ſię usilnie, y Jego obawiać ſię urazy, bo ma w ręku, przez danie, lub odmowienie przywileiu, moc approbowania, lub odrzucenia elekcyi. Wolno przeciwne na to wyciſkać racye, y ieſzcze racye, rzecz ſama pokazuie rzetelnie, że Krolom y w tym Syſtema, nic nieubywa ich doſtoieńſtwa y powagi: bo nie znieſienie to ieſt, ale modyfikacya tylko, y inſzy tylko ſpoſob, przez Krolewſkie ręce wolnego rozdawania wakanſow. Tak więc o Rzplty affekt, iak o Krolow dobroć, z konkuruiących y obranych każdemu ſtarać ſię potrzeba; nad co nic ſprawiedliwſzego.

Do tego; ciż Republikanci dodaią, że nie może to być, y nie ieſt mysl, ani mowa godnych tych y cnotliwych, z ktoremi tu rezonować pragną, Republikantow, lecz że oni nie ſwoy włáſny, ale cudzy intereſſowanych ludzi chcą wyrazić ſentyment, gdy mowią: iż po umoderowaney abſolutności, w dyſtrybucie wakanſow, nie byłoby ſtać o co, o łaſkę, lub nie łaſkę Krolewſką. Procz tego bowiem, że to bez fundamentu, y przeciw dopiero wyrażoney ieſt pra-

prawdzie, pokazałoby ſię ieſzcze, że ci co by tak myśleli y mowili, byliby, y ſą intereſſowani, ſą podłych ſentymentow, y niemaią inſzych *principia* y pobudek ſpraw y zamyſłow ſwoich, tylko łakomſtwo y ambicyą, y że te iedne dwie paſſye rozumem ich y ſercami kieruią. Jch bowiem myśl ieſt, iż na mało komu ſię zda, pozyſkanie łaſki y dobroci Krola, kiedy nie może, iak oni mniemaią, abſolutnie rozdawać wakanſow, to ieſt, im, y według ich fantazyi dobrze czynić, y ich chuci nie naſyconey dogodzić. Jawna tedy rzecz ieſt, żeby oni mało o Krola dbali, gdyby nie miał w ręku, czym ich łakomſtwa y ambicyi napaść. Piękne ſerca! a przecięż oni mowią, że Krola miłuią, y dla miłości Jego bez intereſſu mu ſłużą. Czy tyśiąc razy tych ſię pięknych ich naſłuchamy przeciw Krolowi proteſtacyi?

W rzeczy ſamey, mowmy co chcemy, táka ieſt tego wieku miłość naſza przeciwko Krolom. Kochamy ſię w nich, ale nie ich kochamy, bo dary tylko ich, nie Krolewſkie ich kochamy Oſoby. Całuiemy ich ręce, gdy nam przywiliy oddaią: życzemy im dobrze, y wdzięczni ieſteśmy prawie tylko poty, poki inkauſt podpiſu Krolewſkiego, poki pieczęć nie oſchnie: y tak wziątki ſame, nie ſzacunek Krolow ſą naſzego podnietą kochania: Na przeciw zaś te nie inſze ſą przyczyny, nienawiści, (kto ią ma przeciwko Dworowi,) nieukontentowane łakomſtwo, lub ambicya. Dziś nic nam kochań-

chańſzego nad Krola, ktory daie, iutro ieżeli odmawia, nic mniey u nas kochania godnego. Czy nie każdy wiek znał takich, ktorzy nie dawno byli poprzyśiężeni przyiaciele Krolow, y Dworu, a ktorzy potym byli im przeciwni? abo ktorzy z nieprzyiacioł dziś Dworu, iutro ſię cudownie wielkiemi Jego przyiacioſmi ſtali. Tak dalece, że Krol każdy wielki, ozdobiony cnotami, religią, mądrością, ſprawiedliwością, dobrocią, roſtropnością, wielkich ſentymentow, wſpaniałości, słodkości, gorliwości o dobro publiczne pełen, Krol, ktory niezmierne dla Rzpltey pilnie podeymuie prace, y ktory wielkie przyſługi czyni Oyczyznie, nie będzie z tym wſzyſtkim u nas godzien miłości: ſama choyność y datność, w naſzym umyśle ieſt cnotą Krolewſką, ſama ta godna abyśmy ſię przywięzywali do Krolow, albo ich nie lubili, ieżli nie maią nam co dać.

Nikt przecięż o tym wątpić nie może, że choćiażby Obywatele Kraiu, każdy ku ſobie z oſobna, żadney partykularney nie ſpodziewali ſię od Krola łaſki, mogliby iednak y powinniby kochać w nim cnotę; y ku Oyczyznie zasługi, y te by iedne Monarchow kochanemi y reſpektowanemi u wſzyſtkich powinny uczynić. Bo ieżeli Senator ieden cnotliwy lub Patryota poczciwy, bez rozſypywania dobr ſwoich y marnotrawſtwa, może częſto ſobie ſerca wſzyſtkich uchwycić: dopieroż dobry Krol, bez uſtawicznego dawania niemogłże by

by wſzyſtkich ſerc ſobie zniewolić? Daie wiele Krol y niezmiernie wiele, y dobrze czyni, każdemu Obywatelowi w Oyczyznie, kiedy dobrze całey czyni Oyczyznie, kiedy Krolestwem dobrze rządzi, kiedy ſię w nim o ſprawiedliwość troſzcze, kiedy o iego ſtara ſię obronę y sławę. Możeſz co mnie y każdemu oſobiscie lepſzego nad to, y więkſzego uczynić? toć go wſzyſcy powinniśmy kochać, y Jego wyſtrzegać ſię urazy.

Za tym owſzem rzecz zdaie nam ſię pewna, (Republikanci za Elekcyami mowią) że wſzelkie nienawisci nieſprawiedliwe przeciw Krolom, ktore zwykły wrzeć w wielkiey zawſze malkontentow liczbie, nie mogłyby tylko zniknąć, gdyby Krolowie nie byli przymuſzeni do odmawiania łaſk, ani przekładania iednego, nad konkurrentow inſzych. Jeſt y teraz pewnie przynaymniey ſtu takich na rok, ktorym ſię y więcey razy gorące ich deneguią prozby: częſto ſprawiedliwie, może, y nieſprawiedliwie czaſem: Ci więc zaraz Malkontenci, oſobliwie ieżeli ſą z możnieyſzych Familii, ktore rozumieią że Krol czynić dla nich wſzyſtko powinien, w też tropy do reſentymentu, przeciw Dworowi, to ieſt przeciw Krolowi, wſzyſtkich ſwoich partyzantow wzbudzaią: a gdy im Krol uczynił dwadzieścia dobrodzieyſtw, a dwudzieſte pierwſze odmowił, wſzyſtko u nich iedno, iakby im nigdy nic nie dał: wſzyſtko w zamieſzaniu, wſzyſtko brzmi

brzmi skargami przeciwko Dworowi. Procz tego cosmy oczami naszemi pod dwoma już panowaniami widzieli, proszę, proszę tylko te kilka paragrafow wyżey o przyczynach Seymow zerwanych prędko przebiec y zważyć, czyż nie widoczne tam dowody y proby, że cokolwiek wycierpieli Krolowie złości y przykrości, z nizkąd to wszystko, tylko z samych zawsze poszło Wakansow.

Ktokolwiek wie naszę Historyą, łatwo uznaie, że pod owemi wielkiemi y kochanemi Zygmuntami, Stefanami, Władysławami, Janami, Augustami, y wszystkiemi Krolami, nie było nigdy inszey przyczyny nienawiści, skarg, y tumultow publicznych przeciw nim wzbudzonych, ani żadnego inszego zrodła tylu woien cywilnych, ktore się pod ich Panowaniami podniosły, tylko odmowienie niektorym łask y dobrodzieystw Krolewskich: tak iasną iak słoneczny promień, tę prawdę, mogłby kto dobrą książką wywieść, y to nie wątpliwie pokazać; ale wiadomym cokolwiek Kronik naszych, długo tego dowodzić nie trzeba.

Żeby tu iednak choć przynaymniey w iednym przykładzie setne podobne dla krotkości zamknąć, y w tym iednym drugie iak w zwierciedle, pokazać. niech będzie wizerunkiem tey prawdy, Wielki Stefan Batory: Mielecki, Woiewoda Podolski, Wielki Wodz y Zwycięzca, urażony na Węgrow Krolewskich pod swoią Kommendą będących, Buławę oddał

dał niechcącemu iey odebrać Krolowi, gdy go Krol niemogł przemodz, oddał po nim Zamoyskiemu, o ktorą całemi siłami konkurowali Zborowscy: po Wolskim Kanclerzu, iemuż Kanclerstwo, Podkanclerstwo Baranowskiemu;czego znieść nie mogli, Goslicki Posełstwami do rożnych Dworow wsławiony, Zaiączkowski, wielce człowiek estymowany, Ossowski Referendarz Kor. Zaiątrzeni Zborowscy że ich Pieczęć minęła, z temiż o minione wakanse Malkontentami, z krewnemi tudzież w całey Polszcze y Litwie z spoiwszy się, Szlachtę po wszystkich Woiewodztwach truciżną y iadem przeciw Krolowi napoiwszy: *cum jam studia populi ut ipsi judicabant, alienata esse à Rege viderent, etiam conjurationem, qua eum Regno pellerent, vel tollerent, concipiunt.* Piasecki p: 15. Więcey Krol miał z niemi do czynienia, iak z nieprzyiaciołmi obcemi. Z tychże przyczyn, Kmitow, Tarnawskich, Gamratow, pod Zygmuntem I. że ich wakanse minęły, Seymy rwących, strasżny rokosz pode-Lwowem pobudzaiących; z tychże przyczyn Zebrzydowskiego pod Zygmuntem III. wszystkie Seymy zrywaiącego, y rebellią podnoszącego widzieliśmy; że setnych Jmion y teraz kwitnących, a ktorych Przodkowie dla nie dostąpionych wakansow, Krolom stali się nieznośni, tu wspomnieć nie możemy. y też nie widziemy potrzeby. Krotko a rzetelnie mowiąc: Żadney inszey nie było przyczyny nieuspokoionego, często

ſtrapionego, gorzkości y umartwienia pełnego Krolow życia, tylko dyſtrybuta Wakanſow. Cośmy tu z Kronik naſzych namienili, potwierdziemy w przyſzłym paragrafie pięknym Karwickiego textem.

Czyżby więc nie mogł to ſamo naylepſzym z naſzych Krolow powiedzieć, co Nerwie naycnotliwſzemu z Ceſarzow powiedział przyiaciel: (7.) *Nerwa do Senatu przyſzedł* (Hiſtoryk mowi) *y był z wielkiemi applauzami przyięty. Arius Antoninus Jego nayscisleyſzy przyiaciel, ściſnąwſzy go, te mu ſłowa powiedział: że Jego wywyżſzenie na Tron miał za naywiękſze dobro ludu, Senatu, y Państwa, ale że z umartwieniem widział ciężar ten na barkach Nerwy, ktory go na niezliczone przeciwności y niebeſpieczeństwa podaie, nie tylko ze ſtrony nieprzyiacioł, ale też y bardziey ieſzcze ze ſtrony przyiacioł, ktorzy rozumieiąc, że zaſłużyli ſobie na to wſzyſtko o co prosić go będą, ſtaną mu ſię wnet, ieżeli im cokolwiek odmowi, niebeſpiecznieyſzemi y gorſzemi daleko, niż dawni nieprzyiaciele Jego.* Otoż ordynaryine zrodło złości y nieprzyiaźni poddanych przeciw Panom naylepſzym, że mogą abſolutnie rozdawać, y odmawiać. Gdyby więc Krolowie nie mieli nic do odmowienia nikomu, y do preferowania iednego nad drugiego, cozby za przyczynę nie ukontentowania y nienawiści przeciw ſobie dać mogli? zażywaliby raczey tego pokoiu, y tey ſpokoyności umyſłu, ktora im ieſt tak potrzebna do myślenia o wielkich Rzplty ſprawach; byli by uwolnieni od naytrudnieyſzych troſkow, od zazdrości, od złości, od Malkontentow zemſty, ktorzy zawſze znayduią, co do nagany y złorzeczenia, y ktorzy zaraz zwykli złosliwie rozśiewać, że pierwſze doſtoieńſtwa, honory, Staroſtwa, Krol nie rozdaie, tylko na rekommendacye parcyalnych Miniſtrow, lub podchlebcow, białychgłow, trefnisiow, że Krol preferuie zaſłużonym nowych y nic wartych ludzi, dzieci, kobiety, prożniakow, Ptymetrow, parazytow Dworſkich, tkaiąc w nich co naylepſzego bydź może, y że Senat nieſpoſobnemi zarzuca. Ktoż więc z nas nie ſłyſzał takowych niegodziwych obelg y złorzeczeńſtw przeciw Krolom naſzym, ktorzy na nie ſobie naymniey zarobili? Coż by więc złego było, a raczey iak wiele dobrego, uwolnić ſię od okkazyi takowych nienawiści y iadow? y znieść przyczynę tylu mozołow y uraz? rezerwuiąc ſobie wolną

(7.) Nerva in Senatum venit, ab eo ſummo cum applauſu ſalutatus. Arius Antoninus amicorum Nervæ intimus Imperatorem amplexatus, his eum affatus eſt: quod Ejus evectionem ad faſtigium Imperii, tanquam ſummam Senatus, populi, Imperiique fortunam ſpectaret, ſed quod non ſine dolore conſpiceret, amiciſſimo ſuo Nervæ eſſe id onus impoſitum, quod eum fere innumeris ærumnis periculisque exponeret, non ſolum ab inimicis, ſed multo plus etiam ab amicis, qui putaturi ſunt omnia ſe mereri iisq; quidquid petierint, ab Imperatore deberi, ſi recuſet, mox hoſtes inimicis veteribꝰ pejores ac periculoſiores deventuri *Hardion in Nerva.*

wolną approbacyą obranych y do Wakanſow podanych; o ktorą nikt by nigdy ſkarżyć ſię nie mogł, bo by Krol Kandydatom od Rzpltey podanym dobrodzieyſtwa rozdawał, a ſobie by rowny Wielkich y mnieyſzych affekt zupełnie zachował, przez eſtymacyą ſwey mądrości y cnoty, przez Oycowſką ku ludowi miłość,y przez uśilne o dobro ſwych poddanych ſtaranie; ktory by ieden cel był na ten czas Krolow, nie iak teraz ieſt, że tylko do partykularnych ludzi ukontentowania muſzą wſzyſtkie ſwoie mysli obracać.

Piękne to wſzyſtkie rzeczy, *Republikanci przeciwko Elekcyom*, odpowiadaią, ale rzetelnie mowiąc, trzeba ſię mocno reflektować nad tym, że to Rzplta w ſwoim dawnym Syſtema na to Krolom zoſtawiła w ręku abſolutne wſzyſkkich rozdawanie wakanſow, aby Krolowie wſzyſtkim mogli dobrze czynić, y wſzyſkich przez to ſobie ſerca zniewalać, a zle nic nikomu, żeby czynić niemogli. Więc odbieramy Krolom ſpoſob przywięzywania do ſiebie ſerc ſwoich poddanych. Bo to darmo ieſt mowmy co chcemy, nikt zaprzeć tey prawdy nie może, że gdyby nayświętśi, naylepśi, naycnotliwśi, naydoſkonalsi,nayſtarannieysi o dobro publiczne byli naśi Krolowie, kiedyby nic do dawania nie mieli, toby affektu y przywiązanych do ſiebie nie mieli. Jeſt to tedy wywracać dawne Syſtema Rzpltey w tey mierze, to odeymować Krolom, co Ich naturalnie y naybar-

naybardziey przyiemnemi y reſpektowanemi u ſwych czyni poddanych.

Na to tak odpowiedaią *Republikanci za elekcyami*: naprzod,że to ieſt mylące ſię mniemanie, aby Rzplta z ſwoiey choyności uſtąpiła y zoſtawiła Krolom, abſolutne rozdawanie Wakanſow. Krolowie Rzplty, wſzyſtko co ma powoli akkordowali y uſtąpili, nie Rzplta Krolom: a Krolowie ſobie ſami rezerwowali abſolutną dyſtrybutę Wakanſow, ani nigdy dotąd do czego przeciwnego w Paktach Konwentach nieobligowali ſię Rzplty. Nikt im tey ich właſney prerogatywy nie wydziera, ani wydrzeć, przeciw ich woli nie może. Przeto ſię mowi,iako rzekło ſię z początku, że za życia Krolow nikt Im nigdy tego właſnego ich prawa Maieſtatu odiąć żadną miarą nie może, chybaby ſami oni chcieli y raczyli go ſobie dobrowolnie ubliżyć. Y o tym niemaſz żadney kweſtyi. Rzplta zaś pod czas *Interregnum* ſamego, abſolutną ſwych praw ieſt panią, y na ten czas tylko wolno iey iakie chcieć podać *Pacta Conventa*, iak ſię to dzieie we wſzyſtkich Elekcyinych Kroleſtwach y Pańſtwach. Krolowie zaś cale dobrowolnie z Narodami *Pacta Conventa* przyimuią. Wolno im ie przyiąć, y nie przyiąć, ieżeli ich nie pociąga Korona. Więc ſię mowić nie może, *żeby Polacy odbierali Krolowi ſpoſob przywiązywania do ſiebie ſerc ſwoich poddanych*: bo ta modyfikacya,nie odbieranie władzy w rozdawaniu Wakanſow, bez

bez Krolow ſamych bydź woli nie może, czy by ią chcieli za ſwego Panowania czynić, czyli przyiąć w Paktach Konwentach z Koroną y berſem.

Jdzie zaś tu o to tylko, aby ſzczerey prawdy y rzetelności dociec, czyli abſolutne rozdawanie Wakanſow przywięzuie ſerca poddanych do Krolow, czyli raczey ſkutek przeciwny ſprawuie. Niech to bowiem tak będzie, że wakanſe na to ſą w ręku Krolewſkich, aby Krolowie nikomu zle, a wſzyſtkim dobrze mogli czynić, y ſwoich obligować poddanych; niech to tak będzie, że ta byſa y ieſt Krolow y Rzplty intencya. Ale przez kilka wiekow pod tylą panowaniami oczywiście widziemy, że Krolowie tego nie dochodzą tak pożądanego końca, że w ſkutku ſamym dzieie ſię inaczey. Dopierośmy trochę wyżey mowili, co y tu powtorzyć rzecz ſama każe, y rzecz bez wątpienia tak ieſt, y uſtawiczna to pokazuie experyencya, że (8.) *Krolowie rozdawaniem abſolutnym Wakanſow, więcey zawſze niewdzięcznikow, malkontentow y nieprzyiaznych, niż ſobie przywiązanych y obowiązanych czynią; obliguią iednego, razem dyzobliguiąc dziesięciu: a y ten ieden niech o co nowego prośi, niech mu Krol to odmowi, niech mu preferuie inſzego, to mowię, y ten ieden, Dworu zaraz nieprzyiacielem ſię ſtaie, znayduie wnet co ganić, co przeciw niemu złorzeczyć, czym martwić, y Panu niewdzięcznością y Seymu zakłuceniem dokuczać.* Nowy więc gracyaliſta na czas przyſtanie do Dworu, a dawnieyſzy, ktoremu odmowić muſiano, odſtanie: y tak Dwor ieſt iak Pan, co ſług uſtawicznie przyimuie, y uſtawicznie odprawia. Nie napatrzemyż ſię tego codzień? Chyba gość dziſieyſzy w Polſzce kto tego nie wie, y komu to dziwno. To więc zawſze prawda nigdy nie odbita będzie, (choć to przeciw intencyi Krolow y Rzplty) że wakanſow iak teraz dyſtrybuta, y byſa zawſze, y będzie zawſze, tyśiącznego Krolow umartwienia, y zgryzot, mnożenia Dworowi nieprzyiacioł wielu, nienawiśći tych, ktorych wakanſe miiaią, niewdzięczności tych, ktorzy ie biorą, a w braniu nienaſyceni ſą: zatym burzenia przeciw Krolom, Seymow rwania, kłotni y ſcyſſyi, wſzelkich nierządow y nieſzczęść publicznych iedynym y nigdy nieuſtawnym zrodłem. Pokazuie ſię więc z tąd, czy to prawda ieſt, że *gdyby y naylepśi Krolowie nic do dawania nie mieli, to by affektu y przywiązanych ſerc do ſiebie nie mieli.* Mizerne przywiązanie y wdzięczność! poty poki dobrodzieyſtwo iak kwiatek ieſt świeże. Lecz

(8.) Quantum commodi & utilitatis ipſimet Reges ex hac abſoluta diſpoſitione juſtitiæ diſtributivæ reportent, experientia teſtatur, dum ſæpiſſime loco debitæ gratitudinis, odio, cavillationibus proſcinduntur ab ingratis cuculis, qui poſt centum recepta beneficia, ſi tandem unicum ipſis denegetur, obliti præteritorum, implacabili odio contra Reges & aulam æſtuantes ac debacchantes, publica ſurſum deorſumque miſcent. *Karwicki Diſcur: XIV. Lib: III.*

Lecz to naostatek niech będzie iak chce, niech to będzie y prawda przynaymniey wspekulacyi, bo w rzeczy samey, nigdy nie była y nie iest, że rozdawanie wakansow przywięzuie do Krolow: alboż y w naszym systema, (mowią *Republikanci za elekcyami,*) Krol nie rozdawałby dobrowolnie y łaskawie wakansow? alboż dać y odmowićby przywileiow nie mogł? alboż przywileiem nie obligował by biorących? alboż tak do Dworu nie muśieliby wszyscy iezdzić po przywileie, iak teraz ieżdżą? Ale to arcy-pewna y oczywista iest, że daiąc Wakanse y przywileie nie na rekomendacye prywatne, nie przez preferencyą iedney nad drugą osoby, lecz daiąc ie od Rzpltey obranym, mnieyby y odbierali, y czuli niewdzięczności Krolowie, nie mieli by mnożenia malkontentow okkazyi, żadnego by nie pokoiu nie mieli, a za staranie o dobro Publiczne, o utrzymywanie Seymow, za rozdawanie honorow y łask rokommendowanym od Rzpltey, byli by statecznie kochani, y od każdego y od całego Narodu, choć nie od zakupionych na czas obligataryuszow; byliby sławni y szanowani wiecznie.

§. XV.

Obiekcya o Ministrach.

LEcz coś tu ktoś znowu *Republikantom za elekcyami* przerywa y mowi: Choć by iuż y tak

tak było, że Krolowie, ani na mocy, y powadze Krolewskiey, ani na swym uspokoieniu, ani na miłości u poddanych, (obranym od Rzpltey wakanse rozdaiąc) nic by nie tracili, ale ich Ministrowie czy na tym nie tracą? czy nie oczywiscie ich by mocy ubyło? czy im nie miło że wszyscy z ich ręku łask Krolewskich patrzą, y im obligowani bydź muszą, poki Dwor wakanse absolutnie rozdaie? możnaż to aby oni tak łatwo na tę zezwolili odmianę?

Odpowiedaią nato *Republikanci za elekcyami:* Arcy-trudna iest w prawdzie do nasladowania owa cnotliwych y nie interessowanych Ministrow, wielkość umysłu, ktorą Monarchom swym to radzą, co Monarchom, nie co sobie pożyteczniey szego bydź widzą. Taki był nie porownany Agryppa, rowny Mecenasowi, Oktawiusza Faworyt, ktory Panu swemu abdykacyą Panowania nad Rzymem y oddanie Rzymianom zupełney wolności, mocno y usilnie radził: Chociaż widział, że pod absolutem Rzymu, nikt by go był w mocy y wkredycie nie celował. Co to za poczciwość Ministra! Bardziey przeciwnie Mecenasa radzącego usłuchał Oktawiusz, ale Agryppę, dla iego wolności y szczerości, tym bardziey y przez całe życie pokochał, y swą mu przyiaźń y po śmierci Jego świadczył, kiedy sam August na pogrzebie iego żałosny perorował panegiryk, dowodząc, że on, y Rzym, naycnotliwszego człeka, y naywiększego Wodza, w Agryppie stracili

cili. Taki był Wielki Cycero, o ktorego ie-dnego affekt y ſerce tyle ſię ſtarał zwycię-zca Rzymu Juliuſz Ceſarz, ile o wſzyſtkich Rzymian: widział Cycero, że pod nim mogł wſzyſtkim władać, y wſzyſtko mieć w ręku, przecięż nigdy mu inaczey nie radził, tylko żeby wolność Rzymowi przywrocił, a z regu-lował ią dobrze. Mark zaś Antoni podchlebca, Juliuſzowi Berło w rękę wdzierał y w tła-czał mu na głowę Koronę: kogoż przecię więcey potomne ſzacuią wieki, czy Cycerona za Oyczyzną, czy Antoniuſza, radzącego przeciw Oyczyznie? y ciągnącego na to iedno, aby ſam wſzyſtkim pod Juliuſzem władał? Cycero więc y Agryppa rzadkie dobrych Miniſtrow modele. Znalazł ſię przeſzłego wieku cnotliwy ich naśladowca w Anglii *Fleetwoold*, ktory Kromwelowi brania Krolewſkiego ſkutecznie odradził tytułu, za ktorym Angielſkiego Tronu poſzłaby była podobno ſukceſſya, y może by dziś tey, ktorą maią wolności, Brytannowie nie mieli. Choć to ſą tak rzadkie przykłady, znaleść y te chwalebnych ſwoich naśladowcow mogą. Niech tylko Miniſtrowie nie ſiebie, ale ſwoich ſzczerze kochaią Monarchow, to o to dbać nie będą, co im z ich mocy ubędzie, ale o to, co uſpokoienia y ſławy ich Panom przybędzie.

Nie zezwoliłby pewnie na Elekcye do Wakanſow ow ſławny w naſzey Hiſtoryi Włoch Kallimach, Albrychta Kr. faworyt, ktory ſiebie

ſiebie nie Albrychta kochał, ktoremu abſolutne rozdawanie Wakanſow bardziey iak Krolowi pożyteczne było, bo iego bardziey iak Krola moc fundowało y kredyt. Jemu, trzeba przyznać, że przez takową na elekcye odmianę, coś by rzetelnego ubyło, choć Monarſze iego, nic by cale nie ubyło Krolewſkiego Majeſtatu, godności y mocy. Ale Miniſtrowie dobrzy, o ktorych ſzczerey ku Panom miłości nikt nie wątpi, ktorzy ſwoich Krolow prawdziwie y rzetelnie kochaią, y rownie im dobrze iak ſobie ſamym życzą; tacy tedy Miniſtrowie czy nie preferowaliby raczey uſpokoienia, miłości u Ludu, y ſławy ſwych Monarchow, nad właſne ſwoie korzyści? nad ſwoię potencyą? ktora im rośnie z rozdawania przez ich ręce abſolutnego wakanſow. Jle że wiedzą dobrze przez doświadczenie właſne, iż iak Krolom ſwe łaſki, tak y im rekomendacye ich nie nadgradzaią ſię wdzięcznością: poty dobrzy, poki daią, albo w ręku co maią do dania; bardzo zli, kiedy iuż wſzyſtkie Krolewſkie wyſzafowali łaſki. Przyiacioł moc, kiedy ieſt konkurować o co, oboiętnych y nieprzyiacioł więcey, kiedy nic nie wakuie. Dopieroż po rozdaniu Wakanſow, uczyniwſzy kilku na czas krotki, kontentych, iak wiele, od daleko więcey malkontentow, złorzeczeńſtw, zemſt, Kalumnii, perſekucyi, wycierpieć powinni? Y ſwoie zatym niezliczone, y ciężkie od tylu niewdzięcznikow y Malkontentow

tentow miarkuiąc zgryzoty, ktore im wytchną ſtokrotnie, ten plezyr ſzafowania łaſkami Pańſkiemi, y Panow ſwoich, uſtawiczne a ſrogie, od teyże niewdzięczności cioſy widząc dnia prawie każdego cierpiących, czyli nie kontenci iuż raczey będą? że y oni ſami tylu obłudnych Kortezanow, fortunie tylko ſwoiey, nie ſobie przyiaźnych, tylu za odmowione wakanſe nieprzyiacioł zawiſtnych, tylu za świadczone przyſługi y zalecenia niewdzięcznikow okrutnych, cale ſię pozbędą: y że Pan Ich, ktoremu wiernie ſłużą, do ktorego całym ſą przywiązani ſercem, nie będzie miał Malkontentow, kłopotow, nienawiści, niewdzięczności, zgryzot zdrowie y życie pſuiących, a mieć będzie ſpokoyność umyſłu, nienaruſzony u poddanych affekt, y eſtymacyą w Europie, z dobrze rządzonego, zgodnie rady y Seymy konkluduiącego, y Kwitnącego Narodu. Zyczliwi tedy y wierni ſwym Krolom Miniſtrowie, a oraz rozſądni ludzie, poymuią to dobrze, że przez elekcye do Wakanſow y oni by ſami od millionnych nieſmakow y zgryzot uwolnieni byli, y że ich Panowie, pewnie kochanśi ſpokoynieyśi y ſławnieyśi byli.

Poymuią y to, że choćby elekcye do wakanſow uſtanowione były, z zoſtawioną przy Krolach mocą konfirmowania dobrowolnego przez Przywileie, albo ſprawiedliwego odmowienia przywileiow, to by ſię y te przywileie bez

bez Miniſtrow przyiaźni nigdy nie obeſzły: a tym czaſem iużby na nich nikt narzekać niemogł, nikt ich ganić, nikt im być nieprzyiacielem o dyſtrybutę wakanſow, y że przy honorze wielką y oni mieliby ſpokoyność. Tacy tedy Miniſtrowie Panow ſzczerze kochaiący, Oyczyźnie dobrze życzący, rozumni y rozſądni, prędzey ieſzcze z experyencyi właſney, niż inśi, podobnoby pozwolili na podawanie Kandydatow przez elekcye; a ktorzyby opierali ſię temu, pokazaliby iawnie, że ſwoie nad Oyczyzny y Panow ſwych iawnie przekładaią dobro y prywaty: W czym Rzplta łatwoby ſię poſtrzegła.

§. XVI.

Odpowiedaią Republikanci, na inſze przeciw ſpoſobowi od nich podanemu oppozycye.

OPponowali wyżey Republikanci przeciw elekcyom: *że Przodkowie Naſi, tych do wakanſow Elekcyi, nigdy w myſli nie mieli.* Odpowiedaią za elekcyami Republikanci: że tego nie rzekną, ktorzy wiedzą dobrze że o tym ſamym y naśi myslili Przodkowie, y że o tym piſali. Myslano co my teraz, za Zygmunta III. y Władyſława IV. Trzeba wyżey zasiągnąć, Za Batorego mocno ſarkano, na *diſtributivam Juſtitiă*, po wielu przykładach, oſobliwie o dane Podkanclerſtwo Boruchowſkiemu, *amanuenſi-*

nuenſi Zamoyſkiego. Gorzey ieſzcze po Stefanie narzekano za Zygmunta III. o ſetne takie dyſtrybuty; nie ktore wylicza Karwicki. Po śmierci więc tego Krola; *tum demum* (mowi Karwicki Lib: 3. Diſcur: 13.) *experta tot mala Reſpubl: ex occaſione diſtributivæ Juſtitiæ: cæpit mox poſt fata Sigiſmundi III. cogitare de modo diſtribuendorum vacantium: tractatum hoc negotium ſub interregno: ſed ij, qui gratia Vladislai IV. quĕ certe Regem ſperabant, magis ſecuri quorumvis Officiorum eſſent, ſi in Regis manu abſoluta eorum diſpoſitio maneret, quam ſi a plurium calculis expectanda iis forent, non permiſerant quidquam contrarium ſtatui. Sufficiebat inter Pacta Conventa inter alia potiora hoc ingeri:* Modum juſtitiæ diſtributivæ, ut ad orbitam reducatur, inveniendum eſſe: *Sed iſtud punctum poſtea nemo urgebat. Etenim ut Piaſeccii verbis utar*, non paucis corrupti promiſſis tunc deferebant Rempubl: eoque non nulla, quæ ad pacta pertinebant, Reipub: utilia, fuerant intermiſſa. *Populariore quovis a promovendis, quæ Regi diſplicerent, declinante.* Y tak te myśli zniknęły.

W Paktach iednak Konwentach od Władyſława IV. *An:* 1632. zaczynała iuż ſobie oſtrzegać Rzplta, że *juſtitiam diſtributivam* życzy w klubę wprawić: *de modo juſtitiæ diſtributivæ, warowały to u nas Stany Koronne y W. Xięſtwa Litewſkiego, żeby go w klubę wprawić.* Toż ſamo w Paktach znayduie ſię z Janem Kazimierzem, z Michałem, z Janem III, z Au-

guſtem.

guſtem &c. Do tego w prawdzie nigdy nie przyſzło, ale ieſt zawſze w receſsie. Za Michała Roku 1672, w Konfederacyi Gołębiowſkiey coś zaczęto: *præſenti Confederatione cavemus, ut Miniſteria Regni, qualia ſunt: Scipio uterque, Sigillum utrumque, clava utraque, Theſaurariatus Regni, adminiſtratio Artilleriæ Regni*, &c. *à Comitiis ad Comitia in biennio immutentur, & reddantur ſtatim in principio Comitiorum &c. Załuſki pag:* 409. Na Seymie Roku 1673, toż ſamo całemi popierano siłami: ale ten ſpoſob wprawiania w klubę *diſtributivæ juſtitiæ*, y nie był w ſobie y nie zdał ſię ſkuteczny. Na ten więc Punkt *Pactorum Conventorum* tyle razy potwierdzony, inſzy ſpoſob, to ieſt ow ſpoſob, ktory namawiano po śmierci Zygmunta III. podał y ponowił, przed lat koło ſześciudzieśiąt Karwicki, Podkomorzy Sandomirſki, niezmiernie rozumny Republikant, w Książce *De corrigendis defectibus Reipublicæ Polonæ*, gdzie obſzernie y gruntownie radzi, aby dyſtrybucya Wakanſow, do Elekcyi Rzplty przenieſiona była. O tym *primo, ſecundo, & tertio Libro*, naywięcey traktuie. Maſz niżey cząſtkę dyſkurſu iego wyiętą z Kśiążki trzeciey. (*)

Było tedy wielu, ſą pewnie y teraz niezliczeni w Rzplty ludzie godni, poczciwi,

rozſadni,

(*) Difficillimum ad reſolvendum eſſe hoc punctum, de modo juſtitiæ diſtributivæ non ignoro, & ni-

ſi in

rozſądni dobrze *Statum* rozumieiący, experyencyą wielką, w rzeczach maiący, z pierwſzych Senatorow, Biſkupow, Miniſtrow, Urzędnikow, y Obywatelow Kroleſtwa, ktorzy

o dobro-

ſi in omnibus Electionibus Regum, inchoando a Vladiſlai IV. cautum Reipub: Pactis Conventis inveniretur, non præſumerem id in arenam producere. Delicatum enim eſſe jus hoc fateor, & in quo vis Imperii conſiſtit. Jdeoq; inter prima ad orbitam reducenda in Statu Reipubl: liberæ, dico, eſſe hanc abſolutam juſtitiæ diſtributivæ diſpoſitionem. Gloriamur habere nos Rempubl: liberam, abſolutum dominium deteſtamur. Jnterim non cernimus incauti, hanc eſſe non ſemitam, ſed regiam viam ad formandum ſenſim abſolutum Dominium. Creare pro libitu Duces, ipſisq; diſpoſitionem Exercituum committere, nominare Cancellarios, Mareſchalcos Supremos, conferre Curules Senatorias cui placet, omnes in genere honores, Magiſtratus, dignitates ſupremas diſtribuere pro libitu, ad hæc poſſe Capitaneatus & tenutas opimas pro beneplacito egentibus, adeoq; ſervitio promptioribus conferre, & Irum, quod dicitur, Cræſum exiguo temporis ſpatio reddere, quæ nam aptior via ad formanda ſibi Dominii abſoluti, ſubſidia eſſe poteſt? Notat hoc Hiſtoricus noſter dum inquit: *Studia eorum, quos Rex promovet, ſibi mancipat & alios, qui illos honores appetunt, ad obſequium ſuum allicit, ac ita non vi, ſed lento ſuaviq; flexu animos omnium ad partes ſuas inclinat.* Equidem creſcente in dies cum luxu gentis noſtræ cupiditate divitiarum ambituq; honorum, nullus aptior modus poteſt eſſe ad hanc rem perficiendam; & niſi æmulatio inter Potentiores, ac Antipatia, hanc libertatis Machinam ex oppoſito (non tam amore ejus quam odio adverſariorum) ſuſtineret, totalem jam ſine dubio ruinam paſſa fuiſſet Libertas. Quanto interim hæc lucta (dum hi impellunt illi ſuſtinent) conſtiterit Reipub:, exempla teſtantur. *Quantum ad me citius convenirem in hoc, ut*

& re-

o dobroci, y pożytkach tego ſpoſobu Rzepltą ubeſpieczaiącego, zupełnie wyperſwadowani ſą, ſtarſi oſobliwie wſzyſcy, y bez tego ſpoſobu *Pluralitatem* nie życzą. Nie można tedy

M mowić

& reliqua Jura Majeſtatis rurſus Regibus reſtituamus & ex Repub: bonum Regnum formemus, prout ſub antiquis Regibus fuit, quam ut in hoc male mixto Regio & Reipub: Statu, inter perpetuas libertatis cum Majeſtate luctas, Statuum diffidentias, colliſiones internas; ſenſim pereamus. Hoc identidem profiteor, quousque apud nos regimen mixtum erit, nec calidum, nec frigidum, eouſque nec Rex pacifice regnare, nec Reſp: quiete uti poterit. Hic enim eſt vere lapis offenſionis (juſtitiam diſtributivam puto) hic ſcopulus, ad quem non ſolum conſilia Reip: ſed Regum ipſorum & quies ac fortuna alliditur. Nec licuit ulli Regi etiam optimo tam felicem, nullis etiam prudentiſſimis Conſiliariis Ejus, tam perſpicaces eſſe, ut hunc ſcopulum evitare potuiſſent. Dum uni gratificantur, decem & plurium odia incurrunt. Hinc libere fateor, expedire ipſismet Regibus Eorumque Miniſtris, ut hanc diſtributivam juſtitiam Rex cum reliquis Statibus communicet: exemplo Theſei olim Athenienſium Regis, qui jure Suffragii, in eligendis Magiſtratibus, in populum collato, ſe pene jure Regio exuit, præeminentiam tantum Regis, & cuſtodiam legum ſibi reſervavit. Sic enim Rex filum continuarum colliſionum inter Status, odiorum contra ſe, invidiæ contra miniſtros, præcidet, pacatum & tranquillum regimen ſuum reddet.

Quantæ enim ex hac occaſione turbæ, quanti motus ſemper fuerint, teſtantur Hiſtoriæ. Sub Sigiſmundo I. Cancellariatus Regni præter ſpem Choyniccio collatus, ſpe fruſtrato Gamrato, cauſa fuit Comitiorum peſſime ruptorum; & odium Regi, necdum apud plurimos, ſed etiam apud Reginam uxorem conflavit, quæ propterea per aliquot dierum ſpatium, ne adire quidem Regem voluit. Capitaneatus Cracovienſis ab

eodem

mowić nic, o czymby naśi Przodkowie iuż dawniey nie myſleli, y o czymby rownie nie ſądzili: iako y teraz wſzyſcy pryncypalni w Rzepltey ludzie. Ale wielkie iak ta imprezy y

ſprawy,

eodem datus Kmitæ Palatino Cracovienſi poſt habito Tarnovio Caſtellano, quantas turbas in Rep: dederit, & vatiniano odio inflammaverit horum Magnatum animos, adeo ut non niſi morte extinctæ ſint illorum inimicitiæ, teſtatur vita Petri Kmitæ. Sub Stephano Rege, cum poſt aſcenſum Dembinſcii Cancellarii Regni ad Caſtellanatum Cracovienſem, Cancellariatus Petro Dunin, Vice-Cancellariatus vero, ad quem Zborowſcii tum potentes Joannem Zborowſki deſignabant, datus eſſet præter omnium expectationem Joanni Zamoyſki, quantæ hinc offenſæ! quæ eo magis auctæ ſunt, poſtquam Mielecki Supremus Dux Exercitus, offenſus inſolentia Hungarici peditatus, Præfecturam Militarem reſignaſſet; hæc vero Præfectura, poſtpoſitis rurſum Zborowiis, data eſt à Rege Zamoyſcio. Jn tantum enim hæc odia excreverunt, ut denique ad conjurationem contra Regem ventum ſit. Sigismundi III. temporibus ex occaſione juſtitiæ diſtributivæ ingentia incommoda afflixerunt Rempub:, dum primaria capita cõſurrectionis contra Regem vulgo *rokoſzu*, hi fuerunt, qui vel officia aliqua, vel tenutas à Rege prætendentes ſpe fruſtrati, nihil niſi vindictam contra Regem, ſpirabant; & alios in conſortium ſui trahebant, prætenſo privatis ſuis vindictis velo publicæ Libertatis. Zebrzydovii Palatini Cracovienſis primos conatus impulit Mathias Smogulecki, qui licet a Rege hoc auctus opibus, ac Præfectura Bidgoſtenſi ornatus fuiſſet, interim quod in petitione muneris Referendarii Regni ſe poſtpoſitum vidit, in partes Palatini tranſivit, adeo gratus eidem Conſiliarius, ut quo fideliorem eum ſibi deinceps redderet, Palatinus filiam ei ſuam deſponderet, teſte Lubinio de motu Civili, quem etiam, auctor idem, lituum hujus belli nominat. Auxit hanc in-

ſurrectio-

ſprawy ktore z początku bydź ſię naytrudniey ſze y prawie niepodobne zdawały, przeciągie czaſu ułatwia: oſobliwie kiedy moc złego y

M 2

nie-

ſurrectionem contra Regem Januſſius Dux Pincerna M. D. Lit. ob Præfecturam Dudenſem, poſt obitum Patris ſui Chodkiewiccio datam, ſibi vero denegatam: (*Z tąd, popraw erroru pag: 49. w tey Xiążce, o tymże Staroſtwie Dudyńſkim*) Herburtus partium Regiarum acerrimus primum defenſor, dum ſpe concepta Præfecturæ Præmiſlienſis, poſt cædem avunculi ſui, fruſtratur,* non ſolum ad *rokoſz* tranſiit, ſed etiam pernitioſiſſima Reipub: & Regno Conſilia communicare cum Gabriele Batoreo, Stephani olim Regis ex Fratre Nepote, cæpit.

Longum foret hujusmodi odia contra Regem & Aulam, ruptiones Comitiorum, motus Civiles, ex occaſione diſtributivæ juſtitiæ recenſere; verbo dicam, quidquid horum ex parte Zboroviana contra Stephanum, Zamoſciana contra Sigiſmundum, quidquid horum contra eundem ex parte Zebrzydovii & Januſſii Ducis, in publica Nobilitatis conſurrectione actum eſt, id totum fere juſtitiæ diſtributivæ debemus; libertas pro velo tantum malignitati fuit, ut ſpecioſius incauti fallerentur; hinc bene Piaſeccius obſervat, in Comitiis Anni 1616. dum inquit: *Comitia hac ex voto abſolvit Rex, cum nulla beneficia vel officia tunc vacarint, quibus ut ſolet, ſtudia partium diſtracta, turbant negotia publica.*

Denique in Electionibus Regum quid aliud in cauſa eſt, quod tanto æſtu, tanto fervore, partes ſciſſæ ſuos candidatos promoveant? niſi illa vana ſpes, quod nempe ſperent futurum Regnantem, ipſorum arbitrium in omnibus ſecuturum; & ex ipſa eorum Sententia omnes dignitates, omnia beneficia diſtributurum. Quod quam fallax ſit, viva exempla in Zboroviis ſub Stephano, in Zamoyſcio ſub Sigiſmundo III. ut alios prætere-am. Obſervat hoc idem Piaſeccius in Rege Stephano, ubi collaudata ipſius æquabilitate, quod in benemeritos

etiam

nieſzczęść publicznych przyſzedłſzy do oſtatniego ſtopnia, do mocnieyſzych przymuſza lekarſtw y ſpoſobow.

Opponowali y to wyżey Republikanci przeciw Elekcyom, *żeby ten ſpoſob ſtan teraznieyſzy do gory wywrocił.* Nic łatwieyſzego Republikanci za Elekcyami mowią, iak odpowiedzieć na to, y to zupełnie oświecic: Krol, mowią, tęż ſamę mieć będzie powagę, bo bez Jego dobrowolney całe approbacyi, ktorą mu wolno odmowić, nikt nic nie otrzyma: tylko że nie prezentowanych od iedney partykularney Oſoby, ale prezentowanych od Rzepltey łaſkawie do Wakanſow przyimie: zawſze tedy prawo Majeſtatu całe mieć będzie, konfirmuiąc obranych, iak teraz: nic nie ſtraci z prawa Maieſtatu, daiąc tak na wſzyſtko przywi-

leie

etiam nullo Miniſtrorum Aulæ commendante dignitates & beneficia conferebat. addit clare: *Sed brevi incurrit propterea odia graviora, Rex præſertim apud Zborovios, qui cum in ejus electione maiorem præ cæteris operam præſtitiſſent, ex voto ſuo adminiſtrandum Regnum & maxime beneficia diſtribuenda fore ſperabant.* &c. &c.

Tandem diſtributiva juſtitia ſub Sigiſmundo Tertio in Monopolium verſa: venum exponebantur magnæ dignitates & officia comparabantur pretio, quandoque apud mimos, Janitores, anus. Quid mirum ergo Statum Equeſtrem Senatoribus non fidiſſe, dum eoſdem non ſolum dato, ſed quandoque promiſſo ita flecti vident, ut toti privatæ rei ſtudeant miſſa cura boni publici. Ut ergo hanc diffidentiarum & odiorum ſcaturiginem occludamus, agemus primum de Præfecturis ſeu Capitaneatibus & tenutis, tũ de modo ſuffragiis ſecretis creandorum tam Senatorum, quam Officialium quorumvis Regni & Palatinatuum. &c. *Karwicki Lib: 3. Diſc: 13.*

leie iak daie na Woiewodztwa Połockie y Witebſkie, na Zmudzkie Staroſtwo, na Podkomorſtwa y Ziemſtwa: Przywileie zaś pewnie poydą z więkſzą przezornością, ſprawiedliwością y godnością, potwierdzaiące tych, ktorzy będą prezentowani od Rzpltey, Senatu, y Szlacheckiego Stanu. Nie ieſt że to bowiem godnieyſza, rozſądnieyſza, y ſprawiedliwſza rzecz, konferować godności y łaſki, podanemu od Woiewodztwa lub Rzplty, niż tylko, na iednego, ktorey Krolowie zdaią ſię poddawać, rekommendacyą? Krolowie Francuſcy poddaią nie co, kollacyą tyśiącznych, y tyśiącznych, y naywięſzych Benficyow Kościelnych (przez racyą ſumnienia) zdaniu iednego Kościelnego godnego człowieka: ieſt to iednak rzecz wielka y naycelnieyſzy Korony Kleynot: co temu ktory trzyma iak zowią *Folium Beneficiorum*, prerogatywę daię ledwie nie Pańſką nad tyłą dobrami, BOGU y Kościołowi poświęconemi: w czym że to tedy ubliża ſię tu prawu Majeſtatu? że Krol temu daie, ktorego mu wybrany na to człowiek godny y ſumienny na Regeſtrze podaie? Jeżeli więc iednego Miniſtra zaleceniom niby ſię poddać, nic to Krolom nie ſzkodzi, coż tedy ma ſzkodzić zaleceniu Woiewodztwa, lub Rzplty, niby ſię poddać, z wolnością odmowienia, kiedy ſię niepodoba Oſoba? iako wyżey ſię mowiło. Do tego nie ludziom w tym, ale prawu poddaliby ſię panuiący. Nic zaś nie maſz godnieyſzego Kro-

Kro-

Krolow, oſobliwie w Wolney Rzepltey, iako ſamym prawom ſwoy poddać Majeſtat.

Coż więcey? co by ſię to przez Elekcye wywrociło do gory? nic cale. Senat, byłby tymże zawſze Senatem; Miniſterya, temiż Miniſteryami co ſą, Stan Szlachecki, rownie Stanem Szlacheckim; godności, honory, urzędy, też ſame w Rzeplty co ſą: Sądy, y trybunały, też ſame, Seymiki y Seymy też ſame: ziazdy Woiewodztw też ſame, wolność taż ſama, ale ubſpieczona lepiey: Prawa Rzpltey gruntowniey umocnione z większym beſpieczeńſtwem y ſkutkiem: obrady publiczne miałyby *Activitatem* zupełną, y ſkutecznie zawſze by ſię kończyły, ſprawiedliwość wſzędzie y obrona Rzplty pewnieyſzaby była. Krol nad dobrze rządzonym panowałby Kroleſtwem: ieſt że to więc wywracać do gory Stan Rzeplty? Raczey to oczywiſta prawda ieſt, że Dom zaniedbany, kruſzy ſię y upada powoli, ſłabieie y ruynuie ſię przez lata y ſłabość, ieżeli dziedzic nie mysli o gruntowney iego reparacyi. Poprawuiąc w nim czy fundamenta, czy ściany, nie ieſt to Dom do gory obalać, ale raczey trwalſzym y wieczyſtſzym go czynić: Chyba by był z rozumu obrany, ktoby inaczey o Panu ſwoy Dom podupadły z gruntu reparuiącym myślał.

Jeſzcze y na tę przeciw ſwemu ſpoſobowi obiekcyą: *że Rzplta ſtała, y ſtać ieſzcze będzie bez takowey odmiany*: Republikanci za elekcyami

ami odpowiedaią: wſtyd, y ſtrach mowic, iak ſtoi, y ktoż upewnić może, że tak ieſzcze ſtać będzie? Nic prawdziwſzego, nic niewątpliwſzego, nic na świecie pewnieyſzego nad to, że Rzplta naywiękſze zawſze miała y czuła, zawſze ma y czuie nieſzczęścia, z tey abſolutney dyſtrybuty Wakanſow. Wſzyſcy prawie Panowie, (Cud ieżeli ktory inaczey czyni, y niezmierney godzien ieſt chwały) ktorym Krol odmawia honorow, czyli łaſk wakanſow, zaiątrzeni nie iaką nieſprawiedliwą zemſtą, uśiłuią ordynaryinie wywrzeć ią na Rzpltą pod czas Seymikow y Seymow, y zdaie im ſię że nieſmak naywiękſzy przynoſzą y ćios czynią Krolewſkiemu ſercu, napełniaiąc wſzyſtko nie zgodą, nie porządkiem, kłotniami, tracąc y wyćieńczaiąc czas Obradom Seymowym, lub naoſtatek y na ich zerwanie przekupione czy obowiązane ſobie ſubordynuiąc oſoby. Trzebaby bydź Amerykanczynem lub nigdy o tey Rzpltey nie ſłyſzeć, ktoby tych rzeczy niewiedział. Examinować tylko motywa prawdziwe dotąd Seymow zerwanych, iako ſą examinowane, w tey Xiążce wyżey, chybaby kto był cale nowy Cudzoziemiec y gość w tym kraiu, y cale niewiedział Hiſtoryi, y intryg, każdemu cokolwiek oświeconemu Patryotowi wiadomych, albo żeby kto chciał dobrowolnie ſiebie ſamego zaslepić, toby tego iawnie niewidział, że naypierwſze przyczyny, ktore kiedykolwiek, ktoreżkolwiek nam Seymy zerwały,

ły, nigdy inſze nie były, tylko nieukontentowania ſame ludzkie y możnieyſzych Familii,że czego chcieli nieotrzymali od Krolow. Karwicki przykłady te obſzernie wylicza: ale naoſtatek y niepotrzebna rzecz, tę prawdę chcieć długo dowodzić urodzonemu Polakowi. Nierząd więc wſzyſtek y upadek Rzpltey, ktora iuż niema nacyonalney rady, tak oczywiście dotąd pokazawſzy, y zrodło z ktorego złe wſzyſtko wypływa, to ieſt abſolutność w rozdawaniu, y odmawianie Wakanſow; możemyż wierzyć, (Republikanci za elekcyami w noſzą) że Rzplta ſtać będzie zawſze, albo długo, ieżeli zatkania tego zrodła nie znaydziemy ſpoſobu?

§. XVII.

Na trudności wielkie w Elekcyach ſamych odpowiedaią Republikanci.

REprezentuią tudzież *Republikanci przeciw Elekcyom*, że w praktyce ſamey, nic nad te trudnieyſzego Elekcye. Widziemy *naprzod* iak ich mało y z iak wielką dochodzą ciężkością Elekcye do Połockiego y Witebſkiego Woiewodztw, do Ziemſtw, Trybunałow y Seymow. Bać by ſię więc trzeba w nacyi tak niedobrze przyzwyczaioney, żeby ſię nie doczekały Elekcyi, y nieśmiertelnie wakowałyby Wakanſe. *Powtore*, Elekcye po Woiewodztwach, coż

coż to za morze fakcyi, kłotni, nieſnasek, nienawiści, ſcyſsyi, niebeſpieczeńſtw, gwałtow? Mieyſca Elekcyi prawie woien domowych byłyby placami: ktoż bowiem nie zna u nas uporu y zaciętości, walczących między ſobą możnieyſzych Familiy, y ſtaraiących ſię o iedno? kto nie zna zapalczywości, y wiolencyi, y nieiako o wſzyſtkim zapamiętania Konkurrentow naſzych, byle ſwego dopiąć, byle ſwego dokazać? Możnaſz to imaginowac ſobie, ieżeli nie do pierwſzych honorow, ale do intratnieyſzych Staroſtw, żeby ſpokoyne bydź mogły Elekcye? żeby ludzie do independencyi przyzwyczaieni, prawom ſię poddali? krotko mowiąc, żeby ſię częſto Elekcye y bez krwi oblania obeſzły? nie byłyżby więc one raczey okkazyą zawſze y zrodłem nieſkończonych fakcyi, niezgody y woien naoſtatek domowych? Nie ſpokoyniż to więc ieſt dla Rzpltey, że abſolutna dyſtrybuta Wakanſow ieſt w ręku iednego Monarchy? *Potrzecie*: na Seymikach Elekcyinych, y ziazdach, czyż nieważyły by nic rekkommendacye ode Dworu? Czyż Dwor nie mogł by w nich intryg iak naywięcey czynić, aby zawſze na Jego wyſzło? na coż więc te korowody tak długie? Dwor zawſze, a przynaymniey częſto y w Elekcyach wygra, y co zechce uczyni. Mocnieyſzy Dwor zawſze, iak każdy partykularny. Nie lepiey że więc bez tych maiakow y tyl-

ko przedłużenia czaſu, aby Dwor po proſtu rozdawał, iak rozdaie Wakanſe, ktore zawſze y w Elekcyach do ſwego może nakierować zamyſłu ?

Na te tak rozſądne y wielkie trudności ieſzcze odważaią ſię odpowiedzieć Republikanci. *Na pierwſze* tak replikuią: że ieżeli rzecz iaka mogłaby odſtraſzyć wielu Polakow od takowych Elekcyi, to odſtraſzyłaby ich trudność, dla ktorey widzą ſpełzłych dziś uſtawicznie, tak wiele po Woiewodztwach Elekcyi: ta iednak trudność do zwyciężenia łatwa naſzym ſię Republikantom zdaie, gdyby Elekcye do Wakanſow oſądzone były za pożyteczne Rzpltey y uſtanowione prawem. Ze bowiem Elekcye, mowią, ſą teraz zbyt trudne y że ich większa nie udaie ſię część, czemuż ſię tu dziwić ? iako bowiem teraz *Pluralitas* żadney niema mocy, ani prawa ſłuchu, y że Seymiki Szlacheckie wprzod ſię zwykły zrywać, niż do kreſek przychodzi; zrywaią ie zaraz na Marſzałkow Elekcyach, albo y zagaiać ich nie dadzą, albo y po zaczętych ſuffragiach iedna wſzyſtko kazi proteſtacya: coż więc mowią za dziw, że teraz niedochodzą albo zbyt rzadko dochodzą, albo tylko kradzione bydź muſzą Elekcye? Ale to potym inſza rzecz by była, bo prawo ktoreby poddało wakanſe pod Woiewodztw, czy inſze Elekcye, toż ſamo prawo gruntownieby naprzod uſtanowiło, żeby ſię wiecznemi czaſy, żadne, a żadne rwać nie

nie mogły Seymiki, żeby nikt żadnym pretextem y na moment ieden zagaiania Seymikow nigdy nie mogł tamować, żeby naznaczeni przez urząd iak w Litwie, nie obierani Marſzałkowie zagaiali Seymiki, żeby od podania zaraz w pierwſzym głosie Kandydatow zaczynać, żeby tuż zaraz według zwyczaiu, czy opiſania iść do kreſek, żeby *Pluralitas* notowana była, y żeby *Pluralitas* konkludowała wſzyſtko, ani nikt przeciw *pluralitatem* proteſtować ſię nie mogł, pod nieważnością, y iako na publicznego pokoiu perturbatora karą: toć by na ten czas tym ſpoſobem rozſądnym wſzyſtkie potrzebne Oyczyznie zawſze dochodzić ſkutecznie muſiały Elekcye. Przed Elekcyami,ſtarania ſię y intryg, y zażywania ludzkich ſpoſobow, nikt nie zabroni ludziom, ale Akty ſame Elekcyine prawem dobrze opiſane y *Pluralitati* poddane, nigdyby bydź niemogły bez ſkutku. Nie maſz tu kweſtyi o tym, aby tu wſzyſtkie ſpoſoby opiſać ułatwienia Elekcyi,to będzie należeć do ludzi rozumnych, y experyencyą oświeconych, na inſzych Rzeczpltych przykład, albo według ſłuſznych przyczyn, podać ſpoſoby Elekcyi ſpokoynych, y ſkutecznych, a one uſtanowić y opiſać, do Rzepltey należeć będzie. Jeżeli teraz gdzie we wſzyſtkim nierząd y niezgoda panuie,przecięż tyle udaią ſię Elekcyi, Poſłow, Deputatow, Marſzałkow Seymikowych y Seymowych, Trybunału Piotrkowſkiego, Wileńſkiego y Radom-

Radomſkiego, Podkomorzych, Ziemſtw Woiewodow Połockich, Witebſkich, Staroſtow Zmudzkich, y tyle inſzych: moznaż wątpić że kiedy rzeczy lepſzym porządkiem y przez uſtanowioną gruntownie *Pluralitatem* poydą, to Elekcye zawſze bydź muſzą ſkuteczne y Seymiki rwać ſię nigdy nie będą. Widziemy ſetne, iakie w Elekcyach trafiaią ſię inkonweniencye, toć ſtanowiąc *Pluralitatem* im zabieżeć możemy, y Seymy gdy zawſze dochodzić będą, coraz im lepiey zabiegną.

Na drugie odpowiedaią Republikanci, naprzod toż ſamo, co dopiero na pierwſzą odpowiedzieli trudność, że Elekcye dobrze zregulowane, gruntownie prawem uſtanowione y *Pluralitati* zupełnie poddane, ubronią nas tych wſzyſtkich gwałtow, niebeſpieczeńſtw y ſcyſſyi. Do tego my Polacy nie ieſteśmy, przecie, ani te zwierzęta, co nie znaią, ani żaden ow grubiańſki Narod, co Prawa żadnego znać nad ſobą niechce. Zaden dziw, że teraz wiele ſię wiolencyi po Seymikach dzieie, bo albo ie kraść, albo mocą żeby doſzły, utrzymywać potrzeba. Zaden y to dziw, że prawa żadney prawie mocy nie maią, bo Seymow, bo Rady Nacyonalney nie mamy, a Seymy iedne, ieden co raz po drugim y zawſze doſzłe, ſą ſtrożami y exekutorami prawa, y bez Seymow muſzą wſzyſtkie prawie w zapomnienie iść y upaść prawa, iako ſię to iuż tyle razy mowiło: ale kiedy Seymy zawſze będą y muſzą *per pluralitatem* dochodzić, to naturalnie y prawom zupełny ſwoy muśi wrocić ſię wigor. Prawa zaś maią doſyć mocy, y do możnieyſzych Familii wſtrzymania od gwałtow. W Anarchii, w ktorey prawie ieſteśmy, zoſtaiąc bez Seymow, prawie wſzyſtko ſię godzi, y wſzyſtko uchodzi, zdaie ſię w niey, że kto dużſzy y mocnieyſzy, ten lepſzy. Ale kiedy Seymy y nacyonalne Rady nas wyprowadzą z Anarchii, to wſzyſtko do ſwoiey wroci ſię ſfery, y Rzplta y na wyſkakuiących nad inſzych, na oppreſſorow wolności, znaydzie ſpoſob ſkuteczny.

Mowmy o rzeczy w praktyce ſamey. Staraią ſię dwoch, trzech, czterech, czy więcey, z naymożnieyſzych Familii o wakans, by naycelnieyſzego honoru iakiego w Woiewodztwie y w Rzpltey, lub o Wakans znacznych bardzo intrat. Przed Seymikiem każdy ſobie przyiacioł, y partyą iak naymocnieyſzą formuie. Seymik nadchodzi, zagaia ſię według prawa, y nie zagaić nie może, bo tę niechcenia y znoſzenia całych Seymikow, tę wołania o pożegnanie przed witaniem, ſwywolą, to *niepozwalam* na zagaianie, iuż by prawa znioſſy. Seymik ſię więc zagaie, ogłaſzaią konkurrentow do Wakanſu, nic ſię nie godzi przerywać, ani żadney inſzey w ten akt w mieſzywać materyi. Szlachta na Kaplice ſię dzielą, albo inſzym ſpoſobem, kryſkuią, według modelu opiſane-

piʃanego prawem: pilnie notuie ʃię *Pluralitaʃ*, y za kim ieʃt łatwo wynika, y *Pluralitas* konkluduie Elekcyą, Coż tu y Naymożnieyʃzy potrafi, przeciwko ktoremu tą raz prawnie deklarowała ʃię *Pluralitas?* poddać iey ʃię muʃi, a na inʃzą okkazyą braterʃkie ʃobie obligować affekty.

Weʃzcznie tumult, czyli on, czyli partya iego? ale czyż to naprzod tak łatwo y tak lekkomyślnie, przeciw oczywiʃtemu prawu, gwałtu y mocy zażyć ʃię uda? Ci ʃami ktorzy uformowali *Pluralitatem*, czyż to tak zaraz zliʃzeią, ztruchleią, ulękną ʃię, żeby prawa ʃwego poprzeć, y utrzymać niemogli? także to łatwo ieʃt, na bunt ʃię y gwałt publiczny przeciw prawu odważyć? Gdyby te boiazni burd, hałaʃow, tumultow odʃtraʃzać nas miały, nigdybyśmy nic nie zrobili dobrego, y niegodnemi bylibyśmy bydź urodzeni, y żyć w wolney Rzpltey. Ten ʃam Seymik czyby ʃobie więc nie poradził, utrzymać, y ukarać prawnie, gwałciciela Praw Szlacheckich, y Rzplty, a perturbatora publicznego pokoiu? Trybunały dobrze uʃtanowione, czy by co raz tey zuchwałośći nie potrafiły ukrocić? Krol y Seymy zawʃze doʃzłe, czyliby na takie oniemiały bezprawie, y ʃkutecznych powściągnienia ʃwywoli, y hardości czyiey, nie znalazły ʃpoʃobow? W rzeczy tedy ʃamey przewidzieć ʃię nie może, żeby te Scyʃʃye, y woyny, na Elekcyach zawʃze, albo częʃto miały ʃię trafiać, więc ich lub

lub chimeryczna, lub ieʃt małych ʃerc boiażń. Nie mowiemy (Republikanci mowią,) żeby ʃię co podobnego trafić nigdy nie mogło, trafić ʃię może, y w nayrządnieyʃzych Kraiach; ale Krol, Senat, Miniʃterium, Stan Szlachecki, Trybunały, Seymiki Woiewodztw, y Seymy zawʃze *per Pluralitatem* dochodzące, mogą co raz ʃkuteczniey zabieżeć, y pewnie inkonweniencyom takowym zabieżą.

Do wʃzyʃtkich inʃzych Wakanʃow, by naywiękʃzych, prawie przeyzreć nie można, żeby dobrze prawem zregulowane Elekcye, ʃzczęśliwie y ʃkutecznie dochodzić nie miały; do Staroʃtw y dobr, gdzie konkurrentow Serca wielka paʃʃya łakomʃtwa y chciwośći zapala, mogłyby bydź podobno, trudnieyʃze; Przeto Rzeplta gdyby uʃtanawiała do Wakanʃow Elekcye, przewiduiąc te więkʃze trudnośći, ʃkuteczniey ʃze by na nie opatrzyła remedia, albo też mogłaby o takowych Wakanʃach, inʃzą, iakaby iey ʃię zdała uczynić dyʃpozycyą. To, iak ʃię wyżey rzekło, kilka Staroʃtw Krolewʃkiemu na wygodę Maieʃtatu inkorporuiąc Domowi, to wiele Staroʃtw przywięzuiąc do krzeʃeł Senatorʃkich, do Miniʃteriow, do Urzędow wyżʃzych Woyʃkowych, mnieyʃze do Woiewodzkich urzędow, to na przyczynie śił Rzplty nie ktore obracaiąc Staroʃtwa: to na Poʃelʃtwa Cudzoziemʃkie deʃtynuiąc niektore. Takby Rzplta, y Domy Pańʃkie, y Szlacheckie, więcey profitowały ze Staroʃtw, nie oddawaiąc ich oʃobnym elekcyom. Do

Do trzeciego Republikanci odpowiedaią: W Anglii w prowadzony był ſubjekcyą czyniący Narodowi zwyczay, że Dwor do wſzyſtkich Hrabſtw y Miaſt poſełał rekommendacye Oſob, przed każdym Parlamentem,aby były na deputowanych do Parlamentu obrane: Pańſka prozba za rozkaz ſtanie: muśiano ſię do zalecenia Krolewſkiego ſtoſować. G oſzą na pochwałę teraźnieyſzego Krola, że gdy czas przyſzedł takowych ode Dworu wyſyłania rekommendacyi, Krol nie chciał ciężkości żadney w tey mierze czynić wolnych Obywatelow Elekcyom: a gdy mu reprezentowano, że takowych rekommendacyi wniesionemu zwyczaiowi, y niby iuż Krolewſkiemu Prawu nie trzeba ubliżać, kazał Krol do wſzyſtkich takowych zgromadzeń rozpiſać, że im te zaleca Oſoby,ktore naylepiey im ſamym zdawać ſię będą,y że tym ktorym on, będzie ufać nay więcey. W Polſzcze żadnych dotąd takowych na żadne Elekcye nie bywało od Krolow rekommendacyi,za cożby ich ſię y na potym obawiać? raczyliby Krolowie y w Paktach Konwentach Rzpltą po Oycowſku upewnić,żeDwor tey rekommendowania do czegokolwiek ſubjekcyi żadnym czynić nie będzie elekcyom,y to ſamo oſtrzegaliby na Seymach: a Woiewodztwa wiedząc to przez prawo,takowym na Imię Pańſkie rekommendacyom wiary by nie dały. Tak tedy na zarzucone dotąd przeciw elekcyom, Republikanci,ktorzy ię utrzymuią, zwykli odpowiedać trudnośei. §.XVIII.

§. XVIII.

Na trudności gwoli Panow, odpowiedaią Republikanci za Elekcyami.

ZEby zaś iść z dobrą wiarą, niegodzi ſię tu żadney by naymocnieyſzey przeciw Elekcyom milczeniem pokrywać obiekcyi. Taka ieſt y ta ktorą przeciwni Elekcyom Republikanci do uwagi podaią, że Panom nic trudnieyſzego,nic bardziey kłotliwego dla nich, iako poddać ſię Elekcyom. Ciężko im teraz ſamemu kłaniać ſię Dworowi, o promocyą ſtarać ſię akkredytowanych u Dworu: cożdopiero o tylu ſtarać ſię, y kłaniać ſię ſuffragia? exponować ſię na niebeſpieczeńſtwo przekryſkowania od Konkurrentow inſzych? Co to za mozoł, co to za praca, co to za upokorzenie y zakłucenie dla Panow! Do tego biorą teraz po kilkanaście Staroſtw,znayduią przeciw Prawu pretexty: czy by im to uſzło, kiedyby Kandydaci do Wakanſow podawani przez Elekcye byli? Jaka to więc uyma pewnych dla Panow y wielkich intrat? Dzieci ich kilkoletnie czyby brały na ten czas Staroſtwa? Zony,czyby ſię *ad jura cōmunicativa* domieściły na kilka, na kilkanaście Staroſtw? Możnaż więc tuſzyć ſobie, żeby Panowie ſwoy zważywſzy intereſs,poddali ſię pod Elekcye Kandydatow, y zezwolili na nie?

Odpowiedaią na to za elekcyami Republikanci, że to ieſt nie mała ſy godna uwagi przeciw Elekcyom trudność. Tym czaſem to rzetelna ieſt prawda, że dwieście y więcey pierwſzych w Polſzcze y w Litwie Panow, y ći ſami,ktorzy maią łaſk Krolewſkich naywięcey, ktorzy y wiele maią, y więcey ſpodziewaią ſię mieć Staroſtw,ktorzy ſą bardzo dobrze położeni u Dworu, inaczey nie rozumieią, y nie mowią, tylko, że iako z iedney ſtrony Seymy bydź utrzymywane y od rwania ubeſpieczone *ſine pluralitate* nie mogą, y że trzeba w nie koniecznie *Pluralitatem* wprowadzić: tak z drugiey ſtrony, ćiż ſami Panowie twierdzą, że *Pluralitas* będzie niebeſpieczna Oyczyznie ode-Dworu, ieżeli abſolutność w rozdawaniu Wakanſow, przez Elekcye do nich Kandydatow, umodyfikowana nie będzie. Zyią wſzyſcy, ſą na wielkich w Oyczyznie ſtopniach, ſą apprehendowani od wſzyſtkich, co tak mowią publicznie. Ze zeſzłych nie znaliśmy większego Republikanta, nad Jana Tarła Woiewodę Sandomirſkiego, ktory to wiele razy mowił, że krwią by ſię właſną na *Pluralitatem* podpiſał, bez ktorey Seymy dochodzić żadną miarą nie mogą, ale w ten czas kiedyby Dwor Wakanſami y łaſkami przeciągać do ſiebie *Pluralitatem* nie mogł. Moc rwania Seymow (mowił) zle y *abuſive* zoſtawiona dotąd przy każdym, ieſt to iednak hamulec tylko przeciw mocy Dworu: że poniewaź

gdyby co Dwor chciał przeciwnego Oyczyznie na Seymie wyrobić, mogłby tego nie trudno przez łaſki offiarowane dokazac; przeto teraz niemaſz na Dwor ſpoſobu w tym nierządzie, y przy tey abſolutney dyſtrybucie Wakanſow, tylko ze ieden, Seym może zerwać: lubo te zrywania Seymow co raz w gorſze nieſzczęścia wpędzaią Kroleſtwo, ſłabość y nierząd przywodzą, y do oſtatniey zguby y upadku cale nachylaią Rzpltą. Mocy tedy rwania Seymow trzeba *Pluralitate* zabieżeć,ale *Pluralitatem* trzeba razem dla Rzplty ubeſpieczyć. Ubeſpieczona będzie, gdy nie będzie tak abſolutne rozdawanie Wakanſow: moc więc na ten czas przy iednym Posle czy kilku, zrywania Seymow, łatwo odcięta bydź może.

Kiedy tedy te ſą ſentymenta Panow Oyczyznie dobrze życzących, toć można ſobie tuſzyć, że pomiarkowaniu abſolutności w rozdawaniu Wakanſow, y Elekcyom do nich Kandydatow, ſprzeciwiac ſię nie będą; ponieważ oni ſami rwania Seymow za zgubę Oyczyzny, *Pluralitatem* utrzymuiącą Seymy za zbawienie Oyczyzny a Elekcye do Wakanſow za potrzebne ubeſpieczenie dla Rezplty *Pluralitatis*, bydź ſądzą y głoſzą.

Do tego coż to Panom terazniey ſzym ſzkodzi ? co ich żonom, lub dzieciom ? wſzakby prawo uſtanawiaiące do przyſzłych Wakanſow Elekcye, obwarowało: *ſalvis modernis Poſſeſſoribus. Poſſidete uti poſſidetis.* A tylkoby

na przyſzłe czaſy y wieki uſtanowiło Elekcye. O co ſię zaś fraſować, co będzie po nas? na co ſobie tak bardzo głowę zaprzątać przyſzłemi prywatnemi po naſzey śmierci rzeczami? *DEUS ridet, ſi mortalis ultra fas trepidat.*

Albo raczey, y owſzem fraſuymy ſię y myślmy mocno, o naſzych na przyſzłe czaſy y Dzieciach y wnukach, żeby im dobrze było, żeby im wolną y dobrze ſię rządzącą Rzpltą zoſtawić, żeby ſzczęśliwi w niey byli, y ſwego beſpieczni: ale rezonuymy rozſądnie y ſprawiedliwie, myślmy tak o nich iak należy mądrze y przezornie: że ieżeli z iedney w prawdzie ſtrony naſzym w Kolebkach Dzieciom, y Zonom, na wiele Staroſtw ubędzie nadzieia, ale z drugiey ſtrony porządną y ſzczęśliwą zoſtawuiąc Rzepltą, (w ktoreyby ſkutecznie wſzyſtkie dobre dochodziły rady,) uſzczęśliwiemy też ſame naſze Zony y dzieci. Te naſze dzieci do lat przyſzedłſzy, ieżeli będą cnotliwe, przy Stopniu urodzenia y zacności ſwoiey, przez właſną applikacyą y zaſługi doydą w ſzczęśliwey Oyczyznie, Oycowſkich ſwego czaſu doſtoieńſtw y fortun, a wſzyſtko utracą w nieſzczęśliwey y bezbronney Oyczyznie. Jeżeli gnuśne, pyſzne, y ladaco będą, nie maſz o czym myśleć, nie wielka ſzkoda, kiedy żadney ſobie nie wyrobią promocyi. Lecz takie przyſzłe rzeczy naylepiey y nayrozſądniey prowidencyi zoſtawić.

Alboż

Alboż to y teraz tak bardzo w kolebki te ſię zlewaią Staroſtwa? alboż y teraz ordynaryinie, iakichś lat y wieku czekać nie trzeba, niż Rodzic czego Synowi uſtąpi? niżeli Dworu łaſkę otrzyma? w tym więc wieku przy pomocy Rodzica y Domu, może y Syn zacny od Woiewodztwa lub Rzplty doczekać ſię y otrzymać do Wakanſu promocyi. Ociec y Familia akkredytowani łatwo u Woiewodztwa to mogą wyrobić.

Coż ſprawiedliwſzego zaś, iako żeby zaſłużeńſzych nad inſzych przekładano w Elekcyach do Wakanſow? coż nieſprawiedliwſzego y Oyczyznie ſzkodliwſzego, iako mniey zaſłużonych, mniey zdolnych do Wakanſow podawać? Nie boymy ſię tedy o naſze dzieci, kiedy tego warte będą, przyidą one y przez Elekcye, do tego, co im życzyć możemy. Zawſze ieſt wzgląd wielki na zacnie Urodzonych, y na możnieyſze Familie, y zawſze wzgląd będzie. Widziemy to w Wenecyi, y Genuy, gdzie, Wielkie y celnieyſze Familie przez Elekcye zawſze ſię przy pierwſzych w Rzpltey utrzymywaią Urzędach y ſtopniach, choć wſzyſtko przez Elekcye idzie. Naturalna to bowiem rzecz ieſt, ile w Rzeplтych bardziey ieſzcze iak w Monarchiach, że na dawne zacne y możne Domy wſzelki reſpekt wſzyſcy Obywatele maią, y inſzym preferować ich zwykli.

O przyſzłych zaś czaſach mowiąc, gdy oſtro

oſtrożniey y proporcyonalniey Wakanſe przez Suffragia obranym rozdawane będą, to tym więcey ozdobionych y Maiętnych Familii w Kraiu znaydować ſię będzie, tym lepiey z niemi Rzplty będzie: tym ſię więcey do ſzczerego Rzplty ſłużenia Wielkie Familie y Szlachecki Stan applikować będzie. Trybunały, Woyſko, Kommiſſye, Jzba Poſelſka, Poſelſtwa do obcych Dworow, tym więcey godnych y zaſługuiących ſię ludzi mieć będą. Tym większa cnoty y zaſług emulacya.

Nie maią tedy o co turbować ſię Panowie, czy dla ſiebie, czy dla ſwoich Familii, niech ſię nie boią, bo Panowie zawſze będą Panami, zawſze dyſtyngwowani y pierwſi do wſzyſtkiego będą: byle kredyt ſobie rozumem, cnotą, y zaſługami robili, zawſze będą prefe- rowani nad inſzych: chyba że ſami ſiebie właſną ſię będą degradować gnuſnością, leniſtwem, nieroſtropnością, niezdolnością, nieumieiętnością, prożnowaniem, y pyſzną tylko w zaſługach ſwych Antenatow, y Jmion ufnością: aleć tacy y teraz, chociaż przy abſolutney dyſtrybucie Wakanſow, nie częſto, y nie wiele wſkoraią: albo kiedy co, ślepym u Dworu ſzczęściem lub fakcyą dopną, publicznego nieukontentowania, narzekania, nagan, wzgardy, y pośmiechu nigdy nieuchybią.

Co zaś Panom o większą ſubiekcyą idzie, w ſtaraniu ſię o Wakanſe, gdyby Elekcye Kandy-

Kandydatow uſtanowione były: to pewna że to nie mało mozołu, ale też większa niezmiernie ſatysfakcya y honor, dopiąć czego przez Elekcyą, niż przez fawor, y partykularną czyią a częſto y mniey przyſtoynym ſpoſobem wyſtaraną rekommendacyą. Lecz wielkich Duſz to cale nie ſtracha, ufaią ſwey cnocie, poczciwości, ſwey wziętości, ſwey popularności, ſwey dzielności, że w konkurrencyi do czego na braterſkich im nie zbędzie affektach. Odludkowie, leniwi, pyſzni, łakomcy, nie lubieni y o przyiaźń chyba intereſſowaną niedbaiący, mogą ſię, y bać ſię powinni Elekcyi: ale nie ludzie cnotliwi, y rozumni, w wolney, y do Wolney Rzplty urodzeni; Cożeś to ty lepſzego nad Fabiuſzow owych, Metellow, Decyuſzow, Scypionow, ktorzy na Elektoralnym polu, nie dobrze z ziemi obmyte y od roboty zmarſzczone Oraczow całowali ręce, y im ſię o kryſki kłaniali? a tobie rownemu Szlachcicowi ciężko ci kłaniać ſię będzie? więcey trochę ſkromności ludzki, rozſądku, y roſtropności, więcey trochę ludzkości, a w Rzplty żyiąc nic ciężkiego zdawać ci ſię nie będzie, w ſtaraniu ſię o miłość braterſką. Nad to tey delikatności, czy dumy. Nie trzeba ći ſię było rodzić w Wolney Rzeplty, kiedy ci milſze podłe y liche temu u Dworu lub owemu pokłony, y mniey przyſtoyne lichości, niż ſtarania ſię o Woiewodztwa y ſtanu Szlacheckiego przyiaźń.

Mogą

Mogąż być porownane terazniey ſze, ktore dla otrzymania czego czyniemy podłości, te ktore cierpiemy, poniżenia, ſubiekcya, upokorzenia, z wyſoka akkordowane od rownych protekcye. przymowki, zarzuty, odmawiania, odrzucania nayniżſzych prozb naſzych, przewłoki, zawody, podſtępowania inſzych, oczernienia u Pana, kalumnie, zdrady, kłamſtwa, y tyśiączne inne umartwienia y pogardy ? mogąż bydź mowię porownane, by naypilnieyſzemu ſtaraniu ſię o braterſkie ſuffragia ? Nie ſą, y te ſtarania bez znaczney ſubiekcyi, ale w Rzplty każdey, gdzie fundamentem wolności ieſt rowność, żadney nie znaczą podłości; Kto więc na nie narzeka, kto ich cierpieć nie może, niech w Rzepltey nie żyie, niech ſię naylepiey do Carogrodu przenieſie.

Alećieżeli dla Panow ſubiekcyi (mowią Republikanci za Elekcyami) rozradza kto do wſzyſtkich Wakanſow elekcyi, to dla wydzwignienia naſzego Narodu z podłości, raczey bardzo potrzebne też ſame pokazuią ſię elekcye. Mowmy co chcemy, ta chciwość, ten appetyt niepomiarkowany y nienaſycony łaſk honorow, y dobrodzieyſtw, do wielkiey podłosci przyzwyczaiły, y w podłości naſzę Nacyą utrzymuią. Z tego bowiem zrzodła w nas ſię w radza, y w krew prawie ſię w paia *iakaś lichota umysłow, iakaś ſkłonność* do czynienia, (y przeciw zdaniu y chęciom naſzym, y przeciw ſercu naſzemu) podłych akcyi

cyi, byle ſię przypochlebić, y ſawor pozyſkać. Senator, Miniſter, Magiſtrat, Poſeł, Sędzia, gotow wſzelkiego ku Bogu y Oyczyznie obowiązku odſtąpić, byle łaſkę pozyſkał. Honoru właſnego y przyſtoyności ſamey przepomina. Jak on Zebrzydowſki, Woiewoda Krakowſki, ktory ſtrzemie trzymał, y nogę w nie kładł Radziwiłowi Marſzałkowi Litew: Stryiowi Krolowy Barbary, nieprzyiacielowi ſwemu, aby przez niego mogł był przyiść do łaſki u Krolowy, y przez nię do Staroſtwa, o ktore ſię ſtarał. Ztąd to poſzły u nas te rąk rownych całowania, te nog śćiſkania, padania do nog czołem, plugawy zwyczay, ktory nas na pośmiech u poſtronnych na to patrzących wydaie. A tak ſromotnie w korzeniony zwyczay, że go y w obcych nośiemy kraiach: gdy ſię bowiem Krol Jan z Leopoldem Ceſarzem po zwycięſtwie Wideńſkim pierwſzy raz na koniach witali, Woiewoda ieden z ſunął ſię z konia, y ſpieſzony, Ceſarza za nogi według ſwego podłego nałogu śćiſnął, co Krol Jan znieść nie mogąc, żartem go y śmieiąc ſię biczykiem tknąwſzy, rzekł mu te słowa: *Palatin, point de baſſeſſes*. Panie Woiewodo nic po tey podłości. Krol Zygmunt Trzeci na przeciw, wielce eſtymował, chwalił y co raz wſpomniał, Xiążęcia Januſza Radziwiła, bez chardości przyſtoyną odpowiedź, ktory gdy Krola przepraſzał, niechciał z inſzemi na kolana padaiącemi przyklęknąć, a gdy

gdy mu o to mowiono, powiedział: *Ia w Kościele dla BOGA mam kolana, a na uſługi Krola y Oyczyzny mam ręce do broni.* Tak ſię y Monarchom lichość niepodoba, a pewna przyſtoyna wſpaniałość podoba.

Poliſzenie to więc y nieprzyſtoyne poniżenie nas ſamych nie z kąd inąd idzie, tylko z iakieyśi ſerca podłośći, a ta ſerca podłośc z łakomſtwa iak naywięcey brania, y z honorow ambicyi, Ktora to ambicya z ſobą ſama ſię nie zgadza, gdy z iedney ſtrony chce dumnie nad wſzyſtkiemi gorować, a z drugiey ſtrony by co naypodleyſzego y niewolniczego czynić, wſtrętu nie ma żadnego, y iak mowią węch y ſmak ſtraciła. Ta zaś podchlebnicza y niewolnicza podłość, iak Rzplty ſzkodzi, ledwie poiąć to można, wyrazić niemożna. Doſyć że zapomina licho wſzyſtkich intereſſow, y względow publicznego dobra, powinności Senatorſkich, Poſelſkich, Sęſkich, Woyſkowych, bo woli to ſakryfikować wſzyſtko, niż ćień dać naymnieyſzy nieukontentowania ſwoim Protektorom; nie wyimuiąc y odzwiernych: *Satriũ & Pompon: venerabamur Januitoribus quoq; innoteſcere, pro magnificio accipiebatur.* Tac: Nie mowmy więcey: tylko gdybyś były do wakanſow elekcye, czyby była ta podłość? Bo darmo podłością to, pyſzny chyba dumny y chardy konkurrencie o wakans zwałby rownym kłaniać ſię o kryſki; ponieważ ty dziś inſzym, iutro wſzyſcy inśi rowni kłaniać ći ſię muſzą;

muſzą; w czym nic nie przyſtoynego nie maſz, iako ſię rzekło *in juris æqualitate* żyiącym. Gdyby więc dla niczego inſzego, to dla pozbawienia naſzey nacyi wolney tych przerzeczonych, Oyczyznie zewſzech miar ſzkodzących podłości, potrzebne zdałyby ſię do Wakanſow elekcye, chociaż y z iaką Panow, niektorych ſubiekcyą.

A do tego z iakim Woiewodztw pożytkiem te by były elekcye? iakby zaſługiwać ſię Woiewodztwu, każdy pilnie ſię ſtarał? iak by na ten czas niepoſſeſſyonaci y goście, niebrali prymu do Wakanſow Poſſeſſyonatom, y zaſłużonym w Woiewodztwie ludziom, o co zawſze narzekania tak wiele, że ſię prawom gwałt dzieie.

Lecz ſkończmy to. Pokazuie ſię iawnie z tey, na ktorą tu odpowieda ſię obiekcyi, że nie żadna dla dobra Oyczyzny przyczyna, ale Panow tylko nie ktorych (bo ſetni, iak ſię rzekło inaczey y lepiey myslą,) Panow tylko niektorych prywatne racye y partykularne ich dobro byłoby, naywiękſzą przeſzkodą do wprowadzenia *cum Pluralitate* Elekcyi do wakanſow, y podawania obranych Kandydatow Krolowi. Nic nowego, nic dziwnego, dawno rzecz każdemu wiadoma, że ſame prywaty Panow niektorych zawſze ſzkodziły, ſzkodzą, y ſzkodzić będą, publicznemu Oyczyzny dobru, y ubeſpieczeniu Seymow. Ale Stan Szlachecki z więcey daleko cnotliwemi Panami, nie

nie intereſſowanemi, y cale dobrze życzącemi Oyczyznie, mocno ſię ſpoiwſzy, może dokazać, to co mu zbawiennego dla Rzplty zdawać ſię będzie, y bez czego upewnienie dla Rzplty *Pluralitatis* obeyść ſię nie może.

§. XIX.

Na naywiękſſe na Rzpltą niebeſpieczeńſtwo vænalitatis *w elekcyach, odpowiedaią Republikanci.*

ALeć nayniebeſpiecznieyſzą ze wſzyſtkich inkonweniencyą, Republikanci przeciw Elekcyom, one attakuią gdy mowią, że iawne, oczywiſte y naywiękſze niebeſpieczeńſtwo w nich ieſt, *vænalitas*, albo kreſek przedayność. Prawa wſzyſtkie dawnych Rzymian uſtanowione *contra ambitum*, y przeciw kupowaniu Suffragiow, nie mogły nigdy doſyć ubeſpieczyć tey Wielkiey Rzpltey, przeciwko temu nayſzkodliwſzemu bezprawiu, ktore naoſtatek oſtatnią iey zbliżyło ruinę. Jeſt ſię więc czego obawiać y u nas, a ieſzcze więcey w tym w ktorym żyiemy wieku, żeby wprowadzaiąc do wſzyſtkich Wakanſow Elekcye, nie wprowadzić oraz w Rzpltą tego niewykorzenionego nigdy przedayności powietrza. Zruynowała by ta y naymaiętnieyſzych Panow, ktorzyby czy dla ſiebie, czy dla ſwych krewnych y przyiacioł o co ſię ſtarali: odięłaby wſzelką

wſzelką nadzieię, doſtąpienia honorow, lub czego dobrego wſzyſtkim by naycnotliwſzym y nayzgodnieyſzym ludziom, ale mniey maiętnym, lub ochronnym, y ktorzyby nie mieli ſpoſobu dokupywać ſię kryſek: zrobiłaby iako na końcu u Rzymian z naſzych elekcyinych Seymikow y Seymow, niewſtydliwe y plugawe rynki, zliſzyła by ducha umyſł y ſerce Nacyi, łakomſzą y chciwſzą ią czyniąc: pociągnęła by za ſobą tyśiączne y tyśiączne inkonweniencye. Gdyby Rzplta naznaczyła wſzyſtkim Elektorom przyſięgę, czyli raz na zawſze, czyli na każdey Elekcyi, iako nie będą brać żadney nadgrody ani w pieniądzach, ani w niczym, za ich wota y ſuffragia, na nic by ſię to nie zdało, tylko na przymnożenie krzywoprzyśięſtw, y na zaciągnienie zemſty Boſkiey co raz cięższey na Rzpltą. Gdyby Rzplta naznaczyła Sędziow do karania takowych korrupcyi; y to należytego nie przynioſłoby ſkutku: bo, *ubi multi peccant, nemo punitur*. Te ſądy tyle by zrobiły, żeby tylko oſtrożniey y ſekretniey y dawano. y brano, iak ſię w Trybunałach dzieie. Tak tedy rzecz zdaie ſię z deſperowaną modz znaleść ſkuteczny przeciw przedayności ſpoſob: więc dla niey ſamey do Wakanſow Elekcye nigdyby na dobre nie wyſzły.

Odpowiedaią Republikanci: prawda że zdaie ſię rzecz zdeſperowana znaleść ſkuteczny przeciw przedayności ſpoſob: przecież myśleć

myśleć o nim koniecznie potrzeba. Znayduią ſię geniuſze nie ktore obfituiące w ſpoſoby; może podobno że y znaydą ſkuteczznieyſzego co przeciw temu tak wielkiemu złemu.

To zaś rzecz ieſt iawna, że ieżeli iuż cale rozpaczamy o mocy prawa na grzechy *contra Statum*, ieżeli zupełnie ſkonwinkowani ieſteśmy, że u nas nic nigdy żadne a żadne prawo nie waży, ani ważyć na wieki nie będzie; niemaſz tedy nic więcey iuż czynić; zoſtawić nas trzeba bez żadnych praw, nie myśleć nic więcey darmo o żadnym poſtanowieniu, abyśmy ſię z ludzkiego rozumnego Narodu, obrocili w zwierzęcy. Żyimyż tedy od tąd bez żadney od praw ſubiekcyi: ponieważ one iuż nad ſercami y umysłami naſzemi ſwoię moc całą wieczyście ſtraciły. My zaś (Republikanci za elekcyami mowią) nie mamy ieſzcze tak bardzo złey opiniy, y o nas ſamych, y o Braci, Ziomkach, y Patryotach naſzych. Łudziemy ſię tedy nadzieią, że chociaż to ieſt prawdziwe przysłowie, *Vitia, donec homines*, przecięż iednak można tego dokazać, aby mniey przynaymniey było złego, ieżeli niepodobna złe wſzyſtko wyplenić; a to doſyć, na tym świata padole. Tam dobry rząd, nie gdzie nie maſz nic złego, bo to nie ludzka, ale gdzie ieſt mniey złego.

Naprzod tedy w tym ſię ſkonwinkować zupełnie potrzeba, że trzeba koniecznie przedayności ile można zabieżeć. Gdyby wniey inſzego

ſzego nie było złego, iak te co ſię wyżey dopiero namieniły, to między naywiękſzemi złemi, ieſt Jnfamia Nacyi. Gniewaymy ſię na *Forbina* Poſła Francuſkiego, ale zważmy proſzę co to za ochyda naſzego Narodu, w iego Liście do Ludwika XIV. wyrażona, pod Janem III. *Rege obnitente, tentanda mihi erat, & corrumpenda Reſpublica. Oportuit effundere ingentem pecuniam, in hac natione univerſim venali. cui nec honeſtas ineſt, nec adeſt bona Fides.* Vit: Joan: III. *Gdy Krol ſię ſprzeciwiał moiey negocyacyi, trzeba było tentować y korrumpować Rzpltą: trzeba było niezmierną moc pieniędzy wyſypać na tę nacyą generalnie przedayną, u ktorey dobrey wiary y przyſtoyności nie maſz.* Bluźni: złorzeczy, kalumniuie Narod. Ale nie daymyż okkazyi do kalumniy. Karzmy iak należy przedayność lichych y niegodziwych ludzi, ktorzy w każdym kraiu y w naſzym muſzą ſię znaydować.

Naprzod tedy prawa iak nayoczywiſtſze, iak naywyraznieyſze, iak naymocnieyſze, iak nayſurowſze, iak naydokładnieyſze we wſzyſtkim (nie tak iak ſą u nas niektore) powinny bydź uchwalone przeciw przedayności, *iedno* gwoli Elektorow, *drugie* gwoli Kandydatow, czy Konkurrentow.

Tu tylko w przody to, niż do prawa przyidziemy, ſupponować potrzeba, iako rzecz ktora ſię funduie na zdrowym rozſądku, na znaniu y experyencyi ludzi, że ſię ludzie nie łatwo azarduią, zarzucać komu korrupcyą, czy kryſki

kryſki przedanie, za pieniądze lub inſzym ſpoſobem, nie miawſzy na to dobrych prob y dowodow: nikt ſię w takowey materyi na przegraną nie podaie tak łatwo. Z drugiey ſtrony ile łatwo ieſt poczciwemu prawdziwie Człowiekowi y bez zakaſu żadnego, ſwoię przeciw kalumniatorowi wyprobować niewinność, tyle trudno ieſt, wyjuſtyfikować ſię człowiekowi takiemu, ktory ſię dał ſkorrumpować, y przeciwko ktoremu na dowodach rzetelnych y konwinkuiących niezbywa. Nie trzeba więc, generalnie mowiąc, obawiać ſię, żeby niewinni wexowani byli: a trzeba ſię ſpodziewać, że winni byliby zawſze w wielkim niebeſpieczeńſtwie odkrycia ich przedaży, tudzież y kary za nię prawem naznaczoney.

Druga ieſzcze obſerwacya potrzebna, że nigdy doſyć niemożna opatrzeć, dopieroż nigdy nad to, ſkutecznyh ſpoſobow do expedyowania iak nayprędſzego ſprawiedliwości o grzech *vænalitatis*. Trzeba tedy ułatwić y przyſpieſzyć prawem wſzyſtkie procedery prawne przeciw winnym tey plugawey podłości, trzeba multyplikować *Fora* bez appellacyi na podobne przypadki, nie zoſtawuiąc ich ordynaryinemu Sądow y ſprawiedliwości kurſowi. A iako to ſą rzeczy uczynkowe, ktorych prawda lub fałſz, maiąc pewne dowody, łatwo ſię odkrywa, trzeba więc znieść w takowych ſprawach appellacye wſzelkie. ktoreby nieſkończenie ſprawę mogły wyciągać. Trzeba

ba krotko uciąć. Trzeba naoſtatek wielkie kary wyznaczyć, na ſkonwinkowanych o tę podłość obmierzłą y Oyczyznie niezmiernie ſzkodliwą, ktorą niegodziwy człowiek partykularny przedawać ſię waży; żeby z ciężkości kary poſtrzegły te liche przedayne duſze, ciężkość y niegodziwość ich grzechu, wſtydu, hańby, y nierządu, ktory ſprawuią w Rzeczypoſpolitey.

Prawo tedy mogłoby bydź uchwalone w tych albo rownych słowach: *Quicunque Nobilis, lucrum, quæſtum, mercedem pecuniariam, ſive munus aliquod in bonis mobilibus vel immobilibus, & idgenus, a concurrente ad aliquam Electionem, ſeu ab ejus conſangvineo, vel amico, vel etiam ab Aula Regia, pro ſuo in qualicunque Electione ſuffragio, quæreret vel acciperet, vel ſi etiam plures ſimul Nobiles quaſi pro re communi agendo, pro ſuis ſuffragiis lucri aliquid expeterent vel acciperent, aut ſi eligēdos obligarent, compenſandi in poſterum eorum ſuffragij gratia, ad faciendas promiſſiones & declarationes in futurum de pecunia danda, vel de quovis alio in Bonis lucro, vel de concedenda etiam in vim ſuffragij liberorum apud Dominos clientela; tales, lege præſenti, emptitij homines, nobilitate & æqualitate juris cum honeſtis indigni, proinde ea ut infames, privari ipſo facto declarantur ac ſtatuuntur: ita ut quivis Nobilis ejusdem ſeu cujuscunque Palatinatus, alteri Nobili obiiciens corruptionem & venditionem ſuffragij, corruptum, ad quemcunque Ju-*

dicem Caſtrenſem vel Terreſtrem, proprii vel cujuscunque Palatinatus, vel etiam ad Succamerarium aut Vexilliferum cujuscunque Palatinatus, citare poſſit, & absque ulla appellatione reum convincere, dum modo corruptionem pro ſuffragio datam vel promiſſam, non obſtante etiam rei parvitate, Delator ſive pars, aut documentis evidentibus, aut ſuo juramento & duobus teſtibus juratis comprobare valeat: accuſatus vero aliter, quam ſuo & duodecim Nobilium juramento non poſſit evadere: Nobilis autem corrupti ac convicti bona, relicta quarta parte liberis, Delatori ſeu accuſatori adjudicantor & cedunto. Decretum vero Nobilis de vænalitate convicti, ad omnia Acta Caſtrenſia Regni Poloniæ & M. D. Litt: transfertor, librisque inſeritor. Qui vero objectam vænalitatem, ac corruptionem datam vel promiſſam non deduceret, pæna talionis ab eodem Judice ſine appellatione punitor.

Prawo to zdaie ſię ſurowe, ale nigdy ſurowe bydź doſyć nie może. Trzeba ubeſpieczyć Rzepltą przeciw zbrodni tak plugawey, tak obmierzłey, y tak wielce ſzkodliwey: trzeba tudzież ubeſpieczyć Panow y Szlachtę, ktorzy by ſię ſtarali o iaki wakans przez elekcyą, aby ſię na expenſa y kupna kryſek nie ruynowali, co by ſię uſtawicznie działo, ieżeliby temu łakomſtwu, chciwości y podłości nie była zaſtawiona tama ſkuteczna, y rzetelna. Dla tego prawa u nas nie ſą zachowane, że według ich importancyi nie ſą obłożone mocnemi

cnemi y nieuchybnemi karami, a w ſądach znayduią tyśiączne wybiegi. Gdyby tak rzetelne ſurowe y cale mocne prawo uſtanowione było y na Trybunały y Sędzie, mnieyby zapewne było bezſumiennych w Trybunałach y na Sądach korrupcyi. Srogość zaś y ſurowość dopiero przerzeczonego prawa, inſpirowałaby Szlachcie godne ſentymenta ich urodzenia y punkt honoru: poſtrzegliby poliſzenie y hańbę wielką tych duſz przedaynych, y podłość niegodną ich Szlacheckiego Stanu; a ta degradacya z praw Szlachectwa, dałaby im dobrze widzieć y przeniknąć plugawość y podłość grzechu, ktory na nię by zaſłużył. Mogłby kto ſię podobno obawiać, aby takie prawo nie dało okkazyi proceſſow y niewinnych wexom między Szlachtą; ale procz tego co ſię wyżey rzekło, że niewinnemu łatwiey wyniść z zadaney kalumnii; mowić ſię beſpiecznie może, że gdyby też y co ſię podobnego trafiło, złe to partykularnemu przypadkiem uczynione, byłoby zawſze mnieyſze, w porownaniu złego y niebeſpieczeńſtwa publicznego z przedayności pochodzącego. U Wenetow rozſądney y ſprawiedliwey Rzeplty, ta ieſt maxyma: Nieſprawiedliwości wſzelkiey ku każdemu, partykularnemu ſtrzedz ſię bardzo potrzeba: ale choć by ſię też trafiła z muſu y przypadkiem taka przeciw prywatnemu komu nieſprawiedliwość, ktora Rzepltą całą ubeſpiecza; iuż ſię nieſprawiedliwością

ścią zwać nie może, y nie ieſt: (9.) *y lepiey ią przypuścić, niż Rzepltą gubić. Bo prywatnego każdego intereſs y całość, mnieyſza nieſkończenie ieſt, nad całość Rzeczypoſpolitey.* Alec *pæna talionis*, ieſt to wielki y bardzo ſkuteczny hamulec, na kalumnie y na złość ludzką, żeby ſię partykularnym krzywdy y nieſprawiedliwości nie działo.

Drugie prawo *de Eligendis, ſeu Candidatis*, było by rownie potrzebne, y wzmocniłoby pierwſze. To ieſt przyſięga nie na Szlachtę obieraiącą, ale bydźby powinna opiſana na Kandydata y konkurrenta każdego. Każdyby Konkurrent tę przyſięgę chętnie uczynił, bo ta, iak niżey, przyſięga, uwolniła by go od niebeſpieczeńſtwa ſtraty y umnieyſzenia dobr ſwoich na zakupowanie tak wielu kryſek. Przyſięga może ſię exkuzować łatwo, że niemożna nic offiarować przeciw przyſiędze y właſnemu ſumnieniu. Nie trzeba by ſię bać krzywoprzyśięſtw w tey mierze, bo by ſami konkurrenci chętnie tę czynili przyſięgę, ktora ieſt im cale pożyteczna. Prawo takby mogło mowić:

Quicunque eligi, ad quodcunque munus, honorem, vel ad poſſeſſionem quorumcunque bonorum optat, & concurrit ut eligatur, hoc juramentum in Comitiolis ante ferenda ſuffragia præſtato: juro &c: *me nihil pecuniæ, ne cullum qualecunque parvum aut majus munus, ullamque boni ullius mobilis, aut immobilis, locandi, oppignorandi, vendendi, donandi,*

(9.) Amelot. T. I. pag: 186. part. 2. de Conſ: Decêv.

donandi, ullove modo obligandi, aut aliquem pro ſuffragio in clientelam, vel obſequium meum ſuſcipiendi, aut obligationem, aut promiſſionem aut declarationem, ulli Nobili, in præſentem Electionem intranti, vel intraturo, nec ejus Conſangvineis, Parentibus, amicis, domeſticis, ſive cuicunque per me, vel per alium, directe, vel indirecte nec ante dediſſe, nec unquam ſuffragii cauſa daturum. Sic me &c: *Si plures ad eandem rem concurrant, omnes idem juranto. Qui non jurarit, eligi nullo modo poteſt. Si vero Suffragia in talem conferrentur, qui non concurrit nec petit, ut id accidere poteſt, ſi tamen ſui Electionem acceptat, poſt lata ſuffragia idem juramentum emittito. Concurrentes & Candidati, ante quamvis Electionem, Directori Comitiorum declarantor, conſcribantor, & palam legantor. Juramenti violator, a quocunque Nobili, pro pænis perjurii, ad Judicia quævis Terreſtria, vel Caſtrenſia, vel Succamerarii, ſive ſui, ſive alius cujuscunque Palatinatus, citator, ſine appellatione judicator, convictusque pæna abjudicationis ab eo, ad quod electus fuit, vel eligi voluit, & decreto inappellabili, quo inhabilis in perpetuum ad omnia Reipublicæ munia declaretur, punitor.*

Surowość tego prawa, o Konkurrentach y kandydatach, rownie ieſt potrzebna, iak przeſzłego. Komu zaś takie prawa zdawałyby ſię nad to ſurowe, znać ten niemiałby dobrey y prawdziwey woli, zabieżenia, plugawey, podłey, y ſzkodliwey kryſek przedayności. Owſzem te prawa gdyby były ieſzcze cięższe

y ſro-

y ſrozze, mogą dobrze uśmierzyć y umnieyſzyć przedayności, ale iey dla ludzkiey chciwości y podłości, zupełnie nie zniosą. Kiedyby iednak zawsze Seymiki y Seymy *per pluralitatē* dochodziły, iako z nią nie mogły by niedochodzić, to ieſt pewna że każdy Seym y Seymik remedyowałby nowym przypadkom, zgwałceniom, złym y chytrym tłomaczeniom praw przerzeczonych. Boć generalnie mowiąc, co ſię iuż tyle razy prawdziwie rzekło, że na ten czas zapewne byłyby prawa naſze w więkſzym ſwoim wigorze y zachowaniu, niżli ſą u nas dotąd, kiedyby wſzyſtkie Seymy y Seymiki, iak należy, ſtawały, a nieſtawać by niemogły, kiedy by ſię *per Pluralitatem* kończyły. Możnaby po tym przydać y znaczny rygor, przeciwko ſamymże Sędziom takie ſprawy ſądzącym. Przynaymniey przedayność niechodziłaby publicznie z tak otwartym, wytartym y niewſtydliwym czołem, oſobliwie po iednym y drugim przykładzie: czego Krol, Senat, Biſkupi, Miniſtrowie, Urzędnikowie Woiewodztw, y poczciwa po Woiewodztwach Szlachta dopilnowaćby powinni: będąc dobrze wyperſwadowani, że takowa w Elekcyach przedayność, ieſt to między naywiękſzemi złemi, y nieſzczęściami, ktore mogą trafić ſię w Rzepltey, ieſt między nayſzkodliwſzemi przygodami, ktore mogą trafić ſię każdemu partykularnemu do czego Konkurrentowi, gdy by był przymuſzony za każdą razą płacić ſwoie ſuffragia.

Na

Na śmieſzną przeciw temu obiekcyą: że nie trzeba zamykać drogi profitowania z Elekcyi uboższey Szlachcie, że to ieſt ich żniwo, że wſpomina lub to krytykuie Amelot, iż w Rzeplтey Weneckiey dyſſymuluią nieco tę *venalitatem*; że bogatśi powinni udzielać uboższym, y dobrze im czynić, że Elekcye, ieſt to dobra dla mniey meiętnych okkazya: na tę mowię obiekcyą, odpowiedaią cnotliwi Republikańci: że y za naywiękſzemi zbrodniami, y za zboieſtwem ſamym mogą ſię znaleść w rozumie ludzkim, broniące kryminaliſtow y zboycow racye, niecnota iednak, podłość, kryminał, ze wſzyſtkiemi za ſobą racyami, zawſze niecnotą, podłością, y niegodziwym kryminałem będą: y przedayność w elekcyach zawſze będzie taka. Nie broniemy, waruy Boże, mowią, żeby moznieyśi y maiętnieyśi bydź choywią, żeby moznieyśi y maiętnieyśi bydź choynemi, y czynić dobrze nie mieli uboższym: powinni owſzem Panowie moznieyśi dobrze czynić uboższey Szlachcie ieżli nie ſą łakomcami ſproſnemi y niemiłośiernego Serca, ieżli pamiętaią na to, że Prowidencya Boſka na ten koniec iednym dała więcey, aby w potrzebie udzielali y dopomagali drugim: inaczey, przewracaią Opatrzności porządek, y bogactw ſwych niegodnemi ſię ſtaią. Ale niech dobrze czynią nieſzpecąc, niezliſzaiąc, nie w podłość plugawą y w bezſummienności wprawiaiąc Szlacheckiego Stanu, nie podaiąc go na wſtyd y ochydę ſwoiemu y obcym Narodom. Nie

kupuiąc

kupuiąc, iak w iatkach, cudzych językow, nie płacąc wolnych kryſek, wolnych zdań, y rodowitey wolności; nie obracaiąc w przekupnie rynki Kościołow, Swiątnic, y mieyſc Elekcyinych. Dobry y cnotliwy Patryota ktory ma godziwą przyiść do czego ambicyą, niechay za młodu y za wczaſu y zawſze kaptuie ſobie ubożſzą y potrzebnieyſzą Szlachtę, niech im dobrze czyni, niech roztropnie im daie, niech ich broni, niech ich dopomaga dzieciom y krewnym; niech ſobie w czas y bezprzeſtannie ich ſkarbi affekty, niech uniżony, ludzki, łagodny, y przyſtępny im zawſze będzie, niech z ſąmſiedztwem dobrze ſię obchodzi, niech bynaymniey nikogo niekrzywdzi, niech nikim nie poſtponuie, niech dumą y pychą nikogo nie razi, niech nie ſzkaluie, niech ſłabſzym opprymowanym przeciw mocnieyſzym aſſyſtuie, niech w nieſzczęsciu ratuie, niech ſprawiedliwie promocyą y datkiem do fortuny pomaga, niech żyie z każdym, iak żyć należy by naygodnieyſzym ludziom w popularney Rzpltey; to tak ſię ſprawuiąc, nieuchybnie wſzyſtkich ſerca uchwyci, y gdy konkuruie do czego w Woiewodztwie, wielką pewnie na ten czas znaydzie liczbę przyiacioł y kryſek, poniosą go na ſercach y rękach. Ale płacić plugawie pieniędzmi, czy inſzym ſpoſobem na Seymikach czy Seymach Suffragia, to ieſt ſzpetnie Stan Szlachezki ochydzać, Rzplty ſzkodzić, przeciw przyſtoyności y prawom

wom grzeſzyć. Od tey ſzpetności trzeba Narod uwolnić, z tey podłości y zliſzenia trzeba go wyciągnąć. Jednym słowem, powoli, a całe życie według twey możności y z rozſądkiem, czyń dobrze ubożſzey Szlachcie, to podło dokupować ſię ich kryſek pod czas Elekcyi obligowany nie będzieſz.

Za bardzo tedy Rzeplty ſzkodliwą rzecz do Wakanſow Elekcye cnotliwi Republikanci poczytuią, ieżeli tak plugawym korrupcyom y przedażom mocne, ſkuteczne, y ſurowe niezabiegą prawa. Ale naoſtatek procz tych praw, coby mogło wiele y ſkutecznie dopomoc, do umnieyſzenia niebeſpieczeńſtwa *Venalitatis*, byłby ten ſpoſob, żeby zawſze w Elekcyach były ſekretne ſuffragia: bo na ten czas ci, ktorzyby ie zakupować chcieli, niebyliby nigdy pewni, y beſpieczni, czy dobrze kryſki taiemne kupili, y tak niebardzo chętnie ſwoieby na niepewne kupno azardowali pieniądze. Mogłoby im trafiać ſię częſto, co ſię trafia w Wenecyi, dla tey taiemności kryſek czy ſuffragiow, gdzie Szlachta, ktorzy dali przeciwną kryſkę iakiemu konkurrentowi, ieżeli ten ieſt obrany od inſzych, winſzuią mu ſerdecznie y mowią:(10.)*ho ſervita V.S. Jllma si da ſervitor ve o. si da Cavaliere*; ſłużyłem całym ſercem Wćpanu: ieżeli zaś nie uda ſię konkurrentowi, ktoremu ſekretnie denegowali ſwey kryſki, to mu czynią wielki komplement kondolencyi. To ieſt ſkutek ſekretnych wotow

(10.) Amelot. *Part:* 1. *pag:* 10.

tow, nie wiedzieć tedy komu y iak ie płacić. Są y inſze tak w Weneckiey, iako y inſzych Rzpltych, przeciw przedayności ſpoſoby, ktore gdyby do rzeczy przyſzło, za ſwoie Rzeplta przywłaſzczyć by mogła.

Mogłoby tu ieſzcze ſię iedno niebeſpieczeńſtwo przewidzieć: żeby wielkie honory y urzędy, nie ſtały ſię dziedzicznemi, ile w naymożnieyſzych Familiach. Zdaie ſię nie zbyt trudno bogatemu y akkredytowanemu Panu tak rzeczy dyſponować, żeby Elekcya na Jego Syna lub dom po nim ſpadła. Konſyderacya Oyca, ſzczodrość y nadzieia, że ią Syn naſzladować będzie, mogłyby zawſze na iego fawor determinować Szlachtę. Ale albo to nic złego, albo rozſądne prawo mogłoby temu zabieżeć, nakſztałt takie, iakie ieſt *de incompatibilitate* dwoch w iednym Domu Miniſteryow.

Krotko więc mowiąc, na wſzyſtkie w Elekcyach, gdyby te raz uſtanowione były, trudności y przeſzkody, twierdzą y upewniaią Republikanci za Elekcyami, żeby mogły ſię ſkuteczne wynaleść ſpoſoby.

Kończą więc tak rezonuiąc: ieżeli *rady ſą potrzebne*, bez ktorych Kroleſtwa y Rzplte ſtać w Anarchiy nie mogą; toć *Seymy ubeſpieczone od zrywania, ſą nam potrzebne*; ieżeli *Seymy ubeſpieczone od zrywania, ſą Rzeczypoſpolity potrzebne*; toć *Pluralitas na ich utrzymywanie ieſt iedynie potrzebna;* bez ktorey Seymy po ludzku mowiąc ſtawać żadną miarą nie mogą, iako

iako nie ſtawaią dotąd, y co raz daley, to gorzey z czaſem y wiekiem rwać y pſować ſię będą, poki w doſkonałą Anarchią, a potym w Abſolutyzm, albo w rozerwanie Kroleſtwa, bez rady, y rządu zoſtaiąc, nie wpadniemy.

Jeżeli zaś *Pluralitas* zwyczaiem Przodkow naſzych y wſzyſtkich Rzpltych do utrzymywania Obrad publicznych ieſt nam potrzebna; kweſtya tedy wynika, znaleść *remedium*, żeby Dwor Panem zawſze *Pluralitatis* niebył; inaczey Rzplta może ieſzcze poſtać podobno cokolwiek, iako ieſzcze, choć ſię mocno chwieie, ſtoi, ale zawſze, iak upada, będzie co raz głębiey upadać, y niewątpliwie niż ſię poſtrzeżemy, ogołocona z Seymow y z Rad, tak naoſtatek upadnie, że każdy dobry Patryota y mysleć o tym bez ięku, niemoże.

Jeżeli więc znaleść ſię może inſzy ſpoſob uwolnienia Rzplty od tey ſprawiedliwey boiaźni, że *Pluralitas*, (gdy abſolutna dyſtrybuta Wakanſow w ręku Dworu zoſtanie,) iey bedzie ſzkodliwa; rozumiemy że niemaſz Człowieka, tak nierozſądnego, żeby ſię, (nie przenoſząc do Wakanſow Elekcyi na Rzpltą,) tego inſzego ſpoſobu chętnie nie chwycił, byleby Rzplta znalazła w nim ſwe beſpieczeńſtwo y ſwą wolność gruntowną. Ale my na aſſekurowanie *Pluralitatis* dla Rplty, z zachowaniem oraz Majeſtatu Krolewſkiego powagi,

gi,nie widziemy inſzego ſpoſobu,nad elekcye, tak iak ſą wyżey wyrażone.

Naoſtatek te prawdy żadney nie podlegaią wątpliwości, że Rzplta ſtać nie może bez rady, Rady bydź nie mogą bez Seymow, Seymy bydź *ſine Pluralitate* niemogą: tych prawd ktokolwiek po ludzku rozumie y rezonuie, przeczyć żadną miarą nie może. Ale ieżeli z drugiey ſtrony *Pluralitas* byłaby prawdziwie ſzkodliwa Rzepltey, gdyby Rzplta niepodawała do Wakanſow; ſtrona ktora to utrzymuie, zdaie ſię mieć racyą y mowić gruntownie: ieżeli zaś ſtrona przeciwna Elekcyom zna co lepſzego y Oyczyznie zbawienniey ſzego, nad ten ſpoſob, niechay to obiawić y kommunikować Patryotom y wolnym Obywatelom raczy ; byleby tylko nie prywaty, ale czyſta miłość Oyczyzny dyktowała ten inſzy iakiżkolwiek ubeſpieczenia Rzplty ſpoſob. "Pamiętać trzeba, że tu kweſtyi nie-
" maſz o nas żyiących, ale idzie o Krolow y
" Rzeplitą,nieśmiertelnych,

§. XX.

Republikăci pośrzedni,ſwoy otwieraią ſentyment o Elekcyach: inſzą tym czaſem plantę podaią, y iey racye.

ZWażywſzy dotąd tak mocne Republikantow za Elekcyami , y Republikantow przeciw Elekcyom, racye, daymy ucho Republikantom pośrednim. Uznaią y ci, iako nieuznać ludzie rozſądni nie mogą, że Rzeplta bez Nacyonalney Rady y Seymow trwać żadną miarą nie może,ale oraz że y Seymy bydź *ſine Pluralitate* nie mogą. Uznaią y to że ta *de Pluralitate* boiaźń ode Dworu, nie ieſt bez dobrego fundamentu. Uznaią naoſtatek y to, że z iedney ſtrony przez elekcye do Wakanſow byłaby dobrze dla Rzplty ubeſpieczona *Pluralitas*: z drugiey ſtrony, że podanym przez Elekcye Oſobom rozdawanie Wakanſow, nieubliżyłoby ani by krzywdziło iſtotney mocy y powagi Krolewſkiey, gdyż Krolowie, dania lub odmowienia Przywileiu, (acz *non in infinitum*) byliby wolnemi Panami. Widzą y to, że gdyby przez ten ſpoſob ubeſpieczywſzy *Pluralitatem* , wſzyſtkie dochodziły ſkutecznie Seymy y Nacyonalne Obrady, to by Krolowie Polſcy, Swięte głowy y Rządce Narodu, daleko ſzczęśliwſi, ſławnieyſi, bardziey w Europie Konſyderowani y reſpektowani byli: iako y Nacya inſzy by luſtr y poſtać wzięła.

Cała tedy rzecz u Republikantow pośrednich, zawiſła, *na trudności* takowey *wykonania* imprezy. Z iedney ſtrony doſkonale przenikaią to oni, że żadney bydź nie może utrzymywania wſzyſtkich Seymow *ſine Pluralitate* nadziei: z drugiey ſtrony obawiaią ſię powſzechnego wielu Panow y godnych Patryotow zdania, że *Pluralitatem* nie życzą, poki ona

ona dla Rzplty upewniona nie będzie;lecz ten ſpoſob upewnienia iey, iak daleki y trudny ieſt, widzą, y każdy to widzi. Seymow trzeba koniecznie, bo bez Seymow giniemy, y daią nam ſię mocno czuć bezradnego Stanu, nierządu y Anarchii oczywiſte y okrutne ſkutki, y że do oſtatniego upadku wielkiemi leciemy krokami. A tu tak ciężka *Pluralitati*, ktora iedna Seymy wrocić nam może, przeſzkoda! Coż tedy czynić między temi dwoma, iak ich zowią *extrema*? W czas puścic? ale coż to inſzego ieſt, tylko ratunek, w naygwałtownieyſzey chorobie, w czas, y w odwłokę puſzczać, kiedy pacyent punktem iuż tylko zdaie ſię bydź oddalonym od śmierći. Czy nie doſyć ieſzcze czternaśćie ieden po drugim zerwanych, y niedoſzłych Seymow? czy nie doſyć w ſiedmdzieſiąt lat przeſzło, ieden Seym tylko ordynaryiny doſzły? czy nie doſyć że iuż żadney Seymow y rad Nacyonalnych nadziei nie mamy, a bez Seymow, z publicznych nieſzczęść, z oppreſſyi, ze ſłabośći, z nieſprawiedliwości w ſądach, z uboſtwa y wyniſzczenia monety, z pogardy u poſtronnych, z millionowych nierządow, z hańby y z nieſławy Narodu, z rozpaczy o ginącey Rzeplty, żadną miarą nie możemy ſię wydzwignąć?

Z tych więc przyczyn Republikantow pośrednich między Republikantami, *za*, y *przeciw* Elekcyom, takie ſą myśli; *że Elekcyi do wakanſow nie tykaiąc,nie zginiemy, a Pluralitatē w Seymy nie wracaiąc, zginiemy, to ieſt Rad Nacyonalnych y Seymow przez Staro-Polſką* Pluralitatē *nieutrzymuiąc, y bez żadney rady zoſtaiąc, zginiemy.* Tak tedy ći Republikanci myślą, *żeby rożpaczom tym o Rzplty, w ktorych ieſteśmy,koniec teraz y iak nayprędzey y* NIEODWŁOCZNIE *uczynić uſtanowieniem* per Pluralitatē *Seymow, a o reſzcie, to ieſt, o ubeſpieczeniu* Pluralitatis *przez elekcye do Wakanſow, ieżeli tego będzie nieuchybna potrzeba, ſame Seymy ſobie y Rzplta wolna Praw ſwoich Pani, podczas* Interregnum *niewątpliwie poradzą.*

Dobrze (mowią ći Republikanci pośredni) dobrze życzący Oyczyznie, y chcący ią z ninieyſzey naynie beſpiecznieyſzey ratować toni, niechay reprezentuią Szlacheckiemu Stanowi, że choćby do Wakanſow teraz ieſzcze nie było Elekcyi, a *Pluralitas* teraz w Seymy weſzła, ten naſz Krol żyiący, wolności naſzey *Pluralitate* nie zgubi: dobry Pan, dwadzieśćia dziewięć lat nam panuie, znamy go dobrze, nie ma tych myśli, niechce zguby wolnośći y ſwobod naſzych, nieznać, nie widać, by u nayzawiſtnieyſzych Dworu Krytykow, po żadnych Krola naſzego Krokach y dyſpozycyach, żeby zamyſły Jego do zgubienia nam naſzey miały dążyć wolności. Seymow życzy, pracuie aby doſzły, martwi go zawſze ich pſowanie, y nad ſkażionemi boleie. Jnſzy y inſzych zamyſłow Pan, czyby do ſwego końca, naſzego tak ciężkiego dotąd nie-

nie zażył nierządu? czy nieprofitowałby z naſzego bezradnego ſtanu, może y ze złey dyſpozycyi wielu u nas ślepo do wſzyſtkiego gotowych? nieſłychać nic nigdy o niczym: bayki czaſem po Woiewodztwach śiane, zniknęły, iak bayki. Godny ieſt po tylu lat, żeby ku nam ſercu Jego ufać.

Co zaś uchwycono kiedyś dworną owę Steckiego Kaſztelana Kiiowſkiego, w głośie Jego expreſſyą- *Pan dobry, ale nie dobre Panięta*; tu nie maſz mieyſca, ani w niczyią ſkargę, ani w niczyią juſtyfikacyą wchodzić; niech będą, iak ſą dobrzy, niech by byli y nie dobrzy, to pewna, że Pana dobrego nie zepſowali nam dotąd, ani Go do zgubienia naſzey nie determinowali wolności, ani go iuż po lat tylu do zle o Rzepltey myślenia pewnie nie nakłonią. Choćby tedy y za niego była w prowadzona *Pluralitas*, bez Elekcyi do Wakanſow, obawiaćby go ſię nie trzeba, ani by ſię godziło, bo żadnego o nim tey boiazni fundamentu niemamy.

Tknieymy tu iednak rzecz ſamę śmieley, choć trochę z azardem nie podobania ſię komu: bo miłość właſna, ile otwiera nam oczy na cudze, tyle nam właſne naſze przed nami ſamemi, mocno ukrywa ſłabości. Aleć tey, w ktorą iuż wkroczyliśmy Objekcyi, (mowią Republikanci pośredni) nie można opuścić, bez iakiego *non bonæ fidei* podeyźrenia. Bo by rozumiano, że naymocnieyſzey, iaką wieku

tę naſtępuiącą bydź twierdzą, unikamy trudności, lub że ią pomiiaiąc milczeniem, prawie zdalibyśmy ſię wyznawać, ze ſłuſzney y rzetelney na nię odpowiedzi nie maſz. Więc iey nie dyſſymuluymy.

Od przeſzło tedy trzydzieſtu lat to ſłyſzemy, a zawſze iedno, toż mowię ſamo, cośmy ſłyſzeli y za panowania przeſzłego: mowili więc y mowią wielu: *nondum venit hora*, nie teraz czas w prowadzania *Pluralitatis* w Seymy, bo Miniſterium y iak mowią faworyci, na złe iey y na naſzę mogą zażyć zgubę. Trzeba przeczekać, y doczekać ſię odmiany. Nie tylko niemaſz racyi ubeſpieczać ſię: ale ieſt ſię czego obawiać, gdyby mieli mieć influencyą w *Pluralitatem* ći, ktorzy wſzyſtko maią w ręku. Tego więc od kilkudzieſiąt lat naſłuchaliśmy ſię języka, y więkſzych daleko w prywatnych pośiedzeniach y rozmowach expreſſyi y racyi, chcących wyperſwadować, że nie pora teraz ſalwowania Oyczyzny, y ubeſpieczenia *per Pluralitatē* Seymow.

Ale prośiemy tu bez niczyiey, o ktorey cale bynaymniey nie myślemy urazy, prośiemy mowię naprzod, kiedyż to więc ten czas, ta pora przyidzie? Kiedyż to y ktory Dwor był, lub będzie, bez takich ludzi, ktorzy iego pierwſze łaſki y konfidencyą mieli, y mieć będą? Nie Faworyci, (bo to ſłowo w Dykcyonarzach Rzeczy-Poſpolitych ieſt nowe) ale właśniey mowiąc, Ludzie godni, y

Ministrowie, bardziey iedni iak drudzy, u Krolow akkredytowani, y często iakąś może y natury skłonnością bardziey iak insi lubieni, zawsze y wszędzie u Dworow byli, są, y będą, my tego nie odmieniemy: nawet w Systema tak wolney y mocney Rzplty Angielskiey, iest zawsze przy Krolu Ministerium, przez ktore Krol wszystko czyni: y w tym dobra wolnego narodu polityka, że gdy co ma do naganienia Dworowi, nie tyka iako Swiętey y wszelkiego respektu godney Osoby Krolewskiey, nie razi skargami y narzekaniami Majestatu, ale całą siłą na Ministerium się obraca, Ministerium wytyka, Ministerium nagania, na Ministrow wszystko zwala, a przez to honor Majestatu zastawia, y ochrania. Ministrowie tedy tacy przy Majestacie, iako tam w tak wolnym Narodzie są zawsze, tak wszędzie y zawsze bywaią, iedni tylko następuią po drugich. Toć ieżeli dla obawiania się onych, nie widziemy pory skutecznego *per Pluralitatem* ratowania Oyczyzny, toć mowię taką rzeczą nigdy się tey nie doczekamy pory: bo naturalnie zawsze się znaydą u Dworu iedni przyiemnieyśi y mocnieyśi niż drudzy. Temu żadne skutecznie nie zabieży prawo, y natym się uspokoić potrzeba.

Odmiany się osob trafiaią y widzieliśmy ie sami: a my iednak iak dobrze pomniemy, tak za iednych, iak za drugich y trzecich, y czwartych (y tak *in infinitum*) wszystko iedno ga-

gadamy, że nie teraz czas sposobny, nie teraz pora. A choćby daymy to y nowa znowu odmiana stanęła, czyż się tacy nie znaydą, ktorzy znowu mowić będą, iż tym bardziey nie teraz czas, y owszem niebespieczna rzecz iest azardować *Pluralitatem* na Seymach. Weźmy pięć, sześć, mniey, więcey, możnieyszych y mocnieyszych w Polszcze y w Litwie Domow; mianuymy ktore chcemy, ktore mamy na myśli; ktorykolwiek z nich na przemianę znaydzie się w faworach, drugie zaraz naturalnie będą mu przeciwne, y mowić będą: nie teraz czas: nie teraz pora.

Rozumiemyż podobno, my co tak mowiemy: nie teraz pora, że gdybyśmy na ich mieyscu my pierwsi, w akceptacyi y ufności u Panow naszych byli, toby na ten czas iuż generalnie mowiono: teraz pora teraz czas do wszystkiego dobrego? Nad to pobłażamy sobie, nad to dobrą o sobie mamy opinią. Bo co my o inszych, toż inśi pewnie o nas by mowili. Y w rzeczy samey może tożbyśmy czynili, co w inszych ostrą naganiamy cenzurą: a nie masz na co przyśiądz, że może bylibyśmy y gorśi, nad tych, ktorych w podeyzreniu mamy, ktorych ganiemy, y dla ktorych się o Oyczyznę boiemy. My przyznać nikomu niechcemy, żeby ten był Agryppa, ten Mecenas Oktawiusza: ale też y nam nikt tego podobno nie przyzna. Tak to iest. Ktorzy są, byli, lub na tym mieyscu będą, zawsze

celem wielu krytyk, ſuſpicyi y nienawiści, ſą byli y będą. Niech to bierze, iak kto chce, to co ſię w tey mierze mowi: my tu odrywamy ſię cale od czaſow y oſob, iednakowo o przeſzłych, ninieyſzych, y przyſzłych mowiemy, zatym nikt ſię nie ma racyi gniewać; a zaś krzywdę rzetelności uczyni, kto to, co tu mowiemy, zrodłu chciałby podłego y plugawego przypiſać podchlebſtwa: bo tu ſamo rzeczy doświadczenie, ſama oczywiſta pokazuie praktyka, że to co ſię dopiero mowiło, ſzczera ieſt, iſtotna, y nieuchybna prawda, zatym kiedy prawda, toć nie podchlebſtwo ieſt żadne, y rozſądnego nikogo nie powinna, y nie może ta prawda, wſzyſtkim czaſom y oſobom powſzechna, ſprawiedliwie urazić.

Coż ztąd idzie ? a to, że kiedy to tak ieſt, iako rzetelnie ieſt, to my nigdy a nigdy, iakośmy iuż rzekli, pożądaney ratowania nas y ubeſpieczenia Seymow nie dożyiemy pory. Za dzieſięć, za pięćdzieſiąt, za ſto lat, toż ſamo naśi mowić będą naſtępcy, co my teraz mowiemy, y cośmy, albo naśi Przodkowie, przed dziesiącią, trzydzieſtą, pięciądzieſiąt y ſtem lat mowili, nie teraz czas, nie teraz pora, A kiedyż więc ? y ieſzcze raz, a kiedyż więc będzie ?

Oglądać ſię na *Interregnum*, patrzyć na *Interregnum* każą ? będzie o tym niżey, iako nic lepſzego pod czas *Interregnum* roztropnie oczekiwać nie można, w takiey niezgodzie, w takich niechęciach y emulacyach, w takiey ſłabości, w takim nierządzie bez Kroleſtwa głowy, w takiey każdego independencyi, w tak bez graniczney wolności, w takich maxymach, w takiey prawie Anarchii.

Więc zdaie ſię że ani podczas *Regnum*, ani podczas *Interregnum*, tey pory nie będzie. Konſekwencya ztąd, toć niech tak iuż raczey iak ieſt, wſzyſtko w nierządzie, y Oyczyzna ze wſzelkiey ogołocona rady, niech bez ratunku zoſtanie. Pory niemożna ſię doczekać. Kapmyż więc y ſkapmy bez Seymow y rady. Niech ſię co chce dzieie.

Lecz kto reſztę miłości Oyczyzny, kto cokolwiek ma wſtrętu y żalu nad Jey pewną bez rady zgubą, tak rezonować nie będzie. Rzecze raczey: że, nie ci pretendowani faworyci nas pewnie *Pluralitate* zgubią, (bo y fawory patryotyzmu nie exkluduią) ale prędzey zelozya nas zgubi o też ſame fawory. Te boiaźni certuiących o łaſkę u Dworu będą bez końca, y nieuſtaną nigdy, bać ſię wielu zawſze dla Miniſtrow będą, ratować *per Pluralitatem* Oyczyzny, poki nie upadnie Oyczyzna. Bać ſię o nię będą poty, poki ſami w faworach nie będą: aleć y ich potym rownie drudzy będą ſię obawiać.

A Szlacheckiemu Stanowi ? a Panom dobrze myślącym, y chcącym ſkutecznie ratować ginącą Oyczyznę, co do tych o fawory emulacyi ? Więc u nich, (nie czekaiąc tey chime-

chimeryczney pory, ktorey ſię nikt nie doczeka, iak ſię wyżey dopiero mowiło)ta pora, ten czas ieſt naylepſzy ratowania Oyczyzny, kiedy prawdziwie ratunku y rady o ſobie ginąca potrzebuie Oyczyzna. Nieodwłaczaiąc więc, wroćmy ſtaro-Polſką *Pluralitatem* w Seymy, a ſtaraymy ſię raczey obmyślić y uſtanowić ſkuteczne ſpoſoby, ale możne y podobne do exekwowania ſpoſoby, aby *Pluralitatem* nikt faworami Dworſkiemi niemogł oderwać od Jntereſſow Rzplty, ktore ſpoſoby dobre y nie zawodne, y rozum poda, y miłość wynaydzie Oyczyzny, y o ktorych niżey mowić będziemy. Te to ſą godne y ſprawiedliwe reflexye, do reprezentowania Szlacheckiemu Stanowi.

§. XXI.

Kontynuacya Materyi przeſzłego Paragrafu.

TRzeba y to tudzież reprezentować rozſądnemu Szlacheckiemu Stanowi, iak to ieſt *abſurdum*, alboli rzecz cale rozumowi przeciwna imaginować ſobie, iakoby Seymy przez większą liczbę głoſow, prędzey mogły wprowadzić deſpotyczne y abſolutne Panowanie, niżeli by go wprowadzić mogły nierząd y Anarchia, ktora nas proſto do niego y wielkiemi prowadzi krokami; bo bezradnosc, nierząd

rząd w Kroleſtwie, y Anarchia, w iakiey my ieſteśmy, nigdy ſię inaczey nie kończą, tylko zgubą wolności, deſpotyzmem y tyrannią. Jeżeli tedy ieſt pretendowane to iakiezkolwiek niebeſpieczeńſtwo od Seymow przez *Pluralitatem* rządzonych, dopieroż prawdziwie większe, oczywiſtſze, y nieſkończenie pewnieyſze niebeſpieczeńſtwo ieſt zguby wolności od Anarchii, y we wſzyſtkim w korzenionego nierządu, iako ſię to iuż wyżey tyle razy pokazało na oczy, że przez zniesienie Seymow, cała moc rządzenia odpada od Rzplty y Szlacheckiego Stanu, a iawnie przenośi ſię gdzie indziey.

Do tego niech prośiemy, zważą to, ci Republikanci boiazliwi o wolność, aby iey przez *Pluralitatem* w Seymach, fakcyą Dworu, niezgubili, proſiemy mowię, niech to zważą ze wſzyſtkich na świecie Hiſtoryi, z Kronik świata całego, ieżeli czytali, ieżli widzieli, ieżli to kiedy ſłyſzeli, żeby wolna Nacya, a dobrze ſię rządząca, wyzuła ſię dobrowolnie ze ſwoiey wolności, y oddała ſię ochotnie deſpotycznemu y abſolutnemu Panu, daruiąc mu na prezent Wolność ſwoię, a za nię w zamian kaydany niewoli chętnie na ſiebie wkładaiąc? Nie było, nie maſz, y nie będzie nigdy, takiego ſzaleńſtwa publicznego przykładu. *Pluralitas* rządziła, y rządzi wſzyſtkiemi Rzeczami-Poſpolitemi: za coż to więc Wenetowie, Genueńczykowie, Szwaycary, Hollędrowie, a tym bar-

bardziey Angielczykowie y Szwedzi, nie oddaią ſię dobrowolnie przez więkſzą w radach ich liczbę, iakiemu abſolutnemu Monarſze? Trzebaby aby razem całemu iakiemu wolnemu Narodowi w głowach wywrociły ſię mozgi, by w dobrym rządzie, y wolnemi będąc, razem wſzyſcy wolni, ſwobodni, y rządni ludzie wzięli tę, poddania ſię Jednowładcy abſolutnemu, rezolucyą, y żeby ią zgodnemi, y dobrowolnemi, więkſzey części Narodu, więkſzey części godnych ludzi w radę naywyżſzą wchodzących, podpiſami y kryſkami ztwierdzili. Cała w prawdzie Dania za Oycow naſzych poddała ſię abſolutnemu Monarſze, ale *immediatè* przed poddaniem ſię w takim prawie iak my nierządzie, ſłabości, y w takoweyże znaydowała ſię Anarchii. Trzeba było Stanom między ſobą walczącym, lub w zaiem ſię niſzczyć, lub iednemu oddać ſię Monarſze. Toć ſię mowi, y mowiło tyle razy wyraźnie, że nierząd y ſłabość proſtym gościeńcem do Abſolutyzmu prowadzą. Ale ah! odmiana wolnego Stanu w Abſolutne Panowanie nie pochodzi nigdy z dobrego używania Wolności w radzących o ſobie, y dobrze ſię rządzących Rzplтych, nie pochodzi z dobrey woli, ani z Obywatelow iakiey do iarzma niewolniczego ſkłonności, ale pochodzi zawſze iak w Danii z deſperacyi, z utęſknienia w gwałtach, y nieſprawiedliwościach, z obmierżenia, generalnego nierządu, ze znieśienia wſzelkiey rady, ze ſłabo-

ſłabości Kraiu, z oppreſſyi zewnątrz, y wewnątrz możnieyſzych, ktorym iuż radzić niemożna.

Tośmy widzieli wyżey iak w zwierciedle y w Rzplty Rzymſkiey, że Rzymianie iuż woleli niewolą, niż cierpieć daley okropne nierządy. Wielu ieſt teraz y dobrych Polakow, ktorzy toż, co Rzymianie myslą. Y teraz, nie przeczemy, żeby obawiać ſię trzeba, iż by w tym obmierzłym nierządzie, w tym obrzydliwym ſłabości ſtanie, podobno więkſza liczba Ziomkow naſzych dała łatwo wyperſwadować ſobie, że lepiey iuż z Rzymem y z Danią poddać ſię wyrokom, y bądź co chceſz, niżeli żyć tak zawſze bez rady y ſpoſobu, wniebeſpieczeńſtwie y w domach właſnych o fortuny y życia. Ale kiedybyśmy ſkutecznie radzili o ſobie, kiedyby przez dochodzące zawſze *per Pluralitatem* Seymy, odkwitnął rząd Rzplty, chybaby rzetelnie mowiąc w głowę zaſzła ta więkſza Patryotow liczba, aby w dobrze radzoney y rządzoney Rzpltey tęſkniła, y nad wolność preferowała niewolą. Takie tedy preferowanie niewoli nad wolność, a raczey nad publiczną ſwywolą, nie żadną miarą Seymow *per Pluralitatem*, ale ieſt to prawdziwy ſkutek raczey Stanu bezradnego y plugawey Anarchii. Wynidźmy z niey przez mocne uſtanowienie Seymow, a nieboymy ſię nierozſądnie aby Seymy wolne, dobrze przez *Pluralitatem* zordynowane y ubeſpieczone, miały

miały kiedy takie *monſtrum* cale nienaturalne urodzić.

Trzeba ieſzcze rektyfikować błąd y imaginacyą wielu bardzo między nami ludzi, ktorzy rozumieią, że Krolowie zawſze maią moc przeciągnienia *Pluralitatis*, przez ſwoie łaſki: ieſt to fałſzywa prewencya, ktorą, iedni drugim rzeczy dobrze niezważywſzy podaią. Bo kiedy Seymiki nie będą ſię rwały, y rwać ſię nie będą mogły, wieczyſtym y mocnym utwierdziwſzy ie prawem, aby wſzyſtko w nich kończyło ſię *Pluralitate*, to na ten czas *per Pluralitatem*, będzie zawſze tylu Poſłow obranych, ile ich nakazuie prawo, będzie ich więcey niż dwochſet, y więcey niż ſto Senatorow: a ieżeliby tego zdała ſię potrzeba toby y więcey Poſłow niż teraz mogło każde Woiewodztwo obierać: Seymiki by ſię pierwſze nierwały, za tym drugie nigdyby wydawane nie były. Zakład wielki! ieżeliby Dwor na ten czas *Pluralitatem* mieć mogł, przeciwko prawdziwemu iakiemu y wielkiemu intereſſowi Oyczyzny. Srzodki y Skarby Angielſkiego Krola nie wyſtarczyły by na to; nie maſz tyle wakanſow na zakupienie *Pluralitatis* tylu Panow y Poſłow.

Kiedy ſię rwą Seymiki, łatwo kazać ie porwać na podeyzranych Dworowi, iako ta polityka za Jana Kazimierza y innych bywała: łatwo na drugich Seymikach Jzbę parcyaliſtami napełnić, ale kiedy iak ſię rzekło wſzyſtkie po Woiewodztwach muſzą razem dochodzić

Seymi-

Seymiki, czy podobna imaginować ſobie, żeby w nich zawſze Dwor ſwoię *Pluralitatem* utrzymał? Nie byłożby zawſze łatwiey nieſkończenie Dworowi, iak dotąd, ieżeliby chciał ciężko ſzkodzić Rzplty, ſkorrumpować kilku Poſłow lub Panow, niżeli by mu było przeciągnąć przeciw intereſſowi Oyczyzny połtora ſta czy więcey Poſłow *in Siſtemate Pluralitatis?*

Widzieliśmy pod czas Panowania przeſzłego, iako Dwor wſzelkie był śiły przez trzy Seymy wytężył, na utrzymanie Fleminga przy Kommendzie Autoramentu Cudzoziemſkiego, intereſs iednak Rzplty miał zawſze partyzantow więcey, y Dwor nic nie wſkorał, a on był przymuſzony naoſtatek oddać uzurpowaną Kommendę. Jntereſs Rzplty przemogł, chociaż ile ich było wſzyſtkich obietnic łaſk y Wakanſow naprzeciw zażyto.

Mowią na to niektorzy że czaſy y obyczaie naſze odmieniły ſię bardzo. Przypadnie nam tuż zaraz niżey więcey o tym mowić. Tu krotko: że pamiętamy dobrze iakośmy ſię tyleż iak dziś y więcey na ten czas ſkarżyli, iakośmy narzekali, że mało poczciwych y nie inteteſſowanych Patryotow. Exagerowaliśmy, iak y teraz czyniemy, ſtraſzną liczbę ludzi łakomych, nienaſyconych, lichych Dworu pochlebcow, gotowych do przedania gdyby ſamey świątości: y było takich pewnie y tamtego czaſu niemniey iak teraz ieſt, y będzie

zawſze

zawſze; a przecie dobro Rzpltey zwyciężyło. Wſzak to czaſy nie dawne y każdemu pamiętne.

Rzeczeſz: że nigdyby był Fleming nieodſtąpił Kommendy, tylko że na nim były trzy Seymy zerwane, y to go do oddania Hetmańſkiego Ordynanſu przymuśiło. Odpowiedamy: że Fleminga przyiaciele mogli ieſzcze y ſześć Seymow zerwać, a on tym beſpieczniey trzymał by był Kommendę: wſzakże gdy by Seymy zawſze zrywano, niktby mu tey nie wydarł by był Kommendy, bo by żadna Konſtytucya ſtanąć przeciw niemu nie mogła. Ktoż by mu więc, kiedy nie Seym ktory, tę trzecią w Polſzcze odebrał Buławę? przy ktorey go Dwor utrzymywał. Rzeczeſz: toby była Konfederacya przeciw niemu ſtanęła, może y woyna Domowa: czego Dwor cale niechciał. Odpowiedamy: tegośmy czekali, tey nam było odpowiedzi trzeba; bo ta pokazuie iawnie, że przeciw Fleminga Kommendzie za intereſſem Oyczyzny, była liczba y Patryorow y Poſłow, zawſze większa daleko, chociaż Dwor Wakanſami y wſzelkiemi obietnicami ſzafował: trzeba ſię więc było zawſze większey dobrze za Rzpltą liczby y w Jzbie Poſelſkiey, iak rzetelnie była większa, y w Kroleſtwie, obawiać. Y toć to ieſt, co tu mowiemy, że kiedy będzie prawdziwy y wielki intereſs Oyczyzny byle Seymow nie rwano, zawſze będzie za Oyczyzną *Pluralitas*.

Jeſzcze

Jeſzcze ktoś rzecze na to, iż te czaſy minęły, my ſtaliśmy ſię gorſzemi podleyſzemi, łakomſzemi, niżli naśi Oycowie. Notować proſzę, że tego nikt o ſobie ſamym niemowi, nikt ſię żeby był takim, nie przyzna: a właśnie tenże to ſam ieſt ięzyk, też to ſame ſą ſłowa, ktore o inſzych za ſwych czaſow, y naśi mawiali Oycowie, y my od nich nauczyliśmy ſię tak mowić. Aleć w każdym czaſie y wieku ſą niecnoty, y cnoty. Niemaſz zaś owſzem czemu ſię dziwować, żeby było wiele złych ludzi y wyrodkow Oyczyzny, w takim kraiu, ktory do Anarchii dąży, gdzie prawa wſzyſtkie moc ſtraciły, y ſą prawie wywrocone z gruntu, gdzie nie maſz żadney rady, żeby złemu remedyować mogła. Kiedy ta Rzplta lepiey rządzić ſię będzie, przez powrocone Seymiki y Seymy, na ten czas da ſię iawnie widzieć, że więcey daleko w niey ieſt, dobrych poczciwych ludzi, y Obywatelow cnotliwych, niżeli niecnotow. Dziś ieſt wſzyſtko w rozpaczy, y naylepſzy Patryota w Poſelſkiey Jzbie prawie niemy zoſtaie: albo też y naylepśi Ziemianie ſkoſztowawſzy tego chleba, iuż więcey w Woiewodztwach o Poſelſtwa niedbaią. Y maią racyą o takowe nie ubiegać ſię funkcye, ktore Oyczyznie na nic ſię nie zdadzą. Ale kiedy Seymy byłyby wſzyſtkie iak należy ſzczęśliwie ſkończone y rwać ſię nie mogły, widzielibyśmy na ten czas, że pocz-

ciwym

ciwym ludziom duch by ſię, ſerce,y śiły wrociły, y iakby ſię chętnie na ten czas ſtarali, wyniść z ſwoich cieniow,y pokazać ſię na Teatrum Rzplty, iak daleko na ten czas w Jzbie przezwyciężyliby liczbę podłych ludzi,przedaynych, y lichych niewolnikow intereſſu własnego. Niewątpmy o tym że Rzplty intereſſa lepiey były by poparte.

Krotko mowiąc, kiedy idzie o prawdziwe y wielkie dobro całego Narodu, nie tak to ieſt łatwo zaślepić większą liczbę Patryotow tak bardzo, żeby odſtąpili y zapomnieli wſzyſtkiego, co ſą winni własney Oyczyznie, y co im ſamym zbawiennego y pożytecznego ieſt. Widzieliśmy na Seymie 1732. koło piąciudzieſiąt Poſſow, ktorzy odrzucili offiarowane dwa y trzy tyśiące Czer: Złotych, ktore im wtykał Pułkownik Z. od tych ktorzy chcieli Seym zerwać. Obaczylibyśmy pewnie więcey takich przykładow pięknych *in Syſtemate Pluralitatis*. Ażeby ieſzcze lepiey ią ubeſpieczyć dla Rzplty,przeciw temu ktorego ſię obawiaią Dworowi,mogłoby takie prawo ſtanąć, żeby do uformowania *Pluralitatis* potrzebne były trzy części przeciw iedney czwartey, to ieſt trzech przeciw iednemu,albo gdy by było puł trzecia ſta Poſſow, ſto ośmdzieſiąt ſiedm przeciwko ſześćdzieſiąt trzem. Nie ieſt rzecz do wiary podobna, żeby trzy części Poſſow y Senatu byli zdraycy, y przedawcy Oyczyzny, y żeby wſzyſtkich mogł Dwor zakupić: w rzeczy ſamey łaſk y Wakanſow na to nie ſtarczyłoby nigdy.

Wnoſzą z tego wſzyſtkiego *Republikanci pośredni*,że nie tykaiąc do Wakanſow elekcyi, ktoreby naygruntowniey w prawdzie ubeſpieczyły Rzpltą, mogły by ſię znaleść inſze tym czaſem ſkuteczne ſpoſoby, mocnego upewnienia dla niey *Pluralitatis*.

§. XXII.

Republikanci za Elekcyami, wielkie zepſowanie wieku naſzego opponuią: Republikanci pośredni *odpowiadaią.*

LEcz ieſzcze ſię tu na tym wſzyſtkim *Republikanci za Elekcyami* uſpokoić niemogą, ani przyiąć niechcą proponowanego dopiero od *Republikantow pośrednich* temperamentu. *Pluralitatem* bardzo życzą, tak ći, iak y tamći: ale tamći ſłyſzeć o niey niechcą, bez uſtanowienia do Wakanſow Elekcyi, aby *Pluralitate* Dwor nie mogł ſzkodzić Oyczyznie.

Naybardziey zaś Republikanci za Elekcyami, uſtanowienie razem onych *cum Pluralitate*, pragną, że cale cnocie ludzkiey tego wieku ufać bynaymniey niechcą. Exageruią że ten wiek nad wſzyſtkie zepſowany ieſt, że ambicya, łakomſtwo, y podłość,cale u nas gorę wzięły. Że żadney cnoty własney prawdziwym y dawnym Republikantom nie mamy.

Że

Ze miłość Oyczyzny cale w nas wſzyſtkich wygaſła. Ze przekładanie publicznego nad prywatne dobro, iuż tylko ieſt u nas, chimera y prożna imaginacya. Kto bowiem honoru, kto Staroſtwa odſtąpi ? Kto do nich konkurrencyą ſwoię w niebeſpieczeńſtwo u Dworu, mowiąc co za Rzpltą, poda ? Kto mowię ſtaraiąc ſię o co u Dworu, będzie utrzymywał przeciw Dworowi by naygłownieyſzy iaki intereſs Oyczyzny? Nie patrzemy na nic tylko na nas ſamych, iakby więcey żadney Rzplty, żadney dla nas nie było Oyczyzny. Niemaſz dziś w Polſzcze inſzego dla nas, tylko dobro prywatne nas ſamych, y Familii naſzych. Niech wſzyſtko ginie, niech wſzyſtko upada, byleby nam ſię dobrze działo, byleby my w potencyą, w honory, w doſtatki, y znacznieyſze co raz rośli intraty. A że to wſzyſtko zginąć nam muśi, z ginącą Oyczyzną, że w nierządnym y nieſzczęśliwym Kraiu my bydź z Familiami naſzemi niemożemy ſzczęśliwi, nikt nam więcey nie wypreſwaduie tego. Ze (11) *Rzplta w całości zoſtaiąca, łatwo prywatne naſze ocali dobra, a gdy Rzpltą ſtraciſz, pewnie co twego w niey ieſt, nieochroniſz.* To według nas dawni tak Republikanci baią, to marzy tak Liwiuſz. Niechay nas ſłodko napomina Wielki on y Swięty ſwego wieku Polityk:

(12)

(11.) Reſpublica incolumis, privatas quoque res facile ſalvas præſtat: publica autem perdendo, tua nequidquam ſerves. *Livius Lib: 26.*

(12.) *przyſtoi, aby wſzyſcy o pomnożeniu dobra ſwoiey Oyczyzny mysleli, ale Ci naybardziey, ktorych Rzplta naywyżſzemi ſobie obowiązała honorami: ten bowiem więcey winien Oyczyznie, ktory więcey wziął od niey:* do nas to mowić, darmo ieſt ſłowa pſować, my nic cale nie winniśmy Oyczyznie, tylko nam ſamym. Podłość zaś, ktora ieſt łakomſtwa y ambicyi corka, w ſtaraniu ſię o właſne dobro, y prywaty, wſzyſtkie iuż u nas przyſtoynosci ſamey y wſtydliwości przeſtąpiła granice. Cnoty, rzetelnosci, dobrey reputacyi, zupełnie odſtępuiemy dla wziątku, czyli ſwego w czym punktu dopięcia. Nieſławy, y grzechu nieznamy, y byleby iakiemiżkolwiek drogami dovść ſwego, wſtrętu y od plugawych akcyi iuż żadnego nie mamy. Ten ieſt wieku charakter, to wprawienie ſię nas wſzyſtkich, ten zwyczay iuż żadney nie cierpiący poprawy.

Co gdy tak ieſt, y tego nie możemy zaprzeć, rozumiecież możemy, że nadzieie łaſk Dworſkich nie mogą zawſze *Pluralitatem* ſkazić ? że nie zmogą iey zawſze Krolowie od Rzplitey intereſſu dla właſnych intereſſow, odciągnąć ? Zatym nie maſz tu inſzego ſpoſobu, tylko wprowadzaiąc *Pluralitatem*, bez ktorey Seymy nigdy nie będą Seymami, prze-

Q nieść

(12.) Decet cunctos Patriæ ſuæ augmenta cogitare, ſed eos maxime, quos Reſpub: ſummis ſibi obligavit honoribus: eum enim plus neceſſe eſt debere Patriæ, qui ab ea viſus eſt majora accipere. *Caſſiodorus.*

nieść do Rzplty elekcye do wakanſow y podawanie Krolom Kandydatow obranych.

Gdy na to odpowiedaią *Republikanci poſrzedni*: zgadzaią ſię w tym, że wielkie ieſt zepſowanie naſzego wieku, y nie może bydź więkſze. O te tylko upraſzaią reflexye: naprzod, że wſzyſtkie przed nami wieki, tymże ſamym zawſze podlegały narzekaniom, y ſprawiedliwym Satyrom. Ktoryż proſzę wiek ieſt, ktoryby Rzymſkiego Satyryka słow ſobie nieprzywłaſzczał, y do ſwego nie ſtoſował plemienia? ktoryby nie mowił: (13.) *teraz czaſy naſze gorſze od żelaznego wieku, y iuż niemaſz metallu, od ktorego by podłości można nazwać wiek ten niecnot y zbrodni pełen?*

Kiedyż niemowiono tego: (14.) *na nas czaſy oſtatnie przyſzły, o! okrutne wyroki, ktore nas na świat w tym wieku wydały.* Jęczemy z Cyceronem, ale ktory tak jęczał przed ośmnaſtą wiekami: (15.) *Stan Rzpltey naſzey y bezbożnych tych czaſow ieſt taki, iż błogosławieni ſą ktorzy dzieci nie maią, albo ktorzy ie ſtracili: gdzież bowiem u nas teraz mieyſce nie tylko wſtydowi, uczciwosci, cnocie, naukom, ale y wolności ſamey*

(13.) Nunc ætas agitur pejoraque ſæcula, ferri temporibus, quorum ſceleri non invenit, ipſa nomen, & a nullo poſuit natura metallo. *Juven.*

(14.) In nos ætas ultima venit: o nos dura ſorte creatos! *Seneca.*

(15.) Status ipſe Civitatis Noſtræ & hæc prolatio temporum perditorum talis eſt, ut beatiſſimi ſint, qui liberos non ſuſceperunt: minus autem miſeri, qui his temporibus amiſerunt, quam ſi eoſdem bona aut, deni-

ſamey, y beſpieczeńſtwu życia? A ktoregoż wieku, y u nas nie tenże ſam język?

Dawne czaſy pierwſzego Jagiełłona; co my ie za świętſze mamy, y na przykład ie gorliwości o wolność y prawa daiemy, a przecie y na ten czas, iak ſię zdawało Długoſzowi trochę nad to uniesionemu żalem, y zbyt exagieruiącemu, cnota ledwie na iedney oparła ſię głowie: O czaſach tamtych tak ten mowi Hiſtoryk: (16.) *Rady wſzyſtkie tak Duchowne iak swieckie, darami y obietnicami na ſwoię przeciągnąwſzy ſtronę, Zbigniewa tylko Oleſznickiego Kardynała Krol ſwoim widział przeciwnego zamyſłom, y Jego iednego, dobrze radzącego Krolowi y Rzplty, ſwoim nieprzyiacielem nazywał, ktorego za ſwą naywiernieyſzą mieć był radę powinien: a lubo prawie wſzyſcy approbowali Kardynała zdanie, y applaudowali mu cicho, nikt iednak w głos ſwey dobrey rady nie wyraził Krolowi.* Niech to tak będzie, że Dłu-

que aliqua Repub: perdidiſſent. Quid enim jam eſt non modo pudori, virtuti, rectis Studiis, ſed omnino libertati ac ſaluti loci? *Cic: Ep: 16. l. 5.*

(16.) Cæteris omnibus Conſiliariis tam Eccleſiaſticis quam Sæcularibus per largitiones, promiſſionesque ad ſuam ſententiam traductis, ſolum Cardinalem Oleſnicium, ſuis Rex conatibus obſtare videbat, illumque unicum Regi & Reip: conſulentem fideliter, vocabat hoſtem, quem conſervatorem fidelemque Conſultorem ſuum exiſtimare debuerat. Et licet fere omnes Oleſnicii probaſſent ſententiam, & ſubmurmurando plauderent, nemo tamen clara voce animi ſui intenta expreſſit. *Dlugoſſ: Lib: 13. An: 1455.*

goſz wielki Oleſnickiego wielbiciel nad to pioru z krzywdą tatego Senatu y wieku pozwolił: ale ia z tąd to tylko przynaymniey wnoſzę, że takie narzekania, ieſt to zwyczayny y poſpolity wſzyſtkim wiekom ięzyk. Gdzie ſąm ſobie kontradykuie Długoſz: tu mowi: *Rex omnes in ſuâ ſententiâ traduxit*: a tu zaraz: *omnes probabat Oleſsniccii ſententiam.* Jedno z drugim walczy.

Łubieńſki przed lat połtorą ſet bliſko, co o ſwych nie mowi czaſach ? ktore my cnotliwych Przodkow naſzych zaſzcycamy Jmieniem: (17.) *Darmo ſię* (mowi) *ſkarżemy na Krola, bo on we wſzyſtkim dependuie od zdánia Senatu: ale że Senatorowie w ſwych radach, nie to co Rzplty zbawiennego, ale co im pożytecznego ieſt, radzą, oczywiście widziemy. Grunt ow na ktorym całość ſię Rzplty wſpiera, to ieſt miłość publicznego dobra, w naſzey nie ma mieyſca Oyczyznie. Nikt darmo bydź niechce cnotliwym, nikt tylko płacony, niechce ſłużyć Oyczyznie: Każdy nadgrody ſię upomina, a nikt nie chce pracować. O Rzplta nie iak ſwoię, ale iak o cudzą dba każdy, nie z miłości, ale tylko zakupionym umyſłem. &c: Zadnego prawa, zadnych przełożeńſtw uſzanowania niemaſz, wſtydu żadnego Potomkow. Każdy tyle śmie złego czynić, ile śił mu wyſtarcza. &c: Przedayność w ſądach, y korrupcye, widzieliśmy z dobrych wſzyſtkich ięczeniem: W Sędziach oczywiſty fawor w ſprawach przyiacioł y krewnych. Widzieliśmy nie pieniądzom tylko, ale y urodzie pięknych twarzy podległe ſentencye: Młodzikow nieumieiętnych, niewiedzących prawa, impetycznych, na wziątki łakomych, y rocznym owym Krolowaniem tak niewinności ciężkich, że każdy woli y z krzywdą ſię godzić, niż ſądzić, &c. Wſzyſtko na doł idzie, ſama rozpuſta y ſwywola rośnie. &c. &c. O plugawe naſzych czaſow zakały !*

(17.) Profecto fruſtra queri videmur in plerisque deeſſe ſuo muneri Regem, cum ille in omnibus Senatus arbitrio pendeat. Cæterum in Conſiliis non quid Reip: expedit, ſed quid privatim commodum ſit, a Senatoribus ſpectari, manifeſtum eſt. Jllud vinculum, quo ſalus Rerumpublicarum nititur, nimirum amor boni publici, procul exulat, nec in Patria noſtra locum habet. Nemo gratis eſſe vult probus, nemo niſi emptus Patriæ navare operam. Omnes præmium expetunt, nullus laborem. Non amore Rempub: ſuam proinde curant, ſed ut alienam mercenaria fide & animo. *&c.* Nulla Legum, nulla Magiſtratus reverentia, nulla poſteritatis verecundia; tantum quisque male audet, quantum habet virium *&c. &c.* Nundinationes judiciorum & corruptelas bonis omnibus gementibus vidimus. Judicum favor apertus. Si amici vel conſangvinei cauſa inciderit, gratia imprimis locum habet. Tribunal quam inceſtum, quam pernitioſum, nemo non videt. Vidimus non pecuniæ modo, ſed illecebris etiam Nobilium Matronarum ſententias addici. Adoleſcentes imperitos, juris ignaros impetu plenos, ſuo lucro addictos: & annuo illo Regno ita innoxiis graves eſſe, ut vel iniquiſſima conditione tranſigere potius expediat; quam juſtiſſimam etiam rem judicio eorum permittere. *&c:* Omnia in pejus ruunt, immanis creſcit licentia, mores alios induimus. Heu turpem temporum noſtrorum notam! *Lubinſki Epiſc: Ploc: An:* 1622.

Co ſię zaś lichości y podłości umyſłow z łakomſtwa wypływaiącey tycze, ktorą tak bardzo

bardzo naszemu zarzucamy wiekowi, niech Orzechowski powie, co się pod Zygmuntem Augustem za iego wieku działo y pod Jego oczami. Kmita był to naywiększy nieprzyiaciel Krolowy Barbary, y Jey zamęściu, poki nie była ubespieczona na Tronie. Coż potym? iak Krolowy zupełnie uspokoił się interes, aż zaraz potym:

Petrus Kmita sua Reginæ commendat studia, ac in clientelam & fidem se illi dat. Eadem Senatorum omnium pars, quæ rebus dubiis Barbaram gravissime erat detestata, secunda illius fortuna laudibus illam tum ferebat. Tantum valent Regum opes ut facile immutent homines, ut non cognoscas eosdem esse. Jlli etiam, qui quod in Familia Reginæ erant, ut contagio quædam vitabantur, tum numero Patronorum habebantur, ut invicem infimis summi propemodum Clientes essent. Nicolaus Archi-Episcopus, qui superioris anni Comitiis Barbaram sua sententia repudiarat, peccataque illius singula dividebat, hoc anno ipsam hanc, non uxorem tantum Regis appellavit, sed etiam Reginam Poloniæ unxit, coronavit, & declaravit. Jgitur cum tempus omnis invidiæ abiisset, Barbara autem summa gratia apud Regem & summo honore apud omnes esset, quod per illam gratiæ faciles apud Regem erant, prosequi quisque Officiis illam decertabat. Nicolaus autem Radivilius Reginæ Patruelis, qui quod ejus Matrimonii Conciliator fuisse putabatur, summo apud Polonos odio fuerat, cum abiisset illa tempestas, tanto in honore in

in Polonia postea hic Vir fuit, ut Principum multi illum Patronum adsciscerent, non nulli etiam ita illi inservirent, ut in equum ascendentem sublevarent, ut servi Dominum. Orichovius Annal: 3. Anno 1550. Mogłaż w Absolutnych Państwach Francyi, Hiszpanii, Włoskich, Niemieckich, Moskiewskich, y w Stambule samym być większa kurtyzanow podłość?

Czytay Starowolskiego całego o Polskich obyczaiow poprawie. Czytay w Orzechowskim mowy za naylepszego z Krolow Zygmunta pierwszego: *Vos Senatores, victi avaritia atque luxu, deseruistis Rempub: & eam Senatorio patrocinio orbatam, reliquistis* &c: *Magistratus multos, præfecturas non paucas contra leges obtinetis. &c*; Ale iak morzu granic, tak y tey nie byłoby materyi. Krotko mowiąc, nie masz żadnego y w obcych y w naszym Polskim Narodzie wieku, żeby tych słow z Poetą o sobie nie spiewał: *Omne in præcipiti vitium stetit: nil nostris moribus addet posteritas: eadem facient cupientque minores.* Na samym wierzchołku wszystkie stanęły niecnoty, nic iuż naszym niegodziwym nałogom przyszłe przydać nie mogą wieki, toż tylko samo nasze będą czynić Potomki.

Złe y ladaco serca, z tey reflexyi, nad niecnot y podłości od wiekow dawnością, wziąść mogą truciznę, iako y z kwiatow by nayzdrowszych paiąki, y mogą sobie mowić, że ponieważ zle zawsze bywało, nie byli lepsi od na-

naszych czasow y nasi Przodkowie, toć y nam bydź takiemiż iak oni niewadzi.

Było więc tyleż y za dawnych wiekow y za przodkow naszych, iak y teraz iest podłych y złych ludzi, y tyleż złego, ale też y teraz iest tyleż cnot y poczciwości, iak za dawnych Wiekow y za naszych Przodkow bywało. Znamy w Duchownym y w Swieckim Senacie, znamy w Stanie Szlacheckim, y w zacnych po Woiewodztwach Ziemianach, znamy zawsze w Poselskiey Izbie, znamy iednym słowem w Narodzie, moc niezmierną poczciwych, cnotliwych, wspaniałych, y Oyczyznę szczerze kochaiących ludzi, nieprzyiacioł podłości, y wielkie umysły. Tylko że taka forma iest Rad y rządow naszych, że tamte ustawicznie się rwą, te zaś, to iest rządy dla bezradności Krolestwa w okrutny obracaią się nierząd, iakiego nierządu dawnieyszych niebywało wiekow: bo forma rad insza była; niemasz się więc niczemu dziwić, iakośmy to iuż y w przeszłym namienili paragrafie, że na naszych zawsze zerwanych Seymach, na tym iak się rzekło tak teraz zle się wydaiącym teatrum Rzplty, rozumni y cnotliwi niefiguruią ludzie, y figurować nie mogą, chociaż na tych zerwanych Seymach zawsze w większey znayduią się liczbie. *Pluralitas*, kiedy w prowadzona będzie, ich dopiero odkryie, y dochodzące przez nię Seymiki y Seymy. Anarchia, iak się tyle razy mowiło, ustanie, w ktorey wszyscy

wszyscy że tak rzekę, o sobie samych rozpaczamy, y w niey mamy się my sami za podłych y lichych, ale gdy wybrniemy z Anarchii, to na ten czas, między wielą złemi, w dobrym Rzpltey Rządzie, mnostwo pokaże się y dobrych.

Kto zaś tak generalnie cały nasz Narod skarży, że w nim niemasz tego wieku, tylko podli, interessowani, y przedayni ludzie, y same niewolniki łask Dworskich, za coż on proszę ma siebie samego? to on muśi mieć o sobie samym te dumną opinią, *non sum sicut cæteri.* Winszuię ći ktożkolwiek o sobie samym tak dobre masz zdanie, żeś ty ieden nie wyrodek Oyczyzny. Ale iako od tyśiąca y tyśiąca Osob, toż samo słyszeć się daie, że każdy narzeka, na inszych, a każdy siebie ma za poczciwego Człowieka, nie interessowanego, y za syna prawdziwego Oyczyzny: porozumcież się tedy, wy wszyscy co iesteście według własney o sobie opinii, sami poczciwi ludzie y dobre Oyczyzny Syny, a nie mieycie tak złych ieden o drugim, y o wszystkich inszych Ziomkach waszych mysli.

Bądźmy przecię sprawiedliwśi y litościwśi nad inszemi; nie myślmy tak zle iedni o drugich. Procz nas samych, uczyńmy tę łaskę y inszym, żebyśmy ich przecież mniemali bydź, iak my iesteśmy, Patryotami dobremi. Z reflektuymy się nad nami samemi, a uyrzemy, że y tamci, ktorym iako ludziom interessowa-

łowanym y podłym nieufamy, nic inſzego nie czynią, tylko co my ſami czyniemy, dla interesſow naſzych, y dla utrzymania nas w kredycie. Wſzakże naoſtatek to prawda, że ſtaranie ſię pilne o naſze własne dobro, nie ieſt takie, żeby zcierpić ſię y zgodzić nie mogło ze ſtaraniem ſię o dobro publiczne. Niech będzie dobrze naprzod Rzeplty, a y mnie w niey niech będzie dobrze. Nic w tym nagannego nie maſz. Nie czyniemy więc ſobie ſamym żadnego ſkrupułu, gdy ſię o naſze u Dworu y Rzplty pożytki ſtaramy, nie czyńmyż go y inſzym, kiedy ſię przy publicznym y o ſwe lepſze mienie ſtaraią: to każdemu pozwolona y przyrodzona rzecz ieſt, y nie ieſt przeciw żadnemu prawu. Co zaś zle, y arcy zle ieſt na nieſzczęśliwą Oyczyznę, to ieſt w tedy, kiedy ambicya y łakomſtwo wſzyſtkie łamią, kruſzą, y przeſtępuią granice, kiedy czynią, że cale dobrem pogardzamy publicznym, ſtaraiąc ſię o naſze prywatne: kiedy ſiebie ſamych nad całą przekładamy Rzpltą. Ale powtarzam ieſzcze, proſzę uczyńmy tę łaſkę y inſzym wielom Ziomkom naſzym, żebyśmy iak o nas ſamych, tak dobrze y o nich trzymali. Mizantropami nie bądzmy. Ktorzy ludzkiego nie lubią narodu, w ktorych oczach wſzyſcy ſą ludzie niecnoty.

Rzecze tu zaś kto: że nigdzie więcey narzekania na zepſowanie kraiu y Narodu niemaſz, iak w tych aż dotąd Książkach: Kontradykcya

dykcya tedy iawna; wyżey bowiem wſzędzie tak ſtraſzna wſzyſtkiego złego, grzechow publicznych podłości, *&c:* exageracya, tu zaś znowu przeciwne iakieś obyczaiow y ſentymentow w naſzych Nacyonaliſtach bronienie, y niewczesne zalecanie. Odpowiedamy: że co inſzego to ieſt, iż my z dobremi Patryoty uſtawicznie w tych Książkach narzekamy prawie na panuiącą Anarchią w kraiu, iaka nie bywała, poki Seymy dochodziły y Rady, że tudzież narzekamy na zepſowanie z gruntu rządu y porządku, na złe y niecnoty publiczne z Anarchii wypływaiące, iak z plugawego zrodła: a co inſzego ieſt, na Narodu zepſowanie w obyczaiach, w ſercu y w ſentymentach narzekać, czego waruy Boże my dotąd nie myslelismy nigdy: my Narod za dobry y do dobrego generalnie ſpoſobny y cale ſkłonny zawſze mamy, ale w prowadzoną w nim przez nieſzczęście Rad formę, mamy za bardzo niedobrą y gubiącą na wſzyſtkim Oyczyznę; ta prawdziwie cale gorſza ieſt, niż była za przodkow naſzych, ale my we wnątrz niegorśi nad przodkow naſzych. Kiedy pozbędziemy ſię ſtraſznego nierządu y bezradney Anarchii, to y wielu bardzo pozbędziemy ſię złego, niecnot, podłości, y grzechow ludzką ſpołeczność pſuiących. Zawſze tedy iedno mowiemy, że Rad formę u nas poprawić potrzeba, nie ludzi, ktorzy zawſze iedney ſą, y byli y będą natury, zawſze dobrzy y zli, iedni

dobrzy, zli drudzy, ale ktorych poprawę, iako ta nadnaturalna ieſt, nie Rzplty, nie rozumom ludzkim, ale Bogu ſamemu y Religii zoſtawić potrzeba, ani my iey żadną miarą ludzkiemi uczynić nie potrafiemy śiłami. Formę zaś Rady, a raczey bezradność y Anarchią z pomocą Bożą, całe y kiedy y iak chcemy, poprawić możemy: te ſą naſze od początku do końca myśli.

Dokąd że więc ten cały dyſkurs *poſrzednich Republikantow* zmierza? a to żebyśmy złością naſzego, tak bardzo nie trwożyli ſię wieku, nie lepſzego w prawdzie, ale y nie gorſzego nad inſze, y żebyśmy tak bardzo krzywdzącey Narodu naſzego nie mieli opinii, że wſzyſcy w nim, albo większa nas część, niecnotliwi, podli, intereſſowani, o Oyczyznę nic niedbaiący y Dworowi przedayni ieſteśmy.

Zaczym ciż poſrzedni Republikanci, tak z tego konkluduią dyſkurſu: że niewątpią oni, iż by lepiey dla Rzplty było upewnić dla niey *Pluralitatem*, przez proiektowane do Wakanſow Elekcye, ale choćby tego tym czaſem niebyło, alboli też podobno y bydź nie mogło, to iednak beſpiecznie ieſzcze *Pluralitati* na Seymach głowne intereſſa Oyczyzny y wolność naſzę powierzyć możemy: z iedney ſtrony cokolwiek cnocie iak naſzey, tak y naſzych Patryotow ufaiąc, między ktoremi (iak zawſze bywało) wielka liczba złych, ale większa nie wątpliwie znayduie ſię dobrych: a z drugiey ſtrony y inſze też ſkuteczne procz Elekcyi biorąc tym czaſem do ubeſpieczenia dla Oyczyzny *Pluralitatis* ſpoſoby: to ieſt uſtanowić y większą niż ieſt liczbę Poſłow, (w Anglii na 500. w Parlament w chodzi) a Seymiki prawem ugruntować, żeby żadne nigdy zrywać ſię nie mogły: do tego trzy części przeciw czwartey, ieżeli ſię tak zda, na formowanie *Pluralitatis* naznaczyć, y tym podobne remedia: to na ten czas y ta boiaźń o ſkazienie *Pluralitatis*, przez ludzi tego, y każdego wieku złych, uſtanie, y Rzplta dochodzącemi ſzczęśliwie *per Pluralitatem*, będzie ſalwowana Seymami. Wſzakże, co proſiemy uważyć, y za Przodkow naſzych Wakanſe były w ręku Krolewſkich, a przecie *Pluralitas* nic na zgubę nie czyniła Wolności. Dopieroż teraz nie uczyni, kiedy lepiey iak za Przodkow naſych, z regulowana y oſtrzeżona będzie.

§. XXIII.

Republikanci za Elekcyami, przykładem Angielſkim niebeſpieczeńſtwo Pluralitatis *ode Dworu mocno pokazuią. Republikanci poſrzedni odpowiadaią.*

JEżeli przykłady naybardziey moc maią nad umyſłami naſzemi, po wſzyſtkich przeſzłych doſyć uwagi godnych racyach, *pro & contra* po

po zobopolnych odpowiedziach mocnych, naywiękſzą siłę *Republikanci za Elekcyami*, przeciw *Republikantom poſrzednim* y inſzym zakładaią w przykładzie Angielſkim. Tak tedy więc mowią: nic ſię nie naſłyſzemy częsciey, iako że w Anglii, w tak wielkiey y rozſądney Rzpltey, Dwor zawſze, nad *Pluralitatem* panuie: Krol y Miniſter nią zawſze włada, y w co chcą Parlament y cały Narod y wprowadzaią częſto, y mogą zawſze kiedy zechcą wprowadzić. Oczyw ſta przyczyna: że Dwor wſzyſtkie łaſki, honory, y cokolwiek do naywiękſzych fortun partykularnym pomaga, ma w ſwoich rękach, y abſolutnie rozdaie. Angielczykow to ſą ſłowa: (18.) *Wſzyſcy ludzie pragną honorow y bogactw, ale w Anglii więcey, iak w inſzych Pańſtwach o nie ſię ſtaraią: łatwość, ktorą maią Ziomkowie naſi przedawać Ich głoſy, a zatym y dobro Oyczyzny, ſprawuie u nas wielom y częſtſze, y prędſze fortuny, niż w Kraiach inſzych. Wſzyſcy ktorzy chcą bydź deputowanemi do Parlamentu, ruynuią ſię w Miaſtach, y w Prowincyach na ſiebie zakupuiąc Suffragia, ale też ſpodziewaią ſię dobrze ſobie nadgrodzić, przedaiąc drogo ſwoie głoſy Dworowi. Wielkie Summy Krolewſkie na Parlamentowych wychodzą. Sławny ieden za tego Panowania Miniſter mawiał: że miał głoſow, ile ktory wart bydź może, taryffę: Krol Gwilhelm pragnął żeby raz na zawſze mogła bydź uſtanowiona taxa na głoſy ktore mu ſą potrzebne. Dwa obiekta każdy* ma

(18.) *Pag*: 69. 170. 244, 246. *Teſt: Pol. de Bynk.*

ma partykularny, żeby zoſtał do Parlamentu Poſłem, ambicyą y intereſs. A gdy kto ieſt do Parlamentu obrany, mniema że ſwoiey zadoſyć uczynił funkcyi, kiedy ſłużył Miniſtrowi we wſzyſtkim. Ludzie więc ci, ktorzy ſą deſtynowani na podpory Kroleſtwa, na Prawodawcow y Protektorow Narodu, bardzo radzi, że mogą łaſkę ſobie pozyſkać Krolewſką, ktora ich może doprowadzić do honorow y bogactw. Krolom więc poświęcaią ſię całych. Darmo ten y ow zapalony gorliwością dla Oyczyzny, y ktory niemysli, tylko iey ſławy y pożytkow przymnażać, opponuie ſię Dworu y Miniſtra propozycyom. Darmo mężną y mocną wymową pokazuie na oczy Oyczyzny krzywdę: partya Iego zawſze będzie ſłabſza, Dworſka zawſze przepiſze. Nie zoſtanie mu tylko honor, że okazał ſwoię przeciw dobru publicznemu miłość, y zaſłużył ſobie na Dworſkich Miniſtrow nienawiść. Jeżeli determinować ſię może, aby reſztę życia w domu przepędził, a ma iaki Urząd, złożyć go muſi: łaſki nie ſą więcey dla niego, ſzczęśliwy ieżeli go, y w ſwym domu zoſtawią ſpokoynym, ieżeli chcą o nim zapomnieć. Powolni zaś y poſłuſzni, ſą we wſzyſtkich faworach, napełnieni ſą niemi: mało dbaiący o dobro publiczne, byle Pan dobrym na nich patrzał okiem, byle faworyzowani byli, to Ich prożności y łakomſtwu doſyć. Partya więc iedna przeciw drugiey zawzięta pozwala na wſzyſtko, cokolwiek Dwor życzy, y tak zaślepiona ieſt, że widzieć nie może, iż to ſzkodzi Oyczyznie. Strona iedna drugą poniża, y kontenta: ta ſłodka myśl,

myśl, że przemogła, radością iey ſerce napełnia; a nie myśli, albo raczey dobrowolnie ſię zaślepia, przeciw mocnym owym racyom, ktoremi dowodzono, że to co Dwor chciał, ieſt przeciw przywileiom y dobru Narodu.

Nie mamy do tego nic przydać, (za Elekcyami Republikanci mowią) zwierciadło to ieſt czego ſię y u nas ſpodziewać. *Pluralitas* w Anglii konkluduie wſzyſtko, ale *Pluralitatem* Dwor rządzi, bo wſzyſtko co uſzczęśliwia ludzi w abſolutnych ma ręku. Taż *Pluralitas* y nam nie dopomoże wiele, przy abſolutności u Dworu rozdawania łaſk y Wakanſow, inaczey toż y my co ten Angielczyk, y Potomkowie by naśi mowili.

Odpowiedaią na to Republikanci poſrzedni: ſzczęśliwy kogo cudze nieſzczęścia oſtrożnym uczynią. Ze więc o tym niewątpią, iż gdyby dla ubeſpieczenia *Pluralitatis* Rzplty, Krolowie, iak inſze . Prawa Majeſtatu dobrowolnie podzielili z Rzpltą, tak żeby y to ſwoie abſolutne prawo iey kommunikować przez *Pacta Conventa* raczyli, niewątpią mowię żeby lepiey było Oyczyznie y beſpiecznieyſza by o ſwoich Obywatelach była. Ale to rzecz nie ieſt tak łatwa, trudno na niey ſię fundować; a tym czaſem nierząd bezradność, y Seymow zniesienie, oczywiście dogubia Oyczyznę.

Ze iednak Oyczyzny azardować, y w niebeſpieczeńſtwo podawać iey ſię niegodzi, na tę przywiedzioną od Anglii z naſzym ſtanem

nem komparacyą, tak odpowiedaią Republikanci pośredni: czyieyże to kolwiek ręki portret ieſt odmalowanie to Angielſkiego Stanu, ieſt to zawſze widoczne dzieło Malkontenta ze Dworu. Zoſtawmy, niech oni tam iak chcą te domowe rozſypuią zarzuty, my mowmy, co do naſzey rzeczy należy.

Fałſz to naprzod ieſt, ogolnie mowiąc, żeby tak bardzo *Prlitas* w Anglii była przedayności podległa y zawſze panowana od Dworu. Niewſpominaiąc dawnieyſzych, oto tenże ſam Gwilhelm Krol, ktorego między naywiękſzemi Politykami, y naywalecznieyſzemi oni rachuią Wodzami, tenże ſam Gwilhelm, ktory iak wyżey ieſt, życzył ſobie, mieć głoſow ſobie potrzebnych raz na zawſze uſtanowioną taxę, tenże mowię ſam Gwilhelm, iak wiele razy nic niemogł przeciwko *Pluralitatem* wſkorać? (19.) *Miniſtrowi fawarytowi Roku* 1696. Hrabi de Portland *wielkie dobra darował, w Xięſtwie Wallii: Parlament o rewokacyą tey dopominał ſię donacyi, y żeby od Korony bez Jego konſenſu podobne dobra y juryſdykcye nigdy bydź przez Krola alienowane niemogły: wſzyſtkiemi pewnie Krolewſkiemi łaſkami, Krola y ſwoy utrzymuiąc intereſs, ſzafował Miniſter*, Pluralitas *Parlamentu determinowała Krola do odebrania dobr Portlandowi, nigdy bardziey nie ukontentowanemu w życiu.*

Parlament Roku 1697. mocno o woyſka

 Ziemne-

(19.) Vita Gvilhelmi *Lib.* 7. *An.* 1697.

Ziemnego ſkaſſowanie naległ: (20.) *mowa Krola do Parlamentu zawierała w ſobie, cokolwiek naylepśi Oratorowie mowićby nayobſzerniey w tey materyi mogli, nic nie opuścił do perſwadowania aby to Woyſko utrzymać: iednakże Krol wielki, Izbie niżſzey Parlamentu nic wyperſwadować niemogł, Ziemne Woyſko znieſione, choć Krolowi zdała ſię wielka onego utrzymania potrzeba. Tentował toż ſamo Krol naſtępuiącego Roku, ale go omyliła nadzieia: 221. głoſow było Krolowi przeciwnych, przeciwko* 154. *głoſom, ktore poſzły za ſtroną Krolewſką. Mniemał Krol że w drugiey wyżſzey Parlamentowey Izbie Konſtytucya niżſzey Izby przyięta nie będzie, ale y w Senacie była bez żadney potwierdzona odmiany.*

(21.) *Piſał liſt Krol Roku* 1699. 28 *Marca, że wſzyſtko było gotowo na odeſłanie do Hollandyi Pułkow Hollenderſkich, ktore był z ſobą na ſtraż ſwoiey Oſoby ſprowadził, żeby iednak Krol życzył, aby mieli wzgląd na Jego Oſobę, y żeby pozwolili dłużey w Anglii tych Hollendrow zatrzymać, ile że wyżſza Izba iuż na to prawie zezwoliła. Niżſza Izba po deliberacyi, tak na liſt odpowiedziała Krolewſki: że dwie rzeczy naybardziey ią bolą, y że ſię tacy znalezli, ktorzy rzecz przeciwną prawom Majeſtatowi radzili, y że Krol niema doſyć w Angielczykach ufności, ktorzy mu tak wielkie dali ſwey wierności dowody.*

Y tak

(20.) Vita Gvilhelmi: *Lib.* 8.
(21.) Vita Gvilhelmi. *Lib:* 8.

Y tak Krolewſkiemu zamyſłowi od Parlamentu nieſtało ſię zadoſyć. Hollendrzy odeſłani.

(22.) *Wielkiey konſekwencyi rzecz na początku Roku* 1700. *traktowała ſię w niżſzey Parlamentu Izbie. Krol ſkonfiſkowawſzy Irlandzcykow rebellizuiących dobra rozdarował ie ſwoim zaſłużonym. Izba na ſpłacenie długow publicznych aby te dobra poſzły, uśiłowała. Dworſcy przynaymniey aby trzecia część tych Dobr na dyſpozycyą Krola zoſtawiona była wielorako perſwadowali: między czteremią ſet pięćdzieſiąt Parlamentowemi, więcey było głoſow, ktore przezwyciężyły, że nie tylko dobra te iuż dane Dworſkim klientom, odebrane im były, ale też żeby Ci, ktorzy taką radę dali Krolowi byli przykładnie karani.*

Zrobił był traktat Gwilhelm z Francyą przeciw prawu: (23.) *Izba Parlamentowa niżſza, tak to reprezentowała Krolowi: ponieważ Pan Jan* Sommers, *ktoremu W. K. Mość naywięcey ufaſz, razem z Graffem* Dorfort *y z Karolem* Hallifax *poradzili W. K. Mći, żeś Traktat ten tak Angielczykom ſzkodliwy uczynił, bez wiedzy y rady Parlamentu, niemożemy tylko Majeſtatowi Jego ſprawiedliwy z tąd naſz żal oświadczyć, y nayuniżeniey ſupplikowac, żebyś przerzeczonych teraz y na zawſze od ſwey rady oddalił. Supplikuiemy tudzież Majeſtatowi W. K. Mći, abyś od ſiebie oddalił Hrabię* de Portland, *ktory do nieſprawiedliwego tego był pomocą traktatu.*

 Oraz

(22.) Vit: Gvill: *Lib:* 9.
(23.) Vit: Gvill: *Lib:* 9.

Oraz zaś, *taż Parlamentowa Jzba większą liczbą głosów*, *Pana* Sommers *Kanclerza*, *Hrabię* Dorfort *y Pana* Hallifaxa *za zdrayce Oyczyzny y naywiększego kryminału winnych osądziła.*

Opuszczam wiele podobnych Jzby rezolucyi. Owoż tedy tenGwilhelm tak mądry y potężny Krol, ktory głosow Parlamentowych układał taxę, że ich nie zawsze mogł się dokupić, dosyć to są oczywiste, y w rzeczach bardzo wielkiey konsekwencyi przeciw Dworowi przykłady.

Ten zaś sam Minister, ktory się, iako wyżey iest, szczycił, że ma głosow Parlamentowych taryffę, sprobował na sobie samym, że mu się nie zdała na nic. To świeższy przykład. *Robert Walpol* miał nieskończony u Krola Jerzego kredyt y w Europie konsyderacyą, dysponował Wakansami według swoiey fantazyi, siał pieniądze pełnemi rękami. Parlament się mocno uparł, aby go z Ministerium zrzucić, y od Króla oddalić: miał w nim wielu bardzo obowiązanych przyiacioł, *Pluralitas* iednak wyperswadowana, że to był Człowiek szkodliwy Anglii, po tysiącznych trudnościach przemogła, że Krol naostatek od siebie go, y od Ministerium oddalił.

Pomniemy z wiadomości publicznych, iako żydzi przed kilką lat, przez mocną protekcyą Dworu usiłowali niezmiernie, aby otrzymać Parlamentu konsens, na ich w Krolestwie Angielskim naturalizacyą, co my zowiemy

wiemy dać Jndygenat, a Rzymianie *Civitate donare*. Reprezentował Dwor cale faworyzuiący Zydom, y od nich samych na korrumpowanie Deputatow pomoc wszelką maiący, iak wiele pieniędzy y industryi Zydowski Narod wnieść może do Anglii. Było y wParlamancie wielu, ktorzy mocno y mowili y czynili za niemi;*Pluralitas* iednak lepiey życząca Oyczyznie, y przewiduiąca od tak chytrego Narodu pewne y nieuchybne szkody, przepisała y fakcyą Dworu,y moc prezentow offiarowanych od Zydow:Zydom naturalizacya denegowana.

Można więc z tych y podobnych przykładow miarkować, że y w Anglii w takich osobliwie interessach, gdzie o całość praw y Oyczyzny idzie, nie iest Dwor *Pluralitatis* Panem, y to tylko iest po większey Części Malkontentow ze Dworu w ich Craffsmannach inwektywa zwyczayna.

Y teraznieyszey Woyny (była ta głośna po Europie wieść y opinia, y nie bez dobrego fundamentu) że Dwor iey dla uchronienia niebespieczeństwa swego Hannoweru, cale nieżyczył, y ile mogł Jerzy II. oney się sprzeciwiał, ale Nacya dla ubespieczenia sobie panowania na morzu, y dla uniżenia rosnącey sąsiedzkieyPotencyi morskiey,(ktora iedna prawdziwa tey woyny przyczyna) wielce Iey sobie życzyła. Narod ią więc y Parlament przeciw Dworu intencyi *Pluralitate* wymogł. To każdemu wiadoma. Toć tedy tam *Pluralitas*, cale

cale nie ieſt panowana od Dworu, ale idzie za intereſſem Oyczyzny.

To pewna ieſt, że kiedy Krol dobrego co, dla Nacyi, y z Oyczyzny intereſſem zgadzaiącego ſię proponuie, chocby były przeciwieńſtwa w Izbie y trudności naywiękſze, zawſze iednak na ten czas *Pluralitatem* w niey lub znaydzie lub zrobi. Ale nie w ten czas kiedy co przeciw eſſencyalnemu dobru Oyczyzny, lub prawom Oyczyſtym zamyśla.

Jeżeli zaś y to ſię trafia, że Dwor Angielſki przeciw dobru y prawom Oyczyzny *Pluralitatem* przeciąga, czego my (mowią Republikanci posrzedni) cale nie przeczemy, bo y na to ieſt przeciwnych dowodow, to kiedybyśmy w naſze Seymy Przodkow naſzych *Pluralitatem* wracali, (iako albo zginąć bez rady, albo wrocić ią potrzeba,) to mowię na ten czas do nas będzie należeć, abyśmy ſkuteczne na to wzięli ſpoſoby, co widziemy że w Anglii *Pluralitati* ſzkodzi.

Kweſtya więc cała na tym, czy koniecznie przez ſame do Wakanſow Elekcye *Pluralitas* dla Oyczyzny przeciw Dworowi ubeſpieczyć ſie może? ponieważ y w Anglii Wakanſe y łaſki w ręku Krolewſkich abſolutnie będące, często przynaymniey ſzkodzą, lub pewnie mogą *Pluralitati* ſzkodzić. Nie neguią, iak to wiele razy mowią Republikanci pośredni, że przeciw tey od Dworu boiaźni, Elekcye do Wakanſow był by ſpoſob ſkuteczny. Ale

Ale idzie o to, czy ſię dadzą? y kiedy dadzą ſię wprowadzić? a tym czaſem bez Seymow y *ſine Pluralitate* giniemy.

Seymy więc przebog uſtanowmy, y *Pluralitate*, bo inaczey nie można, raz ie ubeſpieczmy na zawſze: a patrzaymy, ieżeli procz ſpoſobu elekcyi do wakanſow, ktory trzeba na ſwoię odłożyć porę, tym czaſem inſze mogą znaleść ſię ſpoſoby, aby iak w Anglii często ieſt, tak y w Polſzcze nie była ode Dworu niebeſpieczna *Pluralitas*.

Trzeba wiedzieć, że Parlament w Anglii odmienia ſię w ſiedm lat, to ieſt Deputaci do Parlamentu, albo iak my zowiemy od Miaſt y Prowincyi Poſłowie, ſą odmieniani y obierani w ſiedm lat, a obranych przez ſiedm lat trwa funkcya. Z tych na ſiedm lat obranych, każdego roku w czaſie kiedy intereſs wymaga, Krol konwokuie Parlament: Parlament zaś iak długo ma trwać, od mnoſtwa y wielkości intereſſow, y od woli dependuie Krolewſkiey.

Z wielką trudnością y uśiłowaniem Nacyi ſtanęło było Parlamentu prawo, żeby co trzy lata, nie co ſiedm lat, iako wyżey, odmieniały ſię Parlamenty. Za wielkie ubeſpieczenie *Pluralitatis* przeciw Dworowi prawo to Angielczykowie mieli. (24.) *Ponieważ Parlament odmieniaiący ſię co trzy lata, wielką czyni dla Dworſkiego Miniſteryum ſubjekcyą, bardzo by*

(24.) *Pag:* 168. Teſt: Pol. *de Bynk.*

dzo by bowiem koſztowało, co trzy lata nową ſobie Pluralitatem *ubeſpieczać.*

Za Jerzego pierwſzego Parlament znowu ſkaſſował to prawo, y obieranie Parlamentowych Deputatow do ſiedmiu lat wrocił. Tak na to wielu Patryotow narzeka, iako na wielkie Rzplty nieſzczęście. Mowią tak: (25.) *poki Parlament trwał trzy lata, Krol niemogł kaydanow wkładać na lud Angielſki, ktory umiał od ſwey oſwobodzić ſię niewoli.*

Kładą tedy Angielczykowie Republikanci u ſiebie za ſpoſob ubeſpieczenia *Pluralitatis* dla Rzplty, żeby ſię wrocić znowu do trzech lat, y co trzy lata Poſłow trzechletnich do Parlamentu obierać.

Jeſt y druga rzecz do obſerwowania w Parlamencie Angielſkim, że Krol konwokuie y ſkraca Parlament, kiedy mu ſię podoba. Na to Patryotowie narzekaią, (26.) *kiedy bowiem Parlament ſprzyia Dworu zamyſłom, kontynuowany ieſt bez żadney trudnosci; ieżeli zaś ſprzeciwia ſię Dworowi, Krol go kaſſuie y inſzy zgromadza, na ktorym ſobie* Pluralitatem *głoſow lepiey ubeſpiecza.*

Jeſzcze y to w Parlamencie Angielſkim obſerwować należy, że Miaſta y Prowincye ſwoim do Parlamentu Poſłom, żadney nie daią inſtrukcyi, ale moc nieograniczoną do wſzyſtkiego. Y na to Republikanci ſię ſkarżą, (27.) Krol

(25.) *Pag:* 250. Jbidem.
(26.) *Pag:* 167. Teſt: Pol.

Krol. mowią, *był obligowany przedtym, w liſtach inwituiących Poſły y Deputaty do Parlamentu, wyłożyć racye, dla ktorych ten ſkłada Parlament. Każdy Deputowany miał rozkaz wyraźny od Miaſta czy Prowincyi, iak miał ſię rezolwować z ſwym głoſem: ten zwyczay ieſt teraz znieſiony: maią Poſłowie nieograniczoną moc, y każdy ſwoy głos może przedać, według intereſſu wielkości.*

Namieniliśmy iuż wyżey, że Dwor rekommendacyami Oſob, ktore maią być do Parlamentu od Miaſt y Prowincyi obrane, doſyć wielką czynił zawſze ſubjekcyą obieraiącym, ktorzy dla Dworu mieć w tey mierze muśieli powolność. Lubo to przeciw Angielſkiemu prawu ktore (iak piſze, *Orleans Lib:*2.) uſtanowiło: *Regem in eligendis à Civitatibus Legatis, nullam partem habere, plenamque iis libertatem relinqui oportere.*

Te y inſze o Parlamencie Angielſkim uczyniwſzy obſerwy: Poſłowie rekōmendowani ode Dworu; Poſłowie iedniż na ſiedm lat obrani, ktorych nie trudno przez tak długi czas zobligować Dworowi; Parlamenty co rok według woli Krolewſkiey ſkładane, y iak ſię podoba, ſkracane; Poſłowie bez żadnych inſtrukcyi ſwoiemu zupełnie zoſtawieni zdaniu: mogą to być więc te y podobne rzeczy, ktore niebeſpieczną dla Anglii w Parlamencie *Pluralitatem* czynią.

U nas rekommendacye do Poſelſtw ode Dworu,

(27.) *Pag:* 170. Teſt: Pol.

Dworu, przynaymniey autoryzowane y publiczne, nie ſą Woiewodztwom znaiome; może y prawo mocno ie oſtrzedz: u nas Poſłom daią Woiewodztwa inſtrukcyę, w każdym prawie, a oſobliwie w pryncypalnych Seymu konwokowanego punktach: godzi ſię wſkrzeſić przez prawo *Relationis* Seymiki, aby Poſłowie dali ſprawiedliwe racye, ieżeli y dla czego kiedy odſtąpiliby inſtrukcyi, ktore koniecznie y pilnie promowować powinni. U nas nie na ſiedm lat, ani na trzy lata Poſłowie, ale na ſześć tylko niedziel; y zakazane mocno limity. U nas Seymy Sześcio-Niedzielne co dwa lata, Dwu-Niedzielne kiedy potrzeba, ani ich ſkrocić, ani przedłużyć według prawa nie można. Toć iuż te ſpoſoby y prawa bardziey u nas ubeſpieczaią *Pluralitatem* dla Rzplty, iak w Anglii, y mniey Dwor Panem iey czynią. Za wielkie ubeſpieczenie głoſow większey liczby dla Oyczyzny, zakładaią Angielczykowie na tym, aby Poſłowie iedni tylko trwali trzy lata: Aby Krol Parlamentow ktore mu ſię nie podobaią nie ſkracał, ani przedłużał faworyzuiących ſobie; my to iuż nad Angielczykow mamy. Toć z tych iuż przyczyn beſpieczniey ſza ode Dworu u nas iak u nich *Pluralitas*, nie tykaiąc Elekcyi.

Jeżeli mniey Poſłow iak Angielczykowie mamy, ktorych większa liczba, trudnieyſzą Dworowi ich korrupcyą czyni, to nam wolno więcey tym koncem po Woiewodztwach przez prawo uſtanowić Poſłow. Jeżeli

Jeżeli to mało, że w Anglii ieden zawſze głos nad połowę głoſow, *Pluralitatem* przeważaiącą czyni, y boiemy ſię ieſzcze o taką *Pluralitatem.* To iakoś my namienili, poſtanowmy *Pluralitatem* części trzech przeciw czwartey. Jmaginować trudno tak większą połowę w Jzbie przedaynych, y zdraycow Oyczyzny.

Sama zaś rzecz przez ſiebie mowi, że Krolowie Polſcy, nie ſą tak iak Angielſcy bogaci, Summ im na wſzyſtkich Seymikach y Seymach do głoſow zakupywania nie ſtarczy, nad to nikczemna tu by była taryffa y taxa. Jawna rzecz, że y nie tak wiele trafia ſię Wakanſow, ktoremiby tak wielka *Pluralitas* korrumpować ſię mogła: a dawniey przed Seymem rozdane Wakanſe, widziemy z experyencyi, iakich czynią na Seymie Dworowi przyiacioł, ieżeli świeżſzych y nowych łaſk do rozdawania niemaſz.

Mogłby y to uſtanowić prawem, aby ktokolwiek puł roku przed, y podczas Seymu y 2. niedziele po Seymie, ſtarać by ſię miał u Dworu o iakikolwiek mały, czy wielki Wakans, żeby Poſłem na ten Seym bydź nie mogł obrany, a ten ktory świeży od pułroka wziął Wakans, był rugowany. Seymik *Pluralitate* zawſze dochodzący mocno by ſobie tego dopilnował prawa, iako y Seym *relationis* po Seymach. Deklaracye ode Dworu ieſzcze podobno mogłyby bydź taiemne, ale ich cenę z doświadczenia wie każdy, aby ſię niemi tak bardzo miał

uwodzić. Choć to ſpoſob *Pluralitatis* ubeſpieczenia ieſt prawie trochę zbyteczny, zdałby ſię podobno znośnieyſzy,niż Wakanſow przeniesienie na Elekcye.

Temi więc y inſzemi ſpoſobami, ieſzcze nie tykaiąc Elekcyi, mogłaby ſię dobrze dla Oyczyzny upewnić *Pluralitas*, lepiey niżeli w Anglii. Każdy ſwoie inſze mogłby podać ſpoſoby.

Naoſtatek wracaiąc ſię do tey z Anglią komparacyi, nad tym pilną trzeba uczynić reflexyą, że w Anglii Krol ma moc,bez wiedzy y konſenſu Rzplty wypowiedać Woynę, a potym (iak u nas mowią y we Francyi) Parlament wciąga,aby mu akkordował pieniężne na woynę ſubſidia. W tym punkcie więc Malkontenci na Dwor zwykli naybardziey narzekać, a przynaymniey to naybardziey zwykli exagerować Piſarze Francuſcy, że Dwor Angielſki woyny wymysla y wzbudza, aby miał pretext kontrybucyami publicznemi ſwe ſkarby napełniać. Łatwo o racye, ile przeciw nienawiściami nielubioney od Angielczykow Francyi, lub przeciw Hiſzpanii o handlow intereſs. Jeżeli więc *Pluralitas* przeciągniona na ſtronę Dworu cokolwiek kiedy ſzkodziła Oyczyznie,to zawſze w tym iednym naybardziey punkcie, że Dworowi ſłużyła, do wciągnienia Nacyi w Woyny mniey potrzebne, y Kolligatom,iak Anglii pożytecznieyſze. Na tym tedy ordynaryine przeciw *Pluralitatem* w Anglii ode

ode Dworu kierowaną y rządzoną,Thoryſow, albo Republikantow Dworowi przeciwnych, inwektywy y ſkargi kończyć ſię zwykły.

Prosiemy to teraz, mowią Republikanci poſrzedni, applikować do Polſki. W Polſzcze u nas Krolowie prawa nie maią nikomu wypowiadania Woyny: każdy zaś z nas wie iako Nacya naſza nie ieſt ſkora do Woien, ile *ad bella offenſiva*, przykładu niemamy,procz zdaie ſię Wideńſkiey;ieżeli mowić ſię może, że na Prowincye naſze w ręku na ten czas Tureckich jęczące, y na Chrześciańſtwo ginące z indyfferencyą mogliśmy patrzeć. W reſzcie, nie kuſzą nas ani kraiu zdobycia, mało y naſzych odzyſkanie, ani mięſzanie ſię między poſtronnych Dworow y Narodow zatargi.Toć iuż zrodła tego nie maſz u nas, ktore *Pluralitatem* w Anglii korrumpować,iak mowią Malkontenci, zwykło. Krol u nas woien niewypowieda, Nacyi na to trzeba wyraźnego konſenſu, toć o *ſubſidia per Pluralitatem* ſtarać ſię, y wciągać Nacyą nie ma żadney przyczyny: a przez to tyśiąc inkonweniencyi Angielſkich *ex Pluralitate*, na ktore narzekaią, upada, Jeżeli Krol przeſzły u nas wzbudził Woynę Inflantſką bez wiedzy Rzplty, to, każdy widzi, że *ad Pluralitatem* nic nie ma, bo tam *Pluralitas* ani pytana, ani ſzukana nie była.

§. XXIV.

Kontynuacya materyi przeſzłego paragrafu.

Alec

ALeć na koniec niech kto chce, co chce mowi, o tey Angielſkiego Dworu wielkiey nad *Pluralitatem* władzy; my ſtaraymy ſię raczey aby u nasDwor nią cale nie władał,iak rozumiemy że włada nią w Anglii: a tym czaſem o Angielczykow nie fraſuymy ſię. y z całą tą mniemaną Dworu tamteyſzego nad *Pluralitatem* mocą, nieobawiaymy ſię zguby Anglii. Daleko od tey Wyſpy odlegli ieſteśmy, nie wſzyſcy konwerſuiemy z Angielczykami, nie wſzyſcy czytamy o ich rządach y we wnętrznym ich ſtanie. Francuzi nie mogą nam prawie o nich cale nie parcyalnie piſać, a przynaymniey mało takich widziemy: Malkontenci tudzież Angielſcy nie dadzą nam pewnie żadnego takiego o rządzie teraznieyſzym portretu,żeby nie był z okropnym Dworu odmalowaniem. Jeżeli kto im chce wierzyć, wolno mu: ale też y nam niech wolno będzie,niech y nam ſię godzi, wierzyć ſamym że godnym, rozumnym y gorliwym Patryotom Anglikom, ktorzy rozumieią inaczey, iak my mamy impreſſye, o ſzczęsliwości ſwegoNarodu, y doſkonałości ich wewnętrznego rządu.

Ze świeżey 1759. Księgi pod Tytułem *Charakter Stanu Politycznego Wielkiey Brytanii w iakim ſię teraz znayduie*, z kilku mieyſc wyimiymy tu nie ktore słowa: *Sect: II. Pag:89. & ſequentibus.* *Po rewolucyi* (to ieſt, iak Stuardowie przez rewolucyą oddaleni od Tronu przeſtali panować, koło Roku 1688.) *Krolowie*

naśi

naśi ſtrzegą ſię ſkopułow,do ktorych Predeceſſorowie ich zapędzali ſię ſlepo. Anglia, ma wolność y beſpieczeńſtwo większe, niż pod Panowaniami przeſzłemi.Narod cały ogolnie ma ſię dobrze y ieſt ſpokoyny. Rząd ſprawiedliwy y ſłodki. Krol konwokuie regularnie według Praw Parlament. Krol y Parlament złączaią ſię y rozłączaią w dobrey harmonij. Stanowią prawa, ktore im ſię zdaią pożyteczne. Raz oſobliwſzy, wzgląd maią na Dobra y włości, drugi raz na handlow intereſs. Uważaią y poważaią wielce generalne zdaniaKupcow y ludu, tak dalece, że ieżeli ci nie kontenci ſą czaſem z iakiego iuż uſtanowionego prawa, to dla uſpokoienia onych widzieliśmy w naſtępuiących Seſſyach Parlamentu, toż ſamo rewokowane Prawo. Kiedy wątpliwość ieſt iaka, o iakim prawie, czy o iakiey prerogatywieKrolewſkiey,to ieſt, czy ma Krol moc, to albo owo uczynić? nie tak iak bywało przed tym, że wſzyſtko Dwor wymagał przez racyą konieczney potrzeby, albo y bez prawa za lada okkazyą ſwoie ſobie ſam prerogatywy rozſzerzał, lecz teraz czyni zaraz propozycyą do Parlamentu, aby ten wytłumaczył, albo ieżeli mu ſię zda, rozprzeſtrzenił y przyſporzył prawa iakiego Korony. W pośrodku narzekań złe intencyonowanych ludzi, lub malkontentow, ktorzy krzyczą na niewolą y oppreſſye, niewidać iednego przykładu tey oppreſſyi. Każdy Człowiek dowcipny y pracowity, może żyć w obfitości większey iak we Francyi, czy w iakichkolwiek abſolutnych Państwach. Dużo płaci, ale mało dba o to, bo

ma ſpo-

ma ſpoſob y naywięcey płacenia, y widzi że każdy ſzczęśliwym żyć może pod tak ſłodkim Panowaniem y pod praw protekcyą.

Lecz czy niemaſz iuż defektu żadnego w rządzie Angielſkim po rewolucyi? nie maſz że żadnych bezprawia? żaden prawdziwy przyiaciel wolności tego nie rzecze przeciw ſwemu ſumnieniu. We wſzyſtkich rządach ludzkich ieſt nie mało złego, y naſz po rewolucyi nie ieſt wolen od błędow. Co inſzego ieſt, co chwalemy: to ieſt, że rewolucya uſtanowiła rząd doſkonalſzy. Wydaie ſię w nim bardzo pięknie, cudowne to y iedyne zmieſzanie Monarchiy okryslone y, y wſpaniałey Aryſtokracyi, bez mocy opprymowania ſłabſzego, tudzież Demokracyi, ktora utrzymuie nieiako rowność, bez odmian, y bez zakłocenia. Naſze Oſoby, naſze życia y naſze dobra, ſą w beſpieczeńſtwie przeciw nieſprawiedliwości Sądow. Niemoże nikt na nas tłoczyć podatkow bez zezwolenia Parlamentu, y mamy wolność iak nayprzeſtrzeńſzą mowienia, bronienia ſię, piſania, y drukowania, co nam ſię podoba. Otoż te ſą korzyści, ktorych zażywamy daleko więcey niżli kiedy przed tym. Wolność y beſpieczeńſtwo tak doſkonałe, dodaie ſerca do induſtryi y do handlow; że chociaż mamy wielkie podatki y wielkie nacyonalne długi, ieſteśmy iednak bogatſi, y mocnieyſi, niż byliśmy przed rewolucyą, &c: Weźmy, weźmy *Pluralitatem*! a możmy tyle mowić, co Anglikowie, a przynaymniey co podobnego, o naſzym Kroleſtwie!

Pag: 113. *Obmierzła mi ieſt cale Korrupcya, iakimkolwiek kto ią czyni ſpoſobem. Potępiam Miniſtra, ktory ſzuka ofiarowaniem zyſku przywieść Parlamentowego Poſła, aby w Izbie mowił przeciw ſumnieniu ſwoiemu: y tego nawet nie juſtyfikuię, ktory płaci Poſłowi, żeby mowił według ſumnienia y zdania ſwoiego. Korrupcya zawſze ieſt kryminalna y niegodziwa, z iakieyże kolwiek przyczyny: ani iey koniec, dla ktorego dana ieſt, uſprawiedliwiać nie może.* Pag: 119. *Tym czaſem to cale prawda ieſt, że dziś nie ieſt w mocy żadnego Miniſtra, wciągnąć w to, by naywiękſzym ofiarowanym zyſkiem Parlamentowych Poſłow, lub Elektorow, ażeby ſakryfikowali Oyczyſte prawa, albo odſtąpili od iſtotnych wolności, y uſtaw ſwoiego kraiu.* Munera excæcant prudentem, & ſubvertunt verba juſtorum. Exodi 23: *Wakanſe y penſye będą mieć zawſze wielką influencyą; tym czaſem mamy wielką racyą ufać, że gdyby przyſzło do proby, więkſza liczba, nieodſtąpiłaby nigdy obrony, y powagi naſzych Parlamentow, y ludu wolności.* (Tożmy ſamo y wyżey y niżey, mowiemy, że niepodobna ieſt, aby więkſza liczba Patryotow y Poſłow, miała licho przedać głowny iaki y iſtotny interes wolności) pag: 153. *Fakcyi moc w Parlamentach, pochodzi wprawdzie z tego, że ogolnie mowiąc, mało ieſt w ludziach cnoty: lecz to z iedney ſtrony wyznawſzy, trzeba przyznać z drugiey, że iakieżkolwiek w rządzie u nas znayduią ſię defekty, ieſteśmy ie*dnak NAROD BOGATY, WIELKI, y MOCNY:

W inſzym mieyſcu tenże Autor *parte* 5. *pag*: 306. Angielſką z Francuſką tak komparuie potencyą: *Chociaż w woynie z nieprzyiacielem ieſteśmy, mamy iednak dobre iey prowadzenia w Domu ſpoſoby. Angielczykowie wprawdzie nie powinni ſwoim nieprzyiacielem gardzić. Tymczaſem gdy uważamy ſytuacyą naſzey wyſpy, y wielkość naſzych ſił morſkich, y że nieprzyiaciele naśi ledwie ſię ważą z nami ſpotykać na pełnym morzu, y nie mogą tylko inkwietować naſz handel przez ſwoich Armatorow: a kiedy ſwoie okręty woienne z ſwych Portow chcą ruſzyć, muſzą to kryiomo czynić, żeby umknąć przed naſzemi potężnieyſzemi flottami: Kiedy myslemy, że naſza wyſpa wſzyſtkich rzeczy do życia potrzebnych wielką nam wydaie obſitość; że przez induſtryą obywatelow y przez handle z obcemi, mamy pieniądze, ktore ſą* nervus belli, *że ieſteśmy dobrze opatrzeni w broń, y we wſzyſtkie nawalne y woienne potrzeby, że mamy reputacyą w Oryentalnych Indyach, że naſze w Ameryce Kolonie, przewyżſzaią dobrze Francuſkie bogactwami y liczbą: kiedy zważamy, że w Wielkiey Brytannii znayduie ſię dwa milliony ludzi, tak mocnych y dzielnych, iak gdzie bydź mogą w Europie, że fliśi Angielſcy generalnie przynaymniey ſą rowni, ieżeli od Francuſkich nie lepśi; że z naſzego Szlacheckiego ſtanu, może wybrać Korpus Officyerow, ktorzy miłością honoru, żarliwością o dobro publiczne, y dzielnością rownaią Francuſkich; kiedy naoſtatek zważamy, że chociaż nieco między nami*

mi znayduią ſię niezgody, łatwo wſzyſcy ſię złączemy przeciw Francuzom, pod Krolem, ktorego ſprawiedliwość y dzielność ſą znane, kochanym od ſwego Ludu, gotowym do zadoſyć uczynienia ich wſzyſtkim pragnieniom, y do wykonania propozycyi, ktore Parlament mu czyni; tyle więc awantażow, w Morſkiey woynie czynią nam ſprawiedliwą otuchę, że chociaż z początku na naſzych nadzieiach nieco zawiedzeni byliśmy, naoſtatek Superioritas *cała z naſzey ſtrony znaydować ſię będzie. Do wſzyſtkich zaś tych pożytkow przydam nayważnieyſzey konſekwencyi ieden, y nim zakończę: że Francuzi poddani ſą mocy deſpotyczney y nieodbitey Samowładnego Monarchy, a my ieſteśmy WOLNI pod praw naſzych Protekcyą.* Otoż to Anglia rządząca ſię *PLURALITATE*, dependuiącą iak my mowiemy, od Dworu! Może ſię to wſzyſtko odmienić, może że y tey ſamey ieżli trwać będzie woyny, opak obrocą ſię rzeczy: boć to ſą loſy Kroleſtw wiſzące od niebieſkich wyrokow: *Omnibus tetræ cecinere Parcæ terminum regnis.* Nacye, *Hæ cadunt, his mox aliæ reſurgunt fortiores, alterius ruinis; quæ novis cedent: neque parcet iſtis ſerius ævum.*

Ale iak teraz w rzeczy ſamey ieſt, tak wielcy ludzie w Anglii rozumieią, y rezonuią o ſzczęsliwości ninieyſzey ſwoiego Narodu, rządzonego *Pluralitate*, chociaż to y z Dworu dyrekcyą.

Jako zaś Autor Książki *Charakter*, ktoregośmy dotąd ſłowa wyięli, niepiſał tego dla podchleb-

chlebstwa teraźnieyszemu Dworowi, pokazuie dosyć *p*. 109. kiedy tak śmiało y wolnie pisze, pod oczami swoiego dziedzicznegoMonarchy. "Prawa (mowi) Krolow y ich Dziedzicow, y "wszystkie reguły sukcessyi, powinny zawsze "ustępować dobru generalnemu y potrzebie lu-"du. Niemasz pokolenia Krolow, ktoreby mo-"gło pretendować sprawiedliwie prawa nieod-"miennego sukcessyi,we wszystkich ktorekol-"wiek trafić się mogą okolicznościach.Prawa "Nacyi, y powaga ich, iest zawsze wyższa, "nad prawa y nad powagę Krolow. Ani ludz-"kość, ani wdzięczność, ani przywiązanie na-"turalne żadne, nie powinno bydź takie do "Familii Krolewskiey, że kiedyby ta szkodzić "miała Krolestwu,abyśmy niepowinni obalać "iey szkodliwych proiektow *&c*: *&c*:

Dom Hannowerski dziedzicznie panu-ie, tak iak Stuardow panował: a ten Auktor waży się w Londynie mowić, że prawo suk-cessyonalne Krolow y dziedzicow, dobru ge-neralnemu ustępować powinno, że może być odmieniona sukcessya dla iakich wyciągaią-cych okoliczności y przyczyn.Pod oczamiDwo ru, Prawa Nacyi nad prawa y powagę swych Krolow przekłada. *&c*. Te słowa wolnego Angielczyka, nie są pewnie podchlebne, y przymilaiące się Panuiącemu Hannowerskiemu Domowi: y Ministrowi: Toć więc iawny do-wod iest, że to wyżey z tegoż Autora wyięte o szczęśliwym teraznieyszym rządzie Angiel-skim

skim świadectwo,nie iest dla podchlebiania Pa-nuiącemu pisane, ale takie,iakie iest w samey rzeczy.

Krotsze, ale toż samo w krotkości zna-czące słowa Wielkiego Cz:eka *Mr. Hume*, o swoim Narodzie w Książce *de bilance Comercij*: *Anglikowie ustanowili sobie Monarchią, iaka kiedy w świecie iest, y bydź mogła naymędrsza*. Tego sentymentu o swoim kraiu, wszędzie pełno w wielkich Autorach Angielskich. Bio-rąc więc to wszystko cośmy tu wyżey z Księ-gi *Charakter* wyięli, widać dobrze, że choć to, iak my mniemamy, *Pluralitate* w Anglii Dwor włada (bo w rzeczy samey tak nie iest) że mowię nie masz nad Angielską Rzpltą szczęśliwszego y potężnieyszego Narodu. Słu-ży tu owo: *Beatum dixerunt Populum, cui sunt hæc*:tylko dayBoże,żeby y im,y wszystkimPań-stwom,kiedykolwiek przez iednośćChrześciań-skiey religii,y do tego doskanale przyszło, na czym Dawid nieskończenie większe y pra-wdziwsze błogosławieństwo Narodow tuż za-raz pokłada: *beatum dixerunt populum cui sunt hæc, beatus populus cujus est Dominus Deus ejus*. W reszcie po ludzku mowiąc, z samych tera-znieyszych ich morskich zwycięstw,z nabycia Krolestwa, Wysp, y Prowincyi, znać dobrze, że tam nie Dwor sam, ale interess kraiu, y sława Oyczyzny *Pluralitatem* rządzi.

Dotąd się więc pokazało, że te przykła-dy Angielskie, niebespieczeństwem *Pluralitati* grożą-

grożące, mało nas zakłucać, y niewielką boiaźń *Pluralitatis* w nas ſprawiać powinny.

Po tych zaś na komparacyę z Anglią odpowiedziach, przez pośrednie Republikanty danych, chociaż konwinkuiących dosyć, po ſpoſobach dopiero wyrażonych, ktore tym czaſem bez elekcyi zdaią ſię dobrze ubeſpieczać *Pluralitatem* dla Rzplty: ieſzcze ſię podobno Republikanci za Elekcyami nie uſpokaiaią zupełnie: lubo zdaie ſię, iż by ſię uſpokoić, trudnieyſzych nie ſzukaiąc, na łatwieyſzych godziło ſpoſobach.

§. XXV.

Republikanci pośredni ſwoię plantę popieraią, y Konkluzya tey materyi.

Aleć gdy niemożna tak łatwo Republikantō za Elekcyami dogodzić, a obmierzły y okropny nierząd zoſtaiącą tak dawno bez Seymow Rzepltą przyduſza, y do oſtatniey ią przybliża zguby; Republikanci pośredni, zachwaliwſzy gorliwość Republikantow za Elekcyami, zachwalaią ſpoſob od nich podany ugruntowania *Pluralitatis* dla Oyczyzny: tylko ten że ſam ſpoſob za zbyt trudny, *a viventibus Principibus* za niepodobny, y za niewczesny cale do proponowania poczytuiąc, tego ſą zdania, y o zgodę w tym ile można upraſzaią, aby ten Elekcyi ſpoſob, na dalſzy y własnieyſzy czas, bez ſzkody żadney Oyczyſtey odłożyć, a tym czaſem inſzemi dobremi, y ſkutecznemi dosyć, iakie ſą wyżey namienione, inſzemi mowię, ale możnemi y podobnemi do exekucyi ſpoſobami, dla Rzplty ubeſpieczywſzy *Pluralitatem*, nieodwłocznie *per Pluralitatem* Seymy ſalwować, y przykładem Przodkow naſzych Seymom ią y Seymikom bez odwłoki przywrocić. Bo ten ieden ieſt Oyczyzny, y nas, od dalſzey coraz y cięższey Anarchii y upadku, ſalwowania y wydzwignienia ſpoſob.

Niech mi ſię tu godzi, bez importunii prośić y poprzyśiądz Szlachcica każdego, aby nad tym z uwagą pomyślił: co to ma być gorzey u nas, gdy *Pluralitas* wniesiona będzie, nad ſtan naſz, iaki teraz ieſt? czy więcey będzie w Rzplty nierządu publicznego iak teraz? czy więcey będzie prepotencyi możnieyſzych nad ſłabſzych, iak teraz? czy więcey będzie nieſprawiedliwości w Trybunałach, iak teraz? czy więcey będzie uboſtwa poddanych y miaſt, iak teraz? czy więcey będzie złey monety iak teraz? czy więcey będzie od poſtronnych wzgardy Narodu naſzego, iak teraz? czy więcey będzie przeſtępſtw praw y ſwobod naſzych iak teraz? czy więcey będzie rozpacz, lamentow, y jękow nad nieſzczęściami publicznemi, iak teraz? Czym że to tedy lepſzy ten naſz ſtan, teraz, kiedy wſzyſtkie Seymy przez *veto* iednego rwiemy, iak

iak kiedy wſzyſtkie Seymy *per Pluralitatem* zawſze utrzymamy? czegoż ſię boiemy tey *Pluralitatem?* tego Seymow przez nię dochodzenia? Możemyż bydź nieſzczęśliwśi, iako iuż *ſine Pluralitate* ieſteśmy? a nie możemyż przecie ſpodziewać ſię że przez Seymy dochodzące, to ieſt *Pluralitate* utwierdzone, coś przecięż będzie nam lepiey, a przynaymniey być może lepiey? krotko mowiąc, czy nie widziſz tego Stan Szlachecki, że ieſteśmy tak zle, iż prawie nie możemy bydź gorzey, y że naoſtatek prawdę rzekłſzy, nie moglibyśmy bydź, iak ieſteśmy, ni ubozśi, ni ſłabśi, ni nędznieyśi, ni mniey wolnieysi, ni bardziey opprymowani, ni więcey od obcych wzgardzeni, choćby też y Dwor podobno iaką nam krzywdę mogł kiedy *per Pluralitatem* uczynic, ktorey, iak ſię pokazało w przeſzłych paragrafach, (ubeſpieczywſzy ią przerzeczonemi dopiero wyżey ſpoſobami dla Rzplty) uczynić nam nie może.

Widzi na przeciw Stan Szlachecki, że przez powrocenie uſtanowienie y dochodzenie wſzyſtkich zawſze Seymow (a te dochodzić *ſine Pluralitate* nie mogą) wydobyłaby ſię Nacya z lichości, z plugawey ſłabości, ze wzgardy poſtronnych, z nieſprawiedliwości w Sądach, z uboſtwa publicznego y złey monety, z tyśiącznych złych rzeczy ktore wewnątrz trapią Kroleſtwo, z Anarchii, y z okropnego w ktorym ieſteśmy nierządu.

Nie-

Nie może zaś tego niewidzieć, ktokolwiek ma rozum zdrowy, że te rwania y znieśienia Seymow, (a ktore rwać ſię zawſze *ſine Pluralitate* muſzą) zoſtawuiąc nas bez żadney rady, zoſtawuią oraz y bez wſzelkiego ſpoſobu utrzymania Narodu naſzego w wolności y w independencyi od Sąſiadow y inſzych: a zaś naprzeciw, ktoż przeczyć może temu, że chociażby też *dato non conceſſo*, ta *Pluralitas*, y była podobno prowadzona y kierowana od Dworu, (pokazało ſię dopiero że na złe y zgubę Oyczyzny *Pluralitatem* zażyć trudno Dworowi,) to y *per Pluralitatem* chociaż y dyrygowaną ode Dworu Seymy by ſtawały, a przez Seymy y doſzłe Nacyonalne Obrady, my byśmy byli Nacyą nie dependuiącą, ſpokoyną, obronną, beſpieczną, y ſzczeſliwą, za coś rachowaną w Europie, y reſpektowaną lepiey.

A naoſtatek, to ieſt arcy-oczywiſta prawda, y niewątpliwa pewność, że zginiemy nieuchybnie, iako iuż iawnie giniemy, przez rwanie uſtawiczne y znieſienie Seymow: naprzeciw zaś nie ieſt to rzecz nigdy pewna, raczey ieſt bardzo nie pewna boiaźń, żeby *Pluralitas* ſkorrumpowana ode Dworu miała Rzeplty ſzkodzić, nas zgubić y w niewolniki obrocić: o takowym niebeſpieczenſtwie przynaymniey wątpić trzeba z tego cośmy wyżey dopiero mowili, że Dwor nie ma doſyć nigdy mocy zakupienia *Pluralitatis* przeciw Oyczyſtey

ftey Wolności: o teraznieyfzym zaś złym, y o naywiękfzych niefzczęściach Rzplty ginącey bez Seymow, nikt cale nie wątpi, (bo klęfki iey oczywifte widzi,) y nikt wątpić nie może. Jeft to więc iść przeciw regule wfzelkiey roztropności ludzkiey, y wfzelkiey dobrey polityki, dla boiaźni przyfzłego kiedyś, a cale niepewnego y wątpliwego złego, w przytomne y teraznieyfze grążnąć dobrowolnie niefzczęścia, bać fię kiedyś upadku Oyczyzny, a teraz upadaiącey y ginącey fkutecznie nic ratować, nie dzwigać.

Z tych reflexyi wnofzą Republikanci pośredni, że tak trudnego y zawikłanego, lubo Oyczyznie pożytecznego, y Rzpltą ubefpieczaiącego nietykaiąc ieszcze Elekcyi do wakanfow fpofobu, *Pluralitatem* infzemi wyżey namienionemi ubefpieczywfzy dla Rzplty fpofobami, wrocić ią przykładem Przodkow nafzych w nafze Seymy nieodwłocznie potrzeba, a przez nię famę, Seymy wrocić, ginącey y cale na wfzyftkim upadłey bez Seymow Oyczyznie.

Jeżeli zaś Republikantom za Elekcyami, przy wprowadzeniu *Pluralitatis* w Seymy, Elekcye do Wakanfow zdaią fię koniecznie y nieuchybnie potrzebne, (chociaż Republikantow przeciw Elekcyom racye maią fwoię wagę, y zdaią im fię infze bez takowych do Wakanfow elekcyi dofyć bydź fkuteczne fpofoby, do ubefpieczenia dla Rzplty *Pluralitatis*) ieżeli tak mowię nieuchronna ieft potrzeba *cum Pluralitate*

ralitate, tych Elekcyi; więc ci rozfądni za Elekcyami Republikanci, niechay z niemi czekaią, iak Karwicki radzi, nieuchybnego kiedyżkolwiek przez wyroki, lubo zawsze do wfpomnienia ftrafznego y okropnego *Interregnum*. *Pluralitatem* tedy, *teraz* by można, y *teraz*, dla przywrocenia y wiecznego uftanowienia tak potrzebnych Seymow, (bez ktorych giniemy) trzebaby w Seymy nieodwłocznie wprowadzić, a podawania Krolom do Wakanfow Ofob przez Szlacheckie Elekcye obranych, Rzplty na on czas zoftawić, kiedy będzie Panią fwoich praw fobie podczas *Interregnum* abfolutną: na ten czas Stany Rzplty ofądzą, czyli fię bez tego ubefpieczenia *Pluralitatis* dla Oyczyzny fpofobu obeyść nie będzie można, y kiedy iey fię zdawać będzie cale potrzebny, to go fobie łatwo, ile iuż przez wprowadzoną *Pluralitatem*, uftanowi.

Nie ieft to zaś *Interregnum*, czas fpofobny, do wprowadzenia w Seymy y w Seymiki *Pluralitatis*, choćby ią wfzyfcy, tak iak ieft w rzeczy famey, za naypotrzebnieyfzą y nayzbawiennieyfzą, y za ieden, iak rzetelnie ieft, fpofob falwowania Oyczyzny fądzili, y na ten czas uftanowić pragnęli. Podczas *Interregnum* bowiem naturalnie wolne Duchy, niesfornieyfze fą y do zgody trudnieyfze. Prewencya wielka ieft u niektorych, ktorzy niefłufznie rozumieią, że *Pluralitas* ieft fzkodliwa wolności, na

na ktorego błędu y fałſzywey obalenie opinii, niemożna iuż więcey mowić, iako ſię w przeſzłych częściach mowiło, do ktorych odſyłam. Ale wielu ieſt co y czytać niechcą, y żadna nayſprawiedliwſza racya ich nie przełamie uporu. Więc ći pod czas *Interregnum* będą ieſzcze upartsi. Zelozye tudzież, dyffidencye, nieprzyiazni, partye, iak zwyczay, na ten czas między Familiami możnieyſzemi, mogą bydź waruy Boże ieſzcze większe iak teraz, nie będzie nikt, kto by ie mogł miarkować y godzić. Mogą łatwiey y ogień zapalić, y Sąſiadow wieczny u nas nieporządek y nierząd przez ſwoy intereſs utrzymuiących, między ſtrony walczące niegodziwie ſprowadzić. Coż ſię więc dobrego na doſkonałe uſtanowienie y wieczne ubeſpieczenie Seymow można tak bardzo pod czas *Interregnum* kłotliwego ſpodziewać?

Za Panowania zaś tak dobrze Oyczyznie życzącego Krola, łatwiey by ſię daleko tego dla Oyczyzny niezmiernego dobra y zbawienia, to ieſt Seymow ubeſpieczenia ſpodziewać. Krol tak reſpektowany y między ſwemi, y u poſtronnych Potencyi, powagą ſwoią Krolewſką, naywięceyby mogł do tak zbawiennego dopomoc nam dzieła. Krol z Senatem y ze Stanem Szlacheckim iedno czyniący, Oyczyznę od upadku ratuiący, Seymy raz na zawſze ubeſpieczaiący, tak od ſwoich, poddanych iak od Poſtronnych Dworow byłby ze wſzech miar

miar reſpektowany. Jedność więc umyſłow w Domu, pokoy wewnątrz, y zewnątrz łatwieyby utrzymała. Kto by co miał przeciw temu mowić, co by Krol tak ſzanowany w Europie z Senatem y z Stanem Szlacheckim, dla iednego dobra y porządku wewnętrznego Oyczyzny, y iey czynił zbawienia? Już ſię doſyć mowiło, że nie mamy żadney ſprawiedliwey racyi, po tylu lat poznanego tego obawiać ſię Pana, żeby miał wolnościom naſzym *Pluralitate* chcieć ſzkodzić, toć lepſzey pory, iak za Panowania Jego, do tak zbawiennego dzieła nie doczekamy ſię nigdy. Na coż go więc do niebeſpiecznych zawſze *Interregnow* odkładać?

Jeżeli zaś na dalſze czaſy, ubeſpieczenie dla Rzplty *Pluralitatis*, dependuie cale od wprowadzenia, Elekcyi Kandydatow, do Wakanſow,! to ten ſpoſob, gdy ſię wſzyſtkim będzie zdawał, nayłatwiey podczas *Interregnum* uſtanowiony bydź może od Rzplty Stanow, bo to ieſt bardzo popularna materya chcieć upewnić dla Rzplty *Pluralitatem*; zatym na to, co naylepſzego będzie wſzyſtkim ſię zdawało, bez trudności, y owſzem wſzyſcy łatwo ſię zgodzą.

Takie więc ieſt pośrednich Republikantow zdanie.

Wolno tedy iuż Czytelnikom moim, rozum y miłość Oyczyzny za prawidło y regułę wziąwſzy, ſkłonić zdanie ſwoie na ktorą podoba ſię ſtronę: wyſłuchali ſpokoynie ſentymenta y racye Republikantow, wſzyſtkich oraz zgadza-

zgadzaiących ſię na *Pluralitatem*, iako na ieden ſpoſob utrzymowania Seymow y Wolności, ale rozniących ſię względem ſpoſobu upewnienia niezawodnego teyże *Pluralitatis* dla Rzplty; z ktorych iedni za Elekcyami, drudzy przeciw Elekcyom mocno umawiali ſię dotąd, a trzeci pośredni, zdawali ſię chętnie w prawdzie approbować do wakanſow Elekcye, iako niewątpliwy środek do ubeſpieczenia *Pluralitatis* dla Rzplty, ale z drugiey ſtrony, wielką ile za Panowania Krolow zmiarkowawſzy trudność do tego wykonania ſpoſobu, radzili go do *Interregnow* odłożyć, a tym czaſem inſze doſyć ſkuteczne aſſekurowania *Pluralitatis* dla Oyczyzny napomknąwſzy ſpoſoby, życzyli aby w Seymy y w Nacyonalne Rady teyże *Pluralitatis* powroceniem, nieodwłocznie ginącą ratować Oyczyznę: Ktora daley brnąc bez Rad co raz w okropnieyſzy nierząd, żadnego więcey wkrotce ſalwowania ſię nie znaydzie ſpoſobu.

A że dobrze Polityk: (28.) *nie co przedziwnego, nie co ze wſzech miar doſkonałego, nie co naylepſzego zdaie ſię, ale to co ſtać ſię, to co wykonać ſię może, mądrzy y rozſtropni ludzie, zwykli w Radach przekładać*; przeto nikomu za złe mieć ſię nie godzi, ieżeli zdanie ſwoie woli z pośredniemi Republikantami łączyć.

Planta

(28.) Non quæ miranda, non quæ numeris abſoluta omnibus, non quæ optima viderentur, ſed quæ poſſunt fieri & ad rem deduci, ſapientes prudentesque Viri anteferre in Conſiliis ſolent- *Timpius in Spec: Pol:*

Planta ich tedy ieſt z tego co ſię dotąd mowiło, krotka takowa: Polſka bez Seymow y Rady oczywiście ginie y zginąć muſi. Seymy y Rady Nacyonalne wſzyſtkie arcy-potrzebne y zawſze zbawienne, po tylu Seymach zerwanych, nie mogą żadną miarą iako w świecie całym tak y u nas po ludzku ſię rządząc y radząc, *ſine Pluralitate* dochodzić. *Pluralitatem* od Przodkow naſzych zażywaną y poświęconą wrocić koniecznie y nieodwłocznie w Rady naſze potrzeba. Ubeſpieczyłyby w prawdzie dla Rzeplty *Pluralitatem*, bez żadney uymy mocy y powagi Maieſtatowi, Elekcye do Wakanſow, y dobrowolne potwierdzenie tychże Elekcyi od Krolow przez ich przywileie: ale za życia Krolow o tym mowić ſię nie może. Jeżeli inſze ſpoſoby znaleść ſię mogą upewnienia *Pluralitatis* dla Rzplty, tych nieodwłocznie chwycić ſię potrzeba; a ſpoſob Elekcyi do Wakanſow, ieżeli ſię zdać będzie Rzplty koniecznie potrzebny, do *Interregnow* odłożyć. Spoſoby zaś te ſą aſſekurowania dla Rzplty *Prlitatis*: ta aby nie iednym głoſem nad połowę *in deliberatoriis* (nie w Elekcyach) decydowała, ale żeby zawſze były trzy części, przeciw czwartey: na to Dwor nie ma tyle ſpoſobności, ani przez Wakanſe, ani przez datki ſobie tak wielką *Pluralitatē* zniewalać, ile w eſſencyalnych materyach tyczących ſię wolności narodu. Na Seymikach elekcye *Prlitate ſiplici*, (to ieſt, kto ma więcey kryſek nad drugich) wſzędzie muſiałyby

ſtawać

ſtawać. Ludzie tedy wybrani wRplty zawſze na ten czas cnotliwą *Prlitatē* uformuią, choć teraz przy zrywaniu Seymikow y Seymow prawie w Anarchii inaczey ſię zdaie, y inaczey by ſię muśi: bo poki rwą ſię Seymy, nikt ſwoiey cnoty rozumu y miłośći Oyczyzny ſkutecznie okazać y zaſzczycić nie może; gdyż na nic ſię nie zda, y naypoczciwſzemu teraz co dobrze radzić, albo przy czym dobrym obſtawać. Jeżeli zaś mało zda ſię bydź teraz Poſſow, więcey ich Woiewodztwom pozwolić, aby tym trudnieyſza była do pozyſkania *Pluralitas*. Poſſowie obierani co Seym, czy co rok, co raz inśi, nie tak iak w Anglii, gdzie iedni lat kilka trwaią, niemogą bydź tak exponowani korrupcyi, mogłoby im y prawo zakazać, aby tego puł roku, ktorego ſą Poſſami, brać nic odeDworu niemogli. Jnſtrukcye od Woiewodztw dokładne bardzo Poſſow obowięzuią, aby od nich nie odſtępowali, chyba tylko *cedendo Pluralitati:* toćPoſeł nie tak łatwo może ſię dać ſkorrumpować do odſtąpienia Jnſtrukcyi: na co Seymiki *Relationis* prawem mocnym obwarować, aby cale nigdy nie chybiły; to na nich każdy Poſeł będzie muſiał dać rachunek ſwego ſprawowania ſię na Seymie, y dla czego by odſtąpił od Jnſtrukcyi. Te ſpoſoby ſą doſyć ſkuteczne tym czaſem do ubeſpieczenia *Pluralitatis* dla Rzplty, wolno każdemu podać inſze. Jeżeliby zaś te nie były doſyć, to ſkutecznieyſze

potym *Interregnum* opatrzy. Tym czaſem zaś tych godziło by ſię chwycić, a iak nayprędzey *Pluralitate* wyrwać od zguby Oyczyznę.

A naoſtatek mnie tyle doſyć, że iakimże kolwiek przez troiſtych Republikantow wyżey dotąd podanym ſpoſobem, (ktory komu zda ſię lepſzy,) *Pluralitas* może bydź doſkonale ubeſpieczona od Dworu; y że ta walna przyczyna boiaźni Dworu, pretext ieſt tylko przeciw *Pluralitatem*, nie ieſt ſprawiedliwa przyczyna.

Kończmy ile można reſztę przeciw niey Obiekcyi.

§. XXVI.

Niektore ieſzcze Obiekcye Contrà Pluralitatem.

POzbywſzy ſię dotąd naypryncypalnieyſzych przeciw *Pluralitatem* Obiekcyi, niemogę inſzemi zbyt tey Częśći przedłużać; ile że z tego co ſię dotąd mowiło, y na inſze, iakie kto mogłby wymyślić zarzuty, iużby ſię w przeſzłych naſzych dyſkurſach doſtateczne odpowiedzi znalazły. Omiiam więc inſze oppozycye, ktore każdego ſię zoſtawuią wolnośći; nie ktorych tu iednak ieſzcze niechcę zamilczeć godnieyſzych uwagi obiekcyi.

Pierwſza ieſt. Może ſię, (mowią,) czas taki

taki trafić, czy to ſtrony Religii, czy ſtrony inſzego głownego intereſſu Oyczyzny, że naywiękſza liczba, albo y wſzyſcy w radę wchodzący, zepſowani y ſkorrumpowani bydź mogą, a iedna albo kilka Oſob cnotliwſzych y gorliwſzych, proteſtuiąc ſię przeciw inſzych złey zgodzie, y zrywaiąc ſzkodliwą Radę, mogą ſalwować Oyczyznę. Tak Seym Roku 1550. w Piotrkowie był zerwany, gdzie Kalwińſka, y Luterſka gorę brały Sekty, y dość ciężkie były Biſkupom. Czy można bowiem żeby y między naywięcey złemi, ieden lub kilku nie znalazło ſię dobrych? ktorzy maiąc *jus vetandi*, mogą go kiedykolwiek na zbawienie Rzpltey zażyć.

Do tey poparcia Obiekcyi, przywieść ſię może wielkiego Konſula Rzymſkiego (29.) Cycerona ſentyment: ktory o Collegium dzieśiąciu w Rzymie Trybunow, gdzie z nich każdy miał *jus intercedendi*, tak mowi: *quod eſt tam deſperatum Collegium, in quo è decem, nemo ſana mente ſit?* Y tamże broni, teyże mocy Trybunow: *nimia eſt poteſtas Tribunorum Plebis, quis negat? ſed vis populi multo vehementior, multoque ſævior. Populus quod Ducem habet, interdum lenior eſt, quam ſi nullum haberet. Fateor in iſta poteſtate, ineſſe quiddam mali, ſed bonum quod in Tribunis quæſitum eſt, non haberemus.* Toć chociaż coś złego ieſt iak w Rzymſkim tak y w naſzym *Tribunitium veto*, y w Seymow

(29.) Lib: 3. de Leg:

Seymow przez nie zrywaniu, cierpieć go ſię godzi, dla więkſzego dobrego, y dla potrzeby: bo niepodobna ieſt, iak tu mowi Cicero, żeby z tylu Trybunow nikt nie był zdrowego rozumu, nikt dobrze Oyczyznie nie życzył.

Ja tu tylko te, na tak częſtą y walną obiekcyą, odpowiedzi wyłożę, ktorych od wielkich w Rzplty y rozſądnych ludzi naſłuchałem ſię dośyć. A naprzod: iużże by to było naywiękſze, nayokropnieyſze, oſtatnie, a całe oſtatnie, y żadnemi dośyć słowy nieokryślone na naſz Narod nieſzczęście, kiedyby w Woiewodztwach w Senacie y w Jzbie Poſelſkiey przyſzło do tego punktu, żeby wſzyſcy albo naywiękſza liczba byli zdraycy Religii y Oyczyzny, ażeby cała cnota, wiara, gorliwość o Rzpltą, przy iedney tylko, lub kilku zoſtała Oſobach.

Ale rzecze mi kto, czyliś zapomniał, coś nie dawno napiſał: *że cnota za czaſow Jagełła I. na iedney Oleśnickiego oparła ſię głowie?* Odpowiadam, że y tam zaraz mowiłem, że to zbyteczna całe Długoſza exageracya: że ſąm z ſobą walczy, gdy on ſąm tamże przydaie: *Omnes fere Oleſniccij probabant ſententiam, & admurmurando plaudebant*, toć wſzyſcy z nim dobrego raczey ſentymentu byli, nie Oleſznicki ſam ieden; tylko że ſię czas iaki odezwać nieśmieli: a do tego też tam nie o Jzbie Poſelſkiey y Senatorſkiey ieſt mowa, lecź o Radach tylko Senatorow. Oleſznicki ſam ſię nayżwa-

 wiey

wiey z nich oparł, ale ſam nic by był nie wſkorał, gdyby zdaniu iego cały prawie nie applaudował Senat, y iemu zbudowany iego gorliwością powoli nie pomogł. Zeby tedy ieden tylko mogł kiedy być w całym Seymie z Senatu, y z Rycerſtwa złożonym, cnotliwy, y poczciwy człowiek, niech mi ſię godzi mowić, że to prożna ieſt imaginacya y chimera.

A ieżeliby y naoſtatek do tey okropności przyſzło, żeby więcey daleko czy kacerzow, czy Oyczyzny wyrodkow y nieprzyiacioł, znaydowało ſię w Izbie y w Senacie, a ieden tylko lub kilku, czy prawowiernych, czy dobrych Oyczyzny zoſtało Synow; to możemyż zdrowo rozumieć, że ten ieden czy ta garſztka cnotliwych, przepiſaliby, przemogliby, y zwyciężyliby gmin złych y niezbożnych ludzi, lub zdraycow Oyczyzny, przeciw ſobie biiących? czy by ta mnogość y większa daleko liczba determinowanych cale do złego ludzi, nie zatarła tych kilku by naypoczciwſzych y naylepſzych Patryotow? czyżby ich apprehendowała, bynaymniey? cożby tedy ich warte były by nayſolennieyſze proteſtacye? Muſzę tu Seym ow Roku 1664. w Warſzawie zerwany przez poczciwego Zaboklickiego przypomnieć, przed ktorym to Seymem Krolowa na niewinnego Lubomirſkiego zapalona zemſtą, większą daleko połowę Seymikow kazawſzy porwać, partyzantami ſwemi napełniła Izbę. Proteſtował ſię Zaboklicki ſolennie prze-

przeciwko naznaczeniu nieſprawiedliwego Sądu: coż wſkorał? Lubomirſki od wſzyſtkiego odſądzony, choć Seym zerwany, y wielkie intereſſa Oyczyſte z wielką klęſką Oyczyzny upadły. Muſzę przypomnieć z drugiey Części *pag*: 125. Jako przeciw infeudowaniu Pruſs Joachimowi Elektorowi *Nuntii Terreſtres proteſtabantur*, *jusque infirmabant*, & *vi Tribunitiæ poteſtatis vitioſum reddebant*. Coż wſkorali? Pruſſy w Brandeburgſkich do tych czas ſą ręku. Odſyłam do §. XII. Części drugiey. Toż ſamo z iednym, czy z kilką by naycnotliwſzemi Proteſtantami dziać zawſze ſię muśi, kiedy znayda ſię większą daleko złych ludzi ogarnionemi liczbą. Daymyż iuż proſzę pokoy tym chimerycznym y niepodobnym przypadkom, albo zeznaymy, że kilku cnotliwych, nie oprą ſię nigdy niecnotliwym kilkuſet.

O Seymie 1550. Rzecz inaczey ieſt: bo naprzod Krolowa Bona y na tym Piotrkowſkim, iako y na naſtępuiącym Krakowſkim, przeciwko Krolowi Synowi, Senat fomentowała y Poſſow, aby Krola przyniewalali do rozwodu z Radziwiłłowną: Kmita Wda Krakowſki nieprzyiaciel Tarnowſkiego Kaſztelana Krak: wzbudził Poſſow, aby Macieiowſkiemu Biſkupowi Krakow: Kanclerſtwo, a Tarnowſkiemu Staroſtwo Krakowſkie odebrać, przez zemſtę, że Małżeńſtwo Krolewſkie utrzymywali: te hałaſy naywięcey ſtrawiły Seymowego czaſu: Orzechowſki tudzież o żonę od Biſkupa

ſkupa wyklęty, ze ſwemi Protektorami burzył y pobudzał Jzbę przeciw juryzdykcyom Biſkupim: to te były Seymu tego rzetelne zniſzczenia przyczyny, że ſię w tumultach rozſypał, nie żadna o wiarę gorliwość; ktora y na ten czas więcey obronicielow, niź napaſtnikow miała, ani na żadnym, choć wiele było Kalwinow y Lutrow, ale więcey Kátolikow, nieupadła Seymie. Do tego nie czytamy na tym Seymie żadnych tych kilku poczciwych y cnotliwych ludzi, ktorzyby proteſtacyą za Religią ten Seym kazić mieli, bo tych proteſtacyi ieſzcze y mało znano na ten czas,ale na paſſowaniu ſię rowney prawie między ſobą ſtron liczby,kapały y rozſypywały ſię Seymy. Zadnego zaś nikt nie pokaże, żeby na nim proteſtacya iaka co kiedy dobrego dla Oyczyzny zrobiła.

Do Cycerona idźmy: Niech to tak będzie, iak ten wielki Człek mowi, *że niepodobna aby między dzieśięcią Trybunami, y ieden ſię rozumu zdrowego nieznalazł*: ale też y to, cośmy dopiero mowili rowna y nieodbita ieſt prawda, że kiedyby ſię ten ieden tylko znalazł, to mu dziewiąciu ſzalonych nic dobrego dokazać, ani mu żadnemu złemu nie dopuſzczą przeſzkodzić: zahukaią go iak Zaboklickiego, zatłumią, albo go, ieżli ſię ſalwować niedoſpieſzy, może y ſtrachu nabawią, a proteſtacya Jego, nic warta nie będzie. Czyż tego y tu czaſem na Seymach, ale dopieroż na Seymikach

kach, w Polſzcze y w Litwie tyśiącznych nie było y niemaſz przed oczami naſzemi przykładow? Dziwno to nikomu bydź nie powinno, bo ſię to tak naturalnie dzieie, że więkſza daleko liczba, gdy ieſt mocno determinowana na co, iednego czy kilku apprehendować niemoże: z tą ieſzcze czaſem *nota bene* rożnością, że prędzey podobno więkſza liczba, dla iakich wielkich trudności y oppozycyi od czego dobrego odſtąpi, niżeli taż więkſza liczba, iezli ſię na co złego zawezmie, żeby chciała dla iednego czy kilku dobrych ludzi perſwazyi, lub proteſtacyi, od złego mocno przedśiewziętego, odſtąpić. Naturalnieyſza w prawdzie rzecz ieſt, że więkſza ile wybranych Patryotow liczba, chce zawſze lepiey Oyczyznie, y że przekona mnieyſzą liczbę zle życzących Oyczyznie: ale waruy Boże żeby ta daleko więkſza liczba, ile Patryotow wybranych, zle chciała Oyczyznie, to ſpoſobu na nię nie maſz żadnego, dokaże wſzyſtkiego y tego iednego,czyli tych kilku poczciwych,za cyfrę mieć będzie z całym ich prawem Trybuńſkim, ktorym ſię oni raczey na wielkie niebeſpieczeńſtwo podadzą, a dobrey ſwoim *jure intercedendi*, przeciwko więcey złym, nigdy nie utrzymaią ſtrony.

Nie trzeba Cyceronowi w iego własney Rzplty, tych wytykać przykładow, iako ieden z dzieſiąciu, choć zdrowego rozumu, dziewiąciom przeciwnym oprzeć ſię y przemoc

moc ich niemogł: ma oczywiſty na Trybunach, Tyberyuſzu Grachu, y Oktawiuſzu.

Tyberyuſz prawo poſtanowił, żeby nie tylko kraie z nieprzyiacioł nabyte rowno między ubogich Rzymian dzielone były, bo za nie oni krew lali; ale nawet żeby y przed ſtem lat y drugim zawoiowane kraie, temuż były prawu podległe, a ktore bogatym doſtały ſię Panom, y były w ich rękach, żeby im odebrane y ſkonfiſkowane, a między lud podzielone były. Ta była tego prawa iſtność zwanego *lex agraria.*

U ludu wſzyſtkiego było to bardzo ſprawiedliwe prawo, bo ſzło o podział kraiow, między zołnierzy, potem y krwią zołnierza ubogiego nabytych: ale u Panow było to bardzo nieſprawiedliwe prawo. W rzeczy ſamey, co do przyſzłych, ktore potym mogły bydź zawoiowane, albo ktore dopiero były zawoiowane y niedzielne, kraiow, ta połowa prawa wewnętrzną ſprawiedliwość miała ; ale co do przeſzłych zdobytych, y iuż dawniey *legitime* w inſzych Poſſeſſyach będących kraiow, ta druga połowa prawa, zdaie ſię nieſprawiedliwości pełna. Tak tedy toż ſamo prawo było ſprawiedliwe y nieſprawiedliwe.

Ale niech będzie y nieſprawiedliwe naprzod całe, iak ſię Panom zdawało. Tyberyuſz miał z ſobą Trybunow ośmiu, czy iedno rozumiejących, czyli dla nie urażenia ludu dyſſymuluiących. Senat poduſzcza Oktawiuſza

ſza bogatego Trybuna, aby ſię opponował Tyberyuſzowemu prawu, ktory Oktawiuſz miał także wielką część Dobr z kraiow dawniey podbitych. Opponuie ſię, zażywa Trybuńſkiego ſwego *jus intercedendi*, kaſſuie Tyberyuſza prawo. Tyberyuſz chce mu płacić, y offiaruie mu ſummę niezmierną, ile warte były te iego dobra, aby przeſtał mu ſię ſprzeciwiać. Oktawiuſz wſpaniale ſummy offiarowane odrzuca, y całemi opponuie ſię ſiłami.

Tyberyuſz utwierdziwſzy ſobie przyiaźń ludu, proponuie ludowi, żeby albo iemu, albo Oktawiuſzowi odebrał Trybunat. Lud Oktawiuſza całą mocą od Panow utrzymywanego kaſſuie: żaden z ośmiu albo nie chce gęby otworzyć, albo ſą za Tyberyuſza zdaniem. Prawo Tyberyuſza tryumfuie.

Pytam ſię, coż tedy ten dzieſiąty Trybun Oktawiuſz *ſanæ mentis* wſkorał przeciwko wſzytkim? a to ztrętwiał cały, kiedy ſię widział za kark przez Apparytorow z Trybuny ściągnionym, y wyprowadzonym za koło. A nieſprawiedliwe prawo tym czaſem w ſwoiey mocy zoſtało.

Z drugiey ſtrony, ieżeli znowu ieſt ſprawiedliwe prawo od Tyberyuſza uſtanowione dla ludu? Coż naſtąpiło? Po zruconym Oktawiuſzu, wſzyſcy Trybunowie widząc, że y oni za tym przykładem tak zruceni bydź mogą, iſza ſię ſprawa robi, ſpikaią ſię przeciw Tyberyuſzowi iednemu, prawem ſwoim Trybuńſkim,

ſkim, a mocą całego Senatu wſparci, chcą Tyberyuſza prawo kaſſować, niemogą dla oppozycyi Tyberyuſza, bo znowu dzieſiąty ten Trybun mocą Trybuńſką obalał ich dziewiąciu prawo. Czekaią więc poki ſię Jego Trybunat nieſkończy.

Tyberyuſz ſtara ſię o potwierdzenie Trybunatu ſwego na drugi rok, aby mogł ſwoię przeciw dziewiąciom kontynuować oppozycyą. Zoſtaie Trybunem. Zaſiada z drugiemi. Senat ſię armuie drągami, kiimi, zaporami, nogami od ſtołkow y ławek. Scypio Nazyka rey wiedzie. Saturniuſz Trybun kollega pierwſzy głowę Tyberyuſzowi rozwala, Rubryus Trybun drugi, ſwoim drągiem dokończa kollegę; na trzyſta ludzi z Tyberyuſzem padło położonego trupa. Otoż oppozycya iednego popularnegoTrybuna,przy ſprawiedliwym czy iakimkolwiek prawie,przeciwko dziewiącion. Widziemy tedy co Oktawiuſza iednego, co Tyberyuſza iednego w rzeczy ſamey ware były oppozycye. Tym przykładem nie raz ię toż ſamo działo, ile razy ten ieden *ſana mente è decem* opponował ſię dziewiąciom.

Ale rozumiem, że kiedy ſam Cycero prawem nayniepoczciwſzego z ludzi *Klodyuſza Trybuna* był z Rzymu nieſprawiedliwie wygnany, chociaż nie ieden *ſana mente* Trybun temu ſię ſzalonemu ſprzeciwiał; kiedy drugim prawem zakazał Klodyuſz, aby o pięć ſet mil od Rzymu dachu, ognia, y wody, nikt Cyceronowi

ronowi nie dawał, na co iuż wſzyſcy dziewiąciu zamilkli, y żaden ſię między niemi *ſanæ mentis* nie znalazł, aby niewinnego naygodnieyſzego y nayzaſłużeńſzego w Oyczyznie Conſularem, *jure vetandi* przeciw Klodyuſzowi bronił; kiedy trzecim prawem dobra Jego Klodyuſz skonfiſkował, y Dom mu Pańſki ze wſzyſtkim ſpalił, przytym wſzyſtkim znowu ſię y ieden *ſana mente* nie znalazł, żeby na tak ſzalone nie pozwalał prawo; Kiedy więc mowię wielki Cycero dumał na morzu y w Grecyi o ſwoim nieſzczęściu, muſiał na ten czas y nie raz ſobie podobno pomyśleć: *o deſperatum Collegium! in quo è decem nemo ſana mente repertus ſit! o decem omnes inſani!* Chociaż inaczey potym, z nowych Trybunow, ktorzy go doRzymu przywrocili,niezmiernie kontent, o nich w uieździe ſwoimTuſkulańſkim napiſał.

Doſyć iednak że y tak wyznał: *nimia eſt poteſtas Tribunorum Plebis, quis negat? fateor in iſta poteſtate quiddam mali ineſſe.* Ta zaś przyczyna, dla ktorey Cycero w Rzymie moc y powagę Trybuńſką zaleca, że byli *populi Duces*, że bez nich *vis populi multo vehementior, multo ſævior*, że z niemi iako z głowami y wodzami ſwemi *populus lenior, quam ſi nullum Ducem haberet*; ktore to racye Trybunow, iako głowy y Rządcow ludu za bardzo potrzebnych Rzymſkiemu czyniły ludowi; ale ta mowię przyczyna od Cycerona dana, oczywiście cale naſzym niekwadruie Trybunom, bo ci nie ſą

nie ſą Rządzce y głowy, nie ſą Wodze u nas Szlacheckiego Stanu. Zkądinąd tedy ſą u nas arcy-potrzebni, y bez nich Seymy obeyść ſię nie mogą, bo oni ſą reprezentuiący Posłowie moc y zgodę Woiewodztw.

Darmo tedy ten Cycerona text tu do nas ſtoſować; a oſobliwie że w Rzymie, tylko było dzieśiąciu Trybunow *cum jure intercedendi*, z ktorych on przynaymniey iednemu zdrowy przypiſuie rozum, acz widać że ſię y to niezawſze ſprawdziło, albo że tego iednego często nic nie były warte, chociaż ſprawiedliwe oppozycye. Cożby rzekł, żeby było w Rzymie, iak u nas *cum poteſtate nimia* ſto y drugie Trybunow? albo raczey, iak po Woiewodztwach we wſzyſtkiey Szlachcie, kilkadzieſiąt tyſięcy Trybunow? a każdy z nich miał moc obalania Rzymſkich Seymow y wſzyſtkich publicznych niſzczenia Obrad? czyby rozumiał, że każdy z oſobna to prawo maiąc, mogłby z nich ieden dobry przeciw ſtom y drugim czy tyſiącō złych Trybunow ſalwować Oyczyznę?

Lecz daymy iuż pokoy (proſzę ieſzcze raz) tym imaginacyom. Zakończmy raczey rozſądną, bardzo dobrze wiadomego Hiſtoryi Rzymſkiey, naſzego Kromera reflexyą: *Romana Reſpublica ampliſſima quondam & florentiſſima, Tribunitiis furoribus exagitata, primum in licentiam multitudinis intolerabilem effuſa* &c. *Nobilitatę excīſa, Senatus auctoritate ſublata, oppreſſa*

preſſa omnium libertate, omni calamitate foris domique afflicta, ad extremum barbarorum inundatione a fundamentis everſa corruit, Crom: L. 27. A obawiaymy ſię raczey z tąd, zamiaſt nadziei tey prożney, że ieden przeciw ſtom złym może ſalwować Oyczyznę, aby ta moc Trybuńſka zle dotąd zażyta, do tegoż, co Rzymian, nie przyprowadziła nas końca.

Obiekcya druga, przez Ktorą Autorowi tych Książek, ktoś z zacnych Ziemian oczywiſtą zadaie kontradykcyą. Bierze on z Przedmowy do przedrukowanego *Volumen Legum Anno* 1732. przydaney, oſobliwie z Paragrafu XI te słowa: dobrze moc *liberi veto*, opiſuiące: *Nuncij ad Conclave ſuum revertuntur: res tum ab ijs juxta mandata cujusque Provinciæ exponuntur, quorum ſententiæ vel propugnantur, vel impugnantur, donec cuncti, ne uno quidem amplius intercedente Nuntio, in eandem iverint ſententiam. Quæ admiranda ſane animorum conſenſio, tum veteri more: tum Lege anni* 1505. *exigitur*: nihil novi conſtitui debet ſine communi Nunciorum conſenſu. *Poteſtas autem intercedendi ampliſſima, cuilibet Nuncio, abſque ulla circumſcriptione competit, vetuſtiſſimo uſu, & Conſtitutione An*:1609. non derogando pro libertate & integritate jurium ſuorum liberæ voci cujuslibet, Nobilis in Conventionibus Provincialibus, Nuntii autem in Comitiis, ſecundum antiquam conſvetudinem lege deſcriptam. *Adeoque cum Nuncio cuilibet interceſſionis Tribunitiæ abſoluta poteſtas inſit*,

iusit, nihil maturari conficique, nisi cunctis omnino annuentibus, potest. Vox vero sanctissima illa atque unica est: concordia: *qua communiter omnium consensus exprimitur, Legesque firmantur. Altera autem*: Veto: *quæ sola sufficit ad antiquandum omne id, quod alicui Nuncio non videtur è Republica. Quemadmodum apud Romanos perinde religiosissimus erat duarum literarum usus; tabellæ siquidem singulis qui jus habebant suffragij distributæ, vel signabantur his notis*: U.R. Uti Rogas, *seu, consentio ut ita sit, uti rogas; vel hac unica*: A. Antiquo, *hoc est, nihil novari volo. Porro re una ita ab omnibus nullo dissentiente probata & annotata, itur ad alias propositiones, in quibus eadem servatur ratio. Nihil vero novi proponi solet, donec una res, quæ in deliberationem accepta est, vel reijciatur, vel probetur ab omnibus. Jn Collegio tamen Nunciornm nihil adhuc concluditur, nihil integram vim Legis obtinet, sed omnia quæ ab ijs* UNANIMI *sententia commendata sunt, præscripto tempore Regi & Senatoribus communicantur &c.*

Coż wyraźniey powiedzieć się może na zalecenie *liberi veto*, y *Unanimitatis*, to iest iednomyslnosci Posłow do każdey rzeczy stanowienia potrzebney ? Kto wyraźniey zeznał, że *jus intercedendi* każdego Posła iest ugruntowane na Prawach, iako ta do *Volumen Legum* przydana zeznaie Prefacya ? Czyliż więc oczywiście sobie toż samo nie kontradykuie pioro, kiedy wszędzie we dwoch swey Książki

ki pierwszych częściach, ale osobliwie w drugiey Części paragrafach II. III. IV. V. &c. tak usilnie probuie, że *jus intercedendi* nie iest na żadnym fundowane prawie, że konsens iednomyślny niepodobny, że moc *vetandi* tylko złym iest w prowadzona zwyczaiem &c: Ktoż tu nie widzi, że iawnieysze między Przedmową do *Volumen Legum*, a między sentymentami w tych Książkach wyrażonemi, nie mogą bydź kontradykcye ?

Odpowieda Autor. Odpowieda zaś, nie przywłaszczaiąc sobie pysznie owego przysłowia: *Sapientis est in melius mutare Consilium*: lubo każdy prawdę lepiey poznawszy, nie może rozumniey uczynić, iako swoie zdanie odmienić; ale raczey bespiecznie y rzetelnie twierdzi, że y kiedy tę pisał Przedmowę, y teraz, iednychże był y iest sentymentow. Lecz w w Przedmowie nie pisał przeciw *abusum liberi veto*, bo tam nie miał tego przedsięwzięcia, ale tylko pisał, iak się rzeczy w Seymach teraźnieyszych y ninieyszey Rad formie dziać by powinny y iaką moc dawać zwykliśmy *libero veto*. Ani tedy zalecał, ani ganił w tey Prefacyi mocy y zażywania *liberi veto*, ale tylko opisał historycznie, iak się ninie u nas bierze

Tym zaś samym co mowi w Przedmowie, *że ta przedziwna iednomyślność między Posłami, wymaga się częścią przez dawny zwyczay, częścią prawem Roku* 1505- *Ktore bez powszechnego zezwolenia, nic stanowić nie każe*: *quæ admiranda*

randa animorum conſenſio, tum veteri more, tum Lege Anni 1505. *exigitur, nihil enim novi conſtitui debet ſine communi Nunciorum conſenſu:* tym ſamym mowię pokazał Autor, że mu ſię y na ten czas ta iednomyslność zdawała *przedziwna*, y *arcydziwna*, bo do praktyki niepodobna: przeto nie mowi że ieſt ufundowana na prawie, ale tylko że *exigitur*, że ią wymagamy ze zwyczaiu dawnego, wymagamy zle y z Prawa *Anni* 1505. bo to prawo, nie opiſuie *iednomyslnego unanimem*, ale tylko wyciąga powſzechnego konſenſu.

Ze tudzież głos cale wolny każdemu ieſt przyzwoity Poſſowi, y Szlachcicowi według prawa *A.* 1609. to czytaſz w Prefacyi; ale gdzież temu y w tych Kśiążkach przez cień Autor ſię ſprzeciwiał? tylko tyle wſzędzie z dobremi Patryotami pragnie, aby ten głos był według tegoż ſamego cytowanego prawa ſłow: *wolne ſię domowienie o wolności y całość praw*, ale nie Obrad publicznych zrywanie.

Autor cale nigdy w tych Kśiążkach niedowodził, żeby ſprawiedliwy y rozumny głos wolny, *libera vox*, (to ieſt każda przeciw prawdziwemu Oyczyzny złemu oppozycya) niebyła ufundowana na wielu prawach, bo by to było przeciw ſłońcu mowic, y ſam Autor w ſetnych mieyſcach a oſobliwie w Części drugiey, paragrafie XVIII. wyexplikował doſtatecznie, co to ieſt prawy głos wolny, y rozumne *liberum veto*, utwierdzone prawami, ale tylko

tylko oczywiście dowodził, y dowiodł, że prawo tamowania Rad Nacyonalnych, pſowania y wycieńczania Seymowego czaſu, niſzczenia y rwania Seymow, że prawo opponowania ſię wſzelkim dobrym, Oyczyznie potrzebnym y zbawiennym Radom, y onych kazienia, nie ieſt, nie było, nie będzie, nie mogło; y nie może nigdy bydź, na żadnym ufundowane prawie, bo prawa ſą ſprawiedliwe y rozumne; y pſowania lub rwania Seymow żadną miarą pozwolić nie mogą: inaczey nie byłyby godne rozumu ludzkiego.

Ta komparacya naſzych głoſow z Rzymſkiemi tabellami: *U. R.* albo *A.* powinna bydź lepiey zrozumiana: te tabelle nie Trybunom dzieſiąciom, ale wſzyſtkiemu Ludowi rozdawane były; nie miały więc mocy *intercedendi* lub *vetandi* każda z oſobna, ale na co była *Pluralitas* tabellow z literami *U.R.*, to uſtanowione było. na co była *Pluralitas*, tabellow z literą *A.* to odrzucone było. Ktore miał prawo w Rzymie lud Rzymſki, to u nas prawo ma ſam Stan Szlachecki. Jak to więc rozſądnie działo ſię u Rzymian, tak day Boże, żeby y u nas ſię działo, żeby decyzya przy *pluralitatem* głoſow, iak tam tabel, była; nie żeby każdy Szlachcic y Poſeł miał *jus tribunitium vetandi*, Ktore Rzym zgubiło.

Nic tedy *Przedmowa do Volumen Legum*, y *Książki o utrzymywaniu Seymow*, nie maią kontradykuiącego ſobie, bo iak ſię rzekło,

Przedmowa tylko po proſtu wykłada naturę teraźnieyſzego *liberi veto*, złego zażywania onego nic nie tykaiąc, bo tam potrzeby niebyło, Ks.ążki zaś o Seymach, y naturę *liberi veto* wychwalaią, y zły a Oyczyznie bardzo ſzkodliwy onegoż *abuſum* ſprawiedliwie y rzetelnie wytykaią.

Aleć na koniec, ieżeli kto z uporem, z cytowanych z Przedmowy, czy podobnych ſłow, chce ieſzcze koniecznie wnośić, że Autor inaczey przedtym, iak teraz wyznawał, y opiſywał moc świętą *liberi veto*; niech mu ſię tu godzi zażyć przykładu dawnych Chrześcian: Lud wielkiego Miaſta Efezu, wielki tumult wſzczął na Pawła Apoſtoła y Uczniow Jego, że obalali cześć y religią *Magnæ Dianæ Epheſiorum*. Magiſtrat ieden rozſądny z poważnieyſzych Miaſta, chcąc ſedycyą usmierzyć, exkuzował Chrześcian, nie żeby oni Dyanę, mieli za wielką Boginią, ale tylko że wiedzieli y przeczyć niemogli, iż u Efezyiczykow Dyana ieſt miana za wielką Boginią y Corkę Jowiſza. *Mężowie* (31.) mowił *Efezyiſcy, ktoryż Człowiek ieſt, żeby nie wiedział, że Miaſto Efez adoruie wielką Dyanę, iako Corkę Jowiſza? temu nikt kontradykować niemoże. Y tak bunt ludzi ukoił.* Ale nie przeto Paweł Apoſtoł y Chrze- Chrześcianie uznali, żeby Dyana była prawdziwie Bogini y Corka Jowiſza, nie przeto ią adorowali, chociaż tey nie przeczyli y przeczyć niemogli prawdy, że Efezyiczykowie Dyanę czcili za wielką Boginią, y że ią całe adorowało Miaſto. Wiedział więc y Autor Przedmowy, iak y to bożyżce, o ktorym tu mowa, od całego było ſzanowane Narodu, przeto y w przywiedzionych wyżey ſłowach, to co o nim wſzyſcy mniemali, wyraził, ale nie przez to adoracyą mu czynił. Teraz zaś kiedy coraz więcey w Narodzie naſzym znayduie ſię rozſądnych ludzi, ktorzy przez experyencyą lepiey iuż poſtrzegaią, y czuią, iż złym zażyciem *liberi rupo*, y uſtawicznym Seymow rwaniem, coraz gorzey upada y ginie Oyczyzna; toć y Autor mogł ſię piſać odważyć, przeciwko adoracyi tey *Magnæ Epheſiorum Deæ*, tey zle bardzo zażytey *libertatis pupillæ*.

(31.) Viri Epheſii, quis enim eſt hominum, qui neſciat Epheſiorum Civitatem, cultricem eſſe Magnæ Dianæ Jovisque Prolis? Cum ergo his contradici non poſſit, oportet vos ſedari & nihil temere agere. *Act.* 19.

A w reſzcie, kto ſię y tak ieſzcze upiera; że między Przedmową do *Volumen*, y między Książkami *o utrzymywaniu Seymow* znayduie ſię iawną Kontradykcyą; niech to iuż y tak będzie: lecz ieżeli y mądrym ludziom nikt za złe nie ma, że ſwoie zdanie, iak ſię rzekło, odmieniaią na lepſze, dopieroż mierność y błachość ſwoię uznaiący Autor, o to targowac ſię nie będzie, że zle z młodu myślał, a w dalszym wieku, z doświadczenia, lepiey.

Co zaś ieſzcze ktoś mu zarzuca, że w przedrukowaniu *Voluminis Legum*, w Tomie V. Roku

Roku 1738. w Warſzawie drukowanym, umyślnie wtrącił czyiś Proiekt, Roku 1673 wydany, ktory radził, *aby na upor* Pluralitas *zgodę konkludowała*, y że Autor ſztucznie to zrobił, aby potym tegoż ſamego proiektu *ex Volumine Legum* wyiętego mogł zażyć do ſwoiey materyi, iakoż to uczynił w §. XI. Części drugiey, gdzie pierwſzy raz słowami *ex Volumine Legũ* wyiętemi, *Pluralitatem* mianuie, y zaleca. To prożny cale ieſt zarzut, bo ten proiekt pod tytułem *Kaptur nowy*, nie Auror wynalazł, ani go w przedrukowane *Volumen Legum* umyślnie y ſztucznie wtrącał, lecz wolno go każdemu czytać, w dawnych *Voluminach Legũ*, od Piotrkowſzczyka wKrakowie przeſzłego wieku drukowanych, gdzie ten proiekt pod czas *Interregnum* przed Elekcyą Jana III. Roku 1673. ieſt słowo w słowo w Oryginale drukowany, więc z Oryginału nie godziło go ſię wyrzucać, ponieważ go Rzplta przez tyle lat niewyrzuciła, ile że ma w ſobie wiele rzeczy bardzo pożytecznych Oyczyznie. Bardzo to tedy błache ieſt o wierze Autora podeyzrzenie.

§. XXVII.

Kontynuacya Obiekcyi.

OBiekcya trzecia. Kiedy(mowią niektorzy) tak ſię źle y przed tym w Oyczyznie działo, kiedy tak wiele było Seymow zerwanych, ile za

ile za Zygmunta III. za Jana Kazimierza, za Michała, za Jana III. za Auguſta II. y dla zerwania Seymow, tak wiele Polſka klęſek poniosła, Woiewodztwa, Ukrainy Część więkſzą, Kiiow, Kamieniec, Podole, Jnflant część wielką ſtraciła, Woyny y batalie przegrawała, co wſzyſtko psowaniu Rad y Seymow słuſznie przypiſuiemy: Za coż tedy w takowych, może y więkſzych, iak teraz ſą nierządach y cięższych klęſkach, ile za Zygmunta, Jana Kazimierza, Michała, Jana Trzeciego, nigdy ſię przecięż Przodkowie naśi, tak wielcy, y rozumni ludzie, tak kochaiący Oyczyznę nieodważyli miotać na *abuſum*, iak my teraz mowiemy, *liberi veto* ? za co nie ſądził? za rzecz potrzebną, okryslać go, obarczać, ograniczać ? ale woleli wſzyſtkie klęſki, upadki, ſtraty, przegrane batalie, y wſzyſtkie nieſzczęścia, ze rwania Seymow wypływaiące raczey ponośić, niżeli tknąć naymniey tak delikatną *libertatis pupillam* ? Czymże my to więc mędrśi, czym lepśi, czym o Oyczyznę gorliwśi ieſteśmy nad Przodkow naſzych ? *&c.*

Jm to ſtraſznieyſza zdaie ſię obiekcya, y coś wiele brzmiąca, tym mniey mozołu przynośi, ile że wprzeſzłych dwoch Częściach y w tey trzeciey iuż ſię na nię nie raz odpowiedziało rzetelnie.

Czemu Przodkowie naśi, widząc niezliczone Rzplty nieſzczęścia, y klęſki wypływaiące *ex abuſu liberi veto*, y z Seymow zrywania

nia, ſkutecznie nie remedyowali temu ? To pytanie, ieſt to nakſztałt takich kweſtyi: za co w wielu arcyciężkich chorobach Doktorowie ſkutecznie Pacyentowi nie radzą, a kiedy przyidzie do śmiertelney choroby, dopiero na ten czas nayſkuteczniey ſze, iak mogą, choć ciężkie proponuią lekarſtwo ? za co kto Domu długo ſię ruynuiącego nie ratuie, aż go widzi bliſkim oſtatniego upadku ? za co kto tamy wcześnie niedaie, aż widzi, że mu wſzyſtkie grunta zaczynaią ſię zatapiać ? za co kto ognia na dachu nie gaśi, aż wſzyſtkie zaczyna ogarnywać ściany? wſzyſtko to nieoſtrożność nieroſtropność, y ſzkodliwa iakaś irrezolucya czyni, że co więcey nie rzekę. Niemożna zaś więcey teraz wołać y oſtrzegać, iako mądrzy, wielcy y kochaiący Oyczyznę naſzę od dwoch wiekow aż dotąd oſtrzegali ludzie, że przez złe zażywanie wolności, przez bezradność y rwanie Seymow, przez Trybuńſką zle zażytą moc Poſłow, ginie naſza Oyczyzna ! Coż kto więcey nad Kromera wyżey iuż cytowanego, o umiarkowanie Trybuńſkiey mocy wołaiącego, mowić może ? *Metuendum ne infinita illa poteſtas & in licentiam prorumpens Libertas, proſtrata & everſa* Regia *Majeſtate ſummam Reipublicæ confuſionem & exitialem aliquando Anarchiam pariat, aut certe gravi & acerba tirannide finiatur.* Ktoż wyrazniey nad Bielſkiego, toż ſamo co Kromer, grozić może: *trzeba ſię obawiać, aby ta zbytnia wolność naſza wielkiey nam*

nam nie przynioſła niewoli, y iakim ſię nie ſkończyła tyranſtwem: ći obadwa tak oſtrzegali przed dwiema wiekami. Ktoż nad Kochowſkiego, przeſzłego wieku mogł rzewliwiey nad rwaniem Seymow jęczeć y na zle zażyty głos wolny narzekać , *proh amentiam ! DEUS aut priſcam Polonis mentem, aut efficax aliquod remedium periculoſæ huic libertati afferat ! nam ut neglecta libertas in ſervitutem, ita libertas ſine modo in licentiam degenerat.* Maſz wyżey ietne narzekania podobne w §. VII. Części drugiey. Toć mowić ſię niemoże, żeby przed wiekiem y drugim na niegodziwe zażycie wolnych głoſow y na Seymow zrywania naśi ciężko nie narzekali Przodkowie. Narzekała y Rzeplta cała, kiedy Roku 1659, walną była naznaczyła Komiſſyą, *na wynalezienie ſpoſobu konkludowania Rad publicznych.* Już y temu wiek przeſzło. Zle tedy mowi, kto twierdzi że Przodkowie naſi nie narzekali krwawo na *abuſum liberi veto.* Ze zaś dotąd do iego poprawy za tylu Krolow nie przyſzło, to kara Boſka ! y niemalz co cale chwalić, y nam, y Przodkom naſzym. A że teraz, gdy przez ſiedmdzieſiąt przeſzło lat, ieden tylko prawdziwie Seym Ordynaryiny doſzedł, gdy przez trzydzieści lat czternaście Seymow ieden po drugim zniſzczonych liczemy, a żadnego między niemi doſzłego, gdyśmy iuż nadzieię prawie wſzyſtkich przyſzłych Seymow ſtracili, że mowię teraz daleko więcey ſię dobrych Patryo-
tow

tow znayduie, ktorzy zaczynaią wołać na *abuſum liberi veto*, y na Seymow rwanie, coż to za dziw? Przodkowie naśi ieſzcze tyle ſkazionych nie liczyli Seymow, ieſzcze nie rozpaczali o wſzyſtkich przyſzłych Seymach, iak my: nie tak więc naganni, iak my bylibyśmy, ieżeli o ſkuteczney dalſzego rwania Seymow nie pomyslemy tamie, y nie znieśiemy *abuſum liberi veto*. Co ieżeli przez wprowadzenie Staro-Polſkiey *Pluralitatis* uczyniemy, zapewne będziemy mędrśi, lepśi, y gorliwśi, od Przodkow naſzych. Co oni nam łatwo, gdy ich w tym zwyciężemy, daruią, a Potomkowie naśi nieſkończenie nam za to wdzięczni, y obowiązani będą.

Czwarta, y tu u mnie, (pominąwſzy iuż inſze mnieyſzey konſekwencyi) *Oſtatnia Obiekcya*: że *Pluralitas*, *ieſt to nowość przeciwko Oyczyſtym Prawom*; Tym to zaś ieſt ſtraſznieyſzy zarzut, im te większe ſą prawdy: (32.) *Ze beſpiecznieysi ſą ći, ktorzy iednych że, chociaż y złych praw używaiąc, w iednakowym ſtanie utrzymuią Rzpltą, niż ći ktorzy w odmianach upodobanie maią.* (33.) *Co ſię często odmienia, na gorſze upada.* (34.) *Niebeſpieczna ieſt, te rzeczy odmieniać, z ktoremi iuż ſię lud z ſtarzał: niebeſpiecznieyſza ieſzcze, ieżeli ſię gwałtem y impetem dzieie. Tak dalece, że te uſtawy, ktore w iednym-że ſwoim trwaią ſtanie, pożytecznieyſze czaſem ſą Rzplty, chociaż gorſze ſą, niż te, ktore przez nową odmianę, zdawały ſię lepſze.* Zkąd chwała ta ieſt właſna y nieporownana Spartanow, że (35.) *Lacedemonczykowie ſami w całym świecie więcey iak ſiedm ſet lat, iednemi obyczaiami, y prawami nigdy nie odmienionemi żyli.*

(32.) Tutius illi degunt, qui iiſdem legibus etiam malis utentes, eodem modo Remp: capeſſunt, quam qui mutationibus gaudent. *Thucid: l. 3.* (33.) Quod ſæpe mutatur, in deterius labitur. *Tacit.* (34.) Periculoſum eſt mutare ea, quibus inſenuit populus, periculoſius, ſi id fiat vi & impetu: adeoque ea quæ ſuo in ſtatu manent, utiliora quandoque ſunt Reip: etſi deteriora, illis, quæ per innovationem meliora videbantur. *Pelzof: l. 2. c. 14.* (35.) Lacædemonii ſoli toto orbe terrarum ſeptingentos amplius annos, unis moribus, & nunquam mutatis legibus vixerunt. *Cic: pr. Flac.*

Na piękne te ſentymenta y słowa, rownie pięknemi ſentymentami y słowy rzetelnie odpowiedzieć ſię może. Naprzod że *Pluralitas* nie ieſt Rzecz żadną miarą nowa, bo to Przodkow naſzych, iako ſię w Części drugiey pokazało, ta była Rad forma, że zawſze *pars major vincebat*; że Konſtytucye na Seymach nieſtawały: *donec inter Senatores & Nuncios majoremve eorũ partẽ conveniret.* Crom: Toć *Pluralitas* rzecz ieſt raczey dawna, Stąro-polſka, y Przodkow naſzych zbawienny zwyczay. Nowość zaś prawdziwa pokazała ſię przeſzłego wieku, kiedy, to naprzod przez mnieyſzą liczbę, to potym przez iednego proteſtacyą Seymy zaczęły ſię zrywać. Ale nieſzczęśliwie była dyſſymulowana ta nowość, y poſzła w arcy-ſzkodliwy Oyczyznie zwyczay. Jeżeli zaś upierać ći ſię podoba, że teraz przynaymniey *Pluralitas*

tas byłaby rzecz nowa. Ja mowię nie byłaby rzecz nowa, ale ſtara rzecz rozumnie y potrzebnie wrocona. A naoſtatek o ſłowa ſię nie kłucąc, niech by była, kiedy ią ſię tak nazywać podoba, y nowa: (36.) *Wßyſtkie naydawnieyße rzeczy, były kiedyś nowe: y to ſię zeſtarzeie: a to, co dziś chcemy przykładami dawnemi popierać, ſwego czaſu, poydzie między przykłady.* (37.) Toż Poeta: *co dziś nowego, będzie ſtare. Przyßły wiek, dawnym, rzeczy, co dziś na świat wyßły, przyłączy. A zrodzonym w czora, da śiwiznę lat dalekich pora.* Nie trzeba zaś na to patrzać, co nowego, czy co ieſt ſtarego, ale co ieſt dobrego y pożytecznego Oyczyznie. *Non quam novum ſed quam utile.* Gdyż albo odnawiane, albo nowe prawa bydź muſzą koniecznie, poki Narodu ludzkiego. Bo (38.) *Experyencya pokazuie, że prawa dobre, rodzą ſię z grzechow: grzech prawo poprzedza.* Toc kiedy zawſze (39.) *ma złość y ułomnosć ludzka nowe grzeßenia ſpoſoby; więc zawße na powściągnienie ich, praw nowych potrzeba.* Prawa więc y uſtawy dobre y zbawienne w ſobie, dla tego że nowe, odrzucać nierozumna ieſt.

Zeby

(36.) Omnia quæ nunc vetuſtiſſima creduntur, aliquando fuere nova: inveteraſcet hoc quoque, & quod hodie exemplis tuemur, erit inter exempla. *Tacit: Ann:* 11. (37.) Novum quod eſt nunc, deveniet vetus. Priſciſque ſerus nata hodie dies apponet. Heſternisque, canos adijciet ſua rebus ætas. (38.) Uſu probatum eſt, egregias leges apud bonos ex delictis aliorum gigni. Nam emendari quam peccare, poſterius eſt. *Tac: An:* 15. (39.) In novas nocendi artes, novas leges proferri. *Præf: ad Vol: Leg.*

Zeby zaś *Pluralitas* była *przeciw prawom Oyczyſtym.* W to tu więcey ia wchodzić niechcę, dowiodłſzy iuż obſzernie, oczywiście w paragrafach III. IV. V. VI. Części II. y na tylu mieyſcach, że żadnego nie było, nie maſz, y być nie może prawa, pozwalaiącego czy iednemu, czy wielom, Seymow tamowania, zrywania y obrad publicznych każienia. Kto chce, niech tam raczy ſię wrocić. Więc ſię tu nic, przeciw prawu, ktorego nie maſz, y być nie może, nie radzi. Raczy na bezprawne bić ſię godzi zwyczaie. A naoſtatek kto ſię zacina na tym, y widzi mu ſię upornie, że z praw naſzych wynika moc przez iednego kontradykcyą rwania Seymow y obrad, (chociaż ta niegodziwa moc gubienia Oyczyzny z praw ani *indirectè* wynikać nie może) niechże mu iuż nie ia, ale Cycero odpowie: *Stultiſſimum eſt iſtud, exiſtimare, omnia juſta eſſe, quæ ſcita ſint populorum inſtitutis aut legibus. Unum jus eſt, una lex imperandi atque prohibendi,* RECTA RATIO. *Nos legem malam a bona, nulla alia re, niſi norma naturæ, dividere poſſumus. Naynierozſądnieyßa rzecz ieſt, rozumieć, że wßyſtko to ieſt ſprawiedliwe, co ſię w prawach y uſtawach narodow znayduie. Jedno prawo ieſt, iedna reguła nakazania, lub zakazania czego,* ROZUM ZDROWY. *My złego prawa od dobrego, niczym inßym oddzielić y rozeznać nie możemy, tylko prawidłem natury.* Choćby tedy było y iakie prawo, ktorego cale nie maſz, daiące moc

przeciw

przeciw więkſzey y ſprawiedliwſzey ſtronie rwać Seymy, to by to prawo, z naturą y ze zdrowym nie zgadzało ſię rozumem: przeciwko takiemu tedy prawu, żeby była Staro-Polſka przywrocona *Pluralitas*, nad to nic ſprawiedliwſzego, nic potrzebnieyſzego, nic zbawiennieyſzego życzyć ſię nie może.

Co ſię na koniec tycze niebeſpieczeńſtwa z Praw odmiany pochodzącego, ktorey to odmiany mądrze rozradzaią przywiedzieni wyżey y inśi politycy; to rozſądnie brać, y zdrowo potrzeba rozumiec. Bo kiedy obeyść ſię może bez praw y zwyczaiow odmiany, to bez niey obeyść ſię potrzeba. Jeżeli mało ſzkodzą iakie prawa Oyczyznie, lepiey ie pewnie cierpieć, niż większych przez ich poprawienie nabawiać ſię mozołow, y nieſzczęść. Ale kiedy,ile zle zwyczaiowe prawa cale gubią kray y Oyczyznę, zoſtawuiąc ią bez rady w Anarchii y w śmiertelnych ſłabościach, to bez poprawy takowych praw y zamiany na lepſze, u rozumnych ludzi, u kochaiących Oyczyznę Patryotow żadną miarą obeyść ſię nie może. Czyż bowiem lepiey żeby zginęła Rzplta, niżeli iey prawo iakie ſzkodliwe ? Mądrze tu naſz Zygmunt Pierwſzy, *Nec omnis lex, nec omnibus una commoda eſſe poteſt, quin neceſſe ſit alia aliis ſtatui, atque ea pro ratione temporum & hominum, plerumque mutari & variari.* Y gdzie indziey na Seymie Krakowſkim R. 1539. *Quæ cognoverunt Nuntij non eſſe æque utilia, atque*

que prima fronte videbantur, abrogari, quædam alia corrigi, nonnulla vero plus explicari, pleraque nova etiam addi petebant; Jednym słowem, iak humorow w ciele poruſzać nie trzeba, dla mnieyſzych zdrowia dolegliwości, aby ſię w cięższą nie wpędzić chorobę: ale kiedy w śmiertelnych paroxyzmach iuż idzie o życie, bezrozumny byłby medyk, żeby dla nie wzruſzenia humorow ſkutecznym ciała, kiedy może, nie ratował lekarſtwem: tak poki y w ciele Rzplty ſą mnieyſze a przynaymniey nie fatalne defekty, lepiey ie y tak zoſtawić, niż one chcąc leczyć,w więkſze złe Rzpltą wprowadzić; ale kiedy o całość, życie, y zachowanie oczywiście iuż ginącey Oyczyzny idzie, to ſam zdrowy rozum dyktuie, żeby to, co ią gubi ſkutecznie oddalić,y te co ſą odmienić, a zbawiennemi ią ratować prawami.

Zakończmy to, dobrze ſię tu ſtoſuiącym z Epaminondy Tragedyi wierſzem, ktory acz z uchyleniem ſzkodliwego prawa, od Spartańſkiey tyrannii wybił y uwolnił Theby ſwoię Oyczyznę, gdy Kommendę Woyſka iuż dognębiaiącego Spartanow, trochę ſobie nad czas prawem opiſany, przedłużył. Lubo zaś niewątpliwie ſię dowiodło, że niemaſz żadnego prawa dawaiącego komu moc Seymow rwania, atoli że zwyczay zle wnieśiony, niby dotąd mieyſce zaſtępuie prawa, może ſię przyſtoſować Epaminondy przykład, że y u nas, choć by co było y prawem prawdziwym, lecz

Oyczy-

Oyczyznie ſzkodzącym, godzi go ſię y należy dla zbawienia Oyczyzny uchylić. Chabryaſz Magiſtrat Thebańſki relacyą czyni, iakiemi racyami, ludowi Thebanſkiemu, Epaminondę o przeſtępſtwo prawa, z drugiemi juſtyfikował.

Gdzie rozum mowiliśmy im: niech każdy zważy,
Czyliż, nizli Oyczyzna, więcey prawo waży?
Całość Oyczyzny, nie ieſtże naywyżſze prawo?
Pytaliśmy, y na lud nacierali żwawo.
Prawa na to ſą, przez nie by w ludzkim Narodzie
W beſpieczeńſtwie żył każdy, w wolnośći w ſwobo-
Gdy ſię przeciwnym ſzczęściu Oyczyſtemu ſtaie, (dzie
Choćby nayświętſze prawo, bydź prawem uſtaie.
Dobro Państwa, za koniec Prawodawcy mieli:
Prawa piſząc Oyczyznie nic złego niechcieli:
Od tey właſney natury gdy prawo odpada,
Gdy ma ſzkodzić, traci moc wſzelką, nic nie włada.
Jeſt że w tym co rozſądku? by prawa zachować,
Oyczyznę zgubić? Państwo im ſakryfikować?
Ktoż z was niewie? przez ſame zazdrośći domowe,
Jakie z Tebow wyſłane były Wodze nowe?
Ciżby Woyſko wyrwali zamknięte iak w śieci?
Ciżby Spartę zgromili? pewnie nie ći, nie ći.
By był Epaminondas władzy nieprzedłużył,
Ktoż z Beotow dziś dumney Sparciby nie ſłużył?
Jużby tu y Archiaſz dziś nie ſądził, ale
Z Spartan by ktory ſiedział na tym Trybunale.
Ktoż więc proſiem, z was tak ieſt nierozſądny, żeby
Praw Tablicę ſalwować wolał niżli Theby?
Nienaruſzone prawa, by w naſzych zoſtały?
Rzeczpoſpolita, w Sparty rękach? y rząd cały?
Mądrze więc Epaminond choć prawom ubliżył,
Lecż wam wolność ſalwował, lecz Spartę poniżył.
Zbawcie iak on Grecyą y Teby: a w reſzcie
Wolno, Tebanie, wolno, tak iako on grzeſzcie!

§. XXVIII.

§. XXVIII.

Reflexya o Dworach Sąſiedzkich.

POwątpiwaią naoſtatek niektorzy o ſentymentach w tey mierze Sąſiedzkich Potencyi. Y ta naſzych Republikantow przezorność y oſtrożność bydź im naganiona nie może: bo (1.) *w Radach y naygorſze rzeczy, ktore przypaść mogą, chociaż nigdy nieprzypadną, ſobie reprezentować potrzeba; aby, między prawdziwemi, a niepewnemi y fałſzywemi niebeſpieczeńſtwy, rozeznać, y ktorych ſię mamy obawiać, ktorych ſtrzedz, a na ktore ſię odważyć, mogła beſpiecznie roztropność wyznaczyć.* Ja zaś tey ieſtem niewątpliwey opinii, że iako powrocenie w Seymy naſze Staro-Polſkiey przy *Pluralitatem* decyzyi, ieſt to zupełnie naſz domowy, y do rządu tylko naſzego wewnętrznego ſtoſuiący ſię interes, Rzplty bardzo pożyteczny, a nikomu cale bynaymniey nie ſzkodzący, tak Dwory naſze Sąſiedzkie, Wideńſki, Peterburſki, Berlińſki, y inſze Rzplty przyiazne, winſzować nam raczey tey będą zbawienney odmiany, ktorey y ſame, nie mniey dla ſwey dobrey polityki, iak dla dobra naſzego, zawſze życzyły, y nie życzyć nie mogły.

Ponie-

(1.) Jn Conſiliis atrociora quævis, quæ poſſunt accidere, non quæ accident, præſentare oportet; ut prudentia à veris periculis, incerta & falſa diſcernat, quæque metuenda. quæ vitanda, quæ vincenda ſint, definiat: *Langius in Poly.*

Ponieważ bowiem Monarchowie z nami pograniczni, nie mogą inaczey, nie dla nas tylko, ale y dla siebie samych życzyć, iedno aby to Krolestwo zawsze wolną Rzecząpospolitą było, toć z tąd rozsądnie wnośić możemy, że ci naśi Sąsiedzi, muszą nam rownie życzyć aby dochodziły nasze Seymy y Rady, ktore inszym sposobem, tylko *per Pluralitatem* dochodzić nie mogą.

Boć naprzeciw mowiąc, bardzoby zle ciż naśi Sąsiedzi rezonowali, gdyby z iedney strony Narod nasz wolną zawsze Rzpltą mieć chcieli, a z drugiey strony żeby pragnąć mieli, aby narod ten bez żadney Rady, w takim, w iakim iest nierządzie y nieporządku zostawał. Wszak żadna rzecz na świecie żadną miarą bydź trwałą nie może, bez pewnego porządku, y rady: to Ministrowie postronni, Ludzie mądrzy, rozumieią doskonale. *Nierząd* tudzież niemoże nigdy uchować żadney Nacyi, w swoiey całości y przy swoich prawach: to iest niewątpliwe *principium*, ani go nikomu perswadować nie trzeba. Bydź zaś *bez Rady*, iest to bydź w nayobmierzleyszym *nierządzie*, y w naybliższym niebespieczeństwie upadku: y o tym nikt zdrowym wątpić nie może rozumem.

A kiedy nasze Seymy, są to nasza iedyna NacyonalnaRada, y inszey nie mamy, odeymiy nam więc Seymy, iako iuż są dotąd w rzeczy samey odięte, ponieważ wszystkie się zrywaią;

toć nierząd sam muśi u nas panować, y muśi nas zgubić: y to konsekwencya oczywista.

A niech będzie y coś rządu, iaki być w tym zamieszaniu może, to iuż w niego Rzeczplta nie wpływa, y żadney w nim części niema. Bo Rzplta nic nie czyni, nic nie radzi, nic nie decyduie, iako naywyższa Praw swoich Pani, tylko na Seymach, nigdzie iey bowiem nie widać, tylko na iednych Seymach: a my Seymow nie mamy. Dobrze więc powiedziano: *Cadere oportet Regna & Respublicas, nisi iisdem conserventur, quibus stetere principiis.* Savedra. *Upaść muszą Krolestwa y Rzeczplte, ieżeli nie na tych konserwuią się fundamentach, na ktorych ustanowione były.* Wolna tedy ta Rzplta na iednych Seymach ugruntowana była, stała dotąd na Seymach, toć gdy Seymow niemasz, upada y upaść nieuchybnie muśi.

Ktoż tu może prawdy przeczyć w tych wszystkich propozycyach? Ale mowiliśmy iuż o tym w konkluzyi pierwszey Części obszerniey.

A Kiedy to więc interess iest nie nasz tylko, ale y Sąsiadow naszych, ażeby ta Rzeczplta była trwała y w swoiey stać mogła wolności, czyż niebardzo zle te sąsiedzkie y przyiaźne nam Dwory brałyby się do tego końca, to iest do utrzymywania tey wolney Rzplty, gdyby miały nam życzyć takiego u nas, w iakim iesteśmy, nierządu, nieporządku y bezra-

dnego Stanu? dopieroż gdyby miały tych ſkrycie poduſzczać, albo tym dawać niegodziwie protekcyą, ktorzy utrzymuią tę rozpuſtną licencyą rwania u nas uſtawicznego Seymow y Obrad publicznych.

Co by było iawnie y przeciw prawom Narodow, ktore wſzelką wolnośċ y independencyą każdemu Narodowi wiecznie utwierdzaią: tak iż Narod ieden w ſprawy drugiego Narodu domowe, do dobra ludu ſwego dążące wglądać, y wdawać ſię nie powinien, kiedy nie ſą iawnie na zgubę drugiego Narodu. A więcey ieſzcze mądry *Juris-Conſult* mowi: (2.) *że Nacye będąc wolne y nie dependuiące iedna od drugiey, chociażby też ſprawy iedney były nieprawe y przeciw ſumnieniu, to drugie Nacye powinny ie cierpieć, kiedy te ſprawy ich prawom naywyżſzym nie ſzkodzą. Nie byłaby zaś wolność Narodow ze wſzyſtkim cała, gdyby iedne przywłaſzczały ſobie inſpekcyą, czy wglądanie w drugich procedery: przeciw prawu natury, ktora zoſtawuie każdą Nacyą ſobie wolną y nie dependuiącą*

(2.) Gentes cùm ſint liberæ, nec una alteri obnoxiæ, ſeu non dependentes, quamvis fortaſſe facta unius eſſent illegitima & contra conſcientiæ leges, aliæ ea tolerare debent, quando hæc facta, jura earum perfecta nō lædunt. Libertas Nationum non eſſet integra, ſi aliæ arrogarent ſibi inſpectionem quandam ſuper alterius diſciplina ſeu ratione agendi: hocque eſſet contra naturæ Legem, quæ declarat omnes gentes prorſus liberas, nec ullam alteri in ulla re eſſe obnoxiam *Vattel. in Jur, Gen: in Prælim: pag:* 5.

ącą od drugiey. Lecz nie trzeba tey nam ſię od dobrych y ſprawiedliwych Sąſiadow nieſprawiedliwości obawiać.

Y owſzem precz ſprawiedliwości, *etiam* y o przyiaźni ich powinniśmy bydź wyperſwadowani dobrze, że y ſobie y nam dobrze życzą. Oczywiſta zaś była by rzecz, że gdyby ſąſiedzi naśi ſtarali ſię o to, abyśmy nigdy *per Pluralitatem* Seymow naſzych od uſtawicznego ich rwania ubeſpieczyć niemogli, toć zdałoby ſię, że z iedney ſtrony życzą y dla nas y dla ſiebie, aby Polſka była wolną Rzpltą, a z drugiey ſtrony do utrzymania ſkutecznego teyże wolności, niechcieliby y zazdrościliby nam iednego ſpoſobu, ktory ieſt na Seymach *Pluralitas*, y ktory ieden wolnośc tey Rzpltey w ſwoim ſtanie utrzyma, kiedy rady też wolność utrzymuiące przezeń będą zawſze dochodzić. Za tym gdy nam ſzczerze y prawdziwie y dla ſiebie y dla nas życzą, abysmy byli wolnym Narodem Polacy, więc niemogą nie życzyć, aby dobrzy Patryotowie poprawili ſkutecznie tę bezradność y nierząd okrutny, ktory nas proſto do nieuchybney wolności naſzey prowadzi, nachyla, y popycha zguby.

Krotko mowiąc obce y Sąſiedzkie Potencye, niech wybieraią ze dwoyga iedno, albo życzą Rzplty? albo Monarchiy u nas? Jeżeli Rzplty? iak życzą: toć y środka ubeſpieczenia iey trwałości y całości nie życzyć nam nie mogą. Widzą że Rzplta bez Seymow ginie,

toć iey iednym iak naynaturalnieyſzym ſpoſobem Seymy ſwoie ubeſpieczyć potrzeba, a inſzego w rozumach ludzkich procz *Pluralitatem* nie maſz. Spodziewać ſię więc raczey nieomylnie potrzeba, że kiedy ten ſpoſob przed ſiebie wezmiemy, winſzować go nam ſzczerze naśi będą Sąſiedzi.

Co zaś niektorzy u nas rozſzczą ſobie imaginacye, że gdyby ta Rzplta, raz była lepiey radzona y lepiey zordynowana, to by mogła ſtać ſię mocną, y ſwoim podeyzraną Sąſiadom; Ja naprzeciw o tym niewątpię bynaymniey, żeby dobrze oświeceni y rozſądni Miniſtrowie naſzych Dworow Sąſiedzkich, niemieli doſkonale widzieć y przenikać ſłabości tey imaginacyi, żeby nie mieli żartować ſobie z tego wynalazku, y z tey zle wymyslonego niebeſpieczeńſtwa boiaźni. Znaią oni dobrze ſwych Monarchii śiły, a śiły wolnego Stanu Rzplty, iaka naſza ieſt, y iaka bydź może. Przetoć życzą ią widzieć zawſze Rzepltą, bo wiedzą że od takiego iey Stanu, nic ſię do obawiania nie maią. Sam przykład Szwecyi chociaż dobrze wewnątrz ułożoney y dobrze radzoney, bo tam ſię nie zrywaią Seymy y Rady, doſyć ieſt decyduiącą na tę chimerę odpowiedzią. Y Hollandya nieſtraſzna Angielſkiey y Francuzkiey Monarchiom, ani Szwaycarowie, ani Wenetowie, choć dobrze radzeni. (3.) *Rzeczypoſpolite wygodom obywatelow*

(3.) Reſpublicæ, civium commodis, non Principum

low, nie Panuiących ambicyi y łakomſtwu dogadzaią. Zawſze w Radach nierychłe, przez ſamę wolność, ktora ieſt do zgody zbyt trudna, do wielkich imprez nie ſpoſobne: nawet niedoſyć y w tym co do ich obrony należy, ſą pilne: zaiym nigdy z śiłami, z prędkością, z mocą Monarchii, komparować ſię nie mogą.

Polſka do tego Rzplta doſyć obſzerna, dobrze w granicach okrągła, nie ma żadney rozprzeſtrzeniania ſię potrzeby. Duch zdobywania kraiow, nie był iey nigdy właſny, dyametralnie przeciwny ieſt iey maxymom. Kraie ſię do niey dobrowolnie łączyły, y przez to uroſła. Rzeplta nigdy nie zna zaczepiaiących woien. A gdyby y naylepiey rządzona była, y w naylepſzym Polſka kwitnęła porządku, będąc Rzepltą wolną iak ieſt, nie ma tey y mieć nie może prożności, z Sąſiedzkiemi mierzyć ſię Monarchiami. Zeby więc te od Rzplty w ſtanie iey wolności czego obawiać ſię rzetelnie miały, nikt ſię na to z dobrą wiarą nie zgodzi. Może kto chce wielkie ſobie tworzyć rzeczy y obiekta w Polityce, (4.) *przeglądać ſubtelnie wſzyſtko (na pokazanie ſwego wielkiego przenikania) co będzie y co nie będzie, co ſię ſtanie, y co ſię nie*

ambitioni cupiditatique intentæ ſunt: lentæ ſemper in Coſiliis, & ipſa libertate ad concordiam perdifficili, aggrediendis rebus magnis non idoneæ: ne in ſui quidem defenſione ſatis unquam diligentes: vi, celeritati, potentiæ Monarchiarum minimè comparandæ ſunt. *Pelſofer.*

(4.) Maximus eorum eſt error; qui futura omnia perſpicere ac penetrare ſe credunt, non quod non pene-

się nie stanie; ale w rzecz głębiey weyzrzawszy, obaczy się, że wielkich owych imaginacyi niemasz fundamentu żadnego. Gdyby bowiem, do tego co ma, tak obszerna Rzplta, przyczyniła sił swoich, naywięcey, y na kilkanaście tysięcy, co by dla pokoiu iey wewnętrznego dość było, y to co nayprzystoyniey mogłaby uczynić, ale czyżby to mogło bynaymniey alarmować Sąsiadow? To zaś pewna, że bardzo daleko od tego, żeby ludzie wolni, zrodzeni w Rzplty ktoreykolwiek, y na wolności wychowani sonie, byli bardzo porywczy do trzymania licznego zołnierza: Widzi się to wszędzie przez experyencyą; nie masz się więc czego spodziewać, żeby poty poki wolni iesteśmy Polacy, mieliśmy ochotę do augmentowania znacznego sił Rzplty, y żeby do niey *Pluralitatem* Narodu Krolowie kiedykolwiek przywiedli. Boiemy się raczey przez nacyonalne maxymy Woysk wielkich trzymania, ktore prędzeyby Monarchow, niż Rzpltą zmocniły, y byłyby zawsze podeyzrane wolności: dla ktorey z drugiey strony uchowania y na to mieć oko potrzeba, żeby wolnemu kraiowi Woyska swoie nigdy ciężkie nie były, y nad to iak przed tym nie wzmacniały *Civem.* * Zołnierz, iednym słowem, y wolny Ziemianin, nie będą nigdy z sobą w raz dobrze

trent quævis eventura, sed quod etiam ea, quæ non evenient, nec evenire possunt. *Dux Rochefaucault. Maxim. &c:* * Jak Jana III.

brze związani. Coż tedy za cień mogłby się dać kiedy, z lepszego wewnątrz Rządu naszego Sąsiedzkim Potencyom?

Co się tycze dawnych y zadawnionych zobopolnych pretensyi: po wielkiey części te y iuż są uspokoione traktatami przeszłemi, y przez negocyacyą łatwo bydź mogą skończone. Rzplta raczey starałaby się o to, aby to co ma, kwitnęło w pokoiu, nie żeby miała myśleć o przedsięwzięciach ktore by ią wprowadzały w woyny z sąsiedztwem, tak potężnym y mocnym. Ta iest przyrodzona Rzpltym maxyma: *suū tueri:* y o tym Dwor żaden Sąsiedzki nie wątpi. A nasi Krolowie choćby byli Karolowie dwunaści, y Woyska własnego nie maią, y mieć go sposobu nie maią.

Traktaty do tego z Sąsiadami, ktoreby na pierwszym stanęły Seymie, pokoiu y *neutralitatis* wieczne, Traktaty ktoreby chętnie y wiernie uczyniła Polska, na assekurowanie zawsze dobrego Sąsiedztwa, złączone z geniuszem Nacyi, ktora nigdy nie była skłonna do mięszania się w obce interessa, odięłyby wszelkie podeyzrzenie Sąsiedzkim Rzplty potencyom, y y ubespieczyłyby ie, że się Polska w nie wdawać nie będzie. Więc lepszy porządek wewnątrz wprowadzony w Rzpltą, szczegulnie tylko na utrzymanie iey praw y wolności, lepszy porządek wniesiony w deliberacye iey, szkodzić im bynaymniey nie może, zatym też im y niepodobać się nie może.

Ale

Ale ieżeli (to ſłyſzę od naſzych) raz w naſze Rady y Seymy wprowadziemy porządek, naſi zazdrośni Sąſiedzi mile patrzeć na to nie będą, ktorzy chcą nas widzieć wolnych, ale nierządnych y ſłabych. Korzyſtaią z zamieſzania y nierządu naſzego, przechodzą y chcą przechodzić przez nasz kray kiedy im ſię podoba, coby podobno tak potym niebyło. Odpowiadam: niech to y tak będzie, że widzieć nas życzą ſłabemi, nie życzą iednak żeby wolność Rzplty zginęła, y przemieniła ſię w abſolutną Monarchią; tak tamtego, iak tego, dla ſwego intereſſu tak życzą. A kiedy więc ich interes wyciąga, aby Polſka Rzeplitą była, toć nie mogą pragnąć, ani w tym ich znayduie ſię interes, abyśmy w nierządzie y w Anarchii byli, bo te nie uchybnie Rzpltą do pewnego prowadzą zginienia, y ſtać tak długo, iak ſtoi, żadną miarą Rzplta bez Rady Nacyonalney niemoże; obmierzi ſię ſobie ſama, y muśi koniecznie o odmianie pomyśleć. Trudno tu co ſię iuż wyżey obſzerniey tyle razy traktowało powtarzać: kto czytał pierwſze dwie y tę trzecią Część tey Kśiążki czyta, niech ſobie raczy ſetne o tym wyżey przypomnieć wątpliwości żadney niepodpadaiące prawdy. Za tym niezgadza ſię to ze zdrowym rozumem, żeby Sąſiedzi chcąc konſerwacyi tey Rzpltey, mieli pragnąć, abyśmy nigdy do iedynego ſpoſobu uſtanowienia Rad naſzych Nacyonalnych, bez ktorych zginąć muſiemy,

to

to ieſt *ad Pluralitatem* nie przyśli. Dogodzi im ſię iednak zawſze zupełnie, ieżeli nas chcą widzieć ſłabemi, bo każda Rzplta, ze ſwoiey wewnętrzney natury bydź tak mocna nie może, iak by była, gdyby ſię w abſolutne odmieniła Kroleſtwo; Rzplta zawſze bydź ſłabſza muśi, cośmy y wyżey dopiero mowili. Przezorni więc y mądrzy, ale przecięż ludzcy y ſprawiedliwi razem Miniſtrowie naſzych Sąſiedzkich Potencyi, przenikaią y widzą to dobrze, że Kroleſtwo to, będąc razem wolną Rzpltą, a zawſze ſłabſzym niż gdyby było Monarchią, ćienia im czynić nie może, przeto życzą, aby Polſki Narod zawſze był wolny Narod: y na tey przyrodzoney Rzeczompoſpolitym ſłaboſci im doſyć, y być doſyć powinno. Lecz nie trzeba im tey nieludzkości, tego nierozumu, tey przypiſywać złości, nietrzeba w nich wmawiać, aby tak ſzkaradnego y zupełnie Rzpltą gubiącego nieporządku u nas y ſtanu bezradnego życzyli: bo taka ſłabość naſza na nic im ſię niezda; a może żeby z nich komu y na dobre niewyſzła, przez obmierżenie ſobie ſwego właſnego nierządu. Jednym ſłowem niechay chcą, iako chcą Rzeplitey, to rozumieią oni ſami to dobrze,że ſię od niey choć dobrze radzoney y rządzoney nic obawiać nie maią. Nie było by,(mowi kto) tych przechodow? ale czemu nie? za dobrym, ſprawiedliwym, y przyiacielſkim ułożeniem, tak iak ſię między Sąſiedzkiemi Potencyami

dziać

dziać zwykło. Y owſzem byłoby to bez ruiny kraiu, z lepſzym porządkiem y z większą daleko wygodą, niż teraz. Przechod wolny przez pewną część kraiu, akkordowany ieſt u nas Xiążętom Pruſkim. Przez Weneckie Stany przez Hollenderſki kray, z dobrym porozumieniem. y ułożeniem marſzow przechodzą woyſka ſąſiedzkich Potencyi. Jle razy rekwirowana by była o to y Rzplta, czy by y ſwoiey w tym nie znaydowała korzyści? byleby rzeczy regularnie ſzły, iako to rzecz ieſt między narodami ſprawiedliwa. *Pluralitas* na Seymach zawſze za część bierze ſię zdrowſzą;byłaby rozsądna zawſze, tak ſtrony tego punktu, iako y ſtrony wſzyſtkich inſzych intereſſow z Potencyami Sąſiedzkiemi. Nie wątpmy tedy że te, z utwierdzenia wewnętrznego Rzplty, ktora poki ieſt Rzpltą według ich ſamych rozumienia, muśi być ſłabſzą, y ſzkodzić im nie może, to ieſt z ubeſpieczenia *per Pluralitatem* Nacyonalnych Rad naſzych, będą zawſze kontente.

Gdyby zaś przeciwnie, (czego po ich przyiazni y proteſtacyach życzliwości ſpodziewać nam ſię nie trzeba, ani ſuſpicyi mieć ſię godzi,) gdyby mowię ktora z nich przeciwnie rwania u nas uſtawicznego Seymow, a zatym ich znieſienia, pragnęła, to ieſt powrocenia *Pluralitatis* w Seymy(ktora iedna ocalić ie może)nam nie życzyła, byłby to oczywiſty znak, y probierſki kamień obłudney przyiazni, y naſzey pragnienia zguby. Jakiesby to arcy ſzkodliwe dla Narodu naſzego znaczyło zamyſły, aby z naſzego korzyſtać nierządu. Prawda to ieſt, że częſto panuiących polityka głuchnie na głos natury y na prawa narodow: darmo im go przypomina Juſtynian Ceſarz: *jure naturæ æquum eſt; neminem cum alterius detrimento & injuria locupletiorem fieri.* O to iednak mało y dawnych y terazniejſzych wiekow Monarchowie dbać zwykli. Atoli przynaymniey łatwo by nam ſię zmiarkować, czyli moglibyśmy ufać takowey potencyi, ktoraby dobremu u nas zazdrościła lub przeſzkadzała rządowi: pokazałoby ſię iawnie, że iey nieſzłoby o konſerwacyą Rzplty nikomu ſzkodzić nie mogącey, ale o iey zniſzczenie przez nierząd y Anarchią,o zruinowanie iey praw, independencyi, y kraiow naſzych: ktożby więc z dobrych y rozſądnych Patryotow wierzyć mogł, takowey przyiazni? Ktoby tak był z rozumu obrany, żeby pomyślił, iż takowy Sąſiad lepiey nam życzy, niż my ſobie ſami? iż więcey on naſzę kocha Oyczyznę, niż my ią, iey dobrzy Synowie kochamy? że lepiey ſię rozumie na intereſſach naſzych, niż my rozumiemy ſię na nich, y co nas zgubić, co ſalwować nas może?

Ani zaś Sąſiedzka żadna, ani żadna dalſza Potencya, nigdy Praw y rządow Rzeplty gwarantami nie były, y Rzplta na Traktacie 1717. z ſwoim Krolem, iak dzieci z Oycem, żadney

żadney, przypuscić niechcieli niczyiey gwarancyi, medyacyą ledwie przypuścili, czego dokument iawny ieſt tenże ſam Traktat, Niechcieliśmy dać nigdy nikomu pretextu wdawania ſię w naſze prawa, rządy y zwyczaie, ktore wſzyſtkie od iedney woli Rzplty dependuią. Niech ſię więc tylko narod y dobrze w nim myslący, ktorych zawſze wiekſza ieſt daleko liczba, na ſwe dobro zgodzą, ten co światem rządzi, y przez ktorego *Legum Conditores juſta decernunt*, zbawienney pobłogoſławi imprezie. Boć naoſtatek to przyrodzona rzecz ieſt, że czyli zle, czyli dobrze naśi nam życzą Sąſiedzi, to my dobrze o nas ſamych myslеć powinniśmy y radzić.

To naturalna ieſt narodowi każdemu. A iako my w gabinety niczyie, y w ich, iakie im ſię dla nich zdadzą naylepſze, uſtawy, edykty, odmiany, Ordynanſe, prawa, nie wglądamy, tak y naſze Oyczyſte, domowe, wewnętrzne dyſpozycye, rownie ſą ubeſpieczone prawami Narodow, że niczyiey podlegać nie mogą cenzurze. Ale od czegom tę zaczął reflexyą,na tym ią y kończę, że przyiazne nam Sąſiedzkie Dwory, gdy dla utrzymania wolney Rzplty złą y gubiącą nas obrad naſzych formę odmieniemy przykładem Przodkow naſzych w lepſzą, cieſzyć ſię z tego y nąm winszować powinni.

§. XXIX.

§. XXIX.
KONKLUZYA CZĘSCI TRZECIEY.
Z excerptem Liſtu Cudzoziemca iednego do uwagi podanym.

CEl tey trzeciey Części był, odpowiedzi na pryncypalne Obiekcye, ktore y rozſądni ludzie czynić zwykli przeciw wprowadzeniu zbawienney *Pluralitatis* w Nacyonalne Rady. Generalna ta była wſzyſtkie inſze w ſobie zawieraiąca Obiekcya, że Pluralitas *ieſt przeciw intereſſowi Oyczyzny*: probowano tę aſſercyą, że bez Seymow (byle czaſem kiedykolwiek niektore ſtawały) ſtać może Rzplta; że Seymy mogą ſię rwać z pożytkiem Oyczyzny; że Dwor nad *Pluralitatem* panować będzie, że ieden żarliwy Poſeł może kiedy ſalwować Oyczyznę; że *Pluralitas* ieſt przeciw Prawom nowość. *&c: &c.* Mniemam, y coś ufam, że dobrym y nieupornym Patryotom, odpowiedzi dane, doſtateczne ſię zdały. Może ſię zaś mowić, że y na te ſetne, ktore w tych pryncypalnych zamknęły ſię, Obiekcye, y na wſzyſtkie ktore z nich mogą wypłynąć podobneż trudności, znaydą ſię w tych trzech Częściach, nie upor wprawdzie, ale rozum uſpokaiaiące repliki. Przeto więcey takowemi dyſputami niechcę moich Czytelnikow nużyć.

Atoli na wſzyſtkie inſze przewidziane y nie

nie przewidziane, ktore ktokolwiek wymyślić może, przeciw *Pluralitatem* zarzuty, to iedno iuż niech mi fię godzi odpowiedzieć ogolnie: *że przykłady wſzyſtkich na świecie Rzpltych, dosyć ieſt przed oczy wyſtawić*, ktore z temi wſzyſtkiemi przeciw większey w radach liczbie zarzutami, przecięż iednak nie inaczey, tylko fię *Pluralitate* y radzą y rządzą. Bo niech kto pokaże ieden przykład od początku Narodu Ludzkiego, ktoreykolwiek ſpołeczności ludzkiey, czy Rzplty, żeby miała inaczey ſprawować ſwoie Rady lub Elekcye, iak przez większey liczby decyzyą, ieden przykład ktorey Nacyi wolney, ktoraby dała moc każdemu dobremu y złemu Obywatelowi tamowania y Seymow y Rad zrywania, to kiedy kto ieden taki w ktorymkolwiek na świecie wolnym narodzie wizerunek pokaże, niechże na ten czas dobrzy Patryotowie od myśli powrocenia w naſze Seymy *Pluralitatis* odſtąpią.

Powiedział ieden Polityk: *non habemus ſatis virium, ut rationem ducem ſemper ſequamur:* (5.) ieżeli zaś my rozumiemy o ſobie, że mamy dosyć sił, abyśmy ſzli za zdrowym rozumem, to nam na tey iedney, na wſzyſtkie zarzuty, odpowiedzi, y racyi być dosyć powinno: *że żadnego pod ſłońcem kraiu nie maſz, y nie było, gdzieby iednemu rwać było wolno Seymy y Rady całego Narodu.*

Wie-

(5.) Rochefaucault.

Wiedzą dobrze y czuią inſze wolne Nacye, pochodzące *ex Pluralitate* inkonweniencye wſzyſtkie, nie my ie ſami przenikamy; ale też wiedzą, że BOG ieden dobrze światem rządzi, *Dei perfecta ſunt opera. Bene omnia fecit. Sapientia ejus non eſt finis.* Jeden rząd Boga dobry: wiedzą tedy że w żadney formie rządow ludzkich tey doſkonałości wyciągać nie można: Ten bowiem kray, to Kroleſtwo, ta Rzeplta dobrze fię rządzi, nie gdzie nic złego nie maſz, bo to nie Niebo, ale gdzie mniey ile można ieſt złego. Y *Pluralitas* więc wielkie ma ſwoie defekta: ale z temi wſzyſtkiemi, przecież żaden dotąd wolny y rozſądny Narod nie uczynił tego, aby na wzgardę *Pluralitatis*, y rozumu, iednemu kiedy człowiekowi czy dobremu czy złemu, oddał moc przepiſywania *Pluralitatis* w Radach, kaſſowania y niſzczenia publicznych Obrad. My ieden nieſzczęśliwy model tego ieſteśmy, ale tego modelu nikt od nas poprzyśięgam na świecie nie przeymie, iako go Szwecya nie dawno wzniecona Rzplta, choć mogła, cale nie przeięła od Polſki.

Zebyśmy więc my Polacy (lubom tę mysl iuż kilka razy powtorzył, ale nigdy dosyć) żebyśmy mowię my Polacy ſami mieli fię za rozumnieyſzych, y za roztropnieyſzych, nad cały Narod Ludzki, y nad wſzyſtkie dawne y teraz kwitnące Rzplte, to by było nad to: że nie rzekę iż by to była iakaś oſobliwa y nie-

ſłycha-

ſłychana pretenſya, ktoraby nas na pośmiewiſko całemu podała światu. Rządźmy ſię (co ſię ſto razy mowiło) iak ludzie rozumni, iak ſię rządzi reſzta całego naſzego plemienia: nic nie pretenduymy nad ludzi. Odpowiedź ta, że to *co inſzego w inſzych kraiach, co inſzego w Polſzcze*, tak ieſt mało rozumu maiąca, że nie ieſt y odpowiedzi warta. Bo BOG y natura nie ſzukali inſzey gliny, ani inſzey formy na ſtworzenie Polaka, a na ſtworzenie Angielczyka, Szwaycara, Belgi, Wenety, *&c.* y gdyby ta chimera *iednomyślności* w Radach, to, *nemine contradicente*, miały mieyſce y w tych Nacyach, tenże by pewnie nierząd, też okropną iak u nas wprowadziły bezradność y Anarchią. Tak wſzędzie iak y u nas między dobremi ſą zli, y wſzyſtko to iedno: tak wſzędzie iak y u nas, miecz w ſzalonego ręce zoſtawiony, iedenże ſprawuie ſkutek.

Daymyż więc pokoy tym imaginacyom, czy nad ludzkim, czy nie ludzkim, nie czyńmy nie wiem w czym rożnicy między naſzą a wſzyſtkich Narodow naturą: ; dopieroż nie przekładaymy ſię nad inſze: ale raczey uważmy, co inſze w tey mierze y o tey naſzey bezradności rozumieią Narody. Organum ich co mowią y piſzą o nas, niech będzie ieden Cudzoziemiec w Warſzawie, z ktorego liſtu punkt tu ieden kładę, upewniam że wiernie tłumaczony. Liſt ten był piſany z tey Stolicy d. 24 Lip: R. 1761. do Mr *Hankttfil* Sekretarza Stanow Olenderſkich *Hagæ Comitum*; (5.)

(5.) *Już więcey niemaſz w Polſzcze Wielkiey Rady Stanow Rzplty. ktorą zowią Seymem, Było Seymow 23 przez lat 40 ale pod czas tych Seymow, zawſze nieſzczęśliwie ieden ze Szlachty, to bardzo ſerio utrzymywał, że Rzplta nie powinna brać żadney rezolucyi do zregulowania intereſſow, by też y naypotrzebnieyſzych do uſzczęśliwienia Nacyi: a Rzeplta ufaiąc całe słowom tego Człowieka, nawet nie pytaiąc go ſię o przyczynę prawdziwą tego tego zdania,* (bo ſię to niegodzi) *wyzuła ſię* ex poteſtate legis-latoria, *albo z mocy praw ſtanowienia, z wſzelkiey tudzież dyſpozycyi y roztrząśnienia by naygłownieyſzych ſpraw, y odſtąpiła od wſzelkiego Macierzyſtego ſtarania o dobro ſwych Synow. Jeſt to ſpecies iakaś paraliżu, ktora opanowała y trzyma przez lat 40. wſzyſtkie martwe członki Rzplty, tak dalece, że ta niemoże ſię naymniey ruſzyć, ani nic całe robić, dla generalnego Oyczyzny zbawienia. Ta rzecz zda-*

(5.) "Le Grand Conſeil des Etats, qu'on apelle la "Diete, ne ſubſiſte plus. Il y-en eût vingt trois de- "puis quarante ans, mais malheureuſement pendant "leur tenüe touiours l'un des Gentils hommes ſoute- "noit tres ſerieuſement, que la Republique ne devoit "prendre aucune reſolution pour regler les affaires, "quoique les plus neceſſaires au bonheur de la Na- "tion; & la Republique ſe fiant à la parole de cet "homme-là, ſans en demander la raiſon, elle a renon- "cé au pouvoir legislatif, a l'examen & à la diſpoſi- "tion des affaires les plus importantes, & à tous les "ſoins maternels, qu'elle devroit employer pour la "felicité de ſes enfans. C'eſt une eſpece de paraliſi

ie ſię do wiary niepodobna, y żadna hiſtorya dotąd o żadnym podobnym przykładzie nie piſze, ieſt iednak cale prawdziwa, y wątpić o niey nie można. Naoſtatek ieſt to Nacya, ze wſzyſtkich nayubożſza, przez terazniey ſzą ſtratę ſwey monety y bogactw, ieſt nayſłabſza, będąc cale z śił do obrony ogołocona, ieſt naybardziey zaćmiona z całego świata, bo żadna iey nie prowadzi Rada.

Obelga to wielka od niedyſkretnego obcego piora. Ale czy prawdaż to czy nie? a ieżeli prawda? Włożmyż w Oyczyzny uſta te czyieś ſłowa: Szlachcicu Polſki, Synu kochaiący twą Oyczyznę! *Quid hoc turpius? quid fœdius? num expectas ut te ſtimulis fodiam? hæc te, ſi ullam habes partem ſenſus, laceret, hæc cruentet oratio.* (6.) Co ſzpetnieyſzego? co plugawſzego ſłyſzeć możeſz? czekażże żebym cię oſtrogami bodła? ieżeli maſz cokolwiek czuyności, drżeć ci y zakrwawić ſerce takie Oyczyzny twoiey opiſanie powinno. Coż to za letarg nas wſzyſtkich ſkrępował?

Wſzyſcy to widzą, narzekaią wſzyſcy, a

nikt

"qui tient engourdis pendant 40. ans tous les mem-
"bres de la Republique, qu'elle ne puiſſe faire la mo-
"indre action utile au ſalut general. Cette conduite
"paroit incroyable, & aucune hiſtoire n'en fournit
"d'exemples, mais elle eſt averée, a n'en pouvoir dou-
"ter aucunement. Enfin c'eſt la Nation la plus pau-
"vre par la perte preſente de toutes ſes richeſſes, la
"plus foible etant presque ſans armées, & la plus
"aveugle du monde, puisqu' abſolument aucun con-
"ſeil ne la conduit. *Extrait de la lettre à Mr. Hankthl.*

(6.) Cic: *II. Philip:*

nikt ſię do korzenia, z ktorego złe wſzyſtko wyraſta, niebierze, nikt o poprawę bezradności, nikt o ſkuteczne powrocenie Seymow, po tylu zerwanych, czynić czego dotąd nie zaczyna.

Zgody, mowiemy, w Narodzie nie maſz: a wielkie dyffidencye y niebeſpieczeńſtwa y wewnątrz, y zewnątrz, tak od ſwoich, iak y od Sąſiedztwa w okolicy złym grożą. To prawda że naypotrzebnieyſza ieſt zgoda, naprzod pryncypalnieyſzych y możnieyſzych wſzyſtkich między ſobą Panow y Familii, a oſobliwie tych, ktorzy naydzielnieyſze maią w Rzplty Urzędy; ktorzy, Stan cały Szlachecki nie uchybnie do iedności, y do iednego Skutecznego ſpoſobu ubeſpieczenia Seymow wſzyſtkich, przyprowadzili by łatwo. Zgoda tudzież y Unia Majeſtatu z oboyga Stanami Rzplty: bo Krol z Senatorſkim y ze Szlacheckim Stanem w raz złączeni, y do iednego dążący celu, nieuchybnie byliby y od Sąſiadow y od całey reſpektowani Europy. Sprawa to zaś, iak ſię mowiło, domowa poprawienie wewnętrzney Rad formy, y przywrocenie w Seymy Przodkow naſzych zwyczaiu, a zabieżenie przez to zgubie y upadkowi Oyczyzny. Toć ſprawa ta bez dependencyi żadney wolnego Kroleſtwa w Domu decydować ſię powinna. Zgoda iedna więc y unia Stanow Rzplty zacząć ią y dokonać iey beſpiecznie może.

 Ale

Ale naoſtatek, ieżeli niemożna iednoſtaynym y iednomyślnym co robić konſenſem, ktory, iak ſię tyle razy rzekło, y przez ludzką naturę niepodobnym ſię zdaie, y nie podobnym ieſt, y każdy z nas bez wątpliwości żadney, o tym *unanimitatis* niepodobieńſtwie zupełnie w ſobie ſkonwinkawany ieſt: to byle ſię Stany Rzplty y wſzyſcy niezliczeni Panowie y y Szlachta dobrze życzący Oyczyznie porozumieli, znaydą ſpoſob, że ſamaż *Pluralitas* dobrych Synow Oyczyzny, *Pluralitatem*, zrodzi, y ubeſpieczy nią Seymy: ktory ſpoſob w naytrudnieyſzych y nayniebeſpiecznieyſzych Rzeplty czaſach, był zawſze zbawiennie od naſzych praktykowany Przodkow, y wolno go, kiedy potrzebę obaczy, kiedy zechce, w oczach całey Europy, Rzplty zażyć.

Na to tu tedy niepodobney, y iakieyśi cale nad naturalney ludziom, bo y między Aniołami z początku świata niepraktykowaney tey *unanimitatis* cudu nie trzeba wyciągać. Nigdy ta nie będzie w Narodzie ludzkim, iak nigdy nie była. Y owſzem zważałże kto proſzę położoną na pierwſzey tey trzeciey Części karcie wielkiego Konſula Rzymſkiego przeſtrogę? że *y bardzo mało takich ludzi, ktorzy ſą dyſtyngwowani honorem, y reputacyą ſłyną, albo zepſować, albo naprawić Rzpltą mogą? Etiam admodum pauci, honore & gloria amplificati, vel corrumpere mores Civitatis, vel corrigere poſſunt.*

A kie-

A kiedy więc w tak wielkiey, ludzi wielkich y Familii pełney Rzplty, iaka była Rzymſka, *admodum pauci* według tego wielkiego zdania, mogli byli poprawić, to co ich gubiło Oyczyznę; toć gdyby, iak tam niezliczonym godnym ludziom y Familiom, nic nie ubliżaiąc, tak tu w naſzey Rzplty, ſześciu, ośmiu, ſłowem kilku dyſtyngwowanych, akkredytowanych zupełnie, możnieyſzych, Oyczyznę kochaiących y rozumnych ludzi, zmowili ſię na iedno, czymby ſkutecznie ginącą ſalwować Oyczyznę, iakby poruſzyć, pobudzić, podniecić inſzych, y dać inſzym dobry przykład? (bo natym naywięcey należy: *Summarum rerum ſemper penes paucos initia. Ariſt.*) czy wątpiemyż o tym żeby im ſię udać dzieło zbawienne nie miało? czyby całey Nacyi przykładem zgodą y influencyą ſwoią nie nakłonili do ratunku ſkutecznego Oyczyzny? Mogłyby ſię tu te oſoby wyliczyć, ale łatwo, każdy Narod znaiący, może ich ſię domniemać.

Moc wprawdzie partykularnego intereſſu ieſt wielka y nie zwyciężona prawie: mowiemy więc, że nieſzczęśliwe y tych kilku możnieyſzych Oſob prywaty, zgodzić im ſię na iedno niedadzą: ale niechżeby iuż y o te ſwoie prywaty, iak chcą między ſobą walczyli, niechby u Dworu y iak naypilniey każdy o ſwego utrzymanie kredytu, o ſwoy ſtarał ſię interes, niechby dla nich między ſobą łączyć ſię nie mogli; ale iako uważamy w Cyrkule,

czy

czy w kole, że wſzyſtkie linie czy promienie w nim rozſtrzelone ſą, y nigdy ſię nie ſpoią, w iednym iednak przecię łączą ſię centrze, takci zacni Obywatele kraiu, choć właſne intereſſa, między ſobą ich oddalaią y dzielą, czyby przecię niemogli złączyć ſię w iednym także niby centrze, to ieſt w Oyczyznie, y w dobra iednego publicznego celu? y razem wſzyſcy zmierzać do niego? ile że, (iak ſię to iuż y gdzie indziey rzekło) może kto y naycnotliwſzy, y o właſne dobro ſtarać ſię uśilnie y o publiczne razem; ile że dobro uniwerſalne Oyczyzny, ſpływa na partykularnych wſzyſtkich, a kiedy Oyczyznie niedobrze, nikomu w niey bydź dobrze niemoże. *Patriæ bene, mihi bene, Patriæ male, mihi male*: słowa Wielkiego Patryoty w Wenecyi Morozyna, godne aby z naſzych ſerc, z naſzych uſt y pamięći nigdy niewyſzły.

Jeżeli zaś y z tych kilku (ktorzy według powſzechney o nich opinii, naywięceyby mogli podzwignąć z upadku Oyczyznę) *Non eſt qui faciat bonum, non eſt uſque ad unum*, (co ſię rzecz przecie niepodobna zdaie) przynaymniż (lubo to okrutna y nie wielka pociecha) widzieć y wytykać przyſzłe będą wieki, komu, czyim nieſnaſkom, prywatom, y kłotniom, przypiſana ma bydź zguba Oyczyzny; ktora bez Rądy y Seymow może, y upadnie tym czaſem, niż o niey kochankowie iey dyſputy y obiekcye ſkończą; niż tę kweſtyą uſpokoią: czyli

czyli Dwor panować nad Pluralitatem *będzie?* ktora iedna w prawdzie naywiękſzey ieſt wagi, y konſyderacyi godna, ale też y więcey prawie, iak ſię mowiło, mowić o niey niemożna: y komu wſzyſtkie podane na tę o *Pluralitatem* boiaźń, dość ſkuteczne ſpoſoby, niedoſyć, ten pokazuie, że bierze tę boiaźń, za pretext raczey, nie za racyą ſprawiedliwą.

Ja ſkończyłem Obiekcye, odpowiedzi ſkończyłem. Może to bydź że odpowiedzi, na odpowiedzi będą. A to y przyſtoi, y rzecz ieſt potrzebna. Materya lepiey ſię obiaśni: ponieważ *oppoſita penes ſe poſita melius eluceſcunt.* A naoſtatek, *dic aliquid, ut duo eſſe videamur.*

Spodziewam ſię przecięż, że iak ia miałem, tak y każdy rozſądny mieć będzie w pamięci onę moralną czyiąś pod fabuły podobieńſtwem naukę: bo nie zawadzi *poſt ſeria ludus*: Barana poſtrzygano z wełny, ktory z przyrodzenia cichy, y ſkromny milczał, choć mu też czaſem dokuczały nożyce. Kozieł przytomny wyzywał go na dyſputę, ktory z nich większą ieſt trzody ozdobą? ſwoie rogi, wąſy, brodę, głos, ſierć, nog ſzybkość wychwalaiąc, y twierdząc, że dla ſamey brody za naypoważnieyſzy Magiſtrat mogłby być wzięty. Baran nic nie mowił, bo zkąd inąd miał do cierpienia doſyć: ale Paſterz za niego powiedział: że garztkę iednę piękney wełny barana, nad brody y śierci wielu kozłow przekłada: Kozieł rozgniewany wielkim impetem y z oſtremi

ſtremi rogami w pierś z mierzaiącemi, na barana ſię zapędził: Paſterz zgromił go krzyknąwſzy: hola ſtoy! *racyami nie rogami*, y ztąd to poſzło przysłowie. Przeto y ia Ezopowych prawd pamiętny, ſtrzegłem ſię nikomu w ſzczegulności, żadney do urazy nie dawać okazyi, czekam więc zobopolnie racyi na racye, nie ſztychow, y ciosow, o ktore nic ſatwieyſzego. Acz y te naoſtatek ani mnie dziwić, ani niecierpliwić nie będą, pomniąc na Ambrożego Medyolań: słowa: że częſto *invidia civicæ charitatis oblita, in odia cauſas amoris inflectit.* Uſpokaiam ſię y nad drugim Polityka ſentymentem: *homines, quantumlibet mali eſſent, non poſſent hoſtes eſſe virtutis*: (Roche-faucault) *quantumlibet eſſent falſi, non poſſent eſſe veritatis hoſtes.* Bądź co chceſz: prawdy nic nie zatłumi: niewinność ſama ſobą beſpieczna.

Naſtąpi Czwarta y oſtatnia Część, z plantą, lub rzeczywiſtemi ſpoſobami, iakby ſię miała w Radach y w Elekcyach, praktykować *PLURALITAS.*

KONIEC
Trzeciey Części.
Ad M. D. G.

LISTY

Do Autora Xiązek, o ſkutecznym Rad ſpoſobie.

O Spoſobie ſkutecznym dochodzenia u nas Seymow „traktować, ieſt to promowować y radzić, co bydź „może naypotrzebnieyſzego y nayzbawiennieyſzego Oyczyżnie naſzey. Tey zawſze myśli „ieſtem, tego byłem zdania, y na oſtatnim *Senatus Conſilium*, że daremne wſzyſtkie naſze „Obrady, daremne wyſilania rozumow, y wynaydowania Rad do ocalenia y dobra Rzeczypoſpolitey dążących, kiedy Seymy *concludi* niemogą. „Pokazałeś WMć Pan nieſkuteczność wielu inſzych, a ſkuteczność iednego ſpoſobu do powrocenia nam y utwierdzenia wiecznego Seymow: „day B. aby go wſzyſcy tyle, iak ia, poſmakowali „y approbowali. J nadzieia w łaſce Boſkiey, że „ſię da Narodowi naſzemu poſtrzedz. Maſz WMć „Pan, iak deklaruieſz, w przyſzłym Tomie trzecim trudności oświecać, ktore w tey materyi zarzucone bydź mogą; ſpodziewam ſię że to z tąż „doſkonałością będzie, iak w pierwſzych Częściach, że wątpliwości o prawdzie mieyſca niezoſtanie. Czekam *cum Publico* iak nayprędzey ſatisfakcyi czytania *ſaluberrimi partus*, a z wielkim „Oſoby Jego ſzacunkiem y poważaniem zoſtaię.

w Pułtuſku 1762. 5. Jan. H. SZEPTYCKI
Biſkup Płocki.

W Pracowitym y pożytecznym dla Dobra Publicznego Dziele MCPana o ſpoſobach dochodzenia Seymow, ten chyba nieczuie ſmaku, ktory „albo

„albo niechce, albo nieumie uczynić reflexyi nad „mocą dowodow zebranych od WCPana, y wpew- „nym świetle położonych, że każdy prawdę od „nikogo dotąd nie dotknioną widzieć y wskruś „nią przeiętym bydź musi. Pomnozyłeś WCPan „wydanemi temi dwoma Xiążkami powszechną „dla siebie estymacyą, wzbudziłeś oraz ciekawość „do obiecanego trzeciego Tomu, ktorego tym „niecierpliwiey czekamy, im bardziey o dobrey „intencyi y doskonałości Auktora skonwinko- „wani iesteśmy. Niech nie trwozą y niewstrzy- „muią WCPana od tey zbawienney Pracy czyież- „kolwiek bądź przeciwieństwa, wszak takie iest „przeznaczenie wielkie przedsię biorących obiekta. „Wieleześ WCPan ucierpiał trudności y przezkod „iuż w poprawieniu nauk, iuż w polepszeniu za- „niedbaney edukacyi Szlachetney Młodzieży, ie- „dnak za czasem wszystkoś to zwyciężył; przy- „kładem swoim innych do tego pociągnął, wdzię- „czność y chwałę prawdziwą w całey Polszcze dla „siebieś ziednał. Chocby wreście po ludzku zna- „lazł się gdzie defekt, czego się niespodziewam, „azaliż ta Xiązka WCPana Pismo święte? wolno co „się niezda wyrzucić, przydać, zawsze iednak wy- „znać każdy musi, że to Dzieło WCPana iak odwa- „żne y ciężkie, bo pierwsze na świecie, tak potrze- „bne y pożyteczne iest dla Rzeczypospolitey, a „zatym sprawuiące wiekopomną Osoby Jego pa- „mieć y wysoki szacunek z ktorym y ia wszcze- „gulności nigdy bydź nieprzestanę.

13. Martij 1762. J. MASSALSKI Nominat
w Wilnie. Biskup Wileński.

TA ktora MWćPanu pierwszą Część gruntowney „y pożyteczney *o skutecznym Rad Sposobie* Xiązki, „około Dobra Oyczyzny zarliwość, inspirowała „produkcyą; rownie mocnemi *pluralitatem voto-* „*rum in Consilijs* w drugiey Części ustanowiła racy- „ami, iedyny ten sposob, po ludzku mowiąc y iuż „w niektorych okolicznościach, gdzie koniecznie „rzecz finalnie rezolwować potrzeba, u nas sa- „mych praktykowany, za nayskuteczniey szy poka- „zawszy. Że iednak natura tey tak delikatney a „wielkie konsequencye za sobą pociągaiącey mate- „ryi, w tych dwoch Częściach zupełnego dokoń- „czenia *hujus ratiocinii*, do uspokoienia chwieią- „cych się nad obraniem tego srodka umysłow, ie- „szcze nie dopuściła, spodziewać się należy dal- „szego w nastę puiących Argumentach obiaśnie- „nia; ktore nie wątpię że nie mniey natężoną iak „w pierszych dwoch Częściach Konwikcyą, dla „osiągnienia pożądanego Oyczyznie Rządu, *Con-* „*cives* Naszych zagrzeią.

„W oczekiwaniu tedy chciwym tey to spodziewa- „ney tak doskonałego Dzieła kontynuacyi zostaiąc, „piszę się z nieodmiennie przywiązaną weneracyą.

w Krakowie J. WIELOPOLSKI
Die 16. Jan. 1762. Wda Sandomirski.

CHwalebna Praca MWć Pana w dwoch Tomach, „wydanych *o Sposobie Rady skuteczney* na *Seymach*, po- „wszechną wyciąga wdzięczność, ktorą y Ja o- „świadczam. Czekam teskliwie trzeciego Tomu, „ktory zawierać ma wszystkie kwestye, y ułatwić „może wątpliwości w podanych od WMć Pana „srzodkach doyścia Seymow. Niech mądrość „Przedwieczna dodaie WMćPanu takie natchnie- „nia, ktore przewidzi nayzbawienniey sze do „wsparcia y podzwignienia nachyloney Oyczy- „zny, a Ja zostawam z należytą obserwancyą.

18. Jan. 1762. *w Wiesieiach.* M. MASSALSKI
Kast: Wil: Hetm: Pol. Lit.

„O Rozumnych, Oyczyznie zbawiennych y zyczli- „wych, WMćPana Sentymentach, ktore we „dwoch iuż Tomach Xiązki swoiey wyraziłeś, „wiesz WMćPan dawno moie zdanie, y approbacyą „zupeł-

"zupełną ale *& conditionem ſine qua non*, (*ſat ſapienti*) abyśmy ziedney ſtrony ubeſpieczaiąc arcypotrzebne Rady Nacyonalne Rrzeczypoſpolity, tym naturalnym, potrzebnym y iedynym ktory WMć Pan podaieſz ſpoſobem, zdrugiey ſtrony iey wniebeſpieczeńſtwo nie podali. WMć Pan raczyſz nam doſkonale te trudności objaśnić. Oczekiwamy ochotnie wſzyſcy trzeciego y dalſzych podobno Tomow chwalebney Jego pracy: a ia nie odmiennemu ku mnie WMćPana oddaiąc ſię Sercu; z rownie ſtatecznym dozgonnie zoſtaię.

D. 24. Jan. 1762. *z Radlina* — SAPIEHA Wda Smoleńſki.

"Dzieło Pracy WMć Pana, Publico pożytek, Jemu Samemu należytą pochwałę przynoſzące, generalnie u wſzyſtkich, y umnie w partykularności, znalazło approbacyą. Co albowiem mogło bydź pożytecznieyſzego? iak wynalezienie ſrzodka do utrzymywania Seymow, ktorych uſtawne niedochodzenie, ieſt iedynym wſzelkiego nieporządku zrzodłem. Pozoſtaie tylko, ażeby tak chwalebne Opus WMć Pana, ſzczęśliwie zaczęte, ſkutecznie pokazane, powſzechnie wzięte, Oyczyznie potrzebne, od wſzyſtkich oczękiwane, u Potomności bez wątpienia nieśmiertelne, konkludowane było, na zaſzczyt Nacyi, a moie w ſzczegulności ukontentowanie, iako zoſtaiącego z dawną y obowiązaną rekognicyą.

2. Jan. *w Wyſokim* 1762. — SAPIEHA Wda Połocki.

LIST DO PRZYIACIELA SENATORA.

"WŁaśnie mnie kończącego drugi Tomik, wydany pod Tytułem *o ſkutecznym Rad Spoſobie*, rekwizycya WMćPana o zdaniu moim zachodzi. Dorozumiewam ſię naprzod Autora: ſtyl mi dobrze wiadomy, *gravitate* y obfitością wiadomości: rzecz dziwnie dobrze ułozona, przytoczenia y wytknięcia zdań Konſula Rzymſkiego y in-

" nych

nych: tak ſą *ad caſum* ſzczęśliwie użyte, iż zdaie ſię że ci powazni ludzie do Jego piſali celu, y że ieſteśmy iuż właśnie w podobnym ſtanie na ow czas będącemu Rzymowi.

"To prawda że to chimera, żeby ieden Miłośniczek Oyczyzny wiekſzy nad kilkadzieſiąt tyſięcy Szlachty, rozumnieyſzy nad ſto y drugie Poſłow znalazł ſię, ktory by ieden ſprawiedliwie mogł ſię opponować wſzyſtkim, y wſzyſtkich wniwecz zdania y Rady obracać. Przodkowie naſi gdy wprowadzili *liberum veto*, nigdy niemogli o tym pomysleć, żeby potym kiedy iednego lub kilku niepozwalam, ſłużyło na przeſzkodę aukcyi Woyſka, na rwanie Seymow, aby ich przez lat kilkadzieſiąt niebyło: nieprzeyrzeli nigdy *niepozwalam*, z racyi, bo mam to albo owo do Dworu, lubo do iakiey Familii: przezco Rzeczpoſpolita ieſt cale bez rządu, bez ktorego ſię y mizerna wieyſka obeyść niemoże lepianka.

"Niepiſałbym ſię iednak nigdy na odmianę formy Rad Rzeczypoſpolitey, bez ſpoſobu, aby *Pluralitatem*, nadzieia, chciwość, łakomſtwo, boiaźń, pretexta wdzięczności, nieczyniły ſłużącą zawſze Dworſkiey polityce. Tudzież żeby w Elekcyach przykładem inſzych Rzeczypoſpolitych niemiały bydź ſekretne ſuffragia, na uchronienie ſię wymowek, wyrzucania, y nienawiści.

"*De cætero*, kto to *Opus* czyta, niepodobna żeby niebył w ſercu uięty, a na rozumie związany. W tych dwoch Tomach ieſzcze niezakończona materya, ſpodziewać ſię trzeba tey rzetelney prawdy dopełnienia, iako to ſam zacny Autor obiecuie, do czego nam wſzyſtkim animować go należy. Racz ſię y WMć Pan do tego przyłożyć, aby wſzyſcy ſmakowali to *certum publicorum malorum antidotum*. Jeſtem *&c.*

Die 17 Jan. 1762 *w Zamku Zawałowſkim.* — Xiążę z Pruſſow JABŁONOWSKI Wda y Generał Ziem Nowogrodzkich.

" Pier-

"Pierwſzy raz dopiero darzy mi ſię z uwagą czytać
" nieporownane Dzieło zbawiennych
" prac WMćPana *o ſkutecznym Rad ſpoſobie*, y nie-
" wiem dla czego tak pozno przypada mi do rąk
" rzecz iuż powſzechnie ſmakowana y polubiona,
" chyba dla tego, zebym nie ſam zoſobna, ale ra-
" zem ze wſzyſtkiemi prawdziwą miłością kochaią-
" cemi publiczne Dobro, cieſzył ſię; y nie ſwoiey
" ciekawości, ale raczey piękney z tąd Sławie
" WMć Pana niezmyśloną wyznawał obligacyą.
" Wiem to że w Athenach było kiedyś niewybaczo-
" nym kryminałem, ſkładanych na igrzyſka y ko-
" medye podatkow nie tylko tykać, ale ani pro-
" ponować, ażeby ich na inną zażyć potrzebę, a gdy
" taka przypadła, że ginąć Rzepltey należało dla
" defektu pieniędzy, ieden z naymędrſzych odwa-
" żył ſię na kongreſſie figurować pomieſzanego na
" umyśle. Człowieka, żeby ſmieley attakował za-
" bijaiące Prawo, y tym fortelem uratował Oyczy-
" znę. Temu podobnemu bezprawiu wolnego
" pſucia Obrad, przyſtoyniey daleko WMć Pan
" zabiegaſz, kiedy w każdym punkcie oczywiſtość
" prawdy Szlachecką gorliwością, a cudownem
" niby z Nieba natchnięniem więcey iak palcem
" wſkazuieſz iawnie, y objaśniaſz, zeby do poſtrze-
" żenia ſię wſzyſtkich beſpiecznie doprowadzić.
" Dałby Bog aby tak ſtraſzna prewencya poſpolita
" niby o prerogatywie Szlacheckiey, żeby mieć
" Władzą ſzkodzić, a wzaiemnie niemieć rownego
" ſpoſobu naprawić co ſię zepſuło, była poſtrze-
" zona, y wcześnie poprawiona, aby prędzey iak
" *fata* zamierzyły koniec, ochydnym niewolni-
" czey kondycyi nieginąć upadkiem. Aże rzecz nie
" ieſt dobra, tylko że wſzyſtkich części dobra,
" racz WMćPan do udoſkonalenia mądrego Dzie-
" ła niezałować tego piora, do ktorego ſię nieomyl-
" nie z czaſem ſama przyzna Sława, że do Jey ſkrzy-
" deł należy, żeby była lotna y nieśmiertelna.
" Niech będzie fortelem trwałości zabobonnego
" Alkoranu, morderſki puginał, aby ſie niegodziło
dyſpu-

" dyſputować o ſekcie Tureckiey: WMć Pan
" Szlachcic a ieſzcze poświęcony, Urodzeniem,
" mądrością, y cnotami dyſtyngwowany, będąc do-
" brym przewodnikiem, mozeſz bydź *Aſſertorem*
" Prawdziwey wolności, y zrecznym lekarzem śle-
" poty, tak łagodnie mniemaną zrenicę z łuſki
" wzrok cmiącey uwalniaiąc. W tey słodkiey
" myśli doczytuiąc drugiego Tomu, wyglądać bę-
" dę przyrzeczoney w nim kontynuacyi: w mocney
" nadziei pomyślnych ſkutkow tak jaſnego oświe-
" cenia. Aza przyidzie czaś ubłaganego przeznaczę-
" nia że w naykrytycznieyſzey od wiekow ſytuacyi
" Religia, wolność, Prawa, ſprawiedliwość, ſława
" Staropolſka, y powſzechne Narodu uſzczęśliwie-
" nie do wigoru y ſwoiey powroci refloreſcencyi,
" a ztąd WMćPanu od ſwobodnie używaiącey
" tak wielkiego dobra potomności, cała przez ſłu-
" ſzność niech należy rekognicya. Jeſtem zatym
" z zadawnionym przywiązaniem y obſerwancyą.

Datt z *Kraſiczyna* F. SZEMBEK Wda
Die 1ma Xbr. 1761. Inflancki.

"Dwie Części *o ſkutecznym Rad ſpoſobie in publicum*
" wydane, że powſzechne od czytaiących maią
" poświadczenie, nie tylko zdarzyło mi ſię ſłyſzeć
" z wielu zacnemi mowiąc Ludzmi w tey materyi,
" ale też oczywiſtą ieſt tego probą, nie tak że dotąd
" nikt przeciwnie nie piſał; iako że ktokolwiek
" z wſzelką czyta uwagą, to Dzieło, uzna w nim
" z Hiſtoryi, y Praw naſzych, tudzieſz Przykładow
" Państw wolnością rowno ſię z nami zaſzczycaią-
" cych, że ieſt rzecz tak doſkonale pokazana, y obja-
" śniona, iż nieznaydzie cale coby miał przeciwnie
" piſać; iakże ſię bowiem Prawdzie ſprzeciwić?
" A zatym niechciey WMćPan dłuzey martwić
" zatrzymywaniem Trzeciey Części Dzieła godne-
" go ſwego, ktore azaż za łaſką Pana BOGA
" ſprawi w nas iednomyślność uſtanowienia tako-
" wey Rad Formy od Seymu 1659. *Anni* żądaney,
" przez

» przez ktorą Rzplta będzie mogła zawſze radzić
» ſkutecznie, y przywrocić dawną Narodowi ſławę,
» Krajowi pomyślność y ozdobę: na co zebyś WMć
» Pan w zdrowiu czerſtwym długo patrzał ſer-
» decznie życzę, iak ieſtem z wſzelką eſtymacyą y
» obſerwancyą.

w Krakowie A. MOSZCZENSKI
23. Jan. 1762. Kaſztel. Jnowr.

» WIadomo wſzyſtkim że WMćPan ktory tylko
» chwały Boſkiey pragnieſz, żadnego innego
» niemaſz intereſſu, tylko wrodzona miłość Oyczy-
» zny, pociągneła go do tego, iżbyś ią rad widział
» iak nayſzczęśliwſzą. A że ſzczęśliwość po Łaſce Bo-
» ſkiey na dobrym zawiſła Porządku, ktory *ſine bona*
» *Conſiliorum forma* bydź niemoże, przeto *noctes*
» *deſudando*, w dwoch Częściach pracy ſwey obia-
» śniłeś WMćPan, *per abuſum libertatis* zepſowa-
» ną *Conſiliorum formę*, y do poprawy oney *alia atq;*
» *alia* refutowałeś media, ieden tylko oſtatni o-
» biecuiąc podać ſpoſob, przez ktory *ſalva libertate*,
» *optima* naſtąpiłaby *Conſiliorum forma*; toś w drugim
» Tomie wypełnił, deklaruiąc w dalſzey luku-
» bracyi ſwoiey wſzyſtkie *explanare* trudności: do-
» tąd tey obietnicy niemamy ſkutku. Upraſzam
» więc WMćP. abyś nas dłuzey *in expectatione* niera-
» czył trzymać, owſzem to ułatwienie dobrym Pa-
» tryotom niektorych ſkrupułow iak nayprędzey
» kommunikować; przytym uniżoność moię zaſy-
» łaiąc piſzę ſię:

5. Martij 1762. L. W. WERESZCZYNSKI
Kaſztelan Lubel:

» SZacowałem zawſze wielce Oſobę WMćPana, iako
» głęboką nauką, y przykładną ſwiątobliwością
» zaſzczyconego Kapłana; po przeczytaniu dwoch
» części chwalebnego dzieła *o ſkutecznym Rad ſpo-*
» *ſobie* na widok publiczny wydanego, zacząłem
» w Godney oſobie Jego reſpektować Statyſtę,
» wielbić

» wielbić prawdziwie kochaiącego Oyczyznę Pa-
» tryotę. Mieliśmy dotąd wiele Rycerzy, ktorzy
» nas Pierſiami ſwoiemi od nieprzyiacielſkich za-
» ſtawiali naiazdow, nieſchodziło nam y na tych,
» ktorzy granice naſze roſprzeſtrzeniali; nikt dotąd
» tak gruntownie niemyślił o tym tak ſkutecznych
» Rad ſpoſobie, ktoremibyśmy nietylko to, co
» dzierzemy w ſwobodney utrzymali ſpokoyności,
» ale też ażebyśmy y z tey, w ktorey u wſzyſtkich
» poſtronnych Narodow ieſteśmy, oczyścili ſię ohy-
» dy, y ieżeli nie ſtraſznemi, przynaymniey potrze-
» bnemi ſtali ſię powſzechney okrągu świata ſpołe-
» czności Częściami. Pierwſzy WMćPan wyna-
» lazłeś ſpoſob, ktorymby Polſkę z tak zadawniałego
» wyprowadzić Letargu. Więcey powiem iako wol-
» ny Szlachcić, żeś WMćPan wſzyſtkim czytaiącym
» Jego Xiążki otworzył oczy, objaśnił umyſł, y
» y znieiakiegoś omomienia cały prawie wypro-
» wadził Narod. Pierwſzy WMćPan na to naſze Bo-
» zyſzcze, ktore powſzechnie nażywać raczey trzeba
» *liberum rumpo*, niż *veto*, uzbroioną doſkonałemi
» racyami podniosłeś Rękę; day Boże, aby wſzyſcy
» kochaiący Oyczyznę Synowie, ſzli przykładem
» Litewſkiego Narodu, ſzczerze ſię przykładaiąc
» nie tylko do obalenia, ale y do zupełnego wyko-
» rzenienia tego tak ſzkodliwego, y Radom naſzym
» zbawienną drogę zagradzaiącego Bałwana. Win-
» na wiele cała Oyczyzna WMćPanu, za to, żeś
» pierwſzy w Polſzcze upadłe wcale, y Azyatyckim
» potłumione ſtylem Nauki, do dawney nazad po-
» wrocił pory: winna y to, ześ pierwſzy wynalazł
» ſpoſob w Naſzym Kraju, iakowym, Młodź Szla-
» checka ma bydź cwiczona w rownych pograni-
» cznym Akademiom doſkonałościach. Wielkie
» te dwie publiczne przyſługi, oſtatnie WMćPana
» dzieło (ktorym Oyczyznę z obrzydłego chceſz
» wydźwignąć nierządu) przeważa daleko, y
» powinno wzruſzyć w ſercach prawdziwych Oy-
» czyzny Synow nieśmiertelną wdzięczność, ktorą

" Ja wszczegulności szczerym oświadczywszy ser-
" cem, dziekuię WMćPanu za doskonałe umysłu me-
" go objaśnienie, spodziewaiąc się, że dla miłości Oy-
" czyzny raczysz daley zaczęte prowadzić dzieło, y
" oneż do zupełnego przywieść końca. Znasz
" WMćPan moie sentymenta podłemu niepodle-
" głe podchlebstwu, raczysz mi wierzyc, że cokol-
" wiek WMćPanu wyrazam, prawdą y rzetelnością
" napełnionym wyrazam sercem, wyznaiąc zem iest.

15. Mar. 1762 X. GABRYEL JAN JUNOSZA
w Warszawie PODOSKI Referend: Kor.

JLem czytał Xiążkę W MćPana *o sposobie doyścia*
" *Seymow*, tyle we mnie urosło szacunku
" gruntownego dzieła, y niewychwaloney intencyi
" dobrego Patryoty. Wnosić można z tego co iuż
" mamy, że przyobiecany tom ostatni, (ktory zawie-
" rać ma srzodki do tak pożądaney rzeczy; to iest
" do utrzymywania Seymow y obrad Oyczy-
" stych) wynikaiące wtym dotąd wątpliwości u atwi
" y uspokoi. Nie zostaie mi tylko przy tak chwa-
" lebnych y wielkich pracach życzyć WMćPanu
" stałości iak naylepszego zdrowia, żebyś WMćPan
" trudności y niesmaki za nowością y naylep-
" szych rzeczy idące, mężnością umysłu sobie
" zwykłą zwyciężył. Co zaś sobie nad wszytkie
" nadgrody y chluby (od czego wiem ze dalekim
" WMćPan iesteś) przekładać będziesz, żebyś
" mogł patrzać y używać długo radości z skutku
" myśli swoich. Niech Bog łaskawy dodaie WMć
" Panu swey pomocy. Mnie zaś w affekcie swoim
" konserwuy iako wyznaiącego się szczerze z praw-
" dziwym przywiązaniem y estymacyą.

21. Febr. 1762. JOZEF KNIAZ MASSALSKI
Podskarbi Nad. Lit.

" NIe darmo za grzech zdawna poczytywano *despe-*
" *rare de Republica*: nigdy o niey rozpaczać
" nietrzeba: choć się więc w takim iak iesteśmy,
znaydu-

" znayduiemy nierządzie y bliscy upadku, poda-
" iesz WMćPan sposob cale skuteczny ratowania
" Oyczyzny przez swoie zbawienne rady, ktore
" nam przekładasz w Xiążkach swoich o utrzymy-
" waniu Seymow: cieszy to mnie y każdego dobre-
" go Patryotę, ze uniwersalnie prawie wszyscy
" smak w ich czytaniu znayduią y sentymenta
" WMćPana zemną approbuią. Czekamy trzecie-
" go y dalszych Tomow, a bardziey konjunktury
" szczęśliwey, ktoraby tak oczywisty wydzwignie-
" nia Rzepltey z iey nieszczęść sposob przyprowa-
" dziła do skutku. Proszę iak z pod Prasy wyni-
" dzie Część trzecia, abym mogł bydź iey iak nayprę-
" dzey *particeps*, a wiadomym WMćPanu sercem
" nieodmiennie zostaię.

7. Jan. 1762. X. F. LUBOMIRSKI
w Janowie Miecznik Koronny

" WXiązkach WMćPana, ktore zwielkim upodo-
" baniem czytam, znayduię rzeczy cale wzięte
" z natury kraiu, y rządu naszego, a zdrową y spra-
" wiedliwą polityką prowadzone do generalnego
" uszczęśliwienia Rzeczypospolity. To prawda,
" że ten nierząd w ktorym zyiemy, trwać długo za-
" dną miarą niemoże: cała machina w lada dzień
" sięzgruchocze. Podbiera ią ze wszech stron okro-
" pny nieporządek we wszystkim, podkopuie ią
" Obywatelow niezgoda, a nieszczęśliwe *liberum*
" *rumpo* podrywa y ruynuie iey wszystkie związy,
" żeby prędzey całą tę tak wielką obalić strukturę.
" WMćPan sposob skuteczny daiesz, gruntownego
" iey wsparcia. Buduię się z rad y zdań WMćPana,
" ale te mnie nie poprawuią: bo iak będę miał ho-
" nor lepiey bydź od niego poznanym, ufam że wy-
" znasz to o mnie: iż ten iest prawdziwie dobry y
" kochaiący Syn Oyczyzny, ani potrzebuie, aby nad
" poprawą Jego sentymentow pracować. Bądź
" WMćPan statecznie upewniony, że masz we

Y 2 " mnie

„ mnie naylepszego z przyiacioł. A dieu. Kończę bez
„ komplementow, bo ich cale cierpieć niemogę.
w Słonimie 20. Febr. 1762. OGINSKI Pisarz Pol. Lit.

„CHwalebna WMćPana, z gorliwości dobra po-
„ spolitego podięta praca, im bardziey przez ob-
„ jaśnione zawady Rządow, niebespieczny stan
„ Rzeczypospolitey odkrywa, tym więcey żądać
„ y spodziewać się każe, że takie WMćPan raczysz na
„ to podać sposoby, ktoremiby y wolność grunto-
„ wnie ubespieczona, y Rzplta władnącą kraiem
„ y Prawami swoiemi Panią, niewzruszenie zostawać
„ mogła.
„ Ja iako zawsze z wielkich WMćPana rad iestem
„ profitować sentymentow, tak w oczekiwaniu
„ onych, z zupełnym zostawam powazaniem: WMć
„ Pana.
z Korca 20. 8bris 1761. Xżę CZARTORYSKI
Łowczy Koronny.

„JAk w sobie głębokie zawieraią sentymenta, podane
„ w dwoch WMćPana Ksiązkach Oyczyznie naszey,
„ do utrzymywania Seymow sposoby, tak nietylko
„ u prawdziwych szacunek rownie znayduią Pa-
„ tryotow, ale też usilne wzbudzaią żądania dal-
„ szych WMćPana w nadmienionych okoliczno-
„ściach myśli. Te gdy Tomem trzecim oświadczyć
„ będziesz raczył, tym bardziey do zachowania so-
„ bie w nas pociągniesz wdzięczności, im więcey
„ objaśnienia prawdy, miłości Oyczyzny, y rozsądku
„ przydasz. Bądz WMćPan mocno pewnym że
„ Go publiczna dystyngwuie Estymacya, a każdy
„ w szczegulności wyznaie *dignumTe ut populo dares*
„ *jura Togato:* W nie innym y Ja zostaiąc zdaniu,
„ mam racyą uprasżać WMćPana, abyś kommunika-
„ cyą tak zbawienney uwagi chciał nas uszczęśliwić,
„ ktorey w niespokoyności oczekuiąc piszę się z po-
„ wazaniem.
w Radlinie 4. Jan. 1762. I. POTOCKI
Generał Artyll. W. X. Lit.

„ Dostały

„DOstały mi się pierwsze Tomy edycyi WMćPana
„ Dobrodzieia napełnione wielkimi zdaniami,
„ dążącemi do ubespieczenia Seymow y Obrad pu-
„ blicznych, a zatym ucalenia Praw, swobod y wol-
„ ności naszych. Dzieło to Jego chwalebne, dla
„ całey Rzeczypospolitey pożytku potrzebuie kon-
„ tynuacyi y końca. O to iestem *compulsus* y od
„ wielu wspoł Obywatelow moich y braci, abym
„ uprasżał WMćPana Dobrodzieia, żebyś to zba-
„ wienne *Opus* w iak nayprędszym ile można czasie,
„ *in publicum* chciał wydać. Przyłączam List do
„ mnie w tey materyi pisany J.M. Pana Jezierskie-
„ go Pisarza Łukowskiego, y piękne Jego nad luku-
„ bracyą WMćPana reflexye, zgadzaiące się cale z
„ sentymentami WMćPana y dobrych Patryotow.
„ O kommunikacyą dalszych supplikuiąc, mam ho-
„ nor pisać się z niekończoną estymacyą.
z Krasnego 18. Jan. Mtt. na Krasnym
1762. KRASINSKI Podkomorzy Rozan.

„LUbo *publico* niby niewiadomego, ale arcygodne-
„ go prawdziwą ku Oyczyznie pałaiącego miło-
„ ścią, nieporownanego w sentymentach ku do-
„ bru Publicznemu Autora, o Skutecznym Rad Spo-
„ sobie piszącego, dwa Tomy z wielkim ukonten-
„ towaniem, y z zupełną przeczytałem satysfakcyą.
„ A gdy w drugim Tomie *dignissimi Operis sui* de-
„ klaruie, trzeci wydać *publico*, więc supplikuię W.
„ M. Panu iak nayuniżeniey, abyś mnie pragnące-
„ go tey Ksiązki uspokoić z łaski swoiey raczył,
„ przysłaniem mi iey iak wynidzie *ex Typo.* Jednak
„ przy podaniu tak doskonałych sposobow, a dla Oy-
„ czyzny arcy-pożytecznych, potrzeba mocno prosić
„ P. Boga, aby iako wlał Mądrość w Krola Salomona,
„ tak aby *in Corda Civium* wlać raczył z Dobroci
„ swoiey *unionem, & illuminet sensus eorum*, aby uy-
„ zrawszy istotną w tych dwoch Tomach wyrażoną
„ prawdę, chętnie y nieodwłocznie akceptować Ją
„ chcieli, staraiąc się usilnie to do pożądanego przy
„ wro-

" prowadzić ſkutku, coby nieomylnie nie tylko Jch
" ſamych, ale y ukochaną uſzczęśliwić mogło Oy-
" czyznę. Dla ſiebie zaś *hoc particulare* znayduię *So*
" *latium*, kiedy wyznaię żem ieſt *cum diſtincta æſti-*
" *matione.*

Jle Liter, każdy Tom Xiążek, w ſobie liczy,
Tyle Lat niech Ci z zdrowiem kto ie czyta życzy.

22. 8bris 1761. D. Xżę z Pruſſow JABŁONOWSKI,
w Kowlu. Staroſta Kowelſki.

"OGołocona ze wſzech miar z Rady y ſił Polſka, ten
" ieſzcze wſzechmocney Opatrzności y Boſkiey
" dobroci doznaie nad ſobą dowod, iż w pośrod
" niey znalazł ſię zaſzczycony ſwiatłem rozumu, do-
" ſkonałością talentow, gorliwością o dobro iey pu-
" bliczne Patryota, ktory pracy y fatygi ſwoiey nie-
" załuiąc wydaie ſkuteczne do ratunku nam wſzyſt-
" kim ſpoſoby. Ktoż więc tak nieczułym bydź
" może, ktoryby poznawaiąc wyłuſzczoną w pier-
" wſzych dwoch tey ſzacowney produkcyi cześciach
" nierządu naſzego ſytuacyą, przezornie *in tractu*
" *operis*, pokazaney niemiał chwycic ſię drogi, na
" wydzwignienie Oyczyzny z tey nieſzczęśliwey
" w ktorey giniemy anarchii? ktoryż tey powſze-
" chney Matce dobrze życzący ſyn całym ſercem y
" duſzą nayuſilnieyſzego podług mozności nie
" przyłozy ſtarania, aby Rzplta tak pożądanego u
" w tey Xiązce rozſtropnie zamierzonego doſtąpiła
" końca? kto z niey niewyczerpnie do ſprawowa-
" nia ſię *circa Publica negotia* potrzebnego oświece-
" nia? kto gorliwą zadoſyć uczynienia powinno-
" ściom ſtanu y urodzenia ſwego, niezagrzeie ſię
" miłością?

" A kiedy takowe pomyślne ſkutki z tego pożyteczne-
" go dzieła wrożyć naturalnie należy, toć tym
" bardziey natężoną ciekawością życzyć y oczeki-
" wać kontynuacyi onegoż, kazdy zacnie urodzony
" Polak powinien. Zoſtaie ſię bowiem do widze-
" nia, iakim kſztałtem W. D. głowne niektore
" przeciw *pluralitatem* obiaśniſz trudności, aby y
" wolność nie cierpiała uſzczerbku, y tak zbawien-
" ney *melioris formæ Conſiliorum* dogodziło ſię
" plancie.

" Jeſt więc interes Oyczyzny zdrowia długiego y
" czerſtwego Autorowi zyczyć, do ktorey ia łączę y
" moie partykularne wota, z prawdziwego ſzacunku
" y przywiązania do Oſoby Jego, ktore że nieuſtan-
" ne do zgonu zycia mego będzie, nayſolenniey
" przyrzekam.

30. Jan. 1762. Jgn: PRZEBENDOWSKI
w Krakowie. St. Mirachowſki.

Do W. JMći Pana Podkomorzego Rożańſkiego.

"Y z rozkazu WMPana Dobrodzieia, y z moiey chęci
" przeczytałem dwie Części Kſiążki o ſkutecznym
" ſpoſobie dochodzenia Seymow. Nie mnie tylko
" ale wſzyſtkich konwinkować powinny te zba-
" wienne reflexye. Niech ſię kto chce inſzym roz-
" rywa y bawi czytaniem, ia twierdzę że nam Po-
" lakom ta Kſiążka naypotrzebnieyſza ieſt, y iey
" maxymy *pro obiecto* nam bydź powinny, iak ma-
" my ratować ginącą Oyczyznę. Uwagi nad tą
" Kſiążką lubo błahe y przy intereſſach moich nie-
" wypracowane, inkluduię WMPanu Dobrodzie-
" iowi: przy tym oddawszy mnie *&c: &c.*

F. JEZIERSKI,
Piſarz Ziemi Łuk.

"NAder wielka ſzkoda, że WMPan Godnym Jmie-
" niem ſwoim nie autoryzował Kſiążek *de corri-*
" *genda mala Conſiliorum forma*. Kogoż potomność
" imitować będzie? kogo na poparcie prawdy za-
" żywie? komu wdzięczność mieć będzie za tak gor-
" liwą około dobra poſpolitego pracowitość? y za
" światło ktore światu Polſkiemu w tych Kſiążkach
" WMPan wydałeś na widok. Ma w nich zwier-
" ciadło bez obłudy, kto ie czyta, poznać ſię może,
" iaki

" iaki ieſt w ſkrytych myslach ſwoich dla Oyczy-
" zny, znaydzie poprawę złych nałogow ſwoich,
" kto ſkłonny do dobrey Rady, wynidzie na drogę
" prawdy zawikłany po wykrętnych ścieſzkach
" nierządu publicznego, kto ſię tego dla publi-
" cznych Obrad chwyci wynalazku, wyſuſzczone-
" go z właſnych Praw Oyczyzny naſzey. Jeżeli te
" Sentymenta y rady zbawienne Rzplta akceptować
" będzie, trzeba żeby wiedziała komu mieć reko-
" gnicyą. Proſzę uniżenie wyday WMPan Dobro-
" dziy, w trzeciey Książce, godne Jmię ſwoie ktoremu
" mało na tym ieſt, że Ja wiem, y ieſtem WMP. &c.
18. Januar: 1762. Kaz: KIERSKI.

" WYbornych zebranie maxym, w dwoch iuż wyda-
" nych Częściach, *o ſkutetznych ſpoſobach, utrzymy-*
" *wania Seymow* : doſtałomi ſię z wſzelką pilnością
" przeczytać; y to rozważyć , iak pożyteczne y ſpra-
" wiedliwe, ku całości, y powadze Dobra publiczne-
" go, pokazuieſz nam WMPan Dobrodziey przykłady.
" Zamilczałem do tąd w odezwie moiey do niego,
" poki uwaznie, przezornie , y doſtatetecznie, nie-
" doczytałem ſię , co ſzkodliwego Oyczy-
" znie ! co gorſzy zagraniczne Kraie ! poni-
" za Jmię , character , y kondycyą wolnego Na-
" rodu ! a co nam ſławy może dodać, co powinno
" ucalić Prawa y Prerogatywy Przodkow naſzych ;
" y iak ſię przynależy każdemu pocciwemu, podług
" ſtanu ſwego, ſprawować Patryocie. Nieſpodzie-
" wam ſię , aby kto, grubą rozſądku, albo podłego
" rozumienia, tak był przyciśniony pomroką, żeby nie
" umiał oddziału uczynić między rzeczą pożyte-
" czną, a ſzkodliwą; y aby kto, w tak podchlebnym
" Duſzy ſwoiey zoſtawał zaślepieniu , by niechciał
" przewidzieć y poznać, iakie nam pożytki inſpi-
" ruieſz WMćPan Dobr:, ulubiwſzy bowiem Oyczy-
" znę ſwoię, ukochawſzy onę prawdziwą miłością ,
" chceſz wlać w nas po znanie , co ią dotąd
" gubi, y co ią podnieść może. Cały fundament,
" iak

" iak uważam, wſpaniałych WMćPana Dobrodzie-
" ia myśli, zawiła *in utili Conſiliorum forma* , a w
" tych krotkich ſłowach , znayduie ſię zbior cały,
" Rządow y pożytkow Kroleſtwa Polſkiego: to ieſt,
" utrzymywania Seymow, y dobrego zażycia *liberi*
" *veto*, często na ślepym funduiącego ſię uporze.
" Y lubo poźniey , bo dopiero teraz, doſtaie mi ſię
" tego ſzczęścia, w tey okoliczności , oświadczyć
" moie WMćPanu Dobrodzieiowi expreſſye, wraz
" z innemi będąc w liczbie dobrze myślących ; u-
" praſzam *charitate Patriæ* , abyś daley, pociągnął
" roſpoczętą robotę ſwoię ; ktora miękczy upor-
" czywe zdania , y prowadzi na proſty , dobrego
" Rządu, gościeniec. Uczyniſz to żeś rozumny
" Człowiek , nie przez ambicyą że maſz znajomość
" *Statuum* wſzyſtkich Monarchij y Rptych ałe; iako
" prawdziwy Polak, Brat naſz, ktory przez wiek ſwoy
" cały w publicznych zawſze zabawach, wyprobo-
" wałeś, czego nam *ad bonum Regimen* brakuie ,y
" y co naſze upadaiące Rady weſprzeć y podzwi-
" gnąć może : a zaś z świątobliwego y kapłańſkiego
" Charakteru ſwego, będąc tchnięty darem Ducha
" Bożego, obowiązany ieſteś, bez podchlebſtwa pi-
" ſać, y nam mowić *verba veritatis*. Oto dopra-
" ſzam ſię nietylko z Oſoby moiey, ale Jmieniem
" Woiewodztwa mego, ktorego obywatele , to Je-
" go, dzieło mile przyięli, y chętnie czytaią ; y o-
" świadczą *WMćPanu Dobrodzieiowi publicam* za
" to *gratitudinem*. A Ja zoſtaiąc w ſzacownym po-
" ważeniu godności Jego piſzę ſię.
21. Mart. 1762. A. LUBOMIRSKI
w Dobromilu W da Lubelſki.

REIE-

REGESTR

Materyi Trzeciey Części.

Obiekcye przeciw ustanowieniu w Obradach publicznych *większey liczby* powagi, y odpowiedzi na nie.

§. XXVI.

Koniec Regestru Części Trzeciey.

2

2